


M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S

ROBERT GAWKOWSKI

**Poczet Rektorów  
Uniwersytetu Warszawskiego**

V A R S O  
V I E N S I S  
1 8 1 6 - 2 0 1 6



**UW**  **Dwa stulecia  
Dobry początek**

## **Zespół Rektorski ds. Wydawnictw Jubileuszowych**

dr hab. **Waldemar Baraniewski**

Wydział Historyczny UW/

Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną ASP

---

prof. dr hab. **Tomasz Kizwalter**

Wydział Historyczny UW

---

dr hab. **Piotr M. Majewski**

Wydział Historyczny UW

---

prof. dr hab. **Piotr Salwa**

Wydział „Artes Liberales” UW

---

prof. dr hab. **Henryk Samsonowicz**

Wydział Historyczny UW

---

prof. dr hab. **Wojciech Tygielski – przewodniczący**

Wydział Historyczny UW

---

prof. dr hab. **Marek Wąsowicz**

Wydział Prawa i Administracji UW

---

prof. dr hab. **Andrzej Kajetan Wróblewski**

Wydział Fizyki UW

# Szanowni Państwo!

## Drodzy Czytelnicy!

*W 2016 roku będziemy obchodzić jubileusz dwóchsetlecia Uniwersytetu Warszawskiego. Nasz Uniwersytet nie jest jedynie wyższą szkołą, nie jest tylko pracownią uczonych – to środowisko, którego działania w ciągu dwóch wieków polskiej historii stanowiły istotny wkład do wiedzy, kultury, myśli ludzkiej.*

*Z okazji jubileuszu powstaje seria wydawnicza Monumenta Universitatis Varsoviensis, w której opisujemy dzieje i dorobek naszej Uczelni oraz przypominamy sylwetki jej najwybitniejszych profesorów.*

*W syntetycznej formie przedstawiamy również losy oraz architekturę budynków Uniwersytetu, a także zbiory i kolekcje, które są w naszym posiadaniu oraz nad którymi przyszło nam sprawować pieczę. Nie zabraknie też dokumentów ilustrujących różne sfery społecznego oddziaływania Uczelni, a także świadectw życia codziennego naszej społeczności.*

*Kolejne tomy ukazywać się będą sukcesywnie, od roku 2016. Mamy nadzieję, że spotkają się z Państwa życzliwym przyjęciem i wzbudzą zainteresowanie.*

*Gaudeamus igitur!*

*Katarzyna Chałasińska-Macukow*

*Rektor Uniwersytetu Warszawskiego  
w latach 2005–2012*

*Marcin Pałys*

*Rektor Uniwersytetu Warszawskiego*

*Warszawa, 19 listopada 2012 r.*

# Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816-2016

**Dzieje Uniwersytetu  
Warszawskiego 1816-1915**  
—

**Dzieje Uniwersytetu  
Warszawskiego 1915-1945**  
—

**Dzieje Uniwersytetu  
Warszawskiego po 1945**  
—

**Nauki humanistyczne  
na Uniwersytecie  
Warszawskim**  
—

**Nauki społeczne  
na Uniwersytecie  
Warszawskim**  
—

**Nauki ścisłe i przyrodnicze  
na Uniwersytecie  
Warszawskim**

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego 1816-1915**  
—

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego 1915-1945**  
(A-L)  
—

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego 1915-1945**  
(M-Z)  
—

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego po 1945**  
(A-K)  
—

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego po 1945**  
(L-R)  
—

**PORTRETY UCZONYCH  
Profesorowie Uniwersytetu  
Warszawskiego po 1945**  
(S-Ż)

**Poczet Rektorów  
Uniwersytetu Warszawskiego**  
—

**Gmachy Uniwersytetu  
Warszawskiego**  
—

**Uniwersytet Warszawski  
i fotografia 1839-1921**  
Ludzie, miejsca, wydarzenia  
—

**Biblioteka Uniwersytecka  
w Warszawie 1817-2017**  
Miscellanea

# **Poczet Rektorów Uniwersytetu Warszawskiego**

---

Monumenta  
Universitatis  
Varsoviensis  
1816-2016

WARSZAWA 2016

e-MONUMENTA\_WUW 2016



**Dyrektor WUW**

Anna Szemberg

**Redaktor Naczelny WUW**

Anna Kędziorek

**Redaktor prowadzący WUW**

Beata Jankowiak-Konik

**Redakcja**

Marta Höffner

**Korekta**

Marta Wilińska

**Indeks**

Marta Wilińska

**Projekt graficzny serii**

Marcin Władyka /Studio Headme©

**Projekt graficzny tomu**

Krzysztof Stefaniuk

**Projekt stron tytułowych**

Krzysztof Stefaniuk

**Koordynator produkcji**

Martyna Chofuj

**Skład i łamanie**

Kamila Kuna

Marcin Szcześniak

ISBN 978-83-235-1791-7 (MUV)

ISBN 978-83-235-2328-4

© Copyright by Wydawnictwa  
Uniwersytetu Warszawskiego  
Warszawa 2016

**Wydawnictwa Uniwersytetu  
Warszawskiego**

00-497 Warszawa  
ul. Nowy Świat 4  
e-mail: wuw@uw.edu.pl

**Księgarnia internetowa**

www.wuw.pl

**Wydanie 1**

**Druk i oprawa**

POZKAL



Wydawnictwa UW dziękują  
Narodowemu Archiwum Cyfrowemu  
za bezpłatne udostępnienie zdjęć



# SPIS TREŚCI

---

9 WSTĘP

## **KRÓLEWSKI UNIWERSYTET WARSZAWSKI**

27 Wojciech Anzelm Szweykowski (1818–1830)

37 Józef Karol Skrodzki (1831)

## **SZKOŁA GŁÓWNA**

47 Józef Mianowski (1862–1869)

## **CESARSKI UNIWERSYTET WARSZAWSKI**

59 Piotr Aleksiejewicz Ławrowski (1869–1873)

65 Nikołaj Michajłowicz Błagowieszczeński (1873–1883)

73 Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski (1883–1890)

81 Iwan Pietrowicz Szczełkow (1891–1893)

89 Paweł Iwanowicz Kowalewski (1894–1896)

97 Grigorij Eduardowicz Zenger (1897–1899)

105 Grigorij Konstantynowicz Uljanow (1899–1904)

111 Piotr Aleksiejewicz Ziłow (1904–1905)

117 Jefim Fiedorowicz Karski (1905–1910)

125 Iwan Nikolajewicz Trepicyn (1910–1913)

133 Siergiej Iwanowicz Wiechow (1913–1915)

## **ODRODZONY UNIWERSYTET WARSZAWSKI (OD 1935 R. UNIWERSYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO)**

143 Józef Brudziński (1915–1917)

151 Antoni Kostanecki (1917–1919)

159 Stanisław Józef Thugutt (1919–1920)

167 Jan Karol Kochanowski (1920–1921)

175 Jan Mazurkiewicz (1921–1922)

183 Jan Łukasiewicz (1922–1923 oraz 1931–1932)

191 Ignacy Koschembahr-Łyskowski (1923–1924)

- 199 Franciszek Krzysztalowicz (1924–1925)
- 207 Stefan Pieńkowski (1925–1926, 1933–1936 i 1945–1947)
- 217 Bolestaw Hryniewiecki (1926–1927)
- 225 Antoni Szlagowski (1927–1928)
- 235 Gustaw Przychocki (1928–1929)
- 243 Tadeusz Brzeski (1929–1930)
- 249 Mieczysław Michałowicz (1930–1931)  
Jan Łukasiewicz (1931–1932 oraz 1922–1923) zob. s. 183
- 259 Józef Ujejski (1932–1933)  
Stefan Pieńkowski (1933–1936, a także 1925–1926 i 1945–1947) zob. s. 207
- 267 Włodzimierz Antoniewicz (1936–1939)
- 277 Jerzy Modrakowski (1939)

## **UNIwersytet CZASÓw PRL**

Stefan Pieńkowski (1945–1947 a także w 1925–1926 i 1933–1936), zob. s. 207

- 287 Franciszek Czubalski (1947–1949)
- 295 Jan Wasilkowski (1949–1952)
- 301 Stanisław Turski (1952–1969)
- 309 Zygmunt Rybicki (1969–1980)
- 319 Henryk Samsonowicz (1980–1982)
- 327 Kazimierz Albin Dobrowolski (1982–1985)
- 335 Klemens Szaniawski (1984 – rektor elekt)
- 341 Grzegorz Białkowski (1985–1989)

## **UNIwersytet WSPÓłCZESNY (w CZASACH III RP)**

- 351 Andrzej Kajetan Wróblewski (1989–1993)
- 359 Włodzimierz Siwiński (1993–1999)
- 367 Piotr Węgleński (1999–2005)
- 375 Katarzyna Chałasińska-Macukow (2005–2012)
- 383 Marcin Pałys (od 2012)
- 388 Indeks nazwisk
- 404 Spis ilustracji

# WSTĘP

Do napisania niniejszej książki skłoniły mnie okoliczności. Ponad 10 lat temu, pracując w Muzeum UW, z zawodowej potrzeby zacząłem zbierać materiały dotyczące Ich Magnificencji Rektorów UW. Wielokrotnie zadawano mi pytania o rektorów i często (zbyt często!) nie umiałem wyczerpująco na nie odpowiedzieć. Rzecz jasna, nie dotyczyło to tak sławnych osób jak Józef Mianowski, Józef Brudziński czy Mieczysław Michałowicz, o których napisano wiele. Cóż jednak wiedzieliśmy o powojennych losach Stanisława Józefa Thugutta, Tadeusza Brzeskiego czy Jana Łukasiewicza? Dlaczego tych dwóch ostatnich rektorów nie miało swoich portretów na piętrze Pałacu Kazimierzowskiego?

Opracowania dotyczące historii Uniwersytetu Warszawskiego okazywały się mało pomocne: o wielu rektorach nie było ani słowa lub były tylko lakoniczne wzmianki<sup>1</sup>. W zestawieniach Ich Magnificencji pomijano okres Cesarskiego UW<sup>2</sup>. A przecież 11 rosyjskich profesorów, czy tego chcemy, czy nie, było rektorami Uniwersytetu Warszawskiego. Doszło nawet do tego, że w jednym z artykułów naukowych ktoś napisał o rektorze noszącym nazwisko Charkowski. Powstał kłopot, taki nigdy bowiem nie istniał, a pomyłka polegała na tym, że chodziło o Nikołaja Ławrowskiego. Ten rektor został „charkowskim” od miejsca zamieszkania (Charków), a nie od nazwiska.

W 2004 r. cenną pracę wydała Biblioteka UW<sup>3</sup>. W materiałach bibliograficznych *Uniwersytet Warszawski 1870-1915* autorki opracowały całą listę rektorów, dziekanów i sekretarzy Cesarskiego UW i podały daty sprawowania przez nich funkcji. Oczywiście „dziurę naukową” załatało. Kolejnym etapem było opracowanie życiorysów wszystkich rektorów z naciskiem na ich związki z Uniwersytetem Warszawskim. Miło mi, że tę rolę redakcja serii *Monumenta Universitatis Varsoviensis* postanowiła powierzyć właśnie mnie.

1 *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego*, t. I-II, red. S. Kieniewicz, A. Garlicki, Warszawa 1981-1982,

2 Takie wykazy publikowane były w książkach: J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski, dzieje i tradycja*, Warszawa 2005; *Universitas Varsoviensis*, red. A. Gieysztor, M. Strzemieński, Warszawa 1958, oraz *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994.

3 J. Krajewska, A. Bednarz, *Uniwersytet Warszawski 1870-1915*, cz. III, indeksy, Warszawa 2004.

Swoje poczty rektorów wydało już kilka polskich ośrodków akademickich (Łódź, Wrocław, Szczecin, Poznań)<sup>4</sup>. W Warszawie prace takie opublikowały Politechnika Warszawska i Warszawski Uniwersytet Medyczny<sup>5</sup>. Pod tym względem nasza uczelnia wyraźnie ustępowała innym. Wprawdzie ukazywały się rektorskie biografie (niepełne, ponieważ nie ujmowano w nich rektorów rosyjskich) w uczelnianych periodykach<sup>6</sup>, a nawet w formie broszury<sup>7</sup>. Jednak zwykle powielano w nich wiedzę z dobrze znanych encyklopedii i słowników.

Mój poczet rektorów także był publikowany w uczelnianym periodyku – w każdym numerze pisma uczelni „Uniwersytet Warszawski” (począwszy od 2006 r.) ukazywał się biogram jednego rektora<sup>8</sup>. Wkrótce dostałem pierwsze listy i mejle (za wszystkie dziękuję), co oznaczało, że artykuły te są czytane. Jednak ważniejsze od naturalnej satysfakcji było to, że większość tych listów uzupełniała moją wiedzę i prostowała błędy. *Poczet Rektorów UW* zamieszczony w „Uniwersytecie Warszawskim” był więc swego rodzaju sondą, bardzo wygodną dla autora. Niniejsza wersja książkowa różni się od wersji z periodyku, ponieważ wiedza o naszych bohaterach jest pełniejsza i poprawiona, opatrzyłem też teksty innymi ilustracjami.

Informacje czerpałem z teczek personalnych przechowywanych w Archiwum Akt Nowych, Archiwum PAN, Archiwum Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Archiwum UW. W tym ostatnim znajdują się

4 *Rektorzy państwowych wyższych uczelni w Łodzi (1945-2010)*, red. E. Paradowska, Łódź 2011; T. Marcinkowski, *Rektorzy Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie*, Goleniów 1997; *Poczet rektorów Almae Matris Posnaniensis*, red. T. Schramm, A. Marciniak, Poznań 2004; *Poczet rektorów WSH, WSE, AE we Wrocławiu 1947-2007*, red. J.M. Soroka, Wrocław 2007.

5 H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów WUM*, Warszawa 2009; J. Piłatowicz, *Poczet rektorów. Tradycja i współczesność Politechniki Warszawskiej*, Warszawa 2001.

6 „Tygodnik Uniwersytecki” 1990-1991 (począwszy od nr 18 do nr 42, 1991), biogramy pt. *Magnificencie* autorstwa P. Kitrasiewicza oraz „Uniwersytet”, gdzie od lutego 1994 r. (nr 3) zamieszczano *Poczet rektorów* autorstwa A. Podgórskiego i B. Sikory-Dutki.

7 B. Kaczorowski, T. Lis, *Uniwersytet Warszawski, przewodnik historyczny*, Warszawa 1983.

8 R. Gawkowski, *Poczet rektorów UW*, „Uniwersytet Warszawski” 2006-2014 (począwszy od nr 26).

arcyciekawe, choć słabo znane, zespoły spuścizny czterech rektorów (Jana Łukasiewicza, Jerzego Modrakowskiego, Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego i Józefa Brudzińskiego). Wartościowe były też materiały dotyczące rektorów-medyków, udostępnione mi w Muzeum Historii Medycyny. W przypadku Cesarskiego UW przydatne okazało się Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Wiele mi dały (zwłaszcza pod względem materiału ikonograficznego) podróże do Nieżyna i Rostowa, gdzie tamtejsze uczelniane muzea życzliwie przyjęły naszą warszawską delegację.

Biogramy rektorów z XX stulecia w większości przypadków uzupełniam o informacje o miejscu pochówku. Wiadomości te zawdzięczam akcji odnajdywania grobów rektorów UW, którą w 1984 r. sprawnie przeprowadziła kierowniczka Biura Gospodarczego Daniela Chlebowska.



Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim w 1955 r. z portretem Bolesława Bieruta

Pierwsze piętro  
Pałacu Kazimierzowskiego  
po odremontowaniu  
budynku w 1954 r. Obrazy  
rektorskie powieszono tu  
kilka lat później



Od tego czasu na grobach rektorskich w każdy dzień Wszystkich Świętych pojawiają się znicze i wiązanki od władz uczelni.

Po każdej biografii podaję uproszczoną bibliografię. Uproszczenie polega na tym, że wymieniam przede wszystkim podstawowe publikacje, stosunkowo łatwo dostępne dla czytelnika. Moja praca ma przecież charakter popularyzatorski. Na końcu bibliografii najczęściej podaję miejsce przechowywania podstawowego źródła informacji biograficznych o moich bohaterach, jakim sąteczki personalne.

Koncentrowałem się na okresie, w którym moi bohaterowie piastowali stanowisko rektora lub pracowali na naszej uczelni. Świadomy tego, że 44 życiorysy mogłyby zanudzić czytelnika, unikałem wyliczania wszystkich godności, medali, zaszczytów i funkcji, skupiając się na tych najważniejszych i tych, które łączyły się z pracą na uczelni. Zdecydowałem się na formę esejów biograficznych, dystansując się od suchej encyklopedycznej formy. Starłem się, by charakter człowieka nie zgubił się w gąszczu jego dokonań. Jeśli ktoś chce uzyskać encyklopedyczne, suche informacje, może je znaleźć, kierując się wskazówkami zawartymi w bibliografii.



Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim w 1964 r. Widoczne portrety Stefana Pińkowskiego i Józefa Brudzińskiego

Każda rektorska biografia jest osobnym rozdziałem. Dla ułatwienia pogrupowałem moich bohaterów w 6 częściach, z których każda odpowiada danemu okresowi historycznemu Alma Mater Varsoviensis. Do imienia i nazwiska każdego z rosyjskich rektorów dodałem także otczestwo. W przypadku polskich rektorów używałem dwóch imion tylko wtedy, gdy sami bohaterowie się nimi posługiwali. Na prośbę Biura Spraw Pracowniczych UW podałem także nazwiska prorektorów sprawujących swoją funkcję w trakcie kadencji danego rektora. Możliwe zatem, że niniejsza publikacja pomoże naszym urzędnikom w bieżącej pracy kancelaryjno-archiwalnej<sup>9</sup>.

Początkowo planowałem zakończyć *Poczet Rektorów Uniwersytetu Warszawskiego* na 1989 r. Byłem przekonany, że trudno oceniać i opisywać ludzi, których znam, do których mam stosunek osobisty i którzy wciąż

<sup>9</sup> Stanowisko prorektora na UW wprowadzono jeszcze w czasach zaboru rosyjskiego.

Pierwszym znanym mi prorektorem był Siemion Jaszczyński. W miarę rozrostu uczelni, począwszy od lat 50. XX w., stanowisko to powierzano dwóm, trzem, czterem, a nawet pięciu naukowcom.



Inauguracja roku akademickiego 1938/1939 – w Sali Senatu obecni są m.in. marszałek Edward Śmigły-Rydz i rektor UW prof. Włodzimierz Antoniewicz, na ścianie widoczne portrety rektorów

działają. Pisanie biografii takich osób pozbawione jest niezbędnego dla historyka dystansu. Bałem się, że pisząc biografie ostatnich rektorów, stanę się bardziej dziennikarzem niż historykiem. Uległem jednak prośbie redakcji i zaryzykowałem. Wyjątek czynię tylko dla obecnego rektora prof. Marcina Pałysa, któremu poświęcam nieco mniej miejsca. Gdy kończyłem pisać niniejszą książkę, obecny rektor dopiero zbliżał się do końca swojej kadencji, za wcześnie jest zatem na podsumowanie.

\*\*\*

---

Ten poczet stanowi słowne uzupełnienie galerii portretów 25 rektorów UW wiszącej na piętrze Pałacu Kazimierzowskiego. W jakiejś mierze galeria ta stała się inspiracją do napisania biogramów rektorów, więc trzeba jej poświęcić kilka zdań.

Pierwsze plastyczne wizerunki rektorów powstawały w dwudziestoleciu międzywojennym. Podarowane uniwersytetowi w 1927 r. berło zawierało medalion z wizerunkami Józefa Mianowskiego i Wojciecha Anzelma



Szweykowskiego. W latach 30. zawieszono na ścianie Senatu UW dwa portrety tych XIX-wiecznych postaci. Niedługo potem zaczęto tworzyć kolekcję, zamawiając u malarzy kolejne wizerunki. Niestety ta przedwojenna galeria rektorów spłonęła niemal w całości i możemy ją zobaczyć jedynie na fotografiach<sup>10</sup>.

Na początku 1948 r. wrócono do pomysłu, by ściany w odbudowywanym Pałacu Kazimierzowskim ozdobić portretami rektorów. Sprawę tę połączono z odtworzeniem zniszczonych w czasie wojny insygniów rektorskich. Na prośbę rektora Franciszka Czubalskiego w lutym 1948 r. odtwarzanymi insygniami i malowanymi portretami zajął się prorektor Kazimierz Michałowski, a potem jego następca prof. Kazimierz Kumaniecki. Obaj uczeni stawili się w gabinecie rektorskim rok później, by wspólnie z profesorami Włodzimierzem Antoniewiczem i Stanisławem Lorentzem przedyskutować te sprawy. Pierwsze efekty już były widoczne. Cech Złotników i Jubilerów Warszawskich kończył przygotowanie insygniów rektorskich i podpisano pierwsze umowy z malarzami pracującymi nad portretami rektorskimi<sup>11</sup>. Wiemy, że stosowną umowę zawarto z artystą malarzem Michałem Byliną 20 XII 1948 r. Umowa dotyczyła namalowania portretu rektora Gustawa Przychockiego, a wynagrodzenie wynosiło 200 tys. złotych. Bylina skończył swoje dzieło już po wymianie pieniądza (a więc po X 1950 r.) i ostatecznie otrzymał 6 tys. „nowych” złotych. Niedługo potem ukończono kolejne płótna (wszystkie

10 Na przykład obraz rektora Jana Łukasiewicza (ok. 1935) autorstwa Czesława Wdowiszewskiego. Wyjątkiem jest obraz rektora Stanisława Józefa Thugutta, autorstwa Anatola Żukowa, z 1935 r., który przetrwał wojnę i w 2002 r. został подарowany Muzeum UW przez Bohdana Thugutta (zob. s. 160).

11 AUW, 690, Godło UW i insygnia, oraz AC 2522, Sprawa insygniów i portrety rektorskie, 1948-1949.



o rozmiarach ok. 185 × 80 cm) przedstawiające rektorów UW. Malarze tworzący wymienione portrety związani byli z przedwojenną Akademią Sztuk Pięknych i najczęściej należeli do uczniów jej rektora, prof. Tadeusza Pruszkowskiego<sup>12</sup>.

Przeważnie jeden artysta malował portrety dwóch rektorów. Niektórzy malarze natrafiali na problemy. Najczęściej nie znali portretowanych osób, a większość z nich już nie żyła. W tej sytuacji Uniwersytet starał się dopomóc malarzom i zgromadzić zdjęcia, z których można byłoby odwzorować postać. Uczelnia apelowała więc do rodzin zmarłych rektorów,

<sup>12</sup> Autorami portretów rektorskich malowanych w latach 1950-1952 byli: Jan Marylski (portrety J. Brudzińskiego i S.J. Thugutta, oba namalowane w 1950 r.), Edward Kokozsko (portrety S. Pieńkowskiego i J.K. Kochanowskiego, oba namalowane w 1950 r.), Michał Boruciński (portrety J. Mazurkiewicza [1951] i F. Czubalskiego [1950]), Janusz Podolski (portrety W. Antoniewicza i A. Kostaneckiego, oba namalowane w 1950 r.), Leokadia Bielska-Tworkowska (portrety I. Koschembahra-Łyskowskiego i M. Michałowicza, oba namalowane w 1951 r.), Antoni Michalak (portrety J. Ujejskiego i B. Hryniewieckiego, oba namalowane w 1952 r.), Jan Zamoyski (portret A. Szlągowskiego [1952]), Henryk Musiałowicz (portret F. Krzyształowicza - z nieznanых powodów portret ten nie powstał), Michał Bylina (portret G. Przychockiego [1950]).



Od lewej:  
 Józef Brudziński,  
 Antoni Kostanecki,  
 Stanisław Józef Thugutt,  
 Jan Karol Kochanowski,  
 Jan Mazurkiewicz

by wypożyczały ich fotografie. Tu pojawił się kolejny kłopot, ponieważ na wielu zdjęciach główny bohater uwieczniony był bez atrybutów władzy rektorskiej. Starano się znaleźć rozwiązanie i gdy w 1949 r. UW zrekonstruował już swoje togi, birety, berła i łańcuchy, stroje i insygnia wypożyczano malarzom.

Artyści, zaopatrzeni w zdjęcia i kompletny strój rektorski, malowali, czasem nie znając realiów epoki. W ten sposób Jan Marylski namalował Józefa Brudzińskiego czy Stanisława Józefa Thugutta w togach, podczas gdy obaj rektorzy tóg używać nie mogli, ponieważ wówczas uczelnia ich jeszcze nie miała<sup>13</sup>. Podobnie było w przypadku Janusza Podoskiego, który uwiecznił Antoniego Kostaneckiego w stroju rektorskim. Ten sam artysta na portrecie Włodzimierza Antoniewicza dopisał, że piastował on stanowisko rektora również w 1945 r., podczas gdy w tym roku Antoniewicz rektorem nie był, a tylko krótko pełnił obowiązki rektorskie.

<sup>13</sup> Tóg i biretów uczelnia zaczęła używać w 1921 r., gdy rektorem był Jan Karol Kochanowski. Pierwszą uroczystością, na której zaprezentowano stroje dziekanów, prorektorów i rektora, było nadanie doktoratu *honoris causa* Józefowi Piłsudskiemu 2 maja 1921 r.



Ostatnie portrety (B. Hryniewieckiego i A. Szlagowskiego) namalowano w grudniu 1952 r., a zakupiono je w styczniu kolejnego roku. Przy tych dwóch zakupach płacono artystom po 8 tys. złotych, a „większa” niż poprzednio kwota wynikała ze wskaźnika inflacji. Formalnym płatnikiem było Ministerstwo Kultury i Sztuki, a gotowe obrazy trafiały do Centralnego Zarządu Instytucji Sztuk Plastycznych. Z ramienia Uniwersytetu ich odbiorem zajmowała się kierowniczką sekretariatu UW (a także historyk sztuki) Natalia Batowska.

Przejęte przez uczelnię obrazy wędrowały do uniwersyteckiego magazynu w budynku Biblioteki UW. Wymagały jeszcze oprawienia, a w Pałacu Kazimierzowskim nadal trwały prace remontowe po zniszczeniach wojennych. Zapewne był też inny powód – togi i gronostaje zbyt kojarzyły się z burżuazyjną przeszłością, a np. wizerunek rektora, a zarazem księdza biskupa Szlagowskiego kłócił się ze stalinowską rzeczywistością. Sądzę, że nie przez przypadek wśród namalowanych portretów rektorskich brakowało dwóch uczonych (Tadeusza Brzeskiego i Jana Łukasiewicza), którzy po wojnie przebywali na emigracji i ściśle współpracowali z obozem londyńskim.



Od lewej:

Ignacy Koschembahr-Lyskowski

Stefan Pieńkowski

Bolesław Hryniewiecki

Antoni Szlagowski

Gustaw Przychocki

Gdy w 1954 r. remont Pałacu Kazimierzowskiego dobiegł końca, w Sali Senatu UW zawisł samotny portret Bolesława Bieruta. W takiej scenarii obchodzono w 1955 r. „X-lecie Uniwersytetu Warszawskiego w Polsce Ludowej”.

Po odwilży 1956 r. uczelnia wróciła do pomysłu utworzenia galerii rektorów. Przygotowując się do jubileuszu uroczystej inauguracji Uniwersytetu w maju 1958 r., zaplanowano czasową ekspozycję wszystkich namalowanych portretów w Sali Kolumnowej dawnego Gmachu Pomuzealnego. Od pomysłu jednak odstąpiono, w zamian dwa portrety rektorskie: Józefa Brudzińskiego i Stefana Pieńkowskiego, powieszono w Sali Senatu UW i do dziś wiszą w tych samych miejscach. Planowano też domalowanie dwóch innych obrazów rektorskich, na których przedstawiono by XIX-wieczne postaci: Wojciecha Anzelma Szweykowskiego i Józefa Mianowskiego, ale te plany nie zostały zrealizowane. Dopiero po jubileuszu 1958 r. wszystkie charakterystyczne, podłużne portrety rektorów zaczęły zdobić piętro Pałacu Kazimierzowskiego.

Kilka lat po długim rektorowaniu Stanisława Turskiego przybył też jego portret oraz wizerunek rektora Jana Wasilkowskiego a jesienią 1986 r.,



Od lewej: Mieczysław Michałowicz, Józef Ujejski, Włodzimierz Antoniewicz

z inicjatywy rektora Grzegorza Białkowskiego, władze uczelni postanowiły zlecić namalowanie portretów kolejnych rektorów. Jednak zdołano stworzyć tylko jeden. Portret Zygmunta Rybickiego z początku 1989 r. był ostatnim z serii podłużnych wizerunków<sup>14</sup>. I tu ciekawostka. Pozowanie rektora Zygmunta Rybickiego do tego obrazu zostało uwiecznione na fotografiach, które znajdują się w zbiorach Muzeum UW. Na zdjęciach widać rektora Rybickiego, który ma na sobie togę i stoi na tle lustra w Sali Senatu. Na obrazie został właśnie tak uwieczniony, ale malarz dodał jeden szczegół – na todzie domalował ordery z okresu PRL, z których rektor najwyraźniej był dumny<sup>15</sup>. Gdy obraz zawieszono, Zygmunt Rybicki już nie żył, a okres komunistyczny bezpowrotnie przechodził do historii.

<sup>14</sup> Autorami portretów byli: Kazimierz Poczmański (portret J. Wasilkowskiego [1976]), Władysław Popielarczyk (portret S. Turskiego [1974]) oraz Marek Wajda (portret Z. Rybickiego [1989]).

<sup>15</sup> Były to odznaczenia: Order Sztandaru Pracy, Order Odrodzenia Polski Ludowej, Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi.



Od lewej: Franciszek Czubalski, Jan Wasilkowski, Stanisław Turski

Obrazami rektorskimi zaczęto się ponownie interesować pod koniec XX w. Wtedy też, z inicjatywy kierownika Muzeum UW Jerzego Halbersztadta, najlepsi polscy malarze zaczęli uwieczniać rektorów na dużych płótnach. Portretowani stali w różnych, czasami niezobowiązujących pozach, często bez atrybutów rektorskiej władzy. Gdy powstało pięć takich obrazów, przedstawiających Henryka Samsonowicza, Grzegorza Białkowskiego, Klemensa Szaniawskiego, Andrzeja Kajetana Wróblewskiego i Kazimierza Albina Dobrowolskiego, zdano sobie sprawę, że portrety są zbyt odważne i nie pasują do poważnego i uroczystego wnętrza Pałacu Kazimierzowskiego ani do już wiszących majestatycznych portretów<sup>16</sup>. Z owych pięciu obrazów cztery umieszczono na stałej wystawie historycznej Muzeum UW i cieszyły się one sporym zainteresowaniem. Piąty obraz (rektora K.A. Dobrowolskiego) nie został od artysty zakupiony.

W tej sytuacji rektorzy jeszcze raz zostali sportretowani – już w spokojniejszym i niekontrowersyjnym ujęciu. Nowe obrazy są też znacznie mniej-

<sup>16</sup> Obrazy te malowali kolejno: Łukasz Korolkiewicz (1994), Jarosław Modzelewski (1997), Jan Zakrzewski (1999), Marek Sobczyk (1999), Edward Dwurnik (2001).



Od lewej: Zygmunt Rybicki, Henryk Samsonowicz, Kazimierz Albin Dobrowolski, Klemens Szaniawski, Grzegorz Białkowski

sze od dotychczas wykonywanych. Wraz ze starszymi tworzą na piętrze Pałacu Kazimierzowskiego po północnej stronie niezwykłą galerię portretów Ich Magnificencji Rektorów<sup>17</sup>.

Mam nadzieję, że ta publikacja będzie pożytecznym dopełnieniem galerii portretów rektorskich. Napisanie jej było możliwe dzięki współpracy wielu osób i instytucji, a w szczególności dzięki pomocy trzech „moich firm”, w których pracuję lub z którymi współpracuję od lat: Muzeum UW, Archiwum UW i Biura Prasowego UW. Dzięki cierpliwości, wyrozumiałości i życzliwości osób tam pracujących niniejsza książka powstała.

<sup>17</sup> Autorami nowych portretów rektorskich byli: Leszek Sobocki (portrety H. Samsonowicza [2001] i G. Białkowskiego [2002]), Jan Chrzęszcz (portret A.K. Wróblewskiego [2002]), Andrzej Okińczyc (portret W. Siwińskiego [2002] i K. Chałasińskiej-Macukow [2012]), Barbara Barańska (portret P. Węgleńskiego [2006]), Waldemar Świerzy (portret K.A. Dobrowolskiego [2002]) oraz Jan Chrzęszcz (portret K. Szaniawskiego [2002]).





Od lewej:  
Andrzej Kajetan Wróblewski  
Włodzimierz Siwiński  
Piotr Węgleński  
Katarzyna Chałasińska-  
-Macukow

Dziękuję też Biuru Promocji UW za pomoc w wyszukiwaniu współczesnych fotografii oraz prof. Stefanowi Jackowskiemu za niezwykle trafne i rzeczowe uwagi do biografii rektorów z okresu PRL. Na koniec muszę też podkreślić swą wdzięczność wobec Wydawnictw UW, które zajęły się tą publikacją w sposób wyjątkowy, dalece bardziej, niż to wynika ze zwykłych obowiązków służbowych.

Dziękuję

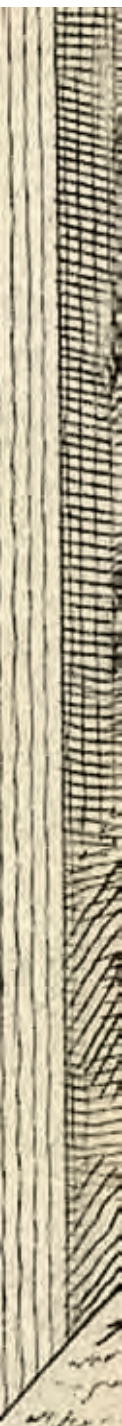




M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

KRÓLEWSKI UNIWERSYTET  
WARSZAWSKI





# WOJCIECH ANZELM SZWEYKOWSKI

## Rektor w latach 1818–1830

---

*Urodził się w czasach niespokojnych, gdy kraj tracił ziemię po pierwszym rozbiorze. Przyszły rektor był półrocznym oseskiem, kiedy utworzono Komisję Edukacji Narodowej, czyli pierwsze Ministerstwo Oświaty, jak byśmy dziś powiedzieli. Ta właśnie instytucja zaciążyła na życiu Szweykowskiego. Był księdzem, ale zapamiętano go przede wszystkim jako działacza oświatowego oraz pierwszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego.*

Przyszedł na świat 17 IV 1773 r. w Makowie Mazowieckim. Młody Anzelm został wczesnie osierocony przez rodziców (właściciele niewielkiego majątku ziemskiego) i jego wychowaniem zajmował się starszy brat Marcin. Po ukończeniu szkoły pijarskiej w 1789 r. wstąpił do zakonu pijarów w Łomży i przybrał imię zakonne Wojciech. Świecenia kapłańskie przyjął 7 lat później, odbywszy w latach 1789–1791 nowicjat w Drohiczynie. Wiarę i wiedzę teologiczną pogłębiał wówczas w okolicznych kolegiach, w Szczuczynie i Łomży. Został nauczycielem i pracował w macierzystej łomżyńskiej Szkole Pijarów.

Duże wrażenie na księdzu Szweykowskim wywarła podróż po krajach niemieckich. Nasz bohater wyjechał tam służbowo w 1802 r., aby zdobyć doświadczenie w zakresie organizacji szkolnictwa. Ziemia łomżyńska należała bowiem do zaborcy pruskiego, który życzył sobie edukacji na wzór niemiecki. Po powrocie do kraju w 1804 r. Szweykowski dostał posadę profesora w gimnazjum płockim. Tam przeżył wojny Napoleona z kolejnymi koalicjami, tam napisał również dwie, wydane w 1808 r. ważne publikacje: *Mowa na dzień 3 maja miana w kościele katedralnym płockim* i *Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*. Pierwsza była przykładem znakomitej sztuki oratorskiej i wykładnią patriotycznych poglądów Szweykowskiego. Druga obrazowała poglądy pedagogiczne ówczesnego profesora szkół płockich. A były to poglądy bardzo ciekawe. W rozdziale VI autor pisze na temat kar cielesnych: „Zgadza się i owszem na to, że nic nie masz gorszego, nad kary cielesne bez rozsądku i łagodności, a tym bardziej niesprawiedliwie wymierzone. Ale to tylko twierdzą, że je całkiem ze szkół i klas niższych uchylać, jest rzeczą trudną i niebezpieczną”. W ostatnim zaś rozdziale Szweykowski przedstawia swoje zdanie na temat władzy szkolnej: „urząd Rektorów nie powinien częściej zmianie podlegać, może być dożywotnim. Obieranie, co 3 lub 4 lata, nowego Rektora, było niepotrzebnym niezgód niesieniem i nie zawsze dobro powszechne miało na celu”. Podkreślmy, że pisząc te słowa, nie miał pojęcia, że za lat 10 sam zostanierektorem.

Rok po utworzeniu Księstwa Warszawskiego został dyrektorem Szkoły Departamentowej w Sejnach. Ważnym wydarzeniem w jego życiu była przeprowadzka do Warszawy w 1810 r. Znał już to miasto, ponieważ krótko, z przerwami, uczył od 1794 r. w warszawskich kolegiach. Teraz jednak został w stolicy Księstwa Warszawskiego na stałe, początkowo obejmując posadę profesora języka i poezji w Liceum Warszawskim.

Wkrótce jego naukowe i pedagogiczne talenty zostały dostrzeżone i zaczęły o niego zabiegać szacowne instytucje: Towarzystwo Przyjaciół Nauk i nowo powstały Królewski Uniwersytet Warszawski. Uczelnia miała pożytek ze Szweykowskiego już od samego początku swej działalności, albowiem dyplom erekcyjny, nadany 19 XI 1816 r., posiłkował się wiadomościami z pracy jego autorstwa: *Projektu do urządzenia hierarchii akademickiej w krajach Księstwa Warszawskiego*.

W namalowanej przez Antoniego Brodowskiego scenie nadania aktu erekcyjnego uczelni car Aleksander wręcza dyplom fundacyjny pierwszemu rektorowi, a jest nim właśnie Szweykowski, ubrany w stosowny strój i z rektorskim łańcuchem na piersi. Jednak scenę tę malarz sobie wyobraził, ponieważ w rzeczywistości w dniu powołania uczelni do życia Szweykowski był tylko profesorem teologii i homiletyki.

Od stycznia 1817 r. uczestniczył w posiedzeniach Rady Ogólnej Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i należał do aktywnych jej członków. To on przedstawiał Radzie Ogólnej projekt ówczesnego statutu uczelni, zatytułowany *Tymczasowe Urządzenie Wewnętrzne Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego*. Dziekanem Wydziału Teologicznego wybrano go w dopiero w lutym 1818 r. Formalnie przejęcie obowiązków dziekańskich, jak napisano w protokołach Rady Ogólnej, miało nastąpić „w poniedziałek przyszły, to jest 2 marca o 5 po południu w przytomności wszystkich profesorów”. Wspomnianego dnia na specjalnym posiedzeniu stało się jednak coś ważniejszego niż tylko zatwierdzenie nowych dziekanów. Wtedy to 21 profesorów powołanych przez Komisję Rządową wybrało rektora. W głosowaniu aż 15 głosów oddano na Szweykowskiego,

*Nadanie dyplomu  
ustanowienia  
Uniwersytetu  
Warszawskiego  
przez Aleksandra I,  
kopia zaginionego  
obrazu Antoniego  
Brodowskiego, 1828 r.*





Medal wybity z okazji utworzenia  
Królewskiego Uniwersytetu  
Warszawskiego, 1818 r.

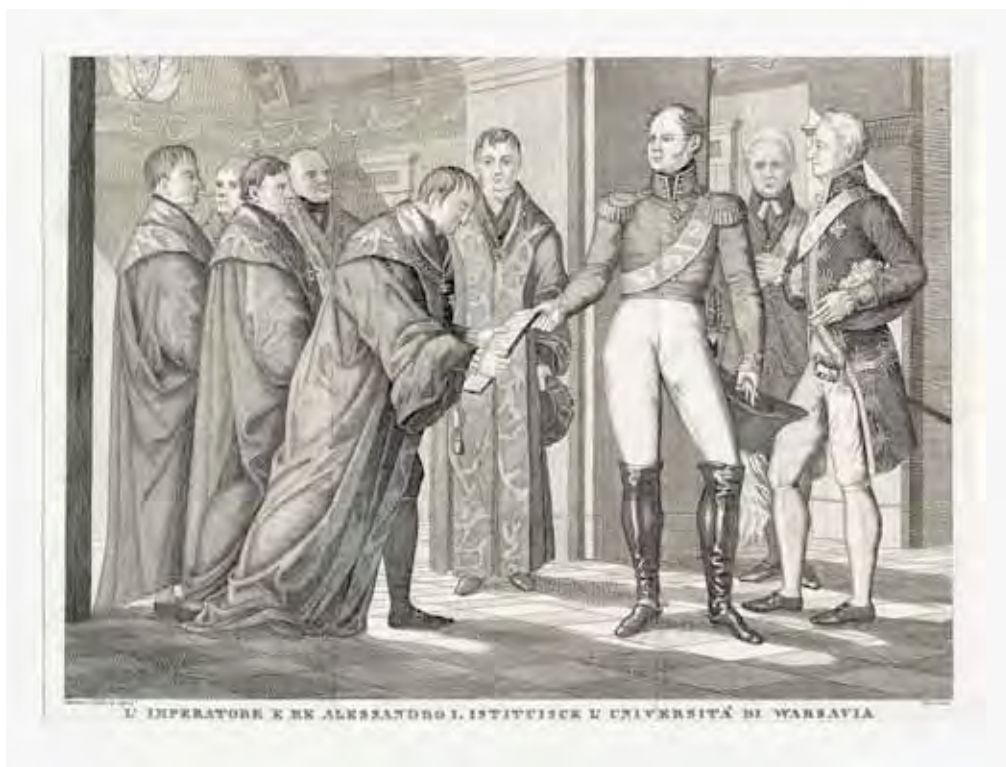


Medal srebrny „za najlepsze utwory sztuk  
pięknych” nadawany przez Królewski  
Uniwersytet Warszawski

podczas gdy jego główny rywal do rektorskiego berła Samuel Bogumił Linde otrzymał tylko 4 kreski. Uroczyste objęcie obowiązków rektorskich połączono z oficjalną inauguracją uczelni. Ceremonia nastąpiła 14 V przy wspólnie odśpiewanym *Te Deum Laudamus*. Z tej okazji wybito pamiątkowe medale i wydano *Obchód uroczystej Inauguracji Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego*. W przemówieniu Szweykowski powiedział: „Ja, przywykły do zacisza, mając zlecone przewodniczenie mężom dobranym z nauki, otrzymuję zaszczyt, nad który większego przed sobą nie widzę. Imię moje dotąd nie znane, zapisanym będzie na czele imion, które uświetnić mają, już wspaniały w początkach swoich odrodzonej Polski muz przybytek”.

Jak większość Polaków, Szweykowski z radością i nadzieją witał utworzenie Królestwa Polskiego, wierząc, że jest to zapowiedź wskrzeszenia wielkiej Rzeczypospolitej. Jednakże ramię politycznego drogowskazu kierowało kraj w przeciwną stronę. Po czteroletniej kadencji, Szweykowskiego ponownie wybrano rektorem 2 III 1822 r., a w 1826 r. Komitet Reform postanowił poważnie okroić autonomię uniwersytetu, znosząc np. wybór rektora i wprowadzając jego mianowanie przez Komisję Rządową. Coraz bardziej konserwatywne i uległe Rosjanom Ministerstwo Oświaty pierwszym mianowanym rektorem uczyniło... Szweykowskiego. Tak nakazywała dyplomacja i polityczne kalkulacje. Szweykowski nominację przyjął, ale trzykrotnie zwracał się do władz z apelem o przywrócenie wyborów.





*Nadanie dyplomu ustanowienia Uniwersytetu Warszawskiego przez Aleksandra I, rycina według obrazu autorstwa Antoniego Brodowskiego, 1828 r.*

Rektor UW należał do najbardziej znanych działaczy oświatowych okresu Królestwa Polskiego. Nie był typem usłużnego wobec zaborców urzędnika, choć stanowczo sprzeciwiał się wszelkim buntowniczym pomysłom. Wobec studentów potrafił być podejrzliwy i mało tolerancyjny. W lipcu 1819 r. wydał surowe postanowienie o „zakazie zabraniającym wszelkich związków i schadzek”. W przeddzień 3 V 1826 r. zabronił studentom jakiegokolwiek świętowania, zapominając o swojej postawie i śmiałym wystąpieniu w katedrze plockiej sprzed równo 20 lat. Jednak wydany w 1845 r. „Przyjaciel Ludu” widział w pierwszym rektorze same zalety: „Dobry Polak, niepospolity mówca, a co najważniejsze, urzędnik z osobliwym i najszcześniejszym taktem. Kochany dla wielu swoich cnót”. Półtora wieku później prof. Maria Wawrykowa tak oceniała postawę ówczesnego rektora: „Chociaż w walce młodzieży z policją postawa rektora może budzić niekiedy wątpliwości, to jednak w istocie czynił on wszystko, aby młodzież osłaniać i ratować”.

32  
N<sup>o</sup> 1063.

Rektor  
Królewskiego Aleksandrowskiego  
Uniwersytetu

Do  
Kazimierza Brodzińskiego, Profesora  
Sekretarza Królewskiego i Aleksandrow-  
skiego Uniwersytetu

Uwiadamia W<sup>o</sup> Kazimierza Brodzińskiego,  
Profesora i Sekretarza Logoz Uniwersytetu,  
za stowornie do zawiadania J<sup>W</sup>. Kuratora Uni-  
wersytetu i Pomocnika Ministra Oświeceni-  
a, J<sup>W</sup>. Ministra Wyznań Religijnych i Cywila-  
rnia Publicznego, reskrypsem swoim z dnia  
8. 6. m. i. r. N<sup>o</sup> 15700 poleca mu pełnić  
symonarsowo obowiązki przy tymże J<sup>W</sup>.  
Kuratorze i Pomocniku Ministra a uwad-  
nieniem na ten czas od wyznosił Sekret-  
arza Uniwersytetu.

w Warszawie dnia 11 listopada 1830 r.  
A Szweyghofsky

Urzędowy list rektora UW do uniwersyteckiego profesora Kazimierza Brodzińskiego, 1830 r.



*Wystawa sztuk pięknych w 1828 r., obraz Wincentego Kasprzyckiego*

Niedługo przed wybuchem powstania listopadowego rektor wystąpił ze znamienym przemówieniem, które tak zapamiętał jeden ze studentów prawa: „Gdziekolwiek mówił rady, nauki, przestrogi, to widać było, że płynęły z serca, z przekonania, gdziekolwiek wystąpił z pochwałami dla Moskali, to widać było wymuszonosc, nawet twarz okazywała, że co innego myśli, a co innego mówić musi”.

Szweykowski był członkiem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Deputacji do Spraw Ustalenia Prawideł Piśmowni Polskiej, Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, honorowym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. W 1818 r. za dysertację *O wzajemnej potrzebie łączenia nauk teologicznych z innymi* uzyskał doktorat z teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1822 r. kapituła plocka podniosła go do godności prałata-kustosza. Jego mieszkanie, opisane

dokładnie w dokumencie pt. „Murgrabia Pałacu Kazimierzowskiego”, znajdowało się w Gmachu Porektorskim w „nowopowstałej oficynie po lewej stronie od Pałacu Kazimierzowskiego, idąc ku bramie. Jest na pierwszym pięttrze, wchodząc w trzecie drzwi sienne”.

Po wybuchu powstania listopadowego nowym rektorem wybrano Józefa Skrodzkiego. Ustępujący rektor usunął się w cień. Nie podzielał entuzjazmu młodzieży do walki z caratem i nie wierzył w skuteczność powstania. Zmarł w Warszawie 5 VIII 1838 r., gdy jego uczelnia już nie istniała, rozwiązana dekretem carskim, będącym jednym z przejawów „porządków” popowstaniowych.

Dziś pamięć o Szweykowskim jest wciąż żywa, uczelnia z wdzięcznością wspomina swego pierwszego rektora, zwłaszcza podczas listopadowych obchodów Święta Uniwersytetu. Zapewne w sposób szczególny i osobisty pamięć o Szweykowskim czci prof. Jan Jakub Milewski z Instytutu Krajów Rozwijających się, a to dlatego, że bohater niniejszego tekstu jest jego ciotecznym pra-, pra-, pradziadkiem.

Niestety nie wiemy, gdzie spoczywają szczątki pierwszego rektora UW. Jego grobu poszukiwano jeszcze w II RP. Na próżno.

## Bibliografia

- M. Bogacz, *Akademicy Warszawy*, Warszawa 1960.
- M. Chudzyński, *Związki ks. Anzelma Szweykowskiego z Płockiem w latach 1804-1838*, „Notatki Płockie” 2000, nr 4, s. 3-7.
- K. Lewandowski, *Pamiętnik wychodźca polskiego*, Warszawa 1977, s. 30.
- J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski, dzieje i tradycja*, Warszawa 2005, s. 61-63.
- L. Słowiński, *Dla tej, co nie zginęła. Z dziejów edukacji narodowej na ziemiach polskich w latach 1795-1831*, Poznań 1985.
- M. Wawrykowa, *Uniwersytet Warszawski w latach 1816-1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 60-199.
- *Księga protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817-1819*, Warszawa 1958.
- W.A. Szweykowski, *Uwagi nad szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*, Warszawa 1808.
- AUW, „Murgrabia Pałacu Kazimierzowskiego”, syg. III/5.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# JÓZEF KAROL SKRODZKI

## Rektor w 1831 r.

*Żył krótko i krótko był też rektorem Uniwersytetu. Obrano go w czasie powstania listopadowego, doceniając jego wkład w nauki fizyczne i talenty organizacyjne. Wierzono, że uratuje Uniwersytet, sprawnie przeprowadzając uczelnię przez trudne czasy. Jednak los sprawił, że Skrodzki musiał ratować także siebie przed atakiem śmiertelnej choroby. Przegrał podwójnie, ponieważ po upadku powstania władze carskie, zamknęły Uniwersytet. Sam Skrodzki zmarł 7 miesięcy później.*

Urodził się 19 III 1787 r. w rodzinie oficera niepodległej jeszcze Rzeczypospolitej, w małej wsi Bohoniki leżącej niedaleko Sokółki. W rodzinnym szlacheckim domu pobierał pierwsze nauki. Ukończył gimnazjum pijarów w Wilnie i rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim. W owych czasach nauka na tej uczelni kwitła, rozślawiana przez badania takich uczonych jak Marcin Poczobutt-Odlanicki, Johann Peter Frank i Jędrzej Śniadecki. Ostatni z nich, Jędrzej, był wykładowcą młodego Józefa.

Studenta Skrodzkiego najbardziej interesowały chemia i fizyka. Po ukończeniu studiów w 1807 r. w „ojczystych stronach poświęcił się stanowi nauczycielskiemu”, pracując w publicznych szkołach na Litwie. W 1811 r. objął posadę profesora Liceum Warszawskiego. Wykładał fizykę, chemię i historię naturalną. W Warszawie przeżywał klęskę Napoleona pod Moskwą i faktyczny upadek Księstwa Warszawskiego. We wrześniu 1814 r. w celach naukowych wyjechał za granicę. Odwiedził ośrodki akademickie w Berlinie, Hadze, Londynie i Amsterdamie, gdzie – jak zaświadczał



Kazimierz Wójcicki - „ze znakomitymi współczesnymi uczonymi znajomość zabrał, z ich nauk korzystał, i przez nich do uczestnictwa w kilku uczonych zgromadzeniach był powołany”.

Powrócił do nowo utworzonego Królestwa Polskiego w 1816 r. Uczestniczył w organizowaniu Uniwersytetu Warszawskiego. Już od stycznia 1817 r. jako zastępca profesora pomagał w „przysposobieniu sal uniwersyteckich” do „wykładów fizyki dawania”. W następnym roku został profesorem fizyki. Nauka wciągnęła Skrodzkiego bez reszty: „Czas wolny od prelekcji przepędzał bądź sam, bądź z uczniami w gabinecie fizycznym, na czynieniu doświadczeń i badań, nieraz dla osłabionego zdrowia jego szkodliwych”. Pracownia ta była mu drugim domem, zwłaszcza po 1824 r., gdy został dyrektorem Gabinetu Fizycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W tym też roku uzyskał stopień doktora bez przedłożenia dysertacji, co było stosowane w przypadku „zasłużonych dla nauki mężów”. Mieszkał wraz z innymi profesorami w Gmachu Porektorskim.





Wizytówka rektora Skrodzkiego

Stroje profesorów uczelni według  
Rocznika Instytutów Religijnych  
i Edukacyjnych Królestwa Polskiego,  
1824 r.

Od 1823 r. był także dziekanem Wydziału Filozofii (do 1829 r.). W tym czasie sporo pisał i wygłaszał liczne odczyty naukowe. W 1821 r. wydał *Rozprawę o trąbie powietrznej*, a rok później wraz z Fryderykiem Skarbkim i Kazimierzem Brodzińskim redagował bezcenny dla nauki polskiej „Pamiętnik Warszawski”. Korespondował z wieloma znanymi europejskimi fizykami, między innymi z André Marie Ampère’em. Zapewne echa tej korespondencji znajdziemy w takich odczytach jak: *O budowie łańcuchów elektrycznych Volty i ich fenomenach elektromagnetycznych* (1822). Historyk Królewskiego UW Józef Bieliński ponad sto lat temu podkreślał: „Wiele prac Skrodzkiego utonęło w pismach periodycznych lub też zaległo w rękopiśmie”. Być może Bieliński miał na myśli obszernie i pisane latami *Wykłady fizyki*. Nie doczekały się one wydania i po śmierci autora zaginęły.

Skrodzki był także członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz wykładowcą w kilku mniej znanych szkołach: w Szkole Aplikacyjnej Artylerii

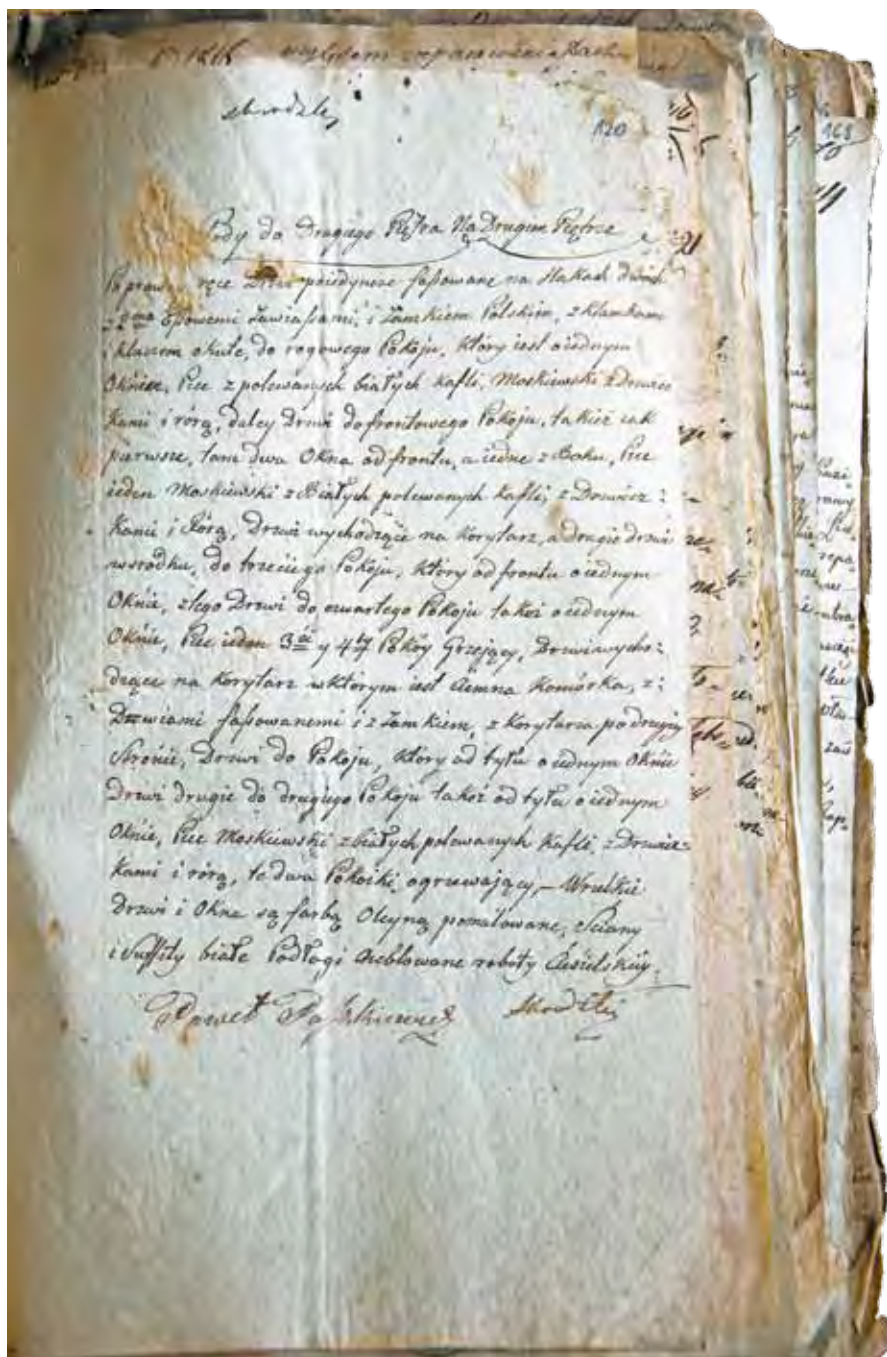


Dziedziniec Pałacu Kazimierzowskiego w 1824 r., według ryciny Jana Feliksa Piwarskiego

oraz w Szkole Szczególnej Leśnictwa. Dla tej drugiej napisał cenny artykuł *Badania nad wytrzymałością niektórych gatunków drewna krajowego*.

Jego talenty pedagogiczne i organizacyjne zostały dostrzeżone i 10 I 1831 r. Skrodzki został wybrany rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Jak donosiła „Gazeta Warszawska”, zwyciężył w drugiej turze wyborów: „W pierwszej Osiński i Szubert mieli równą liczbę kresek. Przy powtórnej, obrano rektorem pana Skrodzkiego”.

Czasy, w jakich przyszło mu być rektorem, nie sprzyjały nauce. Podczas powstania listopadowego kampus uczelni bardziej przypominał koszary niż miejsce edukacji. W insurekcji brało udział wielu profesorów i większość studentów. Na domiar złego nasilające się objawy gruźlicy sprawiły, że nowo wybrany rektor coraz częściej „słabował”. Na posiedzeniach rady naukowej głos odmawiał mu posłuszeństwa, a na jednym z nich po prostu zasłabł. Nie bacząc na sytuację polityczną, chory profesor jeszcze raz musiał wyjechać z kraju – tym razem nie w celach naukowych, ale „do wód”,



Opis mieszkania Skrodzkiego w Gmachu Porektorskim zawarty w dokumencie spisanim w 1819 r. przez murgrabię Pałacu Kazimierzowskiego

*Akademik i Podchorąży,*  
litografia z 1831 r.



żeby ratować podupadłe zdrowie. W czasie jego nieobecności powstanie upadło, a w listopadzie 1831 r. władze carskie zamknęły uczelnię. Instrumenty laboratoryjne z gabinetu fizycznego Skrodzkiego skonfiskowali carscy żołnierze, ale wbrew informacjom zawartym w *Polskim Słowniku Biograficznym* tylko niewielka część z nich została wywieziona do Petersburga.

Piszący w połowie XIX w. Kazimierz Wójcicki wspominał Skrodzkiego jako cierpliwego i pogodnego człowieka, nawet u schyłku życia: „Gdybyś go był widział na godzinę przed śmiercią, rzekłbyś, iż się uśmiecha do anioła

śmierci, z którym ma odbyć pełną nadziei drogę do wieczności”. Tą drogą Skrodzki podążył 15 V 1832 r. Pozostawił w „nieutulonym żalu” żonę Ludwikę z Cichowskich (zmarła w 1839 r.) oraz dwójkę mniej więcej 10-letnich dzieci: córkę i syna. Gdy dorosną, wystawią na mogile rodziców pomnik. Po latach syn Eugeniusz zdobędzie sławę nie mniejszą niż uczonego ojciec, zostanie bowiem literatem i wyda ok. 20 powieści.

Grób rektora Józefa Karola Skrodzkiego znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 20, rząd 6).

### Bibliografia

- S.T. Sroka, *Józef Karol Skrodzki*, PSB, t. XXXVIII, Warszawa 1999.
- J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816-1831)*, t. I-III, Warszawa 1907-1912.
- S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski 1790-1850*, Warszawa 1979.
- K. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, Warszawa 1855.
- *Księga protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817-1819*, Warszawa 1958.
- *Roczniki Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1824, s. 112.
- AUW, „Murgrabia Pałacu Kazimierzowskiego”, syg. III/4.





M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

SZKOŁA GŁÓWNA





# JÓZEF MIANOWSKI

## Rektor w latach 1862-1869

---

*Nie imponował liczbą dzieł naukowych. W Szkole Głównej nie wykładał żadnego przedmiotu, wśród kolegów z Wydziału Lekarskiego nie cieszył się szczególnym naukowym uznaniem. Administratorem też podobno był przeciętnym. Po upadku Szkoły Głównej wyemigrował, choć nie musiał, zachował bowiem dobre stosunki z dworem rosyjskim. Mimo to był bożyszczem patriotycznie nastawionych studentów, a do historii przeszedł jako mądry patriota. Przyjaźnił się z romantycznymi poetami, ale na zawsze został ikoną polskiego pozytywizmu.*

Urodził się na dalekich kresach na Podolu, najprawdopodobniej pod koniec 1803 r. Ochrzczony został w swojej parafii Śmiła już w nowym roku, przez co często to właśnie data chrztu jest przyjmowana za datę urodzin. W pobliskim Humaniu ukończył z wyróżnieniem szkołę powiatową. Podczas nauki zaprzyjaźnił się z Sewerynem Goszczyńskim, znanym później poetą. W 1823 r. został przyjęty na Uniwersytet Wileński. Tam poznał wiele ciekawych osobistości, które zapewne wpłynęły na jego życie: Adama Mickiewicza, Juliana Korsaka, Antoniego Odyńca i Juliusza Słowackiego. Szczególnie z ostatnim związała go wieloletnia przyjaźń.

Jednakże w odróżnieniu od romantyków Mianowski interesował się raczej sprawami przyziemnymi i został lekarzem. W lipcu 1828 r. za napisaną



Czytelnia Szkoły Głównej w Pałacu Kazimierzowskim, drzeworyt wg rysunku W. Gersona

po łacinie rozprawę *O tężcu* uzyskał w Wilnie stopień doktora i został asystentem Jędrzeja Śniadeckiego w klinice chorób wewnętrznych. Szybko został znanym i szanowanym, zwłaszcza w sferach ziemiańskich, medykem. Nadal też prowadził działalność naukową, wykładając w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie. W życiu prywatnym miał mniej szczęścia. W 1831 r. zmarła na gruźlicę (po powikłaniach przy porożeniu) jego świeżo poślubiona żona. Wydaje się, że z Aleksandrą (przyrodnią siostrą Juliusza Słowackiego) łączyło go naprawdę głębokie uczucie. Po tej stracie Józef Mianowski zainteresował się problemem leczenia gruźlicy, czego efektem była praca naukowa, dzięki której uzyskał stanowisko adiunkta Akademii. W 1837 r. wydał najważniejsze swoje dzieło, liczące dwa tomy *O złamaniach kości*.

Na początku 1840 r. otrzymał nominację na profesora fizjologii, ale ten rok mocno zachwiały karierą Mianowskiego. Carska policja odkryła, że w wileńskiej klinice ukrywał on Szymona Konarskiego i gdy ten został złapany i rozstrzelany, przyszły rektor Szkoły Głównej znalazł się w nie lada opałach. Przez rok przebywał w więzieniu i tylko wstawiennictwu wpływowych dawnych pacjentów zawdzięczał odzyskanie wolności.

**SZKOŁA GŁÓWNA  
WARSZAWSKA.**

*Baszewski Wiktor*

przyjętym został w poczet studentów wydziału *Matematyczno-Fizycznego* pod warunkiem zupełnej uległości przepisom Akademickim i Zwierzchności Szkoły Głównej, przy zachowaniu obyczajów nieskażonych i gorliwém poświęceniu się nauce.

W dowód czego otrzymał niniejszą matrykulę, pieczęcią Szkoły Głównej oraz podpisem Rektora i Dziekana opatrzoną.

Warszawa dnia *22 Sierpnia* 1864 r.

Rektor

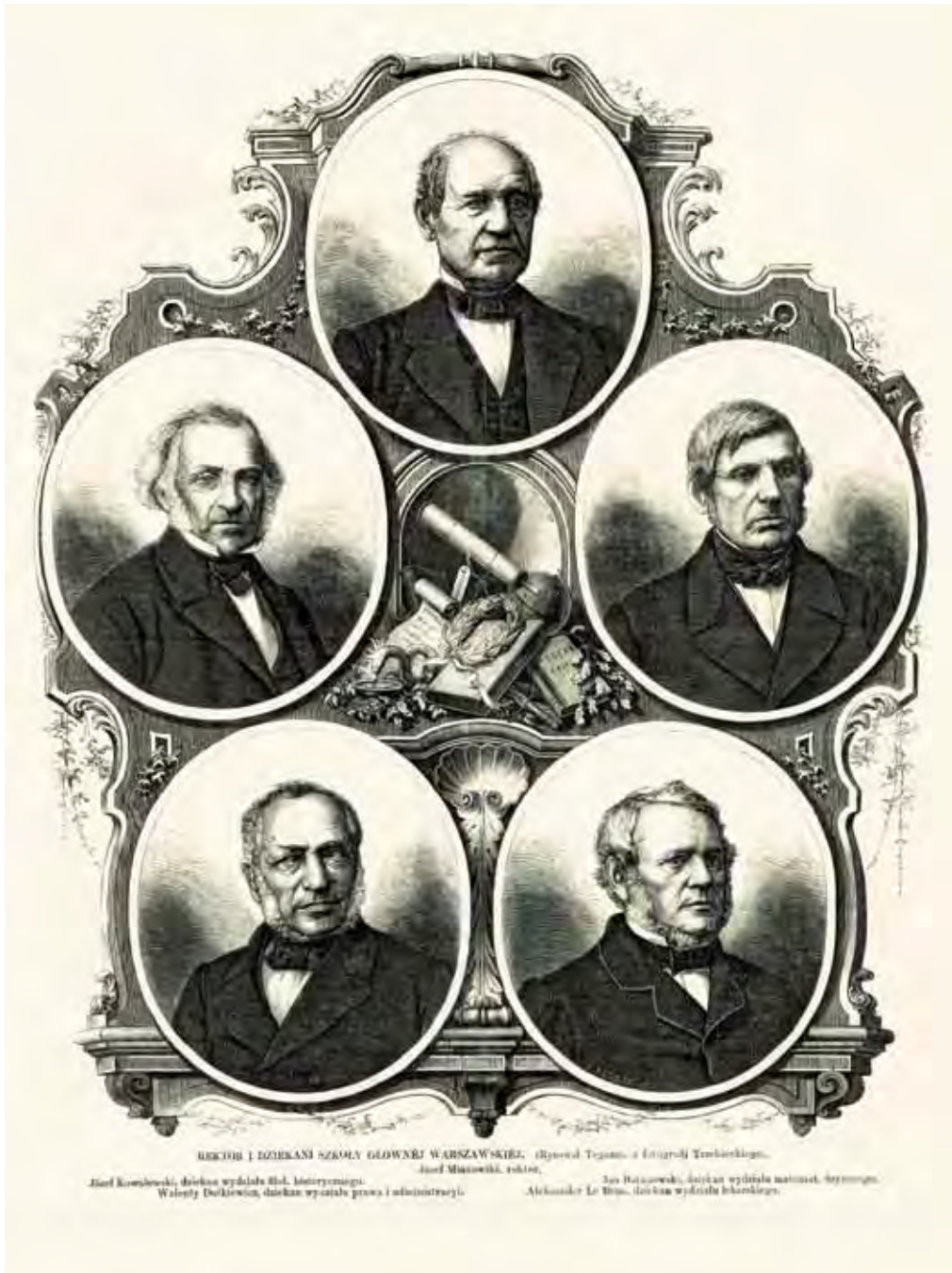
*J. Mianowski*

Dziekan Wydziału

*A. Frąckiewicz*



Indeks studenta Szkoły Głównej podpisany w 1864 r. przez rektora Mianowskiego



Rektor Mianowski i dziekani Szkoły Głównej, drzeworyt A. Regulskiego według rysunku F. Tegazzo wykonanego na podstawie fotografii M. Trzebieckiego

Do nauczania w Akademii wrócić nie mógł, gdyż uczelnię właśnie rozwiązano.

Mianowskiemu znów pomogły znajomości i w grudniu 1841 r. znalazł się w Petersburgu, gdzie powołano go do Katedry Pediatrii tamtejszej Akademii Medycznej. Działalność naukową porzucił po kilku latach na rzecz praktyki lekarskiej. Był dobrym fachowcem i szybko zyskał sobie sławę. W 1848 r. został nadwornym lekarzem córki Mikołaja I. Pamiętnikarz zanotował: „Cieszył się wielkim wpływem u dworu, a wrodzone mu przymioty serca, wysoki takt w obcowaniu z ludźmi, pewna dworskość i układność w rozmowie, wyjednały mu szerokie w Petersburgu stosunki, które Mianowski zawsze na korzyść rodaków, losem na północ zagnanych, obracać umiał”.

W 1860 r. był człowiekiem dosyć zamożnym, miał też cenne znajomości i właśnie wtedy postanowił odejść na emeryturę. Być może chciał ułożyć sobie życie od nowa. Poślubił o wiele młodszą Rosjankę (niemieckiego pochodzenia) Nadieżdę Haller i wyjechał do Albano we Włoszech.

Tymczasem w Królestwie Polskim rozpoczęła się odwilż „posewastopolska”. W 1857 r. w Warszawie powstała Akademia Medyko-Chirurgiczna, a w 1862 r. reaktywowano uniwersytet (pod nazwą Szkoły Głównej). Zgodnie z zamysłem tutejszych władz oświatowych najlepszym kandydatem na rektora uczelni miał być Mianowski. We wrześniu 1862 r. bawiący w Albano emerytowany lekarz otrzymał od Aleksandra Wielopolskiego propozycję, by stanąć na czele nowo otwartej Szkoły Głównej. Zgodził się, zostając w ten sposób trzecim w historii UW rektorem.

W październiku Mianowski przyjechał więc do Warszawy, a już miesiąc później, 25 XI 1862 r., podczas uroczystej inauguracji uczelni wypowiedział słynne i często cytowane słowa: „Oświatą nie tylko jaśniejają narody, ale się też i z upadku dźwigają”.

Kierowanie Szkołą Główną w czasach powstania styczniowego było niesłychanie trudne, ale rektor wyśmienicie poradził sobie z tym zadaniem. Pomagały mu w tym z jednej strony „układność” i „wysoki takt”, a z drugiej – głęboki patriotyzm. Mianowski nie był zwolennikiem rewolucyjnych zrywów powstańczych, ale kiedy tylko mógł, bronił studentów powstańców przed aresztowaniem czy zsyłką. Rządzony przez Mianowskiego uniwersytet zachował polski charakter.

Niech nie zmyli nas to, że w maju 1865 r. władza rosyjska przyznała rektorowi Szkoły Głównej medal „na pamiątkę stłumienia polskiego buntu”. Taki medal przyznawano każdemu profesorowi Szkoły Głównej. Ten, kto by go nie przyjął, zostałby wyrzucony z pracy.

Mianowski pozostał ulubieńcem młodzieży i większości kadry profesorskiej. Dowodem tego były wybory rektorskie. O ile w 1862 r. Mia-

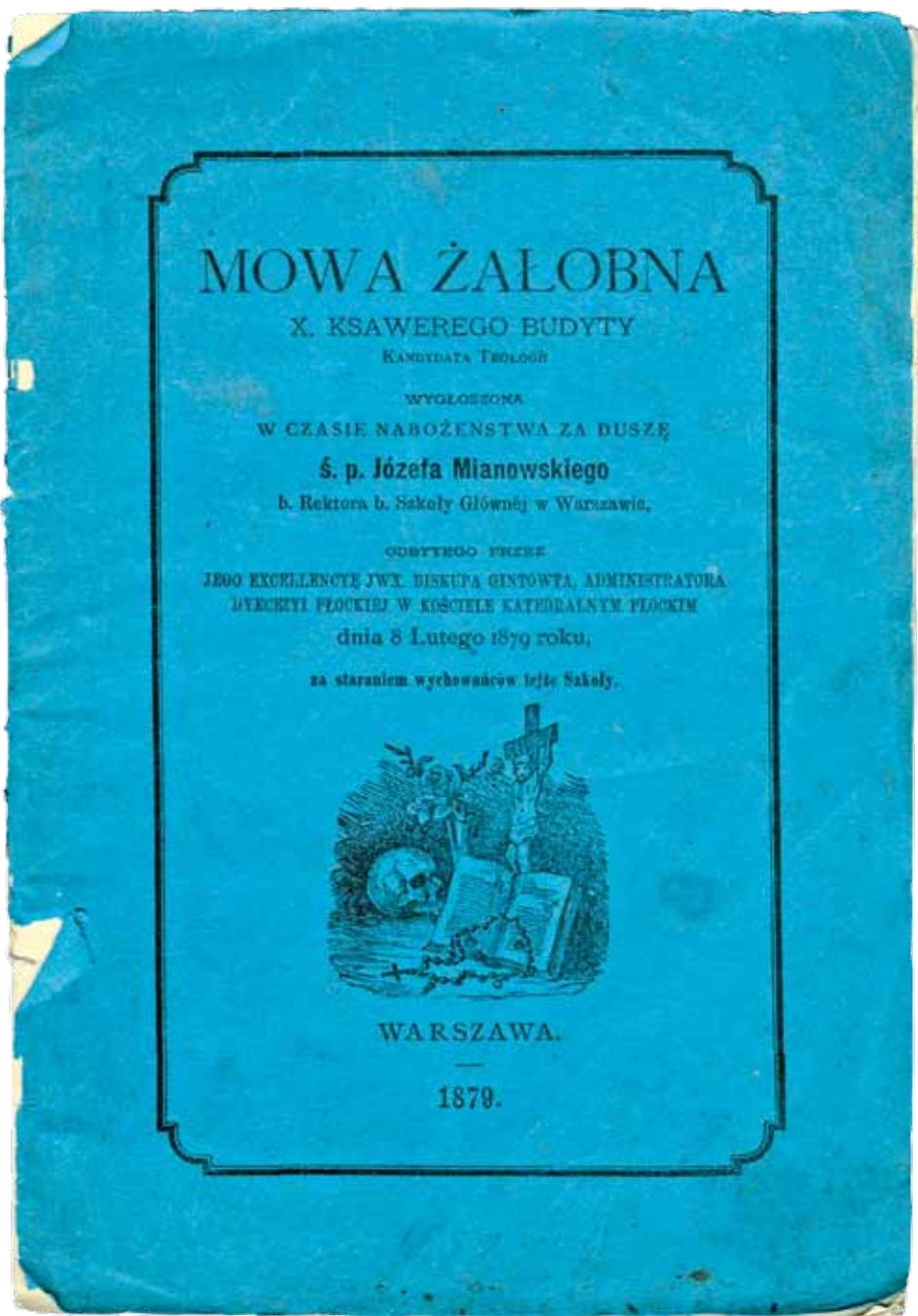


Gmach Szkoły Głównej, drzeworyt według rysunku K. Pillatiego

nowskiego (nomen omen) mianowano, o tyle w 1864 r. i 1867 r. został wybrany przez Senat Szkoły Głównej. Jeden ze studentów tak go po latach wspominał: „Wyprostowany, w długim czarnym burnusie, krokiem żywym szedł nasz rektor z łagodnym dobrotliwym uśmiechem na miłym poważnym obliczu, z odkrytą głową i rozwianym włosom, z kapeluszem w rękę, pozdrawiając uprzejmie spotkanych. A głowy wszystkich chyliły się, ze czcią szczerą, jak przed ojcem dobrym i kochanym”.

Mieszkał w kamienicy przy ulicy Świętokrzyskiej 1334 nieopodal Szpitala Dzieciątka Jezus położonego wówczas w okolicach dzisiejszych ulic Jasnej i Świętokrzyskiej oraz placu Powstańców Warszawy. Szpital ten spełniał *de facto* funkcję klinik uniwersyteckich, a jego naczelnym lekarzem był zarazem dziekan Wydziału Lekarskiego Szkoły Głównej Aleksander Le Brun. Józef Mianowski w listopadzie 1863 r. został prezesem Rady Szczegółowej tego szpitala. Do pracy jako lekarz miał więc niedaleko. Jako rektor urzędował zaś przy Krakowskim Przedmieściu w Corazziańskim gmachu Szkoły Głównej.

W 1869 r. nastąpił kres działalności polskiej uczelni. Dnia 8 VI car Aleksander II podpisał ustawę o Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim,



Mowa żałobna za duszę śp. Józefa Mianowskiego, wydana drukiem w Warszawie, miesiąc po śmierci rektora Szkoły Głównej

Kaplica na grobie  
Józefa Mianowskiego  
w Senigalli we Włoszech



która w miejsce Szkoły Głównej powoływała do istnienia rosyjskojęzyczny uniwersytet. Dotychczasowy rektor 11 VIII otrzymał z Petersburga dymisję, a na otarcie łez podniesiono jego rangę urzędniczą z czwartej klasy na trzecią, co oznaczało awans na tajnego radcę stanu (trzecia ranga urzędnicza odpowiadała w rosyjskiej armii stopniowi generał-lejtnanta). Zdymisjonowany i najpewniej zniechęcony Mianowski wyjechał do Włoch, trochę podróżował po tym kraju, aż wreszcie w Senigalli położonej nad Adriatykiem (niedaleko Ancony) wybudował sobie i małżonce imponującą willę. Nadal



pozostawał w formalnie dobrych stosunkach z Petersburgiem. W 1876 r. przyznano mu order Świętego Włodzimierza klasy drugiej, a niedługo przed śmiercią podniesiono uposażenie do 2500 rubli srebrnych (rbs) rocznie. Zimy spędzał w Rzymie, gdzie otaczał się miejscową Polonią.

Zmarł bezpotomnie 6 I 1879 r. w Senigalli. Pochowany został w neogotyckim okazałym grobowcu, który ufundowała mu żona Nadieżda. W ojczyźnie wdzięczni wychowankowie Szkoły Głównej, doceniając postawę swego rektora, w 1881 r. powołali do życia instytucję naukową – Kasę imienia Mianowskiego, fundującą stypendia dla wyróżniających się studentów. Imieniem rektora UW z trudnych lat 1862–1869 nazwano jedną z sal Pałacu Kazimierzowskiego. W dwudziestoleciu międzywojennym Mianowski został też patronem jednej z ulic na warszawskiej Ochocie.

Grobowiec rektora w Senigalli poważnie uszkodzono w czasie walk o Anconę w 1944 r. Polscy żołnierze z 2 Korpusu, przejąwszy się historią rodaka, rektora Szkoły Głównej, odbudowali wówczas kaplicę grobową na własny koszt.

## Bibliografia

- S. Kieniewicz, *Józef Mianowski*, PSB, t. XX, Warszawa 1975.
- *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. VII, Warszawa, 1884.
- J. Bartoszewicz, *Historia Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie*, Warszawa 1870, s. 426.
- J.S. Czarnowski, *Pamiętniki*, t. V, Warszawa 1921.
- *Kasa Mianowskiego 1881–2011*, red. L. Zasztowt, Warszawa 2011.
- A. Kraushar, *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej*, Warszawa 1883.
- J. Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w świetle badań archiwalnych*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 2002, t. XLI, s. 125–133.
- *Szkoła Główna Warszawska*, t. I-II, Kraków 1900–1901.
- L. Zasztowt, *Józef Mianowski w humanistycznej szkole bazylianów*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. IX, z. 1, s. 131–147.





M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

CESARSKI UNIWERSYTET  
WARSZAWSKI



# PIOTR ALEKSIEJEWICZ ŁAWROWSKI

## Rektor w latach 1869-1873

---

*W opracowaniach dotyczących dziejów naszej uczelni niewielką uwagę zwracano na prawie 50-letni okres funkcjonowania Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W dotychczasowych zestawieniach rektorów nie uwzględniono tych, którzy kierowali warszawską Alma Mater w latach 1869-1915. Być może dlatego, że trwały popowstaniowe represje, którym towarzyszyła wzmagająca się rusyfikacja szkolnictwa. Chcieliśmy zapomnieć o czasach niepowodzeń, gdy cyrylica stawała się wszechobecna i w ten sposób wymazaliśmy z historii działalność 11 rosyjskich rektorów. Czas to zmienić. Pierwszym rosyjskim rektorem mianowanym przez petersburskie władze był Piotr Aleksiejewicz Ławrowski.*

Urodził się 13 III 1827 r. w Rosji, w guberni twerskiej, w zubożałej i wielodzietnej rodzinie ziemiańskiej. Jednym z jego braci był starszy o dwa lata Nikołaj, z którym przez całe życie łączyły go zadziwiająco podobne zainteresowania. Podobnie też przebiegała kariera obu braci, obaj bowiem zostali filologami i zdobyli uznanie, obaj też zasiadali w fotelu rektorskim Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Nikołaj będzie bohaterem jednego z kolejnych rozdziałów (zob. s. 73).



Widok na gmach Szkoły Głównej w kierunku bocznej bramy przy ul. Obóznej

Piotr, czyli młodszy z braci, w 1851 r. ukończył z wyróżnieniem twerski Główny Instytut Pedagogiczny. Za pracę noszącą tytuł *O języku północnych ruskich latopisów (O językie siewiernych russkich letopisiej)* [tłum. tytułów rosyjskich - R.G.] otrzymał stopień magistra i jako wykładowca sławistyki rozpoczął pracę na uniwersytecie w Charkowie. W 1855 r. został doktorem. Jego prace naukowe na tematy językoznawcze przyniosły mu pewien rozgłos i w 1856 r. przyjęto go do Petersburskiej Akademii Nauk. Za czasów cara Aleksandra II został też Radcą Stanu. W latach 1859-1861 odbył naukową podróż po słowiańskich krajach Europy, co zaowocowało wydaniem historii serbskiego bohatera narodowego (*Żytije cara Łazara po spisku XVII w.*) i kilku innymi artykułów na temat Ukrainy, Czech i Serbii. Najpewniej wtedy Ławrowski zapoznał się również z kulturą polską. W 1863 r. ukazała się jedna z najważniejszych jego prac *Cyryl i Metody*, która przez wiele lat cieszyła się w Rosji powodzeniem.

W lipcu 1869 r. Ławrowski otrzymał od ministra oświaty propozycję przyjazdu do Warszawy i objęcia posady rektora. Zgodził się i już 2 VIII został mianowany przez petersburskie Ministerstwo Oświaty rektorem UW. Namiestnik Królestwa Polskiego Fiodor Berg przyjął tę nominację

z urzędniczym spokojem. Nie znał wcześniej Ławrowskiego, a gdy w październiku 1869 r. poznał uczonego, opisał go tymi słowami: „Prawdziwie ruska natura, pełna dobrych rad, czcigodności i zapału”. Berg należał w Warszawie do najbardziej znieawidzonych oprawców, więc wystawiona przez niego rektorowi dobra opinia źle wróżyła polskim studentom i profesorom. Zastępca ministra oświecenia Iwan Deljanow pisał o nowym rektorze: „Odznacza się twardym, ale sympatycznym usposobieniem i jest gorącym rosyjskim patriotą, a jednocześnie człowiekiem praktycznym. Te cechy sprawiają, że wydaje się być idealnym kandydatem na to trudne i odpowiedzialne stanowisko”.

Decyzja o utworzeniu  
Cesarskiego UW  
wydrukowana  
w dzienniku urzędowym  
Warszawskiego Okręgu  
Naukowego





Dziedziniec uniwersytecki przed Pałacem Kazimierzowskim, fot. K. Brandel, 1870 r.

Urządowanie Ławrowskiego zbiegło się z narzuceniem języka rosyjskiego jako wykładowego. Część polskich wykładowców musiała zdawać upokarzający egzamin z języka rosyjskiego. Znany i lubiany doktor medycyny Tytus Chałubiński, choć znał rosyjski, ostentacyjnie ustąpił ze stanowiska.

Ławrowski wraz z rodziną przybył do Warszawy 17 IX 1869 r. Przywiózł też ze sobą swoją prywatną bibliotekę. Poskarżył się kuratorowi na trudy podróży i poprosił o jednorazową zapomogę w wysokości aż 1500 rubli srebrnych (rbs). Gdy po raz pierwszy zobaczył warszawską uczelnię, nie krył rozczarowania. Według jego słów Uniwersytet był „siedzibą małą, stłoczoną, niewygodną, ciemną i ponurą”. Największa sala wykładowa przypominała Piotrowi Aleksiejewiczowi stodołę. Chcąc nie chcąc, musiał tu jednak pracować. Praca w Warszawie miała także dobre strony, ponieważ roczna pensja rektorska była wyższa niż w głębi Rosji i wynosiła 5000 rbs. Rektorowi przysługiwał też dodatek mieszkaniowy w wysokości 1500 rbs. Ułożony w Petersburgu budżet zakładał dla rosyjskiej uczelni prawie o 70% więcej pieniędzy niż do tej pory, co sprawiało, że Ławrowski mógł się poczuć doceniony.



W 1870 r. wydał swoje najcenniejsze dzieło, mianowicie słownik serbsko-rosyjski (*Sierbsko-russkij słowar*). Rok później opublikował książkę o Czarnogórze (*Czernogorija i Czernogorcy*). Za czasów Ławrowskiego zaczął co dwa miesiące wychodzić rosyjski periodyk „Warszawskija Uniwersitetskija Izwiestija”. Po 15 latach zaczął ukazywać się co miesiąc (z wyjątkiem miesięcy letnich) i był najdłużej, bo w sumie aż przez 45 lat, wydawanym periodykiem na Uniwersytecie Warszawskim.

Ławrowski nie był lubiany przez studentów, którzy zbyt dobrze pamiętali polskie czasy i poprzedniego rektora Józefa Mianowskiego. Niechęć ta była odwzajemniona. Pewien rosyjski wykładowca sympatyzujący z Polakami Mikołaj Berg (nie mylić z namiestnikiem Fiodorem Bergiem, z którym oprócz nazwiska nie miał nic wspólnego) określał Ławrowskiego jako rusyfikatora, przezywając go złośliwie „Pietruszką” od zdrobnionego imienia. W rosyjskich słownikach wydanych wiek temu podkreśla się jego „bezgraniczne oddanie ojczyźnie i wierną służbę Imperium Carskiemu”.

Mógłby długo jeszcze przewodzić uczelni, gdyby nie konflikt z kuratorem Okręgu Naukowego Warszawskiego Teodorem Wittem. Najprawdopodobniej różnica zdań między dwoma ambitnymi Rosjanami spowodowała, że w Petersburgu niechęć do Ławrowskiego przeważała i ostatecznie w 1873 r. odwołano go z Warszawy. Nie popadł jednak w niełaskę. Objął posadę kuratora Orenburskiego Okręgu Naukowego, a w 1880 r. przeniesiono go na podobne stanowisko w Odesskim Okręgu. Obejmując te posady, Ławrowski stał się urzędnikiem, choć nie porzucił swoich aspiracji naukowych. W 1880 r. wydał *Rusko-sierbskij słowar* stanowiący uzupełnienie słownika wydanego 10 lat wcześniej. Ostatnie prace Ławrowskiego, poświęcone misjonarzom Słowian, ukazały się już po śmierci autora.

Zmarł 28 II 1886 r., w czasach, gdy jego brat był trzecim rosyjskim rektorem Uniwersytetu Warszawskiego.

### Bibliografia

- *Encykłopediczeskij słowar*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- *Wielka encyklopedia powszechna, ilustrowana*, t. XLIV, Warszawa 1910.
- *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981.
- N.J. Kariejew, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1978, s. 262-268.
- J. Schiller, *Powstanie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w świetle badań archiwalnych*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 2002, t. XLI, s. 125-133.
- A.F. Byczkow, *Nekrolog P.A. Ławrowskiego*, „Żurnal Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija”, kwiecień 1886.



# NIKOŁAJ MICHAJŁOWICZ BŁAGO- WIESZCZEŃSKI

## Rektor w latach 1873-1883

---

*Nie wszyscy rosyjscy rektorzy przyjeżdżali do Warszawy jak do gniazda os, z misją utrwalania zachodnich granic cesarstwa i dławienia wszelkiego polskiego ruchu naukowego. Bohater niniejszego szkicu biograficznego Nikołaj Michajłowicz Błagowieszczeński, zdawał się Polaków rozumieć i nie przejawiał wobec nich żadnych wrogich uczuć. Rektorem został na początku 1873 r. i piastował to stanowisko przez 10 lat, co było rzadkim przypadkiem w dziejach UW.*

Urodził się 2 IV 1821 r. w Petersburgu, w rodzinie popa, wywodzącej się ze zubożałego ziemiaństwa. W 1842 r. ukończył naukę w petersburskim Instytucie Pedagogicznym. Musiał się wyróżniać, skoro uzyskał zgodę na trzyletnie studia zagraniczne w Heidelbergu i Lipsku. Tam skryształizowało się jego zainteresowanie kulturą antyczną. Bogatszy o wiedzę o starożytnych Rzymianach i z szacunkiem odnoszący się do kultury zachodnioeuropejskiej, powrócił do Rosji, by od 1848 r. zostać wykładowcą literatury łacińskiej w Kazaniu. W 1851 r., po napisaniu pracy o tragedii rzymskiej, otrzymał stopień doktora, a wkrótce potem nominację profe-



Start balonu z dziedzińca uniwersyteckiego w sierpniu 1872 r. Przelot czterech aeronautów zakończył się szczęśliwie po 3 godzinach w pobliżu Małkinii

sorską na Uniwersytecie Petersburskim. W rodzinnym mieście wykładał kilkanaście lat, a jego uczniami byli m.in. Czernyszewski, Pisariew i Dobrolubow należący do opozycji demokratycznej. Tu także w 1864 r. Błogowieszceński wydał swoją najważniejszą pracę *Horacy i jego epoka (Goracyj i jego wriemia)*. W Petersburgu awansował na radcę stanu i członka naukowego Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Gdy w grudniu 1872 r. zaproponowano mu przyjazd do Warszawy i posadę rektora tamtejszego uniwersytetu, był już znanym i cenionym uczonym.

Swoją nową uczelnię polubił, a na zebraniu inauguracyjnym jego urzędowanie (11 II 1873 r.), by dać przykład swego pozytywnego nastawienia,

uściskał przedstawiciela studentów i wszystkich pochwalił. Współpracownicy nowego rektora tak go opisali: „Postawny mężczyzna o nieskazitelnych manierach, wyrażający się w sposób wyszukany, lubiący celebry, ale w gruncie rzeczy bardzo dobroduszny – starał się utrzymywać równowagę między elementem polskim i rosyjskim”. To, co dla Polaków i liberalnych Rosjan było plusem, dla kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra Apuchtina stanowiło kamień obrazy. Znienawidzony rusyfikador Apuchtin nie lubił Błagowieszczeńskiego i utrudniał mu życie, jak tylko mógł. Mimo to rektor Cesarskiego UW spędził w stolicy „Kraju Priwislanskiego” ponad 10 lat. W styczniu 1879 r. car przyznał mu nawet Cesarsko-Królewski Order Orła Białego.

Nadal z zamiłowaniem zajmował się antykiem, pisząc o starożytnych poetach: Juwenalisie i Persjuszu. Interesował się też sztuką grecką okresu helleńskiego, a dodatkowy impuls do rozwijania tej pasji dostarczył ołtarz z Pergamonu przywieziony w tym czasie do Berlina. Na fali tego zainteresowania wygłosił w 1881 r. na swoim uniwersytecie odczyt publiczny dotyczący szkoły rzeźbiarskiej z Rodos, ale – jak oceniał znawca dziejów filologii klasycznej Leon T. Błaszczyk – Błagowieszczeński najlepsze lata miał już



Mundury profesorów Cesarskiego UW

za sobą. W Warszawie intensywność jego pracy twórczej zmniejszyła się, gdyż całą energię rektora „pochłaniały wysiłki zmierzające do osiągnięcia niemożliwego w istocie rzeczy celu – bezpiecznego żeglowania między Scyllą drapieżnego rosyjskiego nacjonalizmu i Charybdą polskich dążeń niepodległościowych”. Rektor był w trudnej sytuacji, gdy w lutym 1881 r. doszło do incydentu sprowokowanego przez nacjonalistyczne zachowanie rosyjskiego studenta Ostrowidowa. Banalna kłótnia w akademickiej stołówce wywołana przez tego studenta rozogniła umysły patriotycznie nastawionej młodzieży polskiej. W konsekwencji licząca ponad 500 studentów grupa zebrała się w gmachu prosektorium, żądając wydalenia z uczelni Ostrowidowa, którego uznano za prowokatora. Błagowieszczeński starał się załatwić sprawę polubownie i skutecznie zasugerował Ostrowidowowi „dobrowolny” wyjazd z Warszawy. Po tej decyzji atmosfera na uczelni się uspokoiła, a rektor zyskał opinię człowieka umiarkowanego, dążącego do kompromisu.

Wydaje się, że Błagowieszczeński był przez studentów lubiany, choć potrafili z niego niemilosiernie kpić, zwłaszcza z jednej przywary, jaką był niepohamowany apetyt. Rektor stale coś podjadał i nazywano go „maszynką do przeżuwania pokarmu”. Na ten temat krążyła nawet anegdota. Otóż jako rektor musiał uczestniczyć w pogrzebie jakiegoś uniwersyteckiego wykładowcy, lecz wytrzymał na mszy tylko kilkadziesiąt minut. Poczuvszy głód, postanowił cichcem wymknąć się z kościoła, zejść do pobliskiej gospody, zjeść i niepostrzeżenie wrócić, zanim msza się skończy. Zamówił więc „małe co nieco” i gdy kończył posiłek, zauważył przez okno maszerujący kondukt pogrzebowy. Szybko do niego dołączył i w nastroju trawienno-bezmyślnym szedł powoli za trumną – tyle tylko, że to nie był właściwy pogrzeb i rektor UW towarzyszył w ostatniej drodze pewnemu felczerowi, a nie profesorowi uniwersyteckiemu. Błagowieszczeński nie zauważył pomyłki i zabrał głos na cmentarzu, wychwalając inteligencję i inne naukowe przymioty nieboszczyka. Podobno następnego dnia warszawska prasa ze zdziwieniem odnotowała, że skromny felczer najwyraźniej musiał być za życia niedoceniany, skoro na jego pogrzebie stawił się sam rektor.

Czasy na UW nie były jednak wesołe. Pogłębiająca się rusyfikacja uczelni i trwający konflikt z Apuchtinem doprowadziły Błagowieszczeńskiego do rezygnacji z dalszego pobytu w Warszawie. W 1883 r. podał się do dymisji i wrócił w rodzinne strony. Żył jeszcze 9 lat i, jak wspominają jego znajomi, często powracał myślami do swego Uniwersytetu Warszawskiego. W 1888 r. grono jego rosyjskich przyjaciół i uczniów w Petersburgu zorganizowało dla niego uroczystość 40-lecia pracy twórczej. Wydano stosowną książkę sumującą dorobek profesora. Po jubileuszu Błagowieszczeński przeżył jeszcze 4 lata. Zmarł 4 VIII 1892 r.



Widok ul. Oboźnej ze źródłem, obok bocznej bramy uniwersyteckiej, 1882 r.,  
ryc. A. Gieryskiego



Observatorium astronomiczne, widok z Ogródu Botanicznego UW, 1872 r.,  
fot. K. Brandel

Należał do tych nielicznych Rosjan – profesorów UW, którzy starali się prowadzić politykę umiarkowaną wobec polskich aspiracji niepodległościowych, co – w zestawieniu ze zniechęconym rosyjskim kuratorem Apuchtinem – stawia Błagowieszczeńskiego w korzystnym świetle.

### Bibliografia

- *40 let uczeno-literaturnoj diejatelnosti Nikolaja Michajłowicza Błagowieszczeńskiego. 1848–88*, Sankt-Pietierburg 1888.
- L.T. Błaszczuk, *Antyk w Uniwersytecie Warszawskim. Filologia klasyczna na UW w latach 1816–1915*, cz. 2, Warszawa 2003.
- I. Ihnatowicz, *Uniwersytet Warszawski w latach 1869–1899*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 378–494.
- N.J. Kariejew, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1978, s. 262–268.
- I.W. Pomiałowski, *Nekrolog N.M. Błagowieszczeńskiego*, „Żurnał Ministerstwa Narodnego Proswieszczenija” 1892, ks. 9.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# NIKOŁAJ ALEKSIEJEWICZ ŁAWROWSKI

## Rektor w latach 1883-1890

---

*Trzeci rosyjski rektor nosił to samo nazwisko, co pierwszy. Nic dziwnego, ponieważ Ławrowscy byli rodzonymi braćmi. Jak dotąd to jedyny taki przypadek w historii warszawskiej Alma Mater, że rektorami UW było rodzeństwo. Życiorysy bracia mieli podobne. Obaj w latach 50. XIX w. pracowali na uniwersytecie w Charkowie, podzielali te same filologiczne zainteresowania, a przed emeryturą mianowano ich na kuratorów okręgów szkolnych. Obaj byli też niezbyt lubianymi przez polskich studentów rektorami Cesarzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego.*

Nikołaj Aleksiejewicz urodził się w 1825 r. w środkowej Rosji, w rodzinie ubogiej szlachty rosyjskiej. Kształcił się w Twerze w tamtejszym seminarium oraz w Głównym Instytucie Pedagogicznym. W 1852 r. jako zdolny młody badacz języka staro-cerkiewno-słowiańskiego otrzymał dobrą posadę wykładowcy na uniwersytecie w Charkowie. Początkowo znajdował się pod wpływem znanego filologa rosyjskiego Izmaïła Iwanowicza Srezniewskiego i pod jego opieką napisał swoje pierwsze prace naukowe: *O bizantyjskich wpływach języka rosyjskiego* w 1853 r. (*O wizantijskom elementie w jazykie dogovorow russkich s griekami*) i *O średniowiecznych rosyjskich szkołach* w 1854 r. (*O driwnierusskich ucziliszczach*).

Gdy pracował w Charkowie, jego brat został rektorem Cesarskiego UW, nie wiemy jednak, czy Nikołał odwiedzał go w Warszawie.

W 1875 r. Nikołał opuścił Charków, by objąć posadę dyrektora Instytutu Historyczno-Filologicznego w Nieżynie. Tam „oczkiem w głowie” Ławrowskiego była biblioteka, którą wyposażył w prawie 40 tys. książek. Część z nich (ok. 650) trafiła tu z Uniwersytetu Warszawskiego, a były to dublety cennych XVI- i XVII-wiecznych ksiąg. Formalnie był to podarunek warszawskiej uczelni dla nowo powstałego instytutu i księgi te do dziś znajdują się w tamtejszych zbiorach.

Ławrowski rozpoczął wydawanie czasopisma naukowego („Izwestija Istoriko-filologiczeskowo instituta w Nieżynie”) oraz zainicjował budowę cerkwi dla akademików. Warto zapamiętać te zasługi Ławrowskiego dla Nieżyna, ponieważ kilka lat później w Warszawie miał kierować uczelnią w podobny sposób.

W Nieżynie Ławrowski poznał młodszego o prawie 20 lat Antona Siemienowicza Budiłowicza, z którym powiązała go nić wzajemnej sympatii i zrozumienia. Budiłowicz, podobnie jak Ławrowski, był filologiem przekonanym o wielkości i szczególnej roli swojego państwa. Dwaj nieżyńscy uczeni swą pracą mieli zaświadczać o przewadze rosyjskiego języka



Instytut Filologiczno-Historyczny w Nieżynie, z którym związany był Nikołał Aleksiejewicz Ławrowski oraz dwaj inni rektorzy Cesarskiego UW: Jefim Fiedorowicz Karski i Grigorij Eduardowicz Zenger



Widok placu przed Pałacem Kazimierzowskim, ok. 1885, fot. E. Troczewski

i kultury. Ich poglądy świetnie pasowały do rusyfikatorskiej polityki prowadzonej w Warszawie i nic dziwnego, że obaj wkrótce się tu znaleźli, doskonale rozumiejąc się i uzupełniając. Ławrowski został rektorem w 1883 r., a wkrótce potem na stanowisko dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego awansował Budiłowicz.

Czasy, w jakich Ławrowskiemu przyszło rządzić uczelnią, należały do niezwykle trudnych. W kwietniu 1883 r. zniechęcony kurator Aleksandr Apuchtin został spoliczkowany przez rosyjskiego studenta Uniwersytetu Warszawskiego Jewgienija Żukowicza. Żukowicza natychmiast z uczelni relegowano i aresztowano, ale warszawska ulica miała teraz swojego bohatera. Doszło do demonstracji studentów, tzw. schodki Apuchtinowskiej, którą kurator z pomocą Ławrowskiego, zdecydowanie stłumił. Od tego momentu na dobre rozpoczął się okres wzmożonej rusyfikacji nazywany do dziś „nocą Apuchtinowską”.

Większość studentów z niechęcią spoglądała na konserwatywne poglądy „wielkoruskich” uczonych, ci zaś mieli poparcie sfer rządowych, ponieważ od 1881 r. na tronie carskim zasiadał Aleksander III, któremu daleko było do reformatorskiej polityki jego poprzednika. Zaufanym



Gabinet zoologiczny Cesarskiego UW w 1888 r., pośrodku stoi stróż Jan Waszkiewicz

cara w Warszawie był wspomniany Apuchtin, któremu najmniej zależało na oświacie, za to mocno przyświecała mu myśl, by „porządek panował w Warszawie”. Zapewne carowi i Apuchtinowi badania Ławrowskiego byłyby całkowicie obojętne, gdyby nie to, że doskonale pasowały do tezy, iż język i kultura polska nie istnieją, a ludność nad Wisłą mówi „narzeczem zachodniosłowiańskim”. Znamienne było wydarzenie z 1889 r., gdy rektor ogłosił konkurs naukowy: „Starożytne walki Słowian laskich z Niemcami”. Wyjaśnijmy, że chodziło tu o zmagania pierwszych Piastów, ale rosyjska cenzura słowo „Polska” staranie wymazywała.

Stojąc na czele warszawskiej uczelni w „Kraju Priwisłanskim”, Ławrowski dał się poznać jako „człowiek łagodny, nader uprzejmy, budzący sympatię”. Działał sprawnie, tak jak w Nieżynie. Rozpoczął budowę okazałego gmachu biblioteki i dużą wagę przywiązywał do wydawania naukowego periodyku: „Warszawskija Uniwersitetskija Izwiestija”. W połowie swego rektorowania snuł plany wybudowania na Dziedzińcu Głównym Uniwersytetu Warszawskiego cerkwi służącej akademikom. Tego ostatniego projektu na szczęście nie zrealizował.

Polscy studenci dostrzegali w Ławrowskim bezwolnego wykonawcę instrukcji Apuchtina. Gorliwie aprobując rusyfikację uniwersytetu, doprowadził do tego, że Polaków wykładowców było tylko dziesięciu.

Wprawdzie studenci Polacy nadal mieli przewagę (ok. 65 %), ale ich liczba stopniowo malała. W 1884 r. rektor Nikołaj Ławrowski był inicjatorem wniosku do Ministerstwa Oświaty, by zrównać warszawską uczelnię z rosyjskimi uniwersytetami pod względem liczby katedr, wykładowców, wysokości wynagrodzeń i kwot na utrzymanie uczelni. Pomysł nie byłby zły, gdyby nie ukryty cel rusyfikacyjny. Jak pisała badaczka tego okresu prof. Joanna Schiller-Walicka: „O tym, że do zwolnionych przez Polaków katedr będą przyjmowani Rosjanie, w ustawie nie było ani słowa, te fakty przyniosło dopiero życie”.

W 1885 r. na UW obchodzono rocznicę śmierci świętego Metodego, akcentując jego panslawistyczne przesłanie. Przy tej okazji rektor mógł przypomnieć książkę swego brata o życiu Cyryla i Metodego, która, choć napisana przeszło 20 lat wcześniej, wciąż cieszyła się popularnością.

Uniwersytet stawał się coraz bardziej rosyjski, a poziom nauki ulegał zdecydowanemu obniżeniu. Zaczęło to być bardziej widoczne po 1886 r., gdy car wydał (znów na wniosek rektora UW) zgodę na przyjmowanie w mury uczelni absolwentów prawosławnych seminariów duchownych. Motyw tej decyzji był jasny: „Nasilenie rosyjskiego elementu między studentami UW i przygotowanie rosyjskich nauczycieli dla tutejszego kraju”. Jak zauważył przychylny Polakom wykładowca Nikołaj Kariejew,



Gmach Audytyjny. Widok z dziedzińca uniwersyteckiego w 1889 r., fot. W. Twardzicki

wśród rosyjskich profesorów tego czasu zdarzały się osoby podejrzane o bicie żony czy o ustawiczne nadużywanie alkoholu.

W 1889 r. rektor celebrował obchody dwudziestolecia istnienia Cesarskiego UW. Oczywiście od historii polskiego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Głównej starannie się odcięto. Były przemówienia, uroczysty obiad dla profesorów i msza w cerkwi.

W sierpniu 1890 r. zapadła decyzja o przeniesieniu Ławrowskiego na stanowisko kuratora Dorpackiego Okręgu Naukowego, co niewątpliwie było dla niego awansem. Zanim Ławrowski opuścił uczelnię we wrześniu 1890 r., urządził wzruszającą uroczystość, podczas której wieszano mu awansu, wychwalano jego dokonania dla warszawskiej Alma Mater, a 100 studentów prawosławnych wręczyło mu na pamiątkę ikonę. Najważniejszą postacią pożegnalnej imprezy był oczywiście kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandr Apuchtin. W swym przemówieniu szczerze wyznał, za co tak bardzo Ławrowskiego cenił, mianowicie za to, że rektor nigdy nie wydał żadnego zarządzenia bez porozumienia z Apuchtinem.

Jesienią 1890 r. Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski ostatecznie opuścił Warszawę. Zamieszkał najpierw w Dorpacie, a potem w Rydze. W tej pierwszej miejscowości w 1893 r. był współautorem przekształcenia niemieckojęzycznego uniwersytetu w rosyjską uczelnię. Oficjalnie zmieniła się też nazwa samego Dorpatu, który stał się Jurijewem. Na stanowisku kuratora Okręgu Dorpackiego Ławrowski pozostał aż do śmierci 18 IX 1899 r. Jego śmierć przeszła w Warszawie niezauważona lub też została przyjęta z całkowitą obojętnością.

## Bibliografia

- *Wielka encyklopedia powszechna, ilustrowana*, t. XLIV, Warszawa 1910.
- R. Gawkowski, *Imperatorskij Warszawskij Uniwersytet i jego związki z Niżyńskim Istoriko-filologicznym institutom w XIX w.*, [w:] *Literatura ta kultura Polissja*, red. G.W. Samoilenko, Niżyn 2010, s. 143-152.
- N.J. Kariejew, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim*, „Przegląd Historyczny” 1978, s. 262-268.
- P.P. Mocijaka, *Niżyns'kyj Istoriko-filologicznyj instytut kniazia Bezbord'ka*, Niżyn 2011.
- J. Schiller, *Cesarski Uniwersytet Warszawski - rusyfikacja czy zbliżenie dwóch słowiańskich narodów*, Pułtusk 2007, s. 77-86.
- J. Schiller, *Universitas Rossica. Koncepcja rosyjskiego uniwersytetu 1863-1917*, Warszawa 2008.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



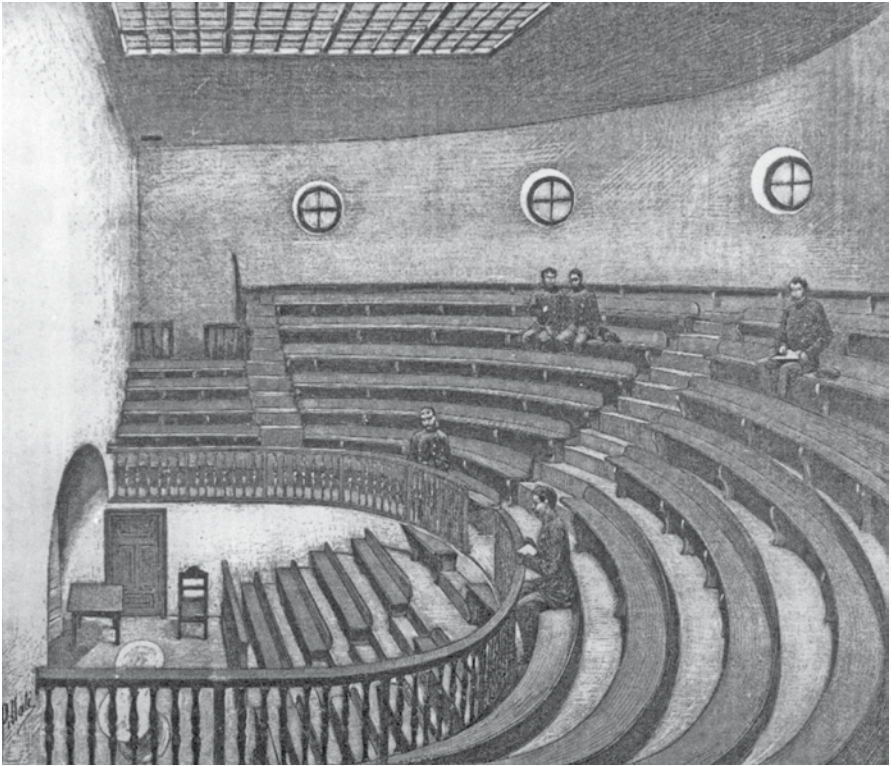
# IWAN PIETROWICZ SZCZEŁKOW

## Rektor w latach 1891-1893

---

*W historii UW aż dziewięciokrotnie rektorami byli medycy. Iwan Pietrowicz Szczelkow był pierwszym lekarzem Rosjaninem, który pełnił tę funkcję. Oznaczało to, że miał szansę lepiej zrozumieć Polaków, ponieważ na Wydziale Lekarskim większość studiujących była Polakami i tylko na zajęciach w uniwersyteckich klinikach władze tolerowały jeszcze język polski. Czy Szczelkow wykorzystał tę szansę? Być może chciał to uczynić, czego śladem mogło być zainteresowanie historią początków uniwersytetu w 1816 r. Rektor Rosjanin nie znalazł jednak zrozumienia u polskich studentów i został nawet spoliczkowany.*

W 1890 r. podczas uroczystości pożegnalnej „starego rektora” Nikołaja Ławrowskiego obowiązki gospodarza uczelni pełnił prof. Nikołaj Sonin. Ten matematyk świetnie radził sobie też z kalkulowaniem, co mu się opłaca w polityce, a co nie. Z rachunku wychodziło, że powinien uznać wielkość Apuchtina i nie wychodzić przed szereg. Pracował na UW od 1887 r. i należał do Rosjan najgorliwiej przytakujących gubernatorowi. Wydawało się, że taka taktyka przyniesie Soninowi sukces i to on zajmie fotel rektorski, tym bardziej że po ustąpieniu Ławrowskiego zastępował rektora



Budynek prosektorium Cesarskiego UW przy ul. Zgoda, koniec XIX w.,  
ryc. K.F. Pillatiego

uczelnii. Jednak nominacja z Petersburga nie przychodziła, aż w listopadzie rozeszła się pogłoska, że nowym rektorem zostanie nie Sonin, ale filolog Anton Budiłowicz. Jedna z gazet warszawskich zdążyła nawet podać taką wiadomość, a sam Budiłowicz już szykował się do objęcia stanowiska.

Nominacja Budiłowicza byłaby logicznym posunięciem w świetle carskiej polityki wobec warszawskiej uczelni. Apuchtin nie miałby zastrzeżeń do kandydatury Budiłowicza, który od kilku lat pełnił funkcję dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego i zdążył się wślawić antypolską postawą. W tej dziedzinie wydawał się sprawniejszy niż Sonin. Gdy któryś ze studentów dopatrzył się polskich koneksji Budiłowicza (urodził się w guberni grodzieńskiej, gdzie żywioł polski był bardzo mocny), kandydat na rektora natychmiast zaprzeczył jakimkolwiek związkom z polskością, udowadniając, że jest synem popa i mężem Rosjanki pochodzącej ze znanego rosyjskiego rodu.

Możliwe, że Budiłowicz „przespał” najważniejszy moment w swych staraniach o fotel rektorski, ponieważ w momencie odwołania Ławrowskiego przebywał za granicą. Nominacja na rektora przyszła dopiero po półrocznym oczekiwaniu i była niespodzianką, gdyż nie mianowano na to stanowisko ani Sonina, ani Budiłowicza. Rektorem został słabo w Warszawie znany profesor medycyny Iwan Pietrowicz Szczelkow.

Szczelkow urodził się 5 III 1833 r. w bogatej rodzinie kupieckiej. Szkołę średnią ukończył w Charkowie w 1850 r. z bardzo dobrymi ocenami, co oznaczało, że na studia został przyjęty bez egzaminu wstępnego. Studia medyczne podjął na charkowskiej uczelni i znów okazało się, że jest prymusem. W 1857 r. zdobył tytuł doktora za napisaną po łacinie pracę: *Anatomica et physiologica apparatus urinarii in animalibus vertebralis descriptio*.

Rok później wyjechał na praktyki lekarskie do Wiednia, Pragi i Berlina. Po trzech latach wrócił do Charkowa i związał się z uczelnią prawie na dwie dekady. Wydawał kolejne prace medyczne, napisał także podręcznik do fizjologii (1873). W 1863 r. został profesorem tutejszego Wydziału Lekarskiego, a w 1884 r. rektorem uczelni. Z jego inicjatywy powstało wówczas nowoczesne laboratorium fizjologiczne, w którym przeprowadzono doświadczenia na zwierzętach. Jednakże sława Szczelkowa miała zasięg raczej lokalny i w polskim środowisku lekarskim był on postacią mało znaną. W czasach charkowskich Szczelkow niezauważenie zapisał się w historii Polski. W lipcu 1885 r. pozytywnie zaopiniował podanie



Dziedziniec uniwersytecki przed rozpoczęciem budowy Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie

Zaproszenie na zjazd  
absolwentów Wydziału  
Lekarskiego Szkoły  
Głównej, 1892 r.



o przyjęcie na studia pewnego młodzieńca spod Wilna. Młodzieniec ten nazywał się Józef Piłsudski.

Na Uniwersytet Warszawski Szczełkow trafił jesienią 1890 r., a więc niedługo przed niespodziewaną nominacją rektorską. Rektorował w Warszawie przez 3 lata i był to czas niespokojny. Młodzież uniwersytecka manifestowała swe niepodległościowe poglądy, domagając się przy okazji polonizacji uczelni. W 1891 r. podczas świętowania rocznicy 3 Maja i kilka dni później aresztowano 118 akademików, m.in. Stanisława Wojciechowskiego

(przyszłego prezydenta RP) i Romana Dmowskiego (przyszłego lidera Narodowej Demokracji). Sytuacji nie uspokoiło przybycie na uczelnię samego ministra oświaty, a była to jedna z dwóch takich wizyt w całej historii Cesarskiego UW.

W 1892 r. studenci znów się buntowali, tym razem przeciwko antypolskiej postawie wykładowcy (i późniejszego rektora, zob. s. 111) Piotra Ziłowa. Stanisław Wojciechowski tak wspominał te czasy: „W drażniącej atmosferze niewoli niepodobna było spokojnie oddawać się studiom naukowym. Coraz to odrywaliśmy się od nich w celu tępienia objawów wynarodowienia i upodlenia”.

Podczas jednej z takich demonstracji, jeśli wierzyć pamiętnikowi Stanisława Koszutskiego, studenci otoczyli rektora w sali rektorskiej. Podczas zajścia „Szczelkow stracił całą swą czelność, a myślał tylko o wydostaniu się. Głowę wtulił w ramiona, pochylił się i zgarbił i rozsuwając zwartą masę studentów powoli okrążał stół i zmierzał do wyjścia.” Wtedy jeden ze studentów zastąpił rektorowi drogę i go spoliczkował.

Czy liczący niemal 60 lat profesor fizjologii na to zasługiwał? Tak naprawdę w „rosyjskich czasach” naszej uczelni to nie rektor ponosił główną odpowiedzialność za politykę rusyfikacji. W świetle prawa rektor Cesarskiego UW zamieniał się w wykonawcę poleceń kuratora, a nawet inspektora okręgu szkolnego. Szczelkow nie wyróżniał się jakąś nadgorliwą postawą, co w porównaniu z polakożerczą aktywnością Sonina i Budiłowicza było cechą pozytywną. Na Wydziale Lekarskim wciąż jeszcze (wbrew prawu) wykładano po polsku, o czym Szczelkow, jako lekarz wykładowca, musiał wiedzieć. Zaryzykujemy twierdzenie, że studenci stokroć bardziej woleliby spoliczkować Apuchtina, jednak ten już raz (w 1883 r.) został spoliczkowany i teraz był o wiele ostrożniejszy.

Policzek od studenta musiał boleć, ale jak bardzo przeżył to upokorzenie rosyjski uczonec, tego nie wiemy. Niedługo po tym wydarzeniu odszedł na emeryturę.

Szczelkow nie pozostawił po sobie bogatej spuścizny naukowej. Jego artykuły o fizjologii, z kilkoma wyjątkami, nie wносиły nic nowego do tej dziedziny. Według historyków medycyny do tych wyjątków trzeba zaliczyć rozprawy dotyczące krążenia krwi w mięśniach szkieletowych podczas wysiłku, co w przyszłości miało stać się punktem wyjścia do badań nad naczyniami włosowatymi.

Tuż przed odejściem na emeryturę (w 1893 r.) napisał *Oczerk istorii wysszych zawiedienij w Warszawie do otkrytija Impieratorskogo Warszawskiego Uniwersiteta*. Ten napisany po rosyjsku tekst, choć nie był odkrywczy, miał jednak pewną wagę. Przypominał bowiem historię Królewskiego UW z lat 1816–1831, o której poprzedni rektor Nikołaj Ławrowski nie



Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 1894 r.

chciał pamiętać. W tym opracowaniu historycy dostrzegają coś jeszcze – tekst Iwana Szczełkowa zbyt przypominał polski artykuł o historii Królewskiego UW, wydrukowany w 1846 r. w „Przyjacielu Ludu”. Jednak o plagiat nikt rektora nie śmiał posądzać.

Po wyjeździe z Warszawy Szczełkow postanowił przenieść się w cieplejszy klimat. Zamieszkał w Sudaku na Krymie i tam zmarł 27 V 1909 r. Podczas pobytu na Krymie w 2012 r., wraz z grupą znajomych, bezskutecznie poszukiwaliśmy mogiły Szczełkowa. Według miejscowego opiekuna cmentarza w Sudaku większość grobów sprzed I wojny światowej została zaorana w końcu lat 30. XX w.

### Bibliografia

- *Encyklopedyczny słownik*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- M. Bogacz, *Akademicy Warszawy*, Warszawa 1960, s. 355-358.
- A. Kijas, *Polacy na Uniwersytecie Charkowskim 1805-1917*, Poznań 2005.
- *Miedzynski fakultet Char'kowskiego uniwersitetu za pierwyja 100 let ego suszczestwowanija (1805-1905)*, red. I.P. Skworcow, D.I. Bagalej, Charkiw 1906.
- S. Koszutski, *Walka młodzieży polskiej o wielkie ideały: wspomnienia z czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich: Siedlce, Kielce, Warszawa, Kijów, Berlin, Paryż*, Warszawa 1928.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



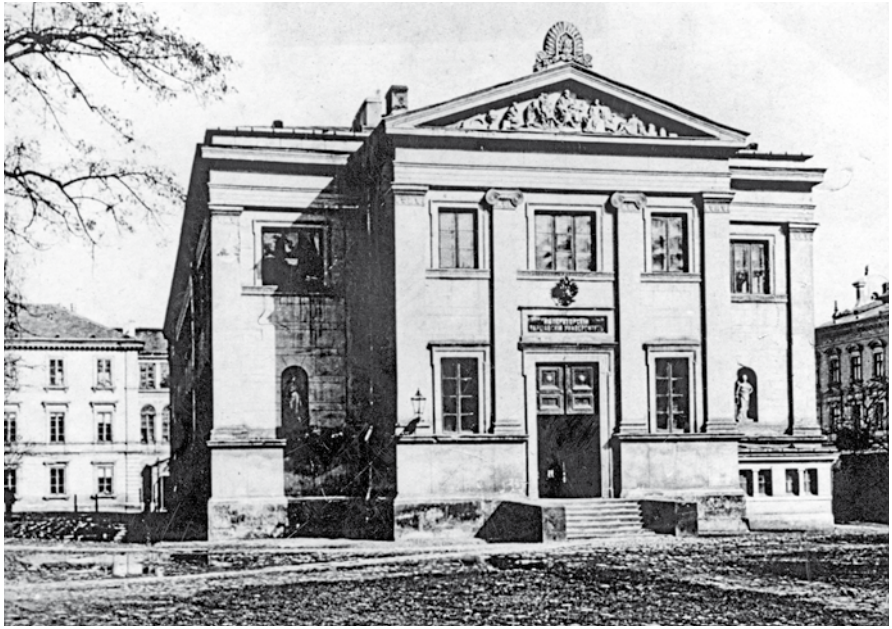
# PAWEŁ IWANOWICZ KOWALEWSKI

## Rektor w latach 1894-1896

---

*Paweł Iwanowicz Kowalewski był kolejnym medykiem, którego mianowano rektorem Cesarskiego UW. Został nim po Iwanie Szczelkowie, którego dobrze znał z Uniwersytetu Charkowskiego. Pisał dużo, a jego badania w dziedzinie psychiatrii doceniali nawet po kilkudziesięciu latach bolszewicy. W Warszawie pracował krótko, ledwie kilkanaście miesięcy, i być może to właśnie spowodowało, że słabo go zapamiętano. Był jednym z dwóch rektorów UW, których dokładnej daty śmierci nie jesteśmy pewni.*

Urodził się w okolicach Pawłohradu na dzisiejszej wschodniej Ukrainie w 1850 r. Pochodził ze starej polskiej rodziny szlacheckiej. Jego przodek osiadł w 1656 r. na ziemi charkowskiej. Z każdym pokoleniem jego rodzina stawała się coraz bardziej rosyjska. Przeszła na prawosławie, zapominając o swym pochodzeniu. Nasz bohater był już całkowicie zruszczony. Jego ojciec, mocno związany z cerkwią, dbał, by syna wychowywano w religijnej atmosferze. Młody Paweł Iwanowicz nauki pobierał w prawosławnym seminarium duchownym w Jekaterynosławiu, a następnie na Uniwersytecie Charkowskim. Tam też w 1874 r. ukoń-

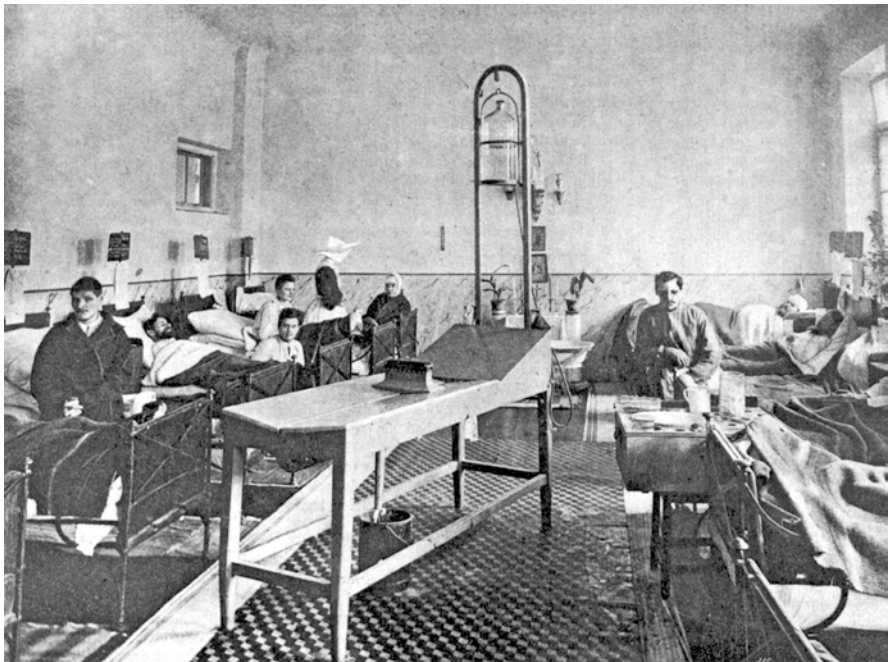


Gmach Szkoły Głównej z rosyjskimi tablicami informacyjnymi, koniec XIX w.

czył studia lekarskie. Kowalewski interesował się psychiatrią i trzy lata później obronił pracę doktorską, która dotyczyła „zmiany czucia w skórze u melancholików”. Po krótkim pobycie za granicą wrócił do Charkowa, by pokierować katedrą psychiatrii. W 1884 r. został profesorem, a w 1889 r. dziekanem Wydziału Lekarskiego. W tym czasie opublikował swoje najgłośniejsze traktaty, m.in. dwutomowy *Kurs psychiatrii*, był też założycielem i redaktorem pierwszego rosyjskiego czasopisma psychiatrycznego „Archiwa psychiatrii, niewrologii i sudiebnoj psychopatologii”. W 1889 r. został członkiem korespondentem renomowanego Royal College of Psychiatrists, a międzynarodowe uznanie przyniosły mu kolejne prace naukowe: *Obszczaja psychopatologija* (1886), *Sifilis gołownogo mozga* (1890), *Migrien'* (1893). Gdy ukazała się ostatnia z wymienionych książek, w Warszawie kończył swoje rektorowanie jego starszy kolega z Charkowa - Iwan Pietrowicz Szczelkow, który w 1893 r. odszedł na emeryturę. Typowano, że kolejnym rektorem zostanie dziekan Wydziału Lekarskiego Michaił Szafiejew. Według prof. Ireneusza Ihnatowicza Szafiejew tej nominacji nie przyjął, gdyż wolał zajmować się swoimi badaniami i dydaktyką. Będąc formalnym zastępcą rektora, pełnił obowiązki władzarza uczelni przez niespełna rok i aż do jesieni 1894 r. czekano w Warszawie na nowe dyspozycje z Petersburga.

W czasach „regencji” Szałfiejewa Warszawa nielegalnie świętowała setną rocznicę insurekcji kościuszkowskiej. Znowu nastąpiły masowe aresztowania – za kratami znalazło się aż 160 żaków. Zaraz potem relegowano z uczelni niemal 1/5 wszystkich studentów, co w historii UW wydarzyło się po raz pierwszy i ostatni. Nie było w tym raczej ani winy, ani inspiracji Szałfiejewa. Jak twierdzi prof. Andrzej Śródka, ten rosyjski profesor zastępujący rektora nie angażował się w antypolskie wystąpienia. Wszystkim kierował wszechwładny kurator Apuchtin. Rusyfikacja osiągnęła swoje apogeum i nawet niektórzy rosyjscy decydenci zaczęli wątpić w jej sens. Odchodzący w 1894 r. na emeryturę warszawski generał-gubernator Josif Hurko miał stwierdzić, że „polityka rusyfikacji dała skutki zupełnie odwrotne od zamierzonych i wywołała nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie”.

W takiej sytuacji 24 X 1894 r. mocą „najwyższego ukazu” stanowisko rektora warszawskiej uczelni objął Paweł Iwanowicz Kowalewski. Nominacja na Uniwersytecie Warszawskim przeszła bez echa z dwóch powodów. Po pierwsze, studentom było obojętne, który z carskich urzędników obejmie władzę. Każdy dobrze wiedział, że rządzić będzie Apuchtin. Po drugie, „Kraj Priwisłanski” (czyli Królestwo Polskie), podobnie jak



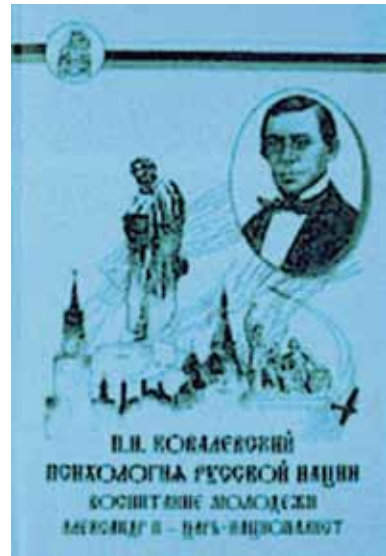
Klinika psychiatryczna Cesarskiego UW, koniec XIX w.

cała Rosja, pogrążony był wówczas w żałobie. Cztery dni przed nominacją Kowalewskiego zmarł Aleksander III, a tron obejmował Mikołaj II. Tak więc „najwyższy ukaz” namaszczający kolejnego rosyjskiego rektora warszawskiej uczelni był jednym z pierwszych dokumentów podpisanych przez nowego cara. Co ciekawe, car ten rządził niemal dokładnie tak długo, jak długo miał jeszcze formalnie istnieć Cesarski Uniwersytet Warszawski.

Od początku swej pracy w Warszawie Kowalewski najbardziej związany był z wydziałem lekarskim, a ten najskuteczniej opierał się rusyfikacji. Jak donosiła prasa („Kraj” nr 6 z 1895 r.): „tylko w klinice uniwersyteckiej niektórzy Mohikanie potrafią jeszcze nadużywać okoliczności i miewać wykłady w języku polskim”. Polacy ciągle stanowili zdecydowaną większość studentów tego wydziału. Rektor Kowalewski nie wahał się nagrodzić polskiego studenta złotym medalem za pracę pod intrygującym dziś tytułem: *Doświadczalne zbadanie śmierci przy utonięciu*. Warto też przytoczyć mowę rektora wygłoszoną z okazji inauguracji roku akademickiego 1895/1896: „Są źli ludzie, a niemało ich zwłaszcza tutaj, na kresach Cesarstwa, którzy wszelkimi środkami starają się wciągnąć studentów na manowce ruchu politycznego. Ci drapieźcy, pod najszlachetniejszymi pozorami, usiłują zlać w jedno położenie studenta z położeniem działacza politycznego”. To, że potępiono w tej mowie wszelkich rewolucjonistów, jest rzeczą oczywistą, ale co oznaczało użyte przez rektora sformułowanie „najszlachetniejsze pozory”? Czy był to jakiś cień zrozumienia dla aspiracji niepodległościowych Polaków? W tej samej mowie rektor podkreślał, że jego uniwersytet ma być „świątynią nauki jedynie dla nauczających i uczących się”. Czy owa deklarowana apolityczność uczelni oznaczała także zahamowanie polityki rusyfikacyjnej? Według niektórych źródeł Kowalewski popadł w konflikt z Apuchtinem i to było powodem dość szybkiego opuszczenia przez niego Warszawy. Czyżby więc Kowalewski, choćby chwilowo, poczuł w sobie polską krew i starał się zrozumieć polskich studentów swojej uczelni? W Warszawie ciężko pracował, czego owocem były dalsze publikacje: *Puerpialnyje psychozy* (1898), *Sudiebna-ja psichiatrija* (1896).

Czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi. Paweł Iwanowicz też się wkrótce zmienił. W styczniu 1896 r. przestał być rektorem. Wyjechał do Petersburga, a po pewnym czasie dostał etat profesora psychiatrii w Kazaniu. Jego poglądy zaczęły się radykalizować. Politycznie zbliżył się do Wszechrosyjskiego Narodowego Związku, partii o profilu nacjonalistyczno-konserwatywnym. Z dobrego psychiatry przemienił się w działacza politycznego, coraz bardziej natchnionego i coraz częściej piszącego o historii społecznej.

Jedna z książek Kowalewskiego, wydana w 1912 r., ciesząca się popularnością w kręgach nacjonalistycznych



W 1905 r. doczekał emerytury. Od tego roku latem praktykował jako lekarz zdrojowy na Kaukazie, a zimy spędzał w Petersburgu, wykładał również na Uniwersytecie Petersburskim. W Petersburgu zastała go rewolucja bolszewicka. Mimo swojego wrogiego nastawienia do komunizmu rewolucję przeżył i został nawet (w wieku ok. 70 lat!) formalnie wcielony do Armii Czerwonej, jako główny lekarz zespołu psychiatrycznego. W 1922 r. i 1923 r. był jednym z lekarzy Włodzimierza Iljicza Lenina. Jeśli przyjmujemy hipotezę, że wódz rewolucji umarł na udar mózgu na tle syfilitycznym, to zaangażowanie Kowalewskiego było jak najbardziej zasadne – przecież napisał *Syphilis mózgu* i był ekspertem w tej dolegliwości.

Leczenie Lenina nie powiodło się, ale rewolucyjna władza najwyraźniej nie winiła za to Kowalewskiego, ponieważ pozwoliła mu na wyjazd z kraju. W 1925 r. rektor UW sprzed 30 lat pojechał do Belgii i tam osiadł na stałe. Coraz bardziej zamieniał się w rygorystę religijnego głoszącego wielkość prawosławnej Rosji. Tyle tylko, że biednego starszego pana, nieszczęsnego emigranta z upadłego mocarstwa, nikt już nie chciał słuchać. Zmarł 17 X 1931 r., choć data ta nie jest pewna (inne rosyjskie opracowania podają rok 1930, a w radzieckich słownikach pojawia się nawet rok 1923).

Wydał ok. 300 artykułów i kilkanaście książek. Dorobek naukowy Kowalewskiego, jeszcze za jego życia, podsumowała *Encyklopedia Orgelbranda*: „Należy do pisarzy płodnych, ale podobno cięży na nim zarzut słuszny, że aż nazbyt często dorobek naukowy cudzy wydawał jako własny”. Jeśli to prawda, można śmiało porównać go z jego rektorskim



Uniwersytecka klinika położnicza, zdjęcie z początku XX w.

poprzednikiem. Jego uczniami było kilku znanych później psychiatrów: Oleksandr Iwanowycz Juszczenko, Michałikołajewicz Popow, Nikołaj Iwanowicz Muchinn. Pomimo tego dziś byłby zupełnie zapomniany, gdyby nie usiłowania jednej z nacjonalistycznych partii rosyjskich, której zwolennicy doszukują się społeczno-politycznej twórczości Kowalewskiego w swych ideologicznych korzeniach.

### Bibliografia

- *Encyklopedičeskij słowar'*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- *Wielka encyklopedia powszechna, ilustrowana*, t. XXXVIII, Warszawa 1905.
- P.I. Kowalewski, *Nacyonalizm i nacyonalnoje wospitanije w Rossii*, wstęp A. Sawielew, Sankt-Pietierburg 2005.
- T. Nasierowski, *140 lat Kliniki Psychiatrycznej w Warszawie*, [www.psych.uw.pl/indeks-klinika.html](http://www.psych.uw.pl/indeks-klinika.html) (dostęp 2010).
- A. Śródka, A. Stapiński, M. Łyskanowski, *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie*, Warszawa 1990.
- P.T. Pietriuk, *Professora Pawieł Iwanowicz Kowalewskij - wydajuszczijisia otieczestwiennyj uczonyj, psichiatr, psicholog, publicyst i bywszjy saburianin (k 160-letiju so dnia roždienija)*, „Psychiczne zdorowja” 2009, nr 3, s. 78-87.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# GRIGORIJ EDUARDOWICZ ZENGER

## Rektor w latach 1897-1899

---

*W przeciwieństwie do swych rosyjskich poprzedników Grigorij Eduardowicz Zenger w chwili nominacji na rektora znał Cesarski Uniwersytet Warszawski bardzo dobrze, ponieważ od kilkunastu lat tu pracował. Był także tym rosyjskimrektorem, który doszedł w resorcie oświaty do najwyższego stanowiska, mianowicie został ministrem oświaty carskiej Rosji. Choć rektorował na Uniwersytecie zaledwie 2 lata, zasługuje na pamięć za sprawą kariery, jaką zrobił.*

Urodził się w 25 III 1853 r. w małej miejscowości w Kurlandii. Jego ojciec Edward Sānger był pułkownikiem cesarskiej armii i dlatego właśnie 12-letni Grigorij posłany został do Cesarskiego Korpusu Paziów. Według Joanny Schiller-Walickiej opuścił tę elitarną szkołę po 3 latach, gdy okazało się, że z powodu zbyt młodego wieku nie może zostać oficerem. Uczył się trochę w domu, trochę w gimnazjum w Rydze, gdzie w 1870 r. zdał maturę. Chcąc ułatwić sobie życie, zruszczył swoje nazwisko.

W 1874 r. ukończył uniwersytet w Petersburgu, gdzie skryzalizowały się jego zainteresowania starożytną literaturą rzymską. Po studiach krótko nauczał języków klasycznych w petersburskim gimnazjum, a w 1875 r. jako stypendysta wyjechał do Berlina, do tamtejszych ośrodków akade-



Okładka albumu zdjęć uniwersyteckich dedykowanego rektorowi G.E. Zengerowi, 1897 r.

mickich. Po powrocie do ojczyzny od sierpnia 1877 r. pracował w Instytucie Historyczno-Filologicznym w Nieżynie jako profesor nadzwyczajny historii powszechnej. Przez pierwsze trzy lata był także bibliotekarzem, a przez kolejne trzy - sekretarzem instytutu.

Przypomnijmy, że wówczas nieżyńskim instytutem kierował Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski, późniejszy rektor Cesarskiego UW (zob. s. 73). Czy znajomość z Ławrowskim miała wpływ na dalsze losy Zengera? Możliwe, zwłaszcza że Zenger w Nieżynie musiał poznać także Budiłowicza, innego filologa (niesławnego z powodu antypolskiego stosunku do studentów) ściągniętego do Warszawy. Budiłowicz i Ławrowski mogli być więc tymi osobami, którym Zenger zawdzięczał to, że znalazł się w Warszawie.

Zanim jednak Zenger przyjechał do Warszawy, uzyskał na uniwersytecie w Kijowie doktorat i odbył półroczną podróż naukową do Rzymu, co pozwoliło mu zebrać materiał do książki. Pracę nad nią kończył już w Warszawie, gdzie od 1 VIII 1885 r. był zatrudniony jako docent w katedrze historii powszechnej.

W 1886 r. Grigorij Eduardowicz wydał jedną z pierwszych swoich prac, zatytułowaną *Krytyczne uwagi do niektórych tekstów Horacego* (*Kriticzeskij kommentarij k niekotorym spornym tiekstom Goracyja*). W następnych latach jego artykuły ukazywały się często w czasopiśmie „Warszawskija Uniwersitietskija Izwiestija” (łącznie było ich 10).

W 1887 r. Zenger uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego. W tym czasie dużo publikował, a wydana w 1889 r. praca *Jewriejskij wo-pros w driewniem Rimie* ugruntowała jego pozycję jako historyka i filologa klasycznego. W latach 1889–1897 kierował Gabinetem Gipsowych Figur i Posągów. W 1894 r. w dowód swoich naukowych zasług otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Moskiewskiego, a zaraz potem miano- wano go profesorem zwyczajnym. Uchodził za bardzo dobrego wykładowcę.

Dużym awansem dla Zengera była jego nominacja najpierw na dzie- kana Wydziału Historyczno-Filologicznego w 1896 r., a rok później na

Fotografia portretowa  
Zengera wykonana w czasie  
jego pobytu w Warszawie



rektora Cesarskiego UW. Fakt ten zbiegł się z kilkoma znaczącymi wydarzeniami. Znienawidzonego przez Polaków kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra Apuchtina zdymisjonowano, a nowym gubernatorem został bliski liberalnym poglądom generał Aleksandr Imerełyński. Rosyjska władza złagodziła cenzurę i wydała zgodę na budowę pomnika Adama Mickiewicza.

Z nominacją nowego rektora, który od dawna mieszkał w Warszawie, wiązano cichą nadzieję na większe zrozumienie polskich aspiracji na uczelni. W pierwszych miesiącach swego rektorowania Zenger udzielił wywiadu warszawskiej rosyjskojęzycznej prasie i choć zapowiedział, że zasadniczych zmian na kierowanej przez niego uczelni nie będzie, to jednak w drobniejszych kwestiach dopuszczał dyskusję. Jak twierdzi Joanna Schiller-Walicka, od rusyfikatorskiej polityki Apuchtina dzieliło go całkiem sporo. Podobno przyjaźnił się ze znanym polskim historykiem i profesorem Cesarskiego UW Adolfem Pawińskim i potrafił wstawić się za polskimi studentami, którym groziła relegacja z uczelni z powodów politycznych.



Hol w bibliotece uniwersyteckiej, 1897 r.



Hol na I piętrze Biblioteki UW z widocznym obrazem Henryka Siemiradzkiego *Apoteoza Kopernika*, 1897 r.

Stanowisko rektora piastował tylko przez 2 lata, do sierpnia 1899 r., ale nie były to lata stracone. Zenger wyrobił sobie opinię dobrego i posłusznego władzy carskiej administratora, dzięki czemu w 1900 r. stanął na czele Warszawskiego Okręgu Naukowego. Nie zagrzał tu jednak długo miejsca, gdyż rok później był już w stolicy Rosji i pracował jako zastępca ministra oświaty. W kwietniu 1902 r. Zenger został ministrem oświaty, osiągając w ten sposób szczyt swojej kariery.

Ciekawe, że wokół nowego ministra pojawili się inni profesorowie z Cesarskiego UW. Zastępcą Zengera został Siergiej Michałowicz Łukianow (medyk), a od 1903 r. Grigorij Konstantynowicz Uljanow - filolog i rektor warszawskiej uczelni (zob. s. 105).

Wydaje się, że Zenger był ambitnym ministrem. Zaproponował wiele reform szkolnictwa średniego i wyższego. Opublikował liczący 5 tomów

raport w tej sprawie i kto wie, czy nie zdołałby zrealizować swoich postulatów, gdyby nie trudne czasy. Rosja toczyła wojnę z Japonią i każdą kopiejkę oszczędzano na wojsko. Sprawy naukowe poszły w ką, a wraz z nimi ambitny minister. W 1904 r. Zengera zdymisjonowano. Na otarcie łez został senatorem, ale jego wpływy polityczne nigdy już nie były tak wielkie.

W listopadzie 1905 r. odszedł na emeryturę, poświęcając się już tylko badaniom naukowym. Jego opracowania twórczości Seneki, Horacego, ale też i piszących po łacinie polskich poetów żyjących w XV-XVII w. umieszczają Zengera w gronie wybitnych latynistów. Pasję do kultury antycznej zaszczerpił swym córkom: Tatianie Ciawłowskiej i Marii Aszuzkinie, które w Związku Radzieckim miały zajmować się propagowaniem literatury klasycznej.

Zenger tego już nie doczekał – jego świat zawałił się podczas I wojny światowej. Najpierw utracił swój majątek Stopnica, położony w Polsce na Pomorzu, a po wybuchu rewolucji październikowej bolszewicy pozbawili starszego uczonego emerytury. Zmarł w nędzy w Piotrogradzie 7 VII 1919 r.

## Bibliografia

- *Encyklopedyczny słownik*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- L.T. Błaszczuk, *Antyk w Uniwersytecie Warszawskim. Filologia klasyczna na UW w latach 1816-1915*, cz. II, Warszawa 2003.
- R. Gawkowski, *Imperatorskij Warszawskij Uniwersytet i jego związki z Niżyńskim Istoriko-filologicznym institutom w XIX w.*, [w:] *Literatura ta kultura Polissja*, red. G.W. Samoilenko, Niżyn 2010, s. 143-152.
- Ju. Gospodarik, *Ministry przedrewolucyjnoej epoki: Grigorij Eduardowicz Ziengier*, „Wysszeje obrazowanije w Rossii” 2002, nr 4, s. 148-152.
- P.P. Mocijaka, *Niżyns’kij Istoriko-filologicznyj instytut kniazia Bezbord’ka*, Niżyn 2011.
- J. Schiller, *Universitas Rossica. Koncepcja rosyjskiego uniwersytetu 1863-1917*, Warszawa 2008.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# GRIGORIJ KONSTANTY- NOWICZ ULJANOW

## Rektor w latach 1899-1904

---

*Grigorij Konstantynowicz Uljanow nie miał nic wspólnego z rodziną Uljanowów z Sybirskaja, z której pochodził wódz rewolucji Włodzimierz Iljicz Uljanow - Lenin, a przynajmniej nic na to nie wskazuje. Pochodził z rodziny bitnych kozaków dońskich, ale w odróżnieniu od przodków nie miał szczególnego zamiłowania do wojaczki - wybrał życie naukowca i urzędnika. Od rewolucyjnych poglądów Lenina zawsze trzymał się z daleka. Gdy został rektorem UW, miał zaledwie 40 lat i w historii naszej uczelni pozostaje najmłodszym naukowcem zajmującym to stanowisko.*

Urodził się 3 X 1859 r. gdzieś w małej stancy zagubionej w stepach guberni wołgogradzkiej. Niewiele wiemy o jego młodości. Ukończywszy gimnazjum klasyczne, w 1877 r. rozpoczął studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego. Zapewne już wtedy swoje zainteresowania skoncentrował na tym, co w sferach rządowych carskiej Rosji było mile widziane, mianowicie na udowadnianiu, że język rosyjski dał początek wszystkim innym językom słowiańskim. Takie rozumowanie

było bliskie stwierdzeniu, że tylko Rosjanie są czystą słowiańską rasą, co miało tłumaczyć, dlaczego krajem nad Wisłą rządzą gubernatorzy z Petersburga. Uniwersytet ukończył w 1881 r. i jego uzdolnienia musiały zostać dostrzeżone, gdyż z tytułem *privat-docenta* w 1886 r. zaczął wykładać na swojej macierzystej uczelni.

Zdobył uznanie i zaczął uchodzić za jednego z najlepszych uczniów wybitnego rosyjskiego językoznawcy Filipa F. Fortunatowa. Do Warszawy przybył w 1888 r. i został wykładowcą, specjalistą od języka starosłowiańskiego. Z Cesarskim Uniwersytetem Warszawskim związał się na kilkanaście lat. Tutaj w 1891 r. uzyskał stopień doktora za rozprawę o pochodzeniu języków słowiańskich i litewskich (*Znaczenije głagolnych osnov w litowsko-sławianskom jazykie*).

Przypomnijmy, że gdy Uljanow przyjechał do Warszawy, największymi wpływami cieszyli się profesorowie Wydziału Historyczno-Filologicznego i aż czterech z nich było rektorami uczelni. Nasz bohater zaskarbił sobie zaufanie kuratora Apuchtina i, co wyjątkowe, był też poważany wśród studentów. Prowadzone przez niego wykłady językoznawcze uchodziły za ciekawe i dobrze przygotowane. Dorobek naukowy Uljanowa wysoko oceniał historyk Leon T. Błaszczyk: „Wniósł cenny wkład w badania historyczno-porównawcze nad systemem werbalnym języków bałtyckich i słowiańskich, a jego dorobek miał podstawowe znaczenie dla rozwoju językoznawstwa. [...] Można przypuszczać, że dzięki łączeniu wykształcenia filologa klasycznego i językoznawcy Uljanow potrafił uczynić swe wykłady bardziej atrakcyjnymi dla studentów kierunku klasycznego niż jego poprzednicy”.

Nic dziwnego, że wkrótce odniósł pierwszy większy sukces zawodowy. Rosyjska Akademia Nauk nagrodziła go prestiżową nagrodą za dysertację dotyczącą języka z pogranicza słowiańsko-bałtyjskiego. Otrzymał też awans na profesora zwyczajnego, a w 1898 r. został dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego.

Wydział ten był najmniejszym ze wszystkich czterech działających na Cesarskim UW i gromadził jedynie kilka procent społeczności studenckiej. Wśród nich było niewiele Polaków, ponieważ w praktyce nie mieli oni szans na posadę nauczycielską. Polscy studenci z niechęcią spoglądali też na polityczne znaczenie tego wydziału. Każdy wiedział, że odgrywał on nikczemną rolę w procesie rusyfikacji. Pełnienie funkcji dziekana Wydziału Historyczno-Filologicznego zwykle gwarantowało dalsze awanse.

Uljanow to wykorzystał i w 1899 r. jako czterdziestolatek został rektorem Cesarskiego UW. Najpewniej znalazł oparcie w Ministerstwie Oświaty, gdzie wiceministrem, a od 1902 r. ministrem był dobrze mu znany, poprzedni rektor Cesarskiego UW Grigorij Eduardowicz Zenger (zob. s. 97).



Krakowskie Przedmieście na wysokości wjazdu na Cesarski UW, 1902 r.

Uczelnię kierował przez prawie 5 lat i poza nieustającym kursem rusyfikacyjnym dał się poznać też z dobrej strony. Za jego rządów (w lipcu 1901 r.) ukończono budowę potężnego – jak na owe lata – kompleksu szpitalnego dla wydziału lekarskiego, funkcjonującego do dziś jako Szpital Dzieciątka Jezus przy ulicach Chałubińskiego, Oczki i Lindleya. Nowe zabudowania i nowoczesna aparatura medyczna były zaiste imponujące. W pawilonach zamontowano windy, szpital wyposażono też w inkubatory. Poza gmachem biblioteki była to największa uczelniana inwestycja w czasach rosyjskiego UW.

Uniwersytet miał swoje sukcesy. W 1903 r. Michaił Siemionowicz Cwiet odkrył i opisał zjawisko chromatografii. Uniwersytecka biblioteka należała do wzorcowych, a jej księgozbiór tworzyło ćwierć miliona tytułów. Liczba laboratoriów i gabinetów naukowych wzrosła do 41, a gabinet geologiczny należał do najlepszych w Europie, dzięki darowiźnie prywatnych zbiorów profesora krystalografii Georgija Wiktorowicza Wulfa. Postrzeganie rektorowania Cesarskiemu UW wyłącznie przez pryzmat polityki rusyfikacyjnej jest stanowczym uproszczeniem.



Pocztówka z widokiem na Dziedziniec Główny UW z uniwersytecką biblioteką, początek XX w.



Biblioteka UW w 1902 r.

Uljanow był rektorem do początku 1904 r. Odszedł, gdy w Warszawie mnożyły się demonstracje studenckie – ich zaczynem były listopadowe uroczystości żałobne po śmierci znienawidzonego Apuchtina w 1903 r. Polska młodzież wcale nie wyrażała żalu z powodu tej śmierci, co kontrastowało z oficjalnym stanowiskiem władz uczelni. W grudniu studenci ogłosili strajk okupacyjny, żądając usunięcia Uljanowa. Doszło do starć z policją i aresztowania 40 uczestników zajęć. Na przełomie grudnia i stycznia Uniwersytet zamknięto, ale władze w Petersburgu uznały, że represje były za mało stanowcze.

Zdymisjonowany Uljanow nie popadł jednak w niełaskę. Niemal natychmiast awansowano go na inspektora Ryskiego Okręgu Naukowego, a wkrótce – na zastępcę ministra oświaty. W ministerstwie Uljanow pracował do 1911 r. Od tego roku był senatorem i tajnym radcą stanu. Ostatnie lata życia spędził w Petersburgu, ale śmierć zabrała go, gdy wypoczywał w Jałcie 21 IV 1912 r. Tam też został pochowany.

### Bibliografia

- *Encyklopedičeskij słowar'*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- L.T. Błaszczuk, *Antyk w Uniwersytecie Warszawskim. Filologia klasyczna na UW w latach 1816-1915*, cz. II, Warszawa 2003.
- J. Różewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe*, Wrocław 1984.
- E.D. Frołow, *Russkaja nauka od anticznosti: istoriograficzeskije oczerki*, Sankt-Pietierburg 1999.





# PIOTR ALEKSIEJEWICZ ZIŁOW

## Rektor w latach 1904-1905

---

*Był zdolnym fizykiem, który na naszej uczelni przepracował ponad 20 lat. Niestety, do historii przeszedł głównie z powodu swej obsesyjnej niechęci do wszystkiego, co polskie. Jego polonofobia razila nawet wielu rosyjskich profesorów. Był rektorem bardzo krótko, niespełna rok, ale i ten czas wystarcza, by uznać go za rektora najbardziej znienawidzonego przez studentów.*

Piotr Aleksiejewicz Ziłow urodził się 3 II 1850 r. W 1873 r. ukończył wydział matematyczno-fizyczny na Uniwersytecie Moskiewskim. Rok później wyjechał na stypendium naukowe do Heidelbergu i Berlina. Do Moskwy wrócił w 1877 r., by otrzymać posadę wykładowcy w tamtejszej Szkole Politechnicznej. Wtedy właśnie Ziłow po raz pierwszy dał się poznać jako zdolny naukowiec, badacz pola elektromagnetycznego, polaryzacji światła i elektrodynamiki. Jego eksperymenty zaciekawiały nie tylko studentów, lecz także grono uczonych. Wydana w 1878 r. praca *Opytnoje issledowanie dielektrycznej polarizacji w żydkostijach* została życzliwie przyjęta przez fizyków rosyjskich. Rok potem, jako uczeń znanego fizyka Aleksandra G. Stoletowa, otrzymał stopień doktorski.

Do Warszawy przyjechał w 1884 r. Przypomnijmy, że właśnie wtedy na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim następowała wyraźna zmia-



Portret Ziłowa w oficjalnym mundurze z orderami, zdjęcie z początkowego okresu pracy na Cesarskim UW

na kursu wobec studentów Polaków. Rektorem został Nikołaj Ławrowski, a wraz z nim stanowiska otrzymało kilku uprzedzonych do Polaków Rosjan.

Ziłow rozpoczął wykłady z fizyki i wzbudził wśród warszawskich studentów mieszane uczucia. Ceniono jego fachowość oraz to, że swojemu przedmiotowi był naprawdę oddany. Napisany przez niego podręcznik *Kurs fizyki* (t. I-II, 1895-1896) używany był w Rosji przez wiele lat. Dlatego właśnie w rosyjskich podręcznikach Ziłow do dziś figuruje jako ceniony popularyzator fizyki.

Ten znakomity fizyk miał jednak swą drugą, diabelską twarz. Nienawidził wszystkiego, co polskie. Szydził z języka polskiego, ostentacyjnie



Widok na dziedziniec uniwersytecki i bibliotekę, 1897 r.

wyrażając swój lekceważący stosunek do polskiej kultury i historii. Obsesja ta była tak daleko posunięta, że studenci podejrzewali Ziłowa o narkomanię.

W 1892 r. po wykładzie Ziłowa studenci zaprotestowali przeciwko jego antypolskiemu zachowaniu. W 1897 r. podczas wykładu znów się zagalopował w swej niechęci do Polaków, co wywołało oburzenie na sali. Studenci zaczęli wznosić wrogie okrzyki pod adresem fizyka. Nagle ktoś w swej demonstracji posunął się jeszcze dalej i cisnął w twarz Ziłowa kaloszem. Zajęcia przerwano i wkrótce rozpoczęto śledztwo w sprawie znieważenia rosyjskiego wykładowcy. Efektem było usunięcie z uczelni kilkudziesięciu studentów. Tego samego roku Ziłow podpisał wiernopoddańczy list gratulacyjny z okazji budowy pomnika znienawidzonego przez Polaków Michaiła Murawjowa „Wieszatiela”. Niechęć warszawskich studentów sięgnęła zenitu.

Wkrótce (w 1900 r.) Ziłow awansował na dziekana Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Z jego inicjatywy powstał rosyjski periodyk „Przegląd

Fizyczny” (*Fizyczneskoje obozrienije*), którego został pierwszym redaktorem. W 1904 r. doszedł do szczytów hierarchii uniwersyteckiej, mianowano go bowiem rektorem Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. „Kurier Warszawski” i „Kurier Codzienny” poinformowały o tym warszawiaków z IX. Wątpliwe, by polskich studentów ucieszyła ta wiadomość.

Nominacja Ziłowa mogła tylko jeszcze bardziej rozsierdzić środowiska studenckie i być może wpłynęła na rewolucyjne wrzenie w Warszawie. Dnia 28 I 1905 r. studenci rozpoczęli wiec na Uniwersytecie, do haseł socjalnych dołączając żądanie polonizacji uczelni. Manifestacja ta zapoczątkowała wydarzenia w całym Królestwie Polskim, zwane strajkiem szkolnym. Policja spisała wszystkich uczestników zgromadzenia na UW i wyliczyła, że stanowili oni ok. 30% ogółu studentów. Rektor Ziłow przyjął twardą linię i wnioskował, żeby wszystkich spisanych wyrzucić.

W lutym wykłady na uniwersytecie zostały zawieszono. Atmosfera gęstniała. Profesorka Joanna Schiller-Walicka dotarła do listu napisanego przez rektora na początku marca 1905 r. Adresatem był warszawski oberpolic-



Czytelnia w bibliotece uniwersyteckiej, 1897 r.

majster, a w liście Ziłow prosił o zezwolenie na trzymanie na uczelni 4 rewolwerów „dla ochrony osób mieszkających na terenie UW”. Bał się.

Tymczasem do zmian na uczelni nawoływali także niektórzy rosyjscy pracownicy naukowcy. Reakcja Ziłowa znów była znamienita, wnioskował bowiem, by niepokornych usunąć z pracy. Jego wniosek pozostał bez echa, a on sam czuł się w swej zapiekłości coraz bardziej osamotniony. Pod presją rewolucyjnych wydarzeń rosyjska władza zaczynała kruszeć i z wolna oswajać się z myślą o ustępstwach. W czerwcu Komitet Ministrów zalecił utworzenie w Cesarskim UW dwóch nowych stanowisk – lektora języka polskiego i profesora literatury polskiej. Było jasne, że dni Piotra Ziłowa na UW są policzone i 14. VIII 1905 r. znienawidzony fizyk poprosił o zwolnienie z pracy w Cesarskim UW. Dwa tygodnie później car Mikołaj II podpisał Przepisy Tymczasowe przywracające na uniwersytetach wybieralność rektora. W Warszawie nowego rektora wybrano już we wrześniu, a Ziłow wyjechał z Warszawy.

Nie odszedł jednak w niesławie, przeciwnie, został inspektorem Kijowskiego Okręgu Naukowego. Na tym stanowisku dotrwał do emerytury, tj. do 1912 r. W Kijowie stał się aktywnym politykiem, uczestnicząc i wspomagając działalność Klubu Rosyjskich Narodowców.

W Kijowie doczekał czasów rewolucji. W 1919 r. ponoć został przez bolszewików aresztowany i wkrótce potem rozstrzelany. Bardziej prawdopodobne, że żył jeszcze dwa lata i zmarł w 1921 r., gdy Moskwa po raz pierwszy świętowała hucznie Dzień Pracy – 1 Maja. W dobie internacjonalistyczno-bolszewickich przemian wielkoruskie poglądy Piotra Aleksiejewicza Ziłowa były przestarzałe. Jego śmiercią nikt się specjalnie nie przejął.

## Bibliografia

- M. Bogacz, *Akademicy Warszawy*, Warszawa 1960, s. 387.
- Ju.A. Chramow, *Ziłow Piotr Aleksiejewicz*, [w:] *Fiziki: Biograficzny sprawozdanie*, A.I. Achiezer, Kyjiw 1977, s. 116.
- W.M. Dukow, *Razwitiye teorii elektromagnitnogo pola w trudach ruskich fizikow do opytow gierca*, „Uspiechi fizycznych nauk” 1953, t. XLIX, z. 4, s. 587-594.
- T.W. Kalczenko, *Kijewskij klub ruskich nacyonalistow: istoriczeskaja encykłopedija*, „Kijewskije wiadomości” 2008, s. 130-133.
- I. Ihnatowicz, *Uniwersytet Warszawski w latach 1869-1899*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 467.
- J. Schiller, *Profesorowie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wobec wydarzeń rewolucji 1905 r.*, „Nauka Polska” 2008, t. XVII, s. 75-97.



# JEFIM FIEDOROWICZ KARSKI

## Rektor w latach 1905-1910

---

Prorektor: od 1909 r. **Siemion N. Jaszczyński**

---

*W trudnym dzieciństwie wspomogła go cerkiew. Gdy dorósł, skończył prawosławną akademię i ożenił się z córką popa. Krąg kulturowy wschodniego chrześcijaństwa wciągnął go zupełnie. Jako naukowiec badał język staro-cerkiewno-słowiański, traktując to jak misję. Był jednak człowiekiem prostodusznym i to go różniło od poprzednika na stanowisku rektora. Z niechęcią patrzył na wszelkie rozwiązania siłowe. Los sprawił, że został pierwszym rosyjskim rektorem pochodzącym z wyboru. I pierwszym, któremu towarzyszył prorektor.*

Jefim Fiedorowicz Karski urodził się w Łaszy pod Grodnem 1 I 1861 r. Miejscowość ta przed 1939 r. leżała w granicach II RP i była białoruską enklawą na tym terenie. Rodzicami przyszłego rektora byli małoletni: posługacz w cerkwi Fiodor Nowicki i uczennica Karska. Możemy się domyślać, że dziecko (w urzędzie zarejestrowane pod nazwiskiem matki) zrodzone z romansu biednych nastolatków nie miało łatwego dzieciństwa. Malcem zajmowali się dziadkowie i duchowni z tamtejszej cerkwi.



Fotografia Karskiego z okresu jego pracy na Cesarskim UW

Gdy chłopczyk skończył 10 lat, z inicjatywy ojca posłany został do prawosławnego Mińskiego Seminarium Duchownego, a po jego ukończeniu – do Instytutu Historyczno-Filologicznego w Nieżynie. Tu przyszły rektor został uczniem sławnego Romana F. Brandta i zainteresował się bliżej



filologią słowiańską. Nieżyńską uczelnię ukończył w 1885 r., co po latach zostało upamiętnione stosowną tablicą wmurowaną w ścianę instytutu.

W 1886 r. opublikował swą pierwszą liczącą się w dorobku naukowym pracę *Głoski i formy białoruskiego narzecza (Obzor zwukow i form biełorusskoj riecz)*. Był już wtedy zdolnym nauczycielem w wileńskim gimnazjum, regularnie prowadzącym badania etnograficzne pogranicza polsko-białoruskiego. Ożenił się z córką popa, co jeszcze bardziej zbliżyło go do cerkwi.

W 1893 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął pracę na Uniwersytecie Warszawskim i już po roku uzyskał tytuł profesora. Wykładał język staro-cerkiewno-słowiański. W 1902 r. został dziekanem Wydziału Filologiczno-Historycznego, co dobrze wróżyło jego dalszej karierze. Przypomnijmy, że w czasach Cesarskiego UW (1869-1915) rektorami tej uczelni zostawali zwykle profesorowie tego właśnie wydziału (łącznie aż 7).

Wykładając w Warszawie, na podstawie pracy magisterskiej Karski opublikował *Historię dźwięków i form białoruskiego narzecza (K istorii zwukow i form biełorusskoj riecz)* oraz *Pytania o zachodnio-rosyjskie odmiany języków (K woprosu o razrabotkie starogo zapadnorusskogo narieczija)*. Te zainteresowania językiem białoruskim (zgodnie z duchem epoki Karski nazywał go jedynie narieczem, odmianą lub gwarą rosyjską) sprawiły, że do dziś jest on na Białorusi postacią znaną i cenioną. W rodzinnej Łaszy istnieje nawet izba pamięci poświęcona „znanemu białoruskiemu lingwiście”. Swoje badania publikował w najbardziej wówczas prestiżowym piśmie filologicznym, czyli w „Russkim filologiczeskim wiestniku”, którego w latach 1905-1917 był redaktorem naczelnym.

W 1905 r. nastąpiły niespokojne czasy rewolucji i polityka rosyjska wobec warszawskiej uczelni uległa pewnym zmianom. W sierpniu odszedł rektor Ziłow i w tym samym miesiącu władze zgodziły się, by rektorem została osoba z wyboru, a nie z nominacji. Zniesiono też urząd znienawidzonego przez studentów inspektora i zastanawiano się, czy choćby w szcątkowej formie nie przywrócić języka polskiego. Dla polskich patriotów były to zmiany zbyt małe, dla rosyjskich nacjonalistów zbyt duże. Tymczasem wciąż trwała rewolucja. Przeciwnik polonizacji uczelni Władimir Amalicki został pobity przez „nieznanych sprawców”, a zajęcia akademickie od stycznia 1905 r. ciągle odwoływano. Wreszcie 3 IV 1905 r. Cesarski UW bezterminowo zamknięto. W takich trudnych okolicznościach 19 IX Jefim Fiedorowicz został wybrany rektorem. Głosowało na niego 34 z 53 elektorów.

Nie ulega wątpliwości, że Karski był wiernym poddanym cara, choć dystansował się od stylu rządów swego poprzednika Ziłowa, uznawanego za nieprzejednanego polonofoba. Karski opowiadał się za wprowadzeniem



Pocztówka przedstawiająca dziedziniec uniwersytecki z biblioteką, ok. 1910 r.

na Wydziale Historyczno-Filologicznym języka polskiego, ale zarazem proponował, by w ramach represji za antyrosyjskie zamachy zamknąć polskie szkoły średnie. Odmówił jednak wejścia w skład sądu uczelnianego, który miał sądzić studentów winnych rozruchów z 28 I 1905 r. W 1906 r. na zjeździe rektorów rosyjskich uczelni głosował za przeniesieniem Cesarskiego UW w głąb Rosji, co – jak wiemy – stało się niespełna 10 lat później, choć w zupełnie innych okolicznościach.

Charakterystyczne było jego niezdecydowane stanowisko wobec prośby złożonej w 1909 r. przez jedyne polskiego profesora na Cesarskim UW Teodora Wierzbowskiego, by plan zajęć z historii języka polskiego wydrukować w „Warszawskich Uniwersyteckich Izwiestijach” po polsku. Nie umiał się zgodzić, ale też nie umiał zabronić i w konsekwencji odesłał tę prośbę do wyższej instancji, która udzieliła odpowiedzi odmownej.

Doprawdy, trudno jednoznacznie oceniać jego postawę, zwłaszcza że uczelnia nie działała w sposób normalny. Zamęt rewolucyjny sprawił, że w listopadzie 1906 r. na mocy reskryptu carskiego uczelnię bezterminowo zamknięto „na czas uspokojenia Kraju Priwisłanskiego”, choć i tak była ona zamknięta od ponad pół roku. Karski pozostał na swym stanowisku prawie do końca 1910 r. Pod koniec jego urzędowania (w roku aka-

demickim 1908/1909) ruszyły zajęcia na I roku. Wkrótce uruchomiono kolejne kursy, ale Uniwersytet Warszawski nie przypominał już uczelni sprzed rewolucji. Oczywiście nadal wykładano po rosyjsku, ale teraz wśród studentów zdecydowanie przeważali Rosjanie. Taki właśnie uniwersytet wizytował w połowie 1910 r. dostojny gość generał-gubernator warszawski Gieorgij Skałon, którego rektor Karski oprowadził po uczelni. Skałon najdłużej oglądał Gabinet Figur Gipsowych. Kilka miesięcy po wizycie ważnego gościa Karski przestał być rektorem. Wybory wygrał młodszy i dużo bardziej otwarty na zmiany Iwan Trepicyn.

Po opuszczeniu Warszawy w 1915 r. Karski został członkiem Petersburskiej Akademii Nauk. Do rewolucji październikowej miał stosunek niechętny lub co najmniej zachowawczy, ale Rosji nie opuścił. W pełnym zamętu roku 1917 planował przenieść się z całą rodziną do Nieżyna, by zostać dyrektorem swojej Alma Mater. Wygrał nawet uczelniane wybory, ale z nieznanych powodów do Nieżyna nie przybył i zamierzenia nie zrealizował.

W 1925 r. wstąpił do Akademii Nauk Związku Radzieckiego i w nowej komunistycznej rzeczywistości doczekał emerytury. Tuż przed nią odwiedził Polskę, przybывая tu z oficjalną delegacją radzieckich naukowców.



Pracownia zoologiczna Cesarskiego UW z przełomu XIX i XX w.



Ozdobna koperta z wizerunkiem Karskiego wydrukowana na Białorusi

Wizyta ta przysporzyła mu kłopotów, ponieważ po powrocie został przez władze ZSRR oskarżony o kontakty z kontrrewolucyjnymi emigrantami. Karskiego dotknęły szykany i w 1929 r. musiał ustąpić z funkcji dyrektora leningradzkiego Muzeum Etnograficznego. Zmarł 29 IV 1931 r. w Leningradzie i tam został pochowany.

Badania językoznawcze Karskiego (mimo używanej niekiedy nacjonalistycznej retoryki) wywarły wpływ na młodsze pokolenie filologów. Jednym z uczniów Karskiego był Polak Jan Otrębski, w latach II RP profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a po II wojnie światowej Uniwersytetu Poznańskiego. Kilkanaście lat temu do Muzeum UW przyszedł list wysłany z Moskwy. Napisał go po rosyjsku wnuk Karskiego, który wyjaśniał kilka szczegółów z życia filologa i dawnego rektora Cesarskiego UW. Nadawca podkreślał, że w jego rodzinie świadomość tego, że Karski kierował warszawską uczelnią, zawsze stanowiła powód do dumy.

### Bibliografia

- *Encykłopediczeskij słowar'*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- M.G. Bułachow, *Jewfimij Fiedorowicz Karskij: Żyżn', nauczajna i obszczestwiennaja diejatielnost'*, Minsk 1981.
- J. Różewicz, *Polsko-rosyjskie powiązania naukowe*, Wrocław 1984.
- J. Schiller, *Profesorowie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wobec wydarzeń rewolucji 1905 r.*, „Nauka Polska” 2008, t. XVII, s. 75-97.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



UWAGA! Pomimo usilnych starań autora i Wydawnictw UW nie udało się znaleźć żadnego wiarygodnego zdjęcia rektora Iwana Nikolajewicza Trepicyna. Publikowane zdjęcie (nienajlepszej jakości) jest jedynie przypuszczalnym wizerunkiem tego rektora. Fotografia pochodzi z prywatnego albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW, znajdującego się w zbiorach Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.

# IWAN NIKOLAJEWICZ TREPICYN

## Rektor w latach 1910–1913

---

Prorektorzy: 1910/1911 **Siemion N. Jaszczyński**, 1911–1913 **Siergiej I. Wiechow**

---

*Pracował na Cesarским UW kilkanaście lat, z czego ponad 2 lata był rektorem. W tych czasach Cesarский UW bardzo się rozrósł, a liczba studentów dochodziła do 2500. Trepicyn potrafił poprzeć postulaty polskich studentów, domagających się nauczania języka polskiego. Jednak niewiele o nim wiadomo. Nie dysponujemy jego zdjęciem, nie znamy dokładnej daty narodzin. Nie wiemy, kiedy umarł. Pozostaje najbardziej tajemniczą postacią ze wszystkich 44 rektorów w historii UW.*

Iwan Nikolajewicz Trepicyn urodził się w 1868 r. Lata jego młodości są dla nas tajemnicą. Wiemy, że w 1892 r. ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie świętego Włodzimierza, po czym rozpoczął pracę jako wykładowca prawa cywilnego w Noworosyjsku. W 1898 r. otrzymał stopień privat-docenta. Najwyraźniej musiano dostrzec jego kwalifikacje, skoro w 32 roku życia otrzymał stypendium Ministerstwa Oświaty i zgodę na pobyt za granicą.

Po powrocie z trwającego prawie 2 lata zagranicznego stażu naukowego, od jesieni 1902 r. pracował na UW jako wykładowca prawa cywilnego, konstytucyjnego i materialnego. Wtedy to ukazały się drukiem jego najcenniejsze prace: *Pieriechod prawa sobstwiennosti na dwiżymyje imuszczestwa posriedstwom pieriedaczi i sogłaszenija* (Odessa 1903) oraz *Priobrietienije dwiżymostiej w sobstwiennost' ot lic, nie imiejuszczich prawa na ich otczużdienije* (Warszawa 1907). Jednak większość jego dorobku nie była specjalnie odkrywczą. W 1904 r. uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego. W trudnym okresie narastania rewolucyjnych nastrojów, gdy rektorem był znany z antypolskich wystąpień prof. Piotr Ziłow, Trepicyn potrafił mu się przeciwstawić. W kwietniu wraz z kilkunastoma innymi rosyjskimi profesorami z Warszawy podpisał petycję z żądaniem reform na uczelniach, obejmujących również wprowadzenie lektoratu języka polskiego na Cesarskim UW.



Strona z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW. U dołu zdjęcie prof. Wasilija W. Kudrewieckiego





Dyplom doktorski Iwana Nikolajewicza Trepicyna z 1908 r.

Gdy władzę na uczelni przejął pochodzący z wyborów Jefim Karski, Trepicyn piął się po szczeblach kariery. W grudniu 1907 r. został sekretarzem Wydziału Prawa, rok później, po obronieniu pracy doktorskiej na uniwersytecie w Charkowie, profesorem zwyczajnym, a w kwietniu 1910 r. dziekanem swego wydziału. Warto zauważyć, że zastąpił na tym stanowisku Aleksandra Lwowicza Błoka, ojca znakomitego poety Aleksandra Aleksandrowicza Błoka. Od sierpnia 1909 r. Trepicynowi powierzono kierowanie Wyższymi Kursami Żeńskimi. Były one namiastką studiów dla kobiet, a panie uczęszczające wieczorem na wykłady do gmachów Uniwersytetu Warszawskiego uważały się za studentki.

Podczas wyborów rektorskich w listopadzie 1910 r. rywalem Trepicyna był dziekan Wydziału Lekarskiego Wasilij Kudrewiecki. Zasadniczą wadą kontrkandydata był jednak wiek. Kudrewiecki był o 10 lat starszy i wkrótce miał przejść na emeryturę. Wygrał więc młodszy. Niektóre warszawskie gazety nieco się popłatały w tych rachunkach i podały, że rektro-



Brama Główna UW przystrojona z okazji jubileuszu dynastii Romanowów w 1912 r.

rem został medyk. Za tą informacją także nasze znakomite kompendium wiedzy *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1808-1915* pomyłkowo uczyniło Kudrewieckiego rektorem.

Początki kierowania uczelnią nie były łatwe. Na przełomie 1910 i 1911 r. na uniwersytecie i politechnice studenci znów manifestowali swe niezadowolenie z rządów reakcji. Impulsem do wystąpień była wiadomość o śmierci Lwa Tołstoja, popularnego pisarza kojarzonego ze sprzeciwem wobec ówczesnego układu społecznego. Demonstrowało ok. 1000 osób, co zaskoczyło rosyjskie władze. Po otwarciu uczelni w 1908 r. starannie przecież pilnowano, by wśród studentów (głównie już Rosjan) nie znalazł się jakiś rewolucjonista lub polski patriota. Tymczasem znów trzeba było wzmocnić patrole policji i aresztować ok. 100 osób. Nie wiemy, jaka była w tym rola Trepicyna. W ciągu następnych 2 lat piastowania stanowiska rektora niczym się nie wyróżniał i niczym nie zasłynął. Był bezbarwny, a prasa warszawska ledwie go zauważała. Być może był to efekt bojkotu Cesarskiego UW przez Polaków. Wśród studiujących było tylko nieco ponad 10% Polaków. Warszawa postrzegała uczelnię jako ciało obce, które nic nie wnosiło do polskiej nauki czy kultury. W pierwszym numerze „Myśli Niepodległej” wydanym już po wyparciu Rosjan z Warszawy

w końcu 1915 r. napisano: „Publiczność, przechodząc około uniwersytetu rosyjskiego, starała się nie patrzeć nawet w jego stronę. Warszawa nie interesowała się zupełnie tym, kto jest rektorem. Między życiem umysłowym polskim a uniwersytetem rosyjskim nie wytworzyły się żadne stosunki”.

W 1912 r. w całym imperium rosyjskim ogłoszono jubileusz trzechsetlecia dynastii Romanowów. Prześcigano się w koncertach, wystawach, odczytach na cześć rodziny cesarskiej. Na warszawskiej uczelni przystrojono kwiatami wybudowaną kilkanaście miesięcy wcześniej przy Krakowskim Przedmieściu Bramę Główną, ale poza tym nie wyczuwało się entuzjazmu. Profesor Artur Markowski, znawca korespondencji rektorskiej z tego okresu, sądzi, że Trepicyn potraktował jubileusz rutynowo, jako jeszcze jeden obowiązek służbowy. Mimo to rektor otrzymał od zwierzchników medal „Z okazji trzechsetlecia panowania rodziny Romanowów”. Za oddaną służbę na carskiej uczelni wręczono mu także inne wyróżnienia, ordery: świętego Włodzimierza (czwartej klasy), świętej Anny (drugiej



Studenci Wydziału Lekarskiego w prosektorium uniwersyteckiej kliniki Szpitala Dzieciątka Jezus, 1913 r.

i trzeciej klasy), świętego Stanisława (drugiej klasy). Złota plakietka Warszawskiego Prawosławnego Bractwa Świętej Trójcy sugeruje, że był człowiekiem pobożnym.

Odznaczenia musiały być zasłużone, ponieważ Uniwersytet rozrósł się jak nigdy dotąd: studiowało tu prawie 2500 studentów, co oznaczało, że Cesarski UW stał się piątą pod względem wielkości uczelnią w Rosji (na łączną liczbę 11).

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Trepicyna zastąpił dotychczasowy prorektor uczelni Siergiej Wiechow. W styczniu 1915 r. Iwan Nikolajewicz przeniósł się do Petersburga, gdzie przyjął posadę konsultanta w Ministerstwie Sprawiedliwości. Do 1917 r. wykładał też prawo rzymskie w Uniwersytecie Petersburskim.

Według jednych zginął w Rosji w trakcie wojny domowej. Według innych, żył jeszcze w latach 30. i doczekał emerytury jako wykładowca w Taszkenckim Instytucie Prawa.

## Bibliografia

- *Encyklopedyczny słownik*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- A. Bosiacki, *Wydział Prawa Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego 1869-1915*, [w:] *Zarys dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008.
- A. Markowski, *Uniwersytet Cesarski. Uczelnia a społeczeństwo 1869-1917*, Warszawa 2015.
- J. Matuszewski, *Poczet dziekanów 1808-2008*, Warszawa 2008.
- „Myśl Niepodległa” 1915, 30 XI, s. 655
- O.Ju. Szylochost, *Trepicyn Iwan Nikolajewicz*, [w:] *Russkije cywilisty: sieriedina XVIII- naczało XX w. Kratkij biograficzeskij słowar'*, Moskwa 2005, s. 147-148.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# SIERGIEJ IWANOWICZ WIECHOW

## Rektor w latach 1913–1915

---

Prorektor: **Jakow P. Szczelkanowcew**

---

*Na Uniwersytecie Warszawskim przepracował 33 lata, najdłużej ze wszystkich rosyjskich rektorów UW. Zapisał się w historii tym, że był dyrektorem Biblioteki UW w trudnym momencie – w 1894 r. podczas przeprowadzki do nowego okazałego budynku, który będzie służył studentom przez niemal cały XX w. Największą jego zaletą, było jednak to, że był OSTATNIM rosyjskim rektorem. Zaraz po ucieczce Rosjan z Warszawy uniwersytet odzyskał polski charakter.*

Siergiej Iwanowicz Wiechow urodził się 3 VII 1857 r. w guberni smoleńskiej. W Smoleńsku uczęszczał do gimnazjum, a w 1876 r. rozpoczął studia historyczno-filologiczne na Uniwersytecie Moskiewskim. Ukończył je w 1881 r. i po krótkim stażu w Bibliotece Uniwersytetu Moskiewskiego, jako zdolny filolog klasyczny przyjechał do Warszawy. Na naszej uczelni objął posadę 1 VI 1882 r. Wkrótce został kierownikiem Katedry Literatury Rzymskiej i sekretarzem Wydziału Filologiczno-Historycznego.

Przypomnijmy, że w czasach Cesarskiego UW wydział ten był najważniejszy na warszawskiej uczelni. Choć studiowało na nim niewielu studentów, to jednak nauczanie o wielkości języka rosyjskiego i o prze wagach wielkoruskiej kultury szło w parze z polityką władz carskich. Nie bez przyczyny dziekani tego wydziału aż siedmiokrotnie zostawali rektorami Cesarskiego UW. To samo czekało Wiechowa, choć dopiero w 1913 r. Trzeba podkreślić, że na stanowisko rektorskie bardzo sobie zasłużył – choćby tym, że pracował w Warszawie ponad 30 lat i to w potrójnym charakterze: jako uniwersytecki profesor, jako dyrektor biblioteki i jako gimnazjalny nauczyciel języka łacińskiego.

Podczas tych „warszawskich” lat życia napisał m.in. następujące prace: *Rzymska literatura w dobie cesarza Augusta (Rimskaja litieratura w wiek Awgusta)* (1883), *Biblioteki w dawnym świecie (Biblioteki w drewniem mirie)* (1899), *Katon jako działacz i pisarz (M. Porcyj Katon, kak gosudarstwiennoj diejatel i pisatel)* (1911). Opublikował też wiele artykułów dotyczących działalności Swetoniusza, Katona czy Pliniusza Starszego.



Uniwersytecka klinika w Szpitalu Dzieciątka Jezus, zdjęcie z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW



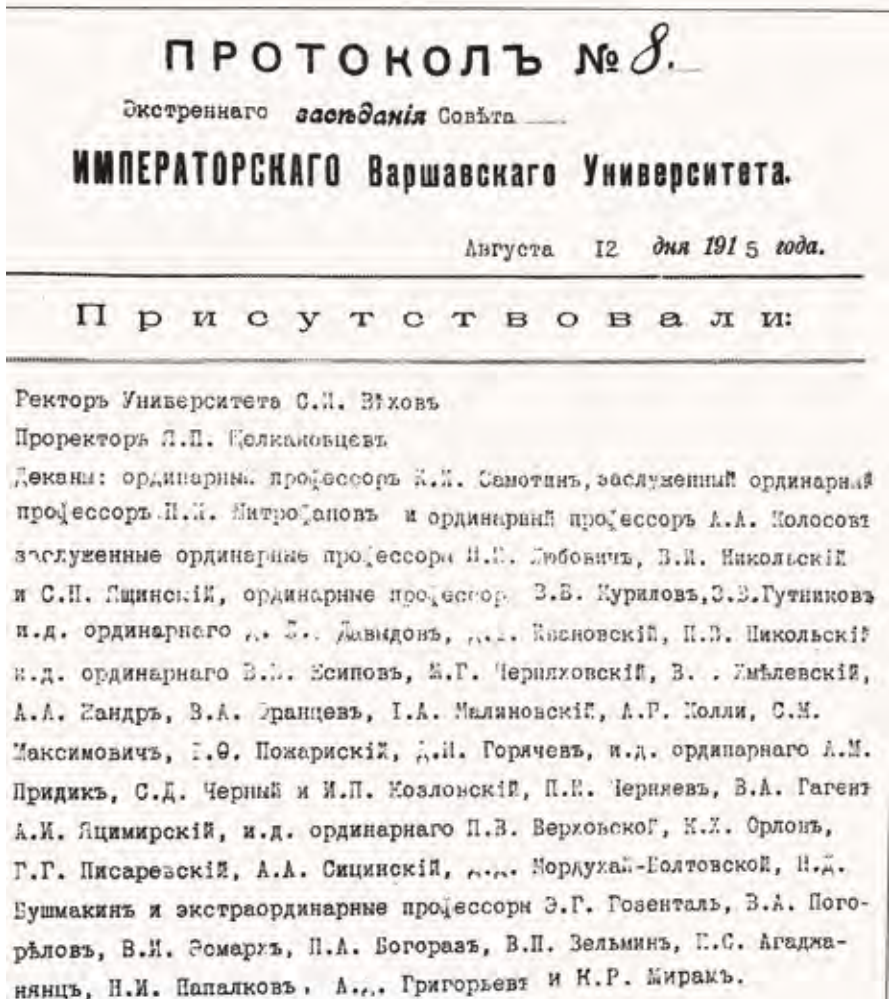


Klinika okulistyczna, zdjęcie z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW

Szybko dostrzeżono talenty Wiechowa, ponieważ już w 1886 r. został kierownikiem Gabinetu Gipsowych Figur i Posągów. Rok później miano-  
wano go profesorem nadzwyczajnym.

W 1889 r. zmarł dotychczasowy dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego Nikołaj Barsow. Biblioteka liczyła wówczas ok. 400 tys. książek (prawie 200 tys. tytułów) i właśnie ważyła się decyzja, czy nie rozpocząć budowy nowego, okazałego gmachu bibliotecznego. Tymczasem przed śmiercią Barsow częściej zaglądał do kieliszka niż do swej pracowni, co zresztą w jakimś mierze przyspieszyło jego zgon. Nowym dyrektorem został Wiechow. Stał przed nie lada wyzwaniem, ponieważ trzeba było naprawić to, czego zmarły Barsow nie dopilnował.

Jeszcze w 1889 r. Wiechow jako dyrektor BUW pojechał do Niemiec, przypatrywać się, jak działają biblioteki na tamtejszych uczelniach. Gdy powrócił, został ważnym członkiem komisji budowy nowego gmachu BUW. Gmach biblioteki, bez którego dzisiaj nie wyobrażamy sobie kampusu uczelnianego, zaczęto wznosić w 1891 r. Wiechow doglądał



Protokół z posiedzenia senatu uniwersyteckiego pod przewodnictwem Wiechowa sporządzony po ewakuacji rosyjskiej uczelni z Warszawy, w sierpniu 1915 r.

budowy i według historyków sztuki miał duży wpływ na wystrój gmachu i na dekoracje figuralne.

Zanim nową siedzibę biblioteki oddano do użytku, w 1893 r. Wiechow ponownie awansował – został profesorem zwyczajnym. Po inauguracji nowego gmachu BUW władze uczelni serdecznie mu gratulowały i doceniły jego trud, nagradzając pensją w wysokości 500 rubli.

Na kolejne zaszczyty Wiechow musiał poczekać ponad 10 lat. Miał 50 lat, gdy otrzymał tytuł zasłużonego profesora. W czasie rewolucji 1905 r.

opowiedział się za przeniesieniem Uniwersytetu Warszawskiego w głąb Rosji. Jego propozycje zostały zrealizowane, choć dopiero 10 lat później, w zupełnie innych okolicznościach. W 1908 r. opublikował artykuł polemiczny wobec postawy polskiego historyka Szymona Askenazego. Bronił w nim rosyjskości uniwersytetu, sprzeciwiając się jego repolonizacji. Za postawę tak wierną carskiej doktrynie otrzymywał wiele medali i odznaczeń. Był kawalerem orderu świętej Anny (pierwsze, drugiej i trzeciej klasy), świętego Stanisława (pierwszej i drugiej klasy) i świętego Włodzimierza (trzeciej i czwartej klasy). W 1911 r. został prorektorem uniwersytetu, co było nowym (utworzonym w 1909 r.) stanowiskiem na uczelni.

Wydaje się, że liczbą publikacji górował nad wieloma swoimi rosyjskimi poprzednikami na stanowisku rektora. Jednak znawca dziejów filologii klasycznej Leon T. Błaszczyk pisał: „Dorobek pisarski Wiechowa był szczupły i niezbyt głęboki, miał charakter częściowo sprawozdawczy, częściowo kompilacyjny”. Ten sam badacz cytował Rosjanina Nikołaja Dubrowskiego, który w 1908 r. surowo charakteryzował Wiechowa: „Wiecznie chory i zdenerwowany, absolutnie nic nie robił, opuszczając niezliczoną ilość zajęć, prawie nic swoim słuchaczom nie dawał”. Błaszczyk dystansował się od aż tak negatywnej oceny. W zestawieniu z Błagowieszczeńskim czy Zengerem „był Wiechow niewątpliwie postacią przeciętną, z pewnością jednak nie był nieukiem”. Nie sposób też nie docenić jego zdolności administracyjnych. Zapewne to właśnie dzięki tym umiejętnościom został wybrany rektorem w listopadzie 1913 r.

Gdy wybuchła I wojna światowa, normalny naukowy tok życia uległ zakłóceniu. W sierpniu 1914 r. na uczelni powstał szpital polowy, w którym pracował personel Wydziału Lekarskiego. Tylko w klinice Świętego Ducha leczono ponad 600 rosyjskich żołnierzy. Wielu profesorów lekarzy zmobilizowano i wysłano w patrolach sanitarnych na front. Wobec pogarszającej się sytuacji na froncie w październiku 1914 r. uczelnię ewakuowano, a Wiechow, jak większość rosyjskich pracowników uczelni, wyjechał na wschód. Jednak Rosjanie odparli październikowy atak niemiecki na Warszawę i przedwczesną decyzję o ewakuacji cofnięto. Po miesiącu Wiechow powrócił, ale pół roku później kolejna ofensywa niemiecka spowodowała, że wczesnym latem 1915 r. Cesarski UW ewakuowano z Warszawy, tym razem na zawsze. Rektor pojechał wraz z uczelnią do Rostowa nad Donem. W Warszawie nikt się tym specjalnie nie przejął, zwłaszcza że po wkroczeniu Niemców rozpoczęła działalność nowy, prawdziwie polski Uniwersytet Warszawski.

W Rostowie nad Donem Wiechow włożył wiele wysiłku, by uczelnia rozpoczęła swoją działalność. Ciekawe, że do lipca 1917 r. działała pod nazwą Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a potem jej nazwę zmieniono

na Państwowy Uniwersytet w Rostowie nad Donem. Pierwszym rektorem tej nowej akademii był oczywiście Wiechow. Dla liczącego 60 lat uczonego nadeszły ciężkie czasy. Nie akceptował poglądów bolszewickich i jak mógł, wspierał kontrrewolucyjną Dońską Armię. Za to właśnie 22 XII 1918 r. otrzymał swoje ostatnie w życiu wyróżnienie – z rozkazu atamana dońskiego awansowano go na tajnego radcę.

Pracował ponad siły i podczas służbowej podróży do Nowoczerkaska zaraził się tyfusem plamistym. Zmarł w klinice w Rostowie 15 III 1919 r. Cztery dni później na jego pogrzebie zjawili się sporo mieszkańców, studenci, duchowni, delegacje rostowskiej uczelni i najbliższa rodzina: żona Zofia, córka Wiera oraz synowie Piotr i Paweł.

Tymczasem w Warszawie śmierć Siergieja Iwanowicza Wiechowa, ostatniego rektora Cesarskiego UW, przeszła bez echa.

## Bibliografia

- *Encyklopedyczny słownik*, wyd. F.A. Brackhaus, I.A. Efrona, Sankt-Pietierburg 1890-1907.
- S.A. Wiengierow, *Istoczniki słowaria russkich pisatielej*, t. I, Sankt-Pietierburg 1990, s. 668.
- T. Bohun, *Ewakuacja Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego do Rostowa nad Donem w 1915 roku*, „Przegląd Historyczny” 2001, z. 3, s. 323-337.
- T.W. Kowalewa, *Riektor Wiechow: K 75-letiju pieriejezda w Rostow Warszawskogo uniwersitieta*, „Wieczernij Rostow” 1990, 24 VIII, s. 2.
- K.P. Krakowskij, *Nit wremieni*, Rostow na Donu 2015, s. 47-57
- N.A. Rieszetowa, *On wiel uniwersitietskij korabl sriedi rifow i skał*, „Donskoj wriemiennik” 2010.
- S. Wiechow, S. Askenazy, „Myśl Niepodległa” 1916, nr 342, s. 255-260.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

ODRODZONY  
UNIwersytet Warszawski  
(OD 1935 R. UNIwersytet  
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO)





# JÓZEF BRUDZIŃSKI

## Rektor w latach 1915-1917

---

Prorektor: 1915-1917 **Józef Wierusz Kowalski**

---

*W sierpniu 1915 r. do Warszawy wkroczyli Niemcy, a trzy miesiące później działalność rozpoczął polski Uniwersytet Warszawski w Warszawie. To podkreślenie miejsca ma znaczenie, ponieważ w tym samym czasie w dalekim Rostowie istniał inny Uniwersytet Warszawski - ten rosyjski. Taki stan rzeczy, czyli funkcjonowanie dwóch Uniwersytetów Warszawskich, trwał 2 lata. Oczywiście na ziemiach polskich nikt nie zwracał uwagi na los ewakuowanej rosyjskiej uczelni i na pozycjonania jej rosyjskiego rektora Siergieja Iwanowicza Wiechowa. W Warszawie znany był tylko jeden rektor - Józef Brudziński.*

Józef Polikarp Brudziński urodził się 26 I 1874 r. w Bolewie, wsi położonej między Mławą a Ciechanowem, w rodzinie ziemiańskiej (ojciec Feliks i matka Cecylia z Myślińskich) pieczętującej się herbem Prawdzic. Po ukończeniu warszawskiego gimnazjum w 1891 r. rozpoczął studia lekarskie na Uniwersytecie Dorpackim. W 1894 r. przeniósł się do Moskwy i tu ostatecznie zdobył wykształcenie medyczne. Podczas moskiewskich studiów dał się poznać jako społecznik i działacz Koła Polskiego.



Otwarcie odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, 15 XI 1915 r., pocztówka

Po powrocie do „Kraju Priwisłanskiego” pracował w klinikach Warszawy i Łodzi, zaskarbiając sobie ogromne uznanie pacjentów. W końcu XIX w. kilkakrotnie wyjeżdżał na krótkie staże naukowe do Gruzji, Paryża, Wiednia czy Berlina. W 1900 r. znów znalazł się w Warszawie, gdzie przez cztery lata pracował w Domu Wychowawczym dla Sierot im. ks. Baudouina. W 1904 r. wyjechał do Łodzi, by kierować szpitalem dziecięcym im. Anny Marii, ufundowanym przez Emila Gejera. Znakomite zarządzanie zostało zauważone i w 1907 r. na X Zjeździe Lekarzy i Przyrodników we Lwowie otrzymał złoty medal „Za wzorową organizację łódzkiej instytucji”. W 1911 powrócił do Warszawy, gdyż fundatorka Zofia Szlenkier powierzyła mu nadzór nad budową nowoczesnego szpitala powstającego przy ul. Leszno 136. Po wybudowaniu, został jego naczelnym lekarzem. W 1909 r. uzyskał doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim, a rok później został członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zasiadał w jego zarządzie. Aktywnie uczestniczył w Zjazdach Lekarzy i Przyrodników Polskich. Początek XX w. był dla Brudzińskiego okresem krystalizowania się zainteresowań wokół pediatrii i czasem najważniejszych dokonań naukowych. Badawcze zainteresowania Brudzińskiego dotyczyły chorób dziecięcych i w tej dziedzinie dokonał kilku odkryć. W tym czasie (1908 r.) wydał swoją najważniejszą

pracę *O nowym objawie na kończynach dolnych w zapaleniu opon mózgowo-rdzeniowych u dzieci*. Ten zespół objawów, opisany przez naszego bohatera, do dziś nazywany jest „objawem Brudzińskiego”. Jego badania znano i komentowano na uczelniach francuskich i angielskich. W sumie Brudziński był autorem 55 prac naukowych.

Jego zasługi dla polskiej pediatrii są trudne do przecenienia, ale równie ważna była jego działalność polityczna. W 1915 r. uczestniczył w pertraktacjach z Niemcami i Austrią, opowiadając się za niezależnością Królestwa Polskiego. W tym samym roku, w listopadzie, został mianowany przez generał-gubernatora Hansa Beselera rektorem odrodzonego polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Z niezwykłą energią zabrał się do zarządzania powierzoną mu uczelnią. Antoni Szlagowski (późniejszy rektor, zob. s. 225) tak wspominał lata odradzania się UW: „Było to budowanie go od podstaw, organizowanie wydziałów, zakładanie pracowni i seminariów. Trzeba było zaprosić profesorów, a przybyłych ze stron różnych zapoznać ze sobą, zbliżyć, wytworzyć jeden senat, sprawnie działający, jedno ciało profesorskie, żyjące własnym życiem”. Brudziński robił



Józef Brudziński przemawia pod Bramą Główną UW na uroczystości zawieszenia tradycyjnego godła uniwersyteckiego, 1916 r.

porządki, także w dosłownym sensie tego słowa, jak wspominał bowiem Szlagowski: „Godła pozostałe po dawnym [tj. rosyjskim - przyp. R.G.] uniwersytecie rektor sam odrywał własnoręcznie, gdyż służba z tym się ościągała z obawy przed możliwym powrotem najeźdźców. Ale Brudziński się nie lękał”. Pierwszy rektor odrodzonego UW dbał, by uczelnia nie była kojarzona ze złymi czasami rosyjskiego zaboru. Jedno z pierwszych rozporządzeń rektora brzmiało: „Nie przyjmować rosyjskich podań, nie odpowiadać na rosyjskie pytania, nie wpuszczać osobników w czapkach byłego rosyjskiego uniwersytetu”.

Rok później Brudzińskiego wybrano na prezesa Rady Miejskiej Warszawy i wówczas stał się jedną z centralnych postaci polskiej sceny politycznej. Odgrywał główną rolę podczas uroczystości ogłoszenia Aktu 5 Listopada. Był świetnym mówcą i stał się bożyszczem młodzieży akademickiej. W 1916 r. podczas obchodów 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja rektor zasadził dąb w Ogrodzie Botanicznym i krótko, ale dobitnie przemówił: „Przy tobie Ojczyzno stoimy i stać będziemy, jak dąb wichrom przeciwnym oporni, jak on, ziemi rodzinnej bliscy”. Tego samego



Studenci UW owacyjnie witają rektora UW, a zarazem prezesa Rady Miejskiej, Józefa Brudzińskiego, zdjęcie wykonane przed siedzibą magistratu warszawskiego 24 VII 1916 r., fot. W. Saryusz-Wolski



Awers i rewers medalu wybitego po śmierci Józefa Brudzińskiego

dnia w sławnym pochodzie organizowanym z okazji 3 Maja kroczył na czele ogromnej rzeszy akademików warszawskich. Tak został zapamiętany przez ówczesnego świadka wydarzeń: „Gdy rektor otoczony zastępem młodzieży, ze sztandarem dawnej polskiej uczelni, przez się odnalezionym, kroczył przez ulice miasta w pochodzie uroczystym, zdawało się, że to hetman starodawny na czele wojsk narodowych”.

Jesienią 1916 r. zaczął obowiązywać na Uniwersytecie Warszawskim nowy statut, zgodnie z którym rektor miał być wybierany przez gremium profesorskie na roczną kadencję. Brudziński zwyciężył bezapelacyjnie.

Czasy były niespokojne i zmienne, a wraz z porażkami zaborców rosła nadzieja na odzyskanie pełni niepodległości. Nastroje wśród młodzieży szybko się radykalizowały i po strajku studenckim w maju 1917 r. działalność Uniwersytetu Warszawskiego zawieszono. Brudziński – dotychczasowy idol studentów – teraz był krytykowany za zbyt ugodową postawę. Ciężko to przeżył. Uniwersytet wkrótce znów uruchomiono, ale Brudziński nie chciał już być rektorem. Podupadł na zdrowiu.

Niepodległości Polski nie dożył. Zmarł 18 XII 1917 r. na zapalenie nerek powikłane mocznicą. W dniu pochówku studenci przenieśli trumnę z UW do wolskiego szpitala przy ul. Leszno 136, w którym był pierwszym naczelnym lekarzem. Na jego pogrzebie zjawily się tłumy. Wzruszony przedstawiciel studentów Jan Lechoń (późniejszy sławny poeta skamandrycki) zabrał głos, krótko podsumowując życie zmarłego rektora: „Chory byłeś na ojczyznę”. Zmarły pozostawił żonę Cecylię, osierocając dwóch synów, Tadeusza i Zygmunta.

Rektor Józef Brudziński został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Mikołajewie, w okolicach mazowieckiego Teresina.



Nekrolog Józefa Brudzińskiego, 1917 r.

Po śmierci Brudzińskiego jego imieniem nazwano ulicę w Łodzi. Jego imię nadano też szpitalom miejskim w Gdyni i Bydgoszczy, a na UW – jednej z sal uniwersyteckiego Pałacu Kazimierzowskiego. Do dziś zdobi ją gipsowa płaskorzeźba z wizerunkiem patrona (według projektu Czesława Makowskiego). W tym samym pałacu w 1927 r., w 10 rocznicę śmierci Brudzińskiego, zorganizowano akademię na cześć pierwszego rektora odrodzonej uczelni.

## Bibliografia

- M. Handelsman, *Józef Brudziński*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 11-12.
- Z. Rajter-Leontiew, *Józef Polikarp Brudziński* [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, red. M. Krawczyk, Warszawa 2009, s. 42-47.
- S. Zwoliński, *Józef Brudziński*, [w:] *Zasłużeni dla medycyny*, red. J.H. Skalski, R.W. Gryglewski, Poznań 2009, s. 290-292.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- H. Bojczuk, *Józef Polikarp Brudziński. Niekoronowany król pediatrii polskiej (1874-1917)*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 2007, s. 163-174.
- J. Kapłańska, *Zasługi Józefa Brudzińskiego na polu pediatrii*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” 1948, nr 19, s. 61-106.
- A. Milanowski, *Józef Polikarp Brudziński (1874-1917) - założyciel i patron Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego*, „Pediatria Polska” 2008, nr 83 (6), s. 583-584.
- A. Stępin, *Próba moralnego podboju Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Artykuły wspomnieniowe: W. Szenajcha, A. Szlagowskiego, S. Łyskawińskiego, T. Mogilnickiego, M. Michałowicza, J. Pieniążka, [w:] „Pediatria Polska” 1928, t. VIII, s. 93-119.
- AUW, Spuścizna J. Brudzińskiego, syg. 8/2.





# ANTONI KOSTANECKI

## Rektor w latach 1917-1919

---

Prorektorzy: 1917 **Józef Brudziński**, 1918 **Jan Łukasiewicz**, 1918/1919  
**Stanisław J. Thugutt**

---

*Rzadko się zdarza, by w jednej rodzinie było aż trzech rektorów, a tak rzecz się miała z rodziną Antoniego Kostaneckiego. On sam został rektorem UW w 1917 r. Dziesięć lat później stanowisko to objął jego cioteczny brat - Antoni Szlagowski (zob. s. 225). Rodzony brat naszego bohatera Kazimierz przewodził zaś Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w latach 1913-1916. Dodajmy, że najstarszy brat Stanisław, też naukowiec, mianowany został w 1890 r. rektorem w szwajcarskim Bernie, ale w odróżnieniu od pozostałych wymienionych członków rodziny funkcji tej nie przyjął.*

Antoni Paweł Kostanecki urodził się 9 I 1866 r. w małej miejscowości Myszaków pod wielkopolskim Zagórowem, w majątnej rodzinie o tradycjach patriotycznych (jego ojciec Jan Nepomucen brał udział w powstaniu styczniowym). Młody Antoni oraz wspomniani starsi bracia Kazimierz i Stanisław odebrali staranne wykształcenie - najpierw w Szkole Realnej w Poznaniu, a potem (od 1884 r.) na studiach w Berlinie. Bracia wspierali się

wzajemnie w swej naukowej pasji, choć ich zainteresowania były różne. Kazimierz zainteresował się medycyną, Stanisław – chemią, a Antoni – ekonomią. Wszyscy co jakiś czas (na święta lub na wakacje) przyjeżdżali na swoiste „zjazdy rodzinne” do czwartego z braci Kostaneckich – Jana, jedyne go z rodziny, który nie zajął się nauką i zarządzał majątkiem w Charbicach niedaleko Łodzi.

Antoni Kostanecki ukończył studia ekonomiczne w Berlinie i tam też w 1889 r. otrzymał doktorat. Wkrótce potem rozpoczął pracę jako urzędnik. Jednak nadal myślał o karierze naukowej. W 1901 r., po opublikowaniu pierwszych prac z dziedziny ekonomii, został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego w szwajcarskim Fryburgu. Wykładał tam ekonomię i skarbowość.

Jako znany już i ceniony naukowiec, w 1910 r. przybył do Lwowa, gdzie na tamtejszej Politechnice objął katedrę Ekonomii Społecznej i Statystyki. W tym też roku bracia Kostaneccy przeżyli tragedię – w Würzburgu zmarł ich najstarszy brat, Stanisław, znany 50-letni profesor chemii.

Gdy rozpoczynała się I wojna światowa, lwowski profesor ekonomii przeniósł się do Krakowa i na krótko związał z Uniwersytetem Jagiellońskim. Tam bracia Kostaneccy, jak za młodych lat, znów byli razem – Kazimierz był przecież rektorem krakowskiej wszechnicy, a od 1914 r. także wiceprezydentem miasta.

Młodszy z Kostaneckich nie zagrzał długo miejsca w Krakowie. Gdy po wkroczeniu Niemców do Warszawy pojawiła się możliwość otwarcia polskiego uniwersytetu, za namową starszego brata postanowił przenieść się do stolicy. Po podróży trwającej kilkanaście godzin, odbytej wraz z innym galicyjskim uczonym Janem Łukasiewiczem (zob. s. 183), zameldowali się w syrenim grodzie w ostatniej chwili, by zdążyć na uroczyste otwarcie polskiej uczelni. Od początku działalności wskrzeszonego UW, tj. od 15 XI 1915 r., Kostanecki wykładał ekonomię społeczną. Wszedł też (jako przedstawiciel Wydziału Prawa) do pierwszego Senatu Akademickiego UW. Początkowo mieszkał w pensjonacie przy ul. Jasnej 6 wraz z kilkoma innymi uniwersyteckimi profesorami pochodzącymi z Galicji. W 1916 r. ożenił się i musiał poszukać wygodniejszego lokum.

Już po 2 latach pobytu w Warszawie Kostaneckiego spotkało kilka zaszczytów. Z ramienia Aktywistów został wybrany do Rady Stanu. W tym samym 1917 r. został też prezesem Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. Największym osiągnięciem był wybór na rektora Uniwersytetu Warszawskiego. Funkcję rektorską Kostanecki przejął od Józefa Brudzińskiego w listopadzie 1917 r. Po rocznej kadencji na zebraniu, które odbyło się 15 VI 1918 r., Senat Akademicki wybrał Kostaneckiego na kolejny rok.



Pamiętkowe zdjęcie braci Kostaneckich z ok. 1890 r. Od lewej stoją: Kazimierz i Stanisław, siedzą: Jan i Antoni



Rodzinny zjazd w Charbicach pod Łodzią, posiadłości Jana. Stoją od lewej: Jan, Kazimierz, Antoni i Stanisław. Zdjęcie z ok. 1900 r.

Uczelni przewodził więc przez 2 lata, a przez ten czas świat zmienił się diametralnie. Polska odzyskała niepodległość, a uniwersytet faktycznie zamienił się w koszary tworzonego studenckiego wojska, tzw. legii akademickiej. Daleki od normalności był też rok akademicki 1919/1920, gdy Kostanecki był prorektorem. Rodząca się Polska musiała walczyć o przetrwanie i nie nauka była w kraju najważniejsza. Zmagano się też z wieloma trudnościami aprowizacyjnymi i dlatego na przełomie lat 1918/1919 wprowadzono kartki na podstawowe produkty żywnościowe. Problemy dotyczyły także rektora Kostaneckiego. Potrzebował dla swej małej córki Zosi koziego mleka, lecz nie mógł go kupić nigdzie w Warszawie. Za radą jednego z woźnych wystarano się o kozę, która od tej pory pasła się za Pałacem Kazimierzowskim. Córka rektora miała więc mleko, a wolno przypuszczać, że przy okazji także i dzieci innych pracowników uczelni.

W tych trudnych czasach Kostanecki zdał egzamin jako organizator i patriota. Na Uniwersytecie Warszawskim pozostał aż do swej emerytury, na którą odszedł w 1935 r. Na naszej uczelni wydał dzieło swego życia: *Problem ekonomii. Myśl gospodarcza a myśl kulturalna* (1929). Wraz z żoną Anną (córką znanego przemysłowca łódzkiego Emila Geyera, którego dobrze znał poprzedni rektor UW, Józef Brudziński) i dziećmi (Wojciechem i wzmiankowaną już Zosia) mieszkał przy ul. Mokotowskiej 53.

We wrześniu 1939 r. przebywał w oblężonej Warszawie. Podczas jednego z bombardowań został lekko ranny. Dwa miesiące później dowie-



Wakacje Antoniego Kostaneckiego z rodziną nad polskim morzem, ok. 1930 r.



Antoni Kostanecki z synem Wojtkiem, córką Zosią i żoną Anną (niewidoczna) podczas przechadzki ulicami Warszawy, ok. 1930 r.

dział się, że hitlerowcy aresztowali jego brata Kazimierza, z którym od dziecięcych lat był tak bardzo związany. Wkrótce potem starszy Kostanecki zmarł w obozie w Sachsenhausen, co dla młodszego było ogromnym ciosem. Załamany śmiercią Kazimierza, Antoni Kostanecki mocno podupadł na zdrowiu. Zmarł 4 I 1941 r. w podradomskiej Zielonej Dąbrowie i tam też został pochowany. Po wojnie został ekshumowany, a jego prochy znajdują się na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 198-V-15).

Od 2005 r. imię Braci Kostaneckich nosi Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zagórowie. Co roku w listopadzie szkoła niezwykle uroczysto obchodzi Dzień Patronów, organizując wykłady o życiu i dorobku Kazimierza, Antoniego, Jana i Stanisława Kostaneckich. Odnotujemy, że szkoła ta już w listopadzie i grudniu 2015 r. gościła uniwersytecką wystawę „Dwa stulecia. Dobry początek” i zorganizowała akademię z okazji dwóchsetlecia UW, podkreślając swoje związki z warszawską Alma Mater.

### Bibliografia

- B. Kłapkowski, *Antoni Kostanecki*, PSB, t. XIV, z. 3, Wrocław 1969, s. 328-330.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. II, Warszawa 1995.
- G. Bałtruszajtys, *Antoni Kostanecki*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 94-96.
- R. Lewicki, *Bracia Kostaneccy. Związki z Ziemią Zagórowską*, Zagórow 1993.
- Relacja prof. Tomasza Ernsta o dziadku Antonim Kostaneckim, 2013 r. (maszynopis w zbiorach autora).
- AAN, akta zespołu MWRiOP, syg. 3528.





# STANISŁAW JÓZEF THUGUTT

## Rektor w latach 1919-1920

---

Prorektor: 1919/1920 **Antoni Kostanecki**

---

*Żył bardzo długo. Był małym dzieckiem, gdy zakładano Szkołę Główną. W Cesarskim UW już studiował, a pracował w odrodzonym UW. Dożył czasów, gdy nasza uczelnia otrząsała się ze stalinowskich porządków. Gdzieś w połowie swego bogatego życia został rektorem i musiał kierować uczelnią w ciężkich dla naszego kraju czasach.*

Urodził się 12 V 1862 r. w Kaliszu, w rodzinie szlacheckiej. Wieki temu, przybywając do Polski z Austrii, Thuguttowie należeli do stanu mieszczańskiego, ale w XVIII w. „za zasługi dla Rzeczypospolitej” otrzymali nobilitację, ziemię i herb Pelikan. Zżyli się z Polską na dobre i na złe. Nic zatem dziwnego, że urodzony pół roku przed wybuchem powstania styczniowego Stanisław Józef odebrał dobre patriotyczne wychowanie.

W 1881 r. ten 19-letni chłopak podjął studia krystalograficzne na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim i tu jego mistrzem został mineralog Georgij Wulf, rosyjski uczoney, który rozumiał Polaków. Nasz bohater,



Portret Stanisława J. Thugutta z przedwojennej galerii rektorskiej pędzla Anatola Żukowa, 1935 r.



Zdjęcie legitymacyjne Stanisława J. Thugutta z ok. 1920 r.

podobnie jak inni studenci Polacy, zapamiętał m.in. jak odważnie Wulf występował w obronie języka polskiego.

Z nieznanych powodów Thugutt opuścił Warszawę już w styczniu 1882 r. i studia ukończył w Dorpacie 4 lata później. Tam został asystentem Katedry Mineralogii i Geologii i napisał pierwsze znaczące prace naukowe. W Dorpacie uzyskał też stopień doktora chemii, co jednak nie przełożyło się na dostatek finansowy. W 1894 r. z powodu kłopotów ekonomicznych liczący ponad 30 lat naukowiec porzucił karierę akademicką i osiadł w rodzinnym majątku w podkrakowskich Sieradzicach. Zajmowanie się rolnictwem najwyraźniej nie było Thuguttowi pisane i na początku XX w. przyszły rektor UW coraz częściej był widywany w Warszawie. Tu w 1904 r. stał się właścicielem pracowni mineralogicznej. Sporo pisał, a jego zainteresowania wyraźnie koncentrowały się na mineralogii i krystalografii. Opublikował wówczas pracę *O zeagonicie, nowym produkcie wietrzenia nefelinu. Przyczynek do mikrochemii lintonitu, fardoelitu, galaktytu i zebachitu*, za którą otrzymał nagrodę Kasy im. J. Mianowskiego. Tytuły i treść jego elaboratów budziły szacunek wśród znawców tematu. W 1908 r. został członkiem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, a w grudniu 1915 r. wykładowcą odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego. Szybko wyrobił sobie na uczelni dobrą markę i w 1918 r. wybrano go na prorektora. Rok 1919 był czasem jego największych sukcesów. Thugutt najpierw (z dniem 7 V) uzyskał tytuł profesora zwyczajnego, a zaraz potem wybrano go na rektora. Objął stanowisko zaraz po zatwierdzeniu przez



Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 25 XI 1930 r. Prezydium zebrania, widoczni m.in. profesorowie: Bolesław Hryniewiecki (drugi z lewej), Edward Loth, Wiktor Lampe (pierwszy z lewej), Kazimierz Bassalik (trzeci z lewej), Leon Kryński (czwarty z lewej), Stanisław Thugutt (pierwszy z prawej)

Naczelnika Państwa dnia 1 X 1919 r. Doszło wówczas do „zamiany miejsc”: dotychczasowy rektor Antoni Kostanecki został prorektorem, a prorektor zajął miejsce rektorskie.

Dodajmy, że w tym czasie jego stryjeczny brat Stanisław August Thugutt piastował stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Na pewno nie przeszkadzało to w karierze naukowej mineraloga rektora, ale podkreślmy, że o żaden nepotyzm Thuguttów podejrzawać nie można, ponieważ bracia pozostawali w chłodnych stosunkach.

Rektor mineralog zarządzał uczelnią w czasach, gdy krystalizowała się odrodzona ojczyzna. Powstająca II Rzeczpospolita potrzebowała studentów na polach walki, a Thugutt rozumiał tę potrzebę. Także wielu profesorów przywdziało mundury wojskowe. Po rocznym rektorowaniu Thugutt, mimo zaawansowanego już wieku, nie przestał być aktywny i cieszył się zaufaniem. Na początku lat 20. koledzy profesorowie

w dowód zaufania wybrali go na prezesa Stowarzyszenia Samopomocy Mieszkaniowej Profesorów UW. W 1925 r. założył pismo „Archiwum Mineralogiczne”, które ukazywało się aż do początku XXI w. Wciąż wykładał i dużo publikował. W 1929 r. otrzymał doktorat *honoris causa* łotewskiego Uniwersytetu w Dorpacie, gdzie studiował za młodu. W sierpniu 1935 r. przeszedł na emeryturę, otrzymując godność profesora honorowego UW. Do wybuchu wojny mieszkał w domu przy ul. Koszykowej 11 b.

Lata II wojny światowej przeżył w Nagorzanach, podkrakowskim majątku żony Lucyny, i tu wspierał ruch oporu. Ukrywał cichociemnego, lotnika RAF-u, żołnierza AK i uciekinierkę z getta. Od sierpnia 1944 r. udzielał schronienia wygnańcom z Warszawy. Zapamiętano go jako badacza, który mimo wojny potrafił z pasją dyskutować o geologicznych problemach powstawania diamentów.

W pierwszych latach nowej „ludowej” ojczyzny wiekowy mineralog miał pecha zetknąć się z Rosjanami, którzy w niczym nie przypominali



Laureaci nagród miasta stołecznego Warszawy na 1933 rok. Siedzą od lewej: wiceprezes Rady Miejskiej w Warszawie Maurycy Mayzel, Tadeusz Boy-Żeleński (laureat nagrody literackiej), Zofia Stankiewiczówna (laureatka nagrody artystycznej), prof. Stanisław Thugutt (laureat nagrody naukowej) i prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński

jego dawnego mentora, tolerancyjnego i eleganckiego Georgija Wulfa. W 1945 r. został aresztowany przez NKWD i dopiero po interwencji krakowskiego świata nauki zwolniono go z aresztu. Przeżyć też musiał cierpienia swych dzieci. Z powodów politycznych Bohdana i Wandę Thuguttów zesłano w głąb ZSRR. Profesor doczekał się tylko powrotu syna.

W 1951 r. widniał jeszcze w spisie pracowników uniwersytetu (jako profesor honorowy i emerytowany), zapraszano go również na uczelniane uroczystości, ale do Warszawy już nie przyjeżdżał. Stanisław Józef Thugutt zmarł 27 XII 1956 r. w Krakowie, dożywając prawie 100 lat. Długowieczne geny odziedziczył po nim wspomniany syn Bohdan, który kilka dni przed swoją śmiercią w lutym 2002 r. przekazał Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego pamiątki po ojcu, m.in. cenny portret z 1935 r. przedstawiający Stanisława Józefa Thugutta jako rektora UW.

Działające przy Wydziale Geologii UW Muzeum Geologiczne w 2008 r. przyjęło za patrona właśnie Stanisława Józefa Thugutta. Tam także można znaleźć kilka cennych pamiątek po uniwersyteckim profesorze mineralogu.

Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (kw. Q-5-48).

## Bibliografia

- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Łaszkiewicz, *Stanisław Józef Thugutt*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Geologicznego” 1971, t. XLI, s. 68–71.
- K. Maślankiewicz, *Profesor Stanisław J. Thugutt, jego życie i działalność naukowa*, „Archiwum Mineralogiczne” 1957, t. XX, z. 1–2, s. 5–60.
- J.B. Miecznik, *Profesor Stanisław Józef Thugutt - arystokrata nauki*, „Przegląd Geologiczny” 2013, nr 2, s. 113–116.
- M. Stępisiewicz, *Stanisław Józef Thugutt 1862–1956*, [w:] *Portrety Uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, cz. 2: M–Ż, s. 299–307.
- MUW, Kopie akt S. J. Thugutta, sygn. MUW/992.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# JAN KAROL KOCHANOWSKI

## Rektor w latach 1920-1921

---

Prorektor: 1920/1921 **Stanisław J. Thugutt**

---

*Każdy Polak pamięta, że Jan Kochanowski wielkim poetą był. Dużo mniej osób wie, że do historii Polski przeszedł też inny Jan Kochanowski, który - chcąc odróżnić się od mistrza z Czarnolasu - używał drugiego imienia Karol, podpartego najczęściej nazwą rodzinnego herbu - Korwin. Ten mniej znany Kochanowski wyrobił sobie markę znakomitego historyka. Był pierwszym rektorem UW, który używał rektorskiej togi, biretu i uniwersyteckich insygniów. Jan Karol Kochanowski był pra, pra... prawnikiem wielkiego renesansowego poety. Warto podkreślić, że w rodzie Kochanowskich herbu Korwin było wielu ludzi pióra. Przodkowie naszego bohatera często też parali się polityką, zostając posłami i dyplomatami. Jan Karol połączył obie umiejętności, co wyróżniało go w familijnej genealogii.*

Urodził się 30 I 1869 r. w Rożenku koło Opoczna. Rodzice: Jan (kolejny Jan Kochanowski!) i Eufemia z d. Koźmińska posłali swego syna do dobrych szkół w Kielcach i Piotrkowie. Po ich ukończeniu młodzieniec rozpo-

czął w 1888 r. studia historyczne w Krakowie. Najwyraźniej rodzina nie chciała by chłopak kształcił się na Cesarskim UW, ponieważ z tamtym okresie zrusyfikowana uczelnia nie cieszyła się dobrą sławą, zwłaszcza jeśli chodzi o przedmioty historyczne.

Na studiach w Krakowie jego mistrzami byli: Franciszek Piekosiński, Stanisław Smolka i Stanisław Tarnowski. Mając za nauczycieli tak wybitnych historyków, młody Kochanowski rozpoczął działalność naukową jeszcze jako student, współredagując „Przegląd Akademicki”. Pod koniec studiów dostrzeżono jego talent i został prezesem Kółka Historycznego UJ. Po ukończeniu krakowskiej akademii w 1892 r. rozpoczął nowe studia we Wrocławiu (krótko studiował także w Rzymie), zapoznając się z pracami historyków niemieckich.

Powróciwszy do ojczyzny w 1895 r., osiadł w Warszawie i w tymże roku ożenił się z Marią Kamieniecką, siostrą historyka Witolda Kamienieckiego. Niemal natychmiast stał się lokalnym autorytetem w dziedzinach historycznych. W 1899 r. wydał książki: *Dzieje Akademii Zamojskiej i Kazimierz Wielki. Zarys żywota i panowania*. W roku następnym uka-



Uroczystość inwestytury uczelni i nadania doktoratu *honoris causa* Józefowi Piłsudskiemu, Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim, 2 V 1921 r.



Pamiątkowe zdjęcie po uroczystości wręczenia doktoratu *honoris causa* Józefowi Piłsudskiemu. Obok obdarowanego, pod sztandarem UW, siedzi rektor Jan Karol Kochanowski

zała się kolejna jego praca *Witold, Wielki Książę Litewski*, a w 1901 r. *Początki walki słowiańsko-niemieckiej nad Bałtykiem*. Począwszy od 1903 r. brał udział w międzynarodowych kongresach historycznych (w Rzymie, Londynie i Berlinie). Mając niespełna 40 lat, został współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Od 1905 r. przez lat 12 redagował „Przegląd Historyczny” (aż do wybuchu II wojny światowej był członkiem komitetu redakcyjnego). Nadal jednak nie chciał związać się z Uniwersytetem Warszawskim. Nie miał zresztą na to szans, ponieważ na uczelni przybierającej coraz bardziej „wielkoruski” kształt nie zatrudniano polskich historyków.

W 1915 r. czasy rosyjskie dobiegły końca, a warszawska Alma Mater odzyskała niemal całkowitą swobodę nauczania. Jednak słowo „niemal” było dla Jana Karola Kochanowskiego nie do przyjęcia. Odrzucił propozycję profesury, czekając na pełne wyzwolenie od Niemców. Długo czekać nie musiał – już wiosną 1919 r., w nowych warunkach politycznych, został profesorem zwyczajnym UW. Objął katedrę historii średniowiecznej Polski i nauk pomocniczych. Intensywnie pracował też naukowo:



Portret Jana Karola Kochanowskiego z orderami, ok. 1925 r.

w 1919 r. wydał pierwszy tom dokumentów *Codex Diplomaticus et Commemorationum Masoviae Generalia*. Wkrótce (w 1922 r.) rozpoczął dokształcanie archiwistów, wykładając paleografię w Archiwum Akt



Inauguracja działalności Wydziału Filozoficznego przed reorganizacją w 1927 r. Zdjęcie wykonano na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego. Jan Karol Kochanowski siedzi w środku, z założonymi rękami, obok Bolesława Hryniewieckiego. Widoczni są też inni rektorzy UW: Stefan Pieńkowski, Gustaw Przychocki, Józef Ujejski, Włodzimierz Antoniewicz i Stanisław Thugutt

Dawnych. Współredagował *Wielką Encyklopedię Powszechną* i został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności.

Pierwsze lata niepodległości były więc szczytem jego kariery, której ukoronowaniem stał się wybór na rektora UW w roku akademickim 1920/1921. Wybrano go na posiedzeniu Senatu Akademickiego 5 VI 1920 r. Zgodnie z Tymczasowym Statutem UW prorektorem został ustępujący rektor Stanisław J. Thugutt, a nowe władze miały zacząć formalne urzędowanie z dniem 1 X.

Rektorowanie Kochanowskiego przypadło na okres, gdy kończyły się wojny o granice II Rzeczypospolitej. Studenci UW rok akademicki rozpoczęli z dużym opóźnieniem, a wielu z nich uczęszczało na zajęcia w mundurach Wojska Polskiego. Kochanowski należał do zwolenników

Józefa Piłsudskiego (choć do wybuchu I wojny światowej sympatyzował z ruchem narodowym) i nic dziwnego, że to właśnie naczelnik 2 V 1921 r. otrzymał doktorat *honoris causa* UW. W tym właśnie dniu rektor warszawskiej uczelni wystąpił po raz pierwszy w stroju rektorskim, z berłem i łańcuchem.

Za swe sympatie polityczne przyszło Kochanowskiemu zapłacić w 1925 r., gdy po atakach Narodowej Demokracji musiał ustąpić ze stanowiska prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. To niemiłe wydarzenie zostało mu jednak wynagrodzone w 1928 r., gdy wybrano go posłem z ramienia BBWR.

Kochanowski wykładał na UW do emerytury w 1934 r. W 1935 r. uczelnia mianowała go profesorem honorowym UW. Na starość coraz bardziej dziwaczał i odcinał się od świata. Jego wykłady stały się nudne i mało zrozumiałe. Blisko 70-letni profesor zaprzestał badań naukowych, wdając się w historyczno-socjologiczne spekulacje. Jego nowe, tchnące mesjanizmem prace, podparte formułami matematycznymi, przyjmowano z ledwie skrywaną konsternacją.

Podczas wojny mieszkał początkowo w Warszawie, ale w maju 1943 r. jego dom przy ul. Koszykowej 67 został zbombardowany. Wyprowadził się więc do córki mieszkającej we wsi Widawka pod Radomskiem. Stracił kontakt ze światem nauki. Żył w coraz większym odosobnieniu, miał poważne problemy ze wzrokiem. W wydanej na emigracji w 1945 r. dwutomowej książce *Straty kultury polskiej* prof. Oskar Halecki uśmiercił Kochanowskiego już w 1943 r. W rzeczywistości nasz bohater żył jeszcze 6 lat. Umarł zapomniany 6 X 1949 r. w miejscowości Cielądz pod Rawą Mazowiecką. Tam też został pochowany na miejscowym cmentarzu.

### Bibliografia

- A. Gieysztor, *Jan Karol Kochanowski*, PSB, t. XIII, z. 2, Wrocław 1967, s. 190-192.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- O. Halecki, *Jan Karol Kochanowski*, [w:] *Straty kultury polskiej*, t. I, red. A. Ordęga, T. Terlecki, Glasgow 1945, s. 85-87.
- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. II, Warszawa 1995.
- J. Bartyzel, *Arystokracizm aż do męczeństwa (Jan Karol Kochanowski)*, „Pro Fide Rege et Lege” 1993, nr 3/4, s. 13-16.
- J. Kaczyński, *Historiozofia Jana Karola Kochanowskiego*, „Ład” 1984, nr 46-47.
- B. Sajduk, *Charakter narodowy Niemców i Rosjan w pismach Jana Karola Kochanowskiego (1869-1949)*, „Annales UMCS” 2011, t. LVIII, z. 2, s. 66-80.
- AAN, akta zespołu MWRiOP, sygn. 3407.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# JAN MAZURKIEWICZ

## Rektor w latach 1921-1922

---

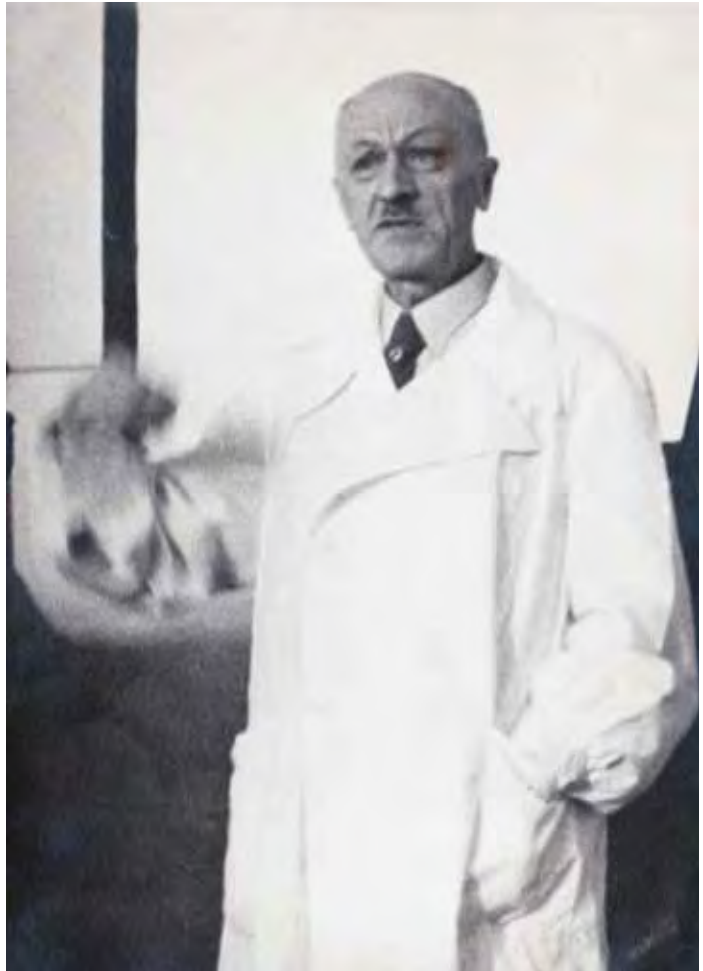
Prorektor: 1921/1922 **Jan K. Kochanowski**

---

*Był drugim psychiatrą, który został rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszym był Paweł Iwanowicz Kowalewski, który ćwierć wieku wcześniej kierował uczelnią, w tej samej dekadzie, gdy młody Mazurkiewicz tu studiował. Kto wie, może rektor Cesarskiego UW miał wpływ na zainteresowania naszego bohatera? O ile jednak o rosyjskim rektorze szybko zapomniano, o tyle pamięć o Mazurkiewiczu jest żywa. Mazowieckie Specjalistyczne Centrum Zdrowia w Tworkach nosi jego imię, a historycy medycyny uważają Mazurkiewicza za najwybitniejszego polskiego psychiatrę XX w.*

Jan Mazurkiewicz urodził się 12 VII 1871 r. w dworku w Krasnym Dworze koło Brześcia. Był synem ziemianina Leopolda i Krystyny z d. Kowalewskiej. Gdy osiągnął wiek gimnazjalny, wyjechał do Warszawy, aby uczyć się w IV Gimnazjum Klasycznym, a od 1890 r. studiować na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Studiów medycznych na warszawskiej uczelni nie ukończył, bo zaangażował się w politykę niepodległościową

Jan Mazurkiewicz  
podczas wykładu,  
ok. 1930 r.



i po manifestacjach z okazji 100 rocznicy Konstytucji 3 Maja wyrzucono go z rosyjskiego uniwersytetu. Wyjechał do Krakowa i stopień doktora wszech nauk lekarskich zdobył na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1896 r. Zaraz po tym wyjechał na studia uzupełniające do Dorpatu (1896-1897), Grazu (1897-1898) i Paryża (1899-1900). Tam zetknął się ze sławnymi medykami badającymi nieprawidłowości ludzkiej psyche Alexisem Joffroy'em i Gabrielem Antonem. Pod wpływem tych zainteresowań napisał swą pierwszą wielką pracę zatytułowaną *Andrzej Towiański. Studium psychologiczne*.

Po powrocie do Warszawy w 1900 r. rozpoczął pracę na oddziale psychiatrycznym szpitala św. Jana Bożego, niemal jednocześnie nadzoru-

Karykatura Jana Mazurkiewicza  
narysowana w 1927 r.



jąc budowę nowoczesnej placówki psychiatrycznej w Kochanówce pod Łodzią. Gdy we wrześniu 1902 r. szpital w Kochanówce oddano do użytku, Mazurkiewicz został jego dyrektorem. Na tym stanowisku pozostał do 1907 r., gdy wyjechał do podkrakowskiego Kobierzyna. Tam stanął na czele szpitala psychiatrycznego, znów zyskując szacunek i uznanie.

W 1909 r. związał się na krótko z uniwersytetem we Lwowie, gdzie został mianowany docentem prywatnym psychiatrii i rozpoczął wykłady. I tu ciekawostka: w tym samym czasie wykłady we Lwowie rozpoczął inny Mazurkiewicz o imieniu Władysław (późniejszy farmakolog), a losy obu niespokrewnionych ze sobą Mazurkiewiczów były zadziwiająco podobne. Nosili to samo nazwisko, urodzili się w tym samym roku na kresach, konspirowali, byli lekarzami i pracowali na UW, nie dziwią zatem różne pomyłki biografów.

W 1911 r. Jan Mazurkiewicz powrócił do Krakowa i na UJ prowadził zajęcia z psychiatrii. Stanął na ślubnym kobiercu z młodszą o 15 lat Zofią Zalewską. Stanowili harmonijny związek. Wkrótce doczekali się potomstwa: Jerzego (zmarłego w dzieciństwie) i Zosi (ur. 1914).

Gdy Polska odzyskała niepodległość, Mazurkiewicza zaproszono do Warszawy. Przybył tam jako profesor nadzwyczajny, gdyż przed odjazdem z Krakowa (w styczniu 1919 r.) wszechnica jagiellońska obdarzyła go tym

tytułem. Wiosną 1919 r. został kierownikiem Katedry i Kliniki Psychiatrycznej UW i to stanowisko piastował aż do śmierci. Na stołecznym uniwersytecie Mazurkiewicz szybko zdobył sobie uznanie. Błyskawicznie, bo już w kwietniu 1919 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego, skutecznie starał się o powiększenie skromnych do tej pory pomieszczeń uniwersyteckiej kliniki psychiatrycznej. W roku akademickim 1919/1920 został dziekanem Wydziału Lekarskiego, zastępując na tym stanowisku... znanego nam już Władysława Mazurkiewicza! Rok później nasz bohater został rektorem UW. Władysław Mazurkiewicz nigdy tego zaszczytu nie dostąpił.

Rektor Jan Mazurkiewicz w latach swej kadencji (1921/1922) zwracał uwagę na sytuację mieszkaniową kadry profesorskiej. Ubolewał, że niektórzy wybitni uczeni nie mogą wykładać na uniwersytecie tylko dlatego, że nie mają mieszkania w Warszawie. Mazurkiewicz opowiadał się za powołaniem kooperatywy mieszkaniowej dla pracowników uczelni.

Przez cały okres pracy na UW (1919-1947) był czynnym naukowcem. W latach 1923-1928 i 1930-1947 stał na czele Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Od 1930 r. był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, a od 1933 r. aż do wybuchu wojny pełnił funkcję prezesa Słowiańskiego Towarzystwa Neurologiczno-Psychiatrycznego. Należał do masonerii i był nawet Wielkim Mistrzem Łoży Narodowej Polskiej, co w pewnych kręgach przysporzyło mu wrogów. Jednak nawet oni potrafili dostrzec w Mazurkiewiczu znakomitego naukowca. Ówczesny docent Wydziału Lekarskiego UW Zdzisław Michalski musiał przyznać, że „Mazurkiewicz wiadomości miał dużo i wykładał rzeczowo”.

W czasie II wojny światowej uczył na tajnym Wydziale Lekarskim UW. Na krótko został aresztowany przez hitlerowców i uwięziony w siedzibie gestapo przy al. Szucha. Na szczęście Niemcy niebawem wypuścili ponad 70-letniego naukowca, nie dopatrując się w nim konspiratora. Powstanie warszawskie przeżył na Mokotowie. Przed kapitulacją i wywózką do Pruszkowa, a potem do Częstochowy, żona zakopała najcenniejsze maszynopisy i notatki profesora. Po wojnie szczęśliwie je odnaleziono, dzięki czemu Mazurkiewicz mógł z niezłomną energią powrócić do pracy naukowej. Na UW wrócił wiosną 1945 r. Przywitano to z radością, gdyż powszechnie uznawano go za niezwykle uczciwego i prawego człowieka, tolerancyjnego dla innych przekonań.

W 1946 r. organizował Klinikę Psychiatryczną UW w Tworkach. Szpital w Tworkach stał się wtedy niemal jego drugim domem. Tam z pasją oddawał się leczeniu pacjentów i lekturze czasopism medycznych. Późnym latem 1947 r. wyraźnie podupadł na zdrowiu. Gorączkował, planował operację nerki. Jego biograf prof. Tadeusz Nasierowski opublikował list Mazurkiewicza do ówczesnego rektora UW Franciszka Czubalskiego, napisany

kilkanaście dni przed śmiercią. Bez emocji informował, że jest w stanie krytycznym i wobec spodziewanej śmierci prosił rektora o przysługę: „Drogi Franku! Wybacz, że do mnóstwa Twoich kłopotów, dodaję jeszcze moją prośbę. [...] Czy mój pogrzeb, jako byłego rektora, odbędzie się na koszt Uniwersytetu, według przedwojennych zwyczajów?”

Prośba ta była podyktowana troską o rodzinę, która po zawierusze wojennej nie miała majątku, a pochówek był przecież sporym wydatkiem. Pracował do końca, nie doczekawszy, niestety, wydania swych najwybitniejszych prac. Zmarł w Tworkach 31 X 1947 r. Jego podręcznikowa praca *Wstęp do psychofizjologii* ukazała się w dwóch tomach dopiero w 1950 i 1958 r., a *Zarys psychiatrii psychofizjologicznej* jeszcze później, bo aż 33 lata po śmierci autora.

Dla dzisiejszego środowiska lekarskiego Mazurkiewicz pozostaje jednym z twórców nowoczesnej polskiej psychiatrii i psychofizjologii. Profesor Marek Masiak w encyklopedycznym artykule z 2002 r. nazwał go najwybitniejszym polskim psychiatrą, pisząc: „Mijający czas i postępy badań nie dezaktualizowały jego podstawowych założeń teorii psychofizjologicznej”. W uznaniu zasług tego wybitnego psychiatry szpital w Tworkach w 1967 r. nazwany został imieniem prof. Jana Mazurkiewicza.



Budynek Medycyny Sądowej przy ul. Oczki zaczęto budować za kadencji rektora Jana Mazurkiewicza. Na zdjęciu stan przed oddaniem budynku do użytku, 1926 r.



Brama szpitala psychiatrycznego w Tworkach. Tutaj od 1945 r. mieściła się klinika uniwersytecka kierowana przez Jana Mazurkiewicza

Mszę żałobną za duszę uczonego odprawiono w pierwszych dniach listopada 1947 r. w przyszpitalnym kościele. Rektor Jan Mazurkiewicz pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 240-VI-18).

### Bibliografia

- T. Zakrzewski, *Jan Mazurkiewicz*, PSB, t. XX, z. 2, Kraków 1975, s. 310-311.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- M. Masiak, *Profesor Jan Mazurkiewicz (1871-1947) - najwybitniejszy polski psychiatra*, [w:] *Psychiatria w Polsce*, red. A. Bilikiewicz, J. Rybakowski, Gdańsk 2002, s. 166.
- Z. Michalski, *Przez okopy, alkowy... do medycyny. Pamiętniki*, t. I-II, Warszawa 1992.
- T. Nasierowski, *Jan Mazurkiewicz (1871-1947)*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 1994, s. 119-130.
- T. Nasierowski, *Jan Mazurkiewicz*, [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, red. M. Krawczyk, Warszawa 2009, s. 243-250.
- M. Paciorek, *Mazurkiewicz Jan*, [w:] *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, t. III, z. 2, red. B. Urbanek, Warszawa 2004-2005, s. 117-119.
- *Śp. Jan Mazurkiewicz - wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Psychiatryczny” 1950, nr 2/3, s. 169.
- F. Kaczanowski, *WX rocznicę śmierci Jana Mazurkiewicza*, „Neurochirurgia i Psychiatria Polska” 1958, nr 8(3), s. 377-380.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# JAN ŁUKASIEWICZ

## Rektor w latach 1922-1923 oraz 1931-1932

---

Prorektorzy: 1922/1923 **Jan Mazurkiewicz**, 1931/1932 **Mieczysław Michałowicz**

---

*Był wybitnym logikiem, matematykiem i filozofem. Jego nowatorski sposób zapisu wyrażeń arytmetycznych z 1920 r. do dziś jest stosowany w informatyce i posługują się nimi profesjonalne kalkulatory firmy Hewlett-Packard. Dwukrotnie został wybrany rektorem UW, a jego postać odlana w brązie stoi na kolumnie przy wejściu do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Niestety, wśród portretów rektorskich wiszących na piętrze Pałacu Kazimierzowskiego próżno szukać jego podobizny. Rektor, którego portretu nie ma, nazywał się Jan Łukasiewicz.*

Jan Leopold Łukasiewicz urodził się 21 XII 1878 r. we Lwowie. Jego ojciec Paweł był katolikiem obrządku greckiego, matka Leopoldyna z d. Holtzer była spokrewniona z rodami niemieckimi i węgierskimi, ale

Zaginiony portret rektorski Jana Łukasiewicza autorstwa Czesława Wdowiszewskiego, ok. 1935 r.



czuła się Polką. Pod koniec życia Jan Łukasiewicz podkreślał w swym życiorysie: „Lwów był wówczas miastem polskim i w domu mówiliśmy wyłącznie po polsku i moim językiem ojczystym jest język polski”.

Po ukończeniu gimnazjum w 1897 r., wstąpił na Uniwersytet Lwowski. Tu zetknął się ze znakomitymi filozofami, pośród których największy wpływ na jego rozwój wywarł Kazimierz Twardowski. W 1902 r. Łukasiewicz obronił u Twardowskiego doktorat zatytułowany *O indukcji jako inwersji dedukcji*, który ukazał się drukiem. Nieco czasu spędził na uniwersytetach w Berlinie oraz w Louvain w Belgii.

Po niespełna 2 latach wrócił do kraju, by w 1906 r. na swojej macierzystej uczelni rozpocząć wykłady o algebrze logiki. Szybko awansował i mając niespełna 30 lat, został docentem, a w 1911 r. profesorem nadzwyczajnym. W tym czasie opublikował kolejne prace: *O wnioskach indukcyjnych* (1907) i *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (1910).

Przełom w życiu uczonego nastąpił w 1915 r., ponieważ wtedy zaproponowano mu posadę na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim. Zamieszkał w Warszawie i z tym miastem związał się do 1944 r. Na uniwersytecie wykładał filozofię i w 1916 r. został dziekanem Wydziału Filozoficznego, a 12 I 1918 r. – prorektorem uczelni, zastępując zmarłego Józefa Brudzińskiego.

Chyba niespodziewanie dla samego siebie wiosną 1918 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora w Departamencie Szkół Wyższych. W ten sposób Łukasiewicz wszedł do polityki i na ten czas wziął urlop na uczelni. Najbliżej mu było do demokratycznej prawicy (choć do żadnej partii nie należał) i być może dlatego, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, został ministrem oświaty w gabinecie Ignacego Paderewskiego. Był rzecznikiem szerokiego rozwoju szkolnictwa i obowiązkowego nauczania w szkole podstawowej. Po dymisji Paderewskiego Łukasiewicz wrócił na Uniwersytet i po 2 latach jemu właśnie powierzono kierowanie uczelnią. Jesienią 1922 r., gdy na rok został rektorem, walczył o to samo, co w czasach ministerialnych, czyli o upowszechnienie wiedzy. Patronował Powszechnym Wykładom Uniwersyteckim, które były ogólnie dostępne i przeznaczone dla osób niezwiązanych z życiem akademickim. Za jego kadencji odbyło się 78 takich wykładów.

Czas, na jaki przypadło pierwsze rektorowanie Łukasiewicza, nie należał do spokojnych. W grudniu 1922 r. zastrzelono prezydenta Gabriela Narutowicza, a pół roku później bomba podłożona w Gmachu Porektorskim zabiła wykładowcę Romana Orzęckiego. W tym trudnym okresie rektor ze wszystkich sił starał się przywrócić spokój. Wydał odezwę broniącą tolerancji i przestrzegał studentów przed wprowadzaniem polityki na teren uczelni. Studentom przysłużył się, wspierając organizowany po raz pierwszy Tydzień Akademika, podczas którego kwestowano na ulicach, by zdobyć fundusze na zaspokojenie najważniejszych potrzeb warszawskich żaków.

W roku akademickim 1931/1932 Łukasiewicza ponownie wybrano na rektora uczelni. Również tym razem podkreślał, że uczelnie powinny być wolne od polityki. W sprawozdaniu rektorskim za rok 1931/1932 napisał: „Poza tym, niechaj młodzież politykuje, ile chce, byle na gruncie legalnym i niech rozprawia się ze swoimi przeciwnikami, byle po rycersku”.

Pod koniec okresu międzywojennego, w 1938 r. jako znany logik i filozof otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu w Münster w Niemczech. Uroczystość wręczenia tego wyróżnienia odbyła się w warszawskiej ambasadzie Niemiec w grudniu, 9 miesięcy przed wybuchem wojny. Wkrótce wizytę w przedstawicielstwie państwa hitlerowskiego zaczęto Łukasiewiczowi wytykać, zarzucając, że *de facto* wspomógł propagandę nazistowską. Sam Łukasiewicz wskazywał, że uroczystość miała czysto naukowy

charakter, uczestniczyło w niej wielu uniwersyteckich profesorów (także władze UW), a polski uczyony wyróżnienie niemieckiej uczelni otrzymał z rąk swego dobrego przyjaciela prof. Heinricha Scholza, prywatnie człowieka niechętnego nazistom.

W czasie oblężenia Warszawy, 25 IX 1939 r., czyli w dniu, który nazwano „krwawym poniedziałkiem”, mieszkanie prof. Łukasiewicza przy ul. Sewerynow 6 zostało zniszczone. Bezценne rękopisy jego najnowszych badań poszły z dymem. W tym też czasie spłonął jego portret rektorski znajdujący się w Sali Senatu UW. Portretu tego nigdy nie odtworzono i dlatego dziś brakuje wizerunku Łukasiewicza na pierwszym piętrze Pałacu Kazimierzowskiego.

W czasie okupacji Łukasiewiczowie (Jan wraz z żoną Regina) cierpieli biedę. Światowej sławy logik pracował za grosze w Archiwum Miejskim. Po pracy wykładał na tajnym UW.

W lipcu 1944 r. trafnie przewidział wybuch powstania i zagładę miasta. Postanowił wraz z żoną uciec do Szwajcarii, a w tej brawurowej ucieczce miał im pomóc wypróbowany niemiecki przyjaciel Heinrich Scholtz. Plan nie do końca się powiódł i Łukasiewiczowie po różnych niebezpiecznych przygodach dotarli do Westfalii, gdzie utknęli na dobre pół roku. Tam zastał ich koniec wojny.



Jan Łukasiewicz w mieszkaniu przy ul. Sewerynow. Za nim widoczna rzeźba głowy rektora autorstwa Alfonsa Karnego, 1938 r.



Przyjęcie na werandzie Zamku Królewskiego zorganizowane przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z okazji otwarcia Instytutu Radowego w 1932 r. Jan Łukasiewicz stoi za prezydentem. Przy stole widoczni Maria Skłodowska-Curie i premier Aleksander Prystor

Jan Łukasiewicz trzeźwo oceniał nowy układ polityczny. W komunistycznej Polsce nie widział dla siebie miejsca i wraz z nieodłączną towarzyszką życia (kochającą i kochaną) żoną Reginą wyemigrował do Irlandii. Tutaj jego nieoceniona wiedza została wykorzystana – w 1946 r. został członkiem Królewskiej Irlandzkiej Akademii Nauk. Wykładał w Dublinie, Manchesterze, Belfaście. Na emigracji wspierał i propagował polską naukę, dystansując się od stalinowskiej PRL. Solidaryzował się z Polakami, którzy, tak jak on, z przymusu żyli na obczyźnie. Jednak z każdym rokiem był coraz bardziej drażliwy, zamknięty w sobie, podejrzliwy. Stan ten potęgowała niewydolność serca, która po raz pierwszy uwidoczniła się podczas okupacji. Jego biograf prof. Jacek Jadacki cytował list Łukasiewicza z 1950 r., w którym zwierzał się przyjacielowi Józefowi M. Bocheńskiemu: „Nie wychodzę z domu, o ile nie muszę. [...] Nie mogę podróżować sam, towarzyszy mi zawsze moja żona, która opiekuje się mną jak najtroskliwiej i załatwia za mnie wszystkie sprawy codzienne”.



Okupacyjny dowód osobisty (ausweis) Jana Łukasiewicza, 1942 r.

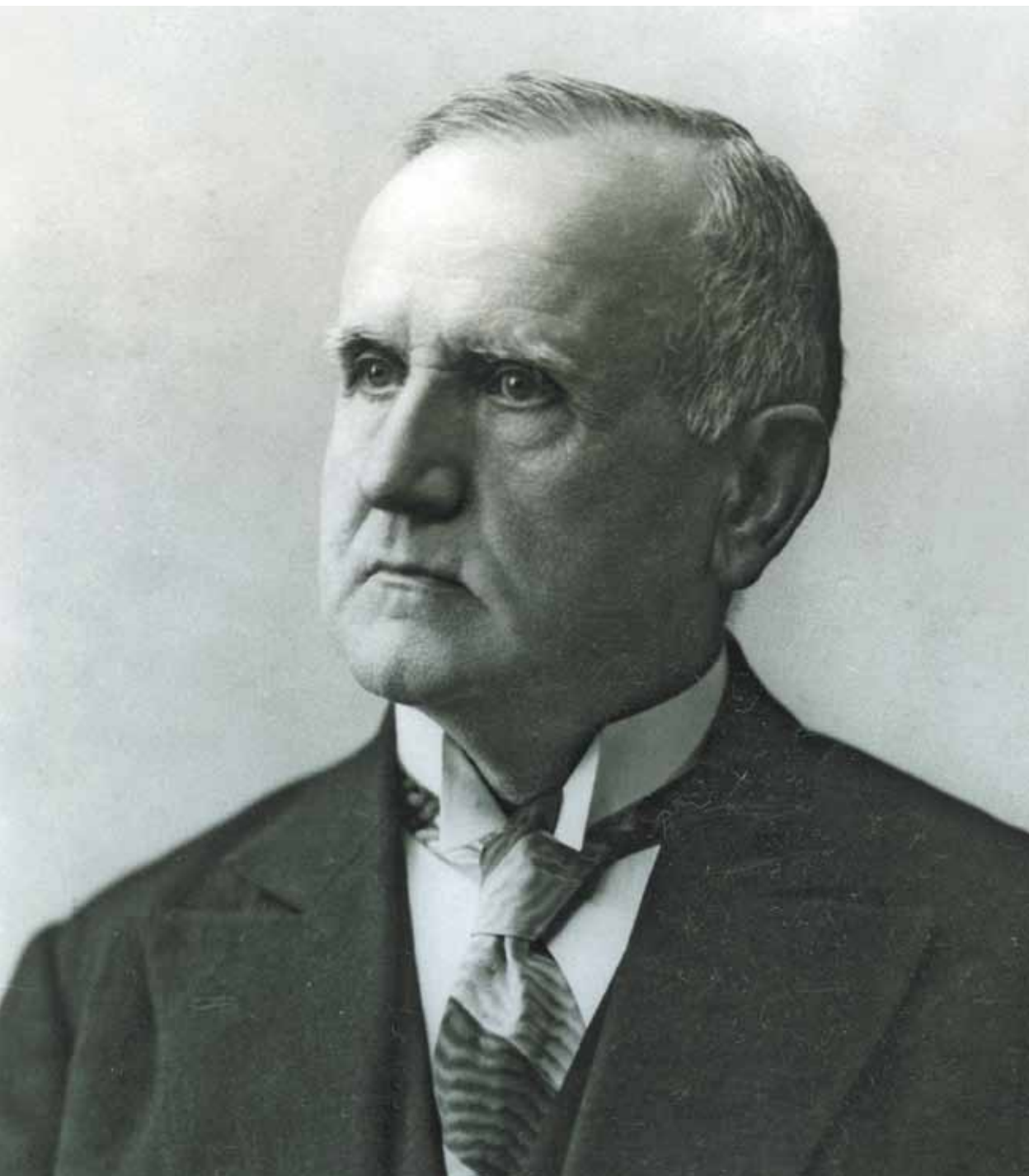
Pracował w swym dublińskim domu, a jedną z jego nielicznych rozrywek stało się rozwiązywanie łamigłówek i stawianie pasjansa. Praktykującym katolikiem był przez całe życie, ale teraz jego pobożność się pogłębiła. W lipcu 1955 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Trinity College w Dublinie. W następnym miesiącu Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Londynie przyznało uczonemu nagrodę, ale stan zdrowia nie pozwolił mu przybyć na uroczystość jej wręczenia. Zimą 1956 r. przeszedł poważny atak serca. Niedługo potem, 13 II 1956 r., zmarł w szpitalu w Dublinie. Został pochowany na miejscowym cmentarzu katolickim. Postać rektora Jana Łukasiewicza została uwieczniona w formie posągu (autorstwa Adama Myjaka) stojącego na kolumnie zdobiącej wejście do BUW.

Jego imię nosi także planetoida odkryta w 1998 r. przez amerykańskiego astronoma Paula G. Combę.

### Bibliografia

- J. Słupecki, *Jan Łukasiewicz*, PSB, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 523-526.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.
- J. Łukasiewicz, *Logika i metafizyka*, wyd. J.J. Jadacki, Warszawa 1998.
- J. Łukasiewicz, *Pamiętnik*, wyd. J.J. Jadacki, P. Surma, Warszawa 2013.
- A UW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1931/32*, Warszawa 1932.
- A UW, *Spuścizna prof. J. Łukasiewicza*, syg. 12/1.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# IGNACY KOSCHEMBAHR- -ŁYSKOWSKI

## Rektor w latach 1923-1924

---

Prorektorzy: 1923 **Jan Łukasiewicz** 1923/1924 **Wiktor Porzeziński**

---

*O takich profesorach jak Ignacy Koschembahr-Łyskowski mówiło się, że są „starej daty”. Konserwatywny w obyczajach i zachowaniu, wyjęty jakby z innej epoki. Surowy i wymagający. Studenci się go bali, ale zarazem cenili jego erudycję i bezwzględną uczciwość. Chętnie służył swą wiedzą prawniczą i to on właśnie stał na czele komisji pracującej nad statutem UW. Był też patriotą w każdym calu.*

Ignacy Koschembahr-Łyskowski urodził się 3 II 1864 r. w Żelichowie na Pomorzu. Gimnazjum skończył w Chojnicach, a studia prawnicze i ekonomiczne w Berlinie. Znakomicie znał język niemiecki i swoje pierwsze prace naukowe publikował w tym właśnie języku. Pisał po niemiecku, ale był Polakiem pochodzącym z bardzo patriotycznej pomorskiej rodziny. Imię Ignacy nasz bohater odziedziczył po stryju, XIX-wiecznym wielkim polskim patriocie należącym do koła posłów polskich z Prus. Wyjaśnijmy, że część nazwiska Koschembahr to zniemczona nazwa Kosieborza, kolebki rodu Koschembahr-Łyskowskich.

Przyszły rektor doktorat z prawa uzyskał w 1888 r. i wkrótce potem stanął na czele Katedry Prawa Rzymskiego na uniwersytecie w szwajcarskim Fryburgu. W 1900 r. przyjechał do Lwowa i z tą uczelnią związał się na 15 lat. We Lwowie w 1906 r. Ignacy Koschembahr-Łyskowski uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Tutaj też ożenił się w 1902 r. ze Stefanią Przyłuską. Mieli dwójkę dzieci: Marię i Józefa, które miały pójść w ślady ojca i zostać prawnikami.

Gdy reaktywowano polski Uniwersytet Warszawski, podobnie jak wielu uczonych z Galicji, Koschembahr-Łyskowski przyjechał do Warszawy, by wspomóc swą wiedzą odrodzoną uczelnię. Jak zauważał prof. Witold Wołodkiewicz: „Jego pierwszy wykład zabrzmiał 15 listopada 1915 r., tj. w pierwszym dniu działalności odrodzonej uczelni. Łyskowski był jednym z najbardziej aktywnych organizatorów Uniwersytetu”. Faktycznie, w tym czasie Koschembahr-Łyskowski był rzecznikiem Komisji Dyscyplinarnej dla Profesorów UW, organizatorem kursów wyższej administracji, senatorem UW, a nieco później przewodniczącym komisji opracowującej Statut UW. W swym dorobku naukowym miał już kilkadziesiąt artyku-

Ignacy Koschembahr-Łyskowski  
ok. 1900 r.





Budynek Porektorski za czasów kadencji Ignacego Koschembaha-Lyskowskiego wymagał remontu po wybuchu bomby w 1923 r.; fotografia z ok. 1925-1930 r.

łów i kilka książek. Te, które ukazały się do początku XX w., napisał w języku niemieckim, później wydawał najczęściej po polsku. W 1923 r. skończył pisać *Historię prawa na zachodzie Europy*, która stała się cennym podręcznikiem akademickim. W 1931 r. wydał również ważne dwutomowe *Prawo rzymskie*.

Jego wiedzę prawniczą i talent organizatorski szybko dostrzeżono i w roku akademickim 1923/1924 powierzono mu stanowisko rektora UW. W swych nieopublikowanych wspomnieniach przechowywanych w Archiwum UW pisał: „W czerwcu 1923 r. zostałem wybrany rektorem, prawie jednomyślnie, a dotychczas rektor był wybierany większością jednego lub kilku głosów. Stało się tak, mimo że nie zabiegałem o wybór, a nawet nie pragnąłem tego”.

Jego o 15 lat młodszy kolega prof. Eugeniusz Jarra tak go wspominał: „Vir academicus w całym tego słowa znaczeniu, nieubłagany, bezkompromisowy przeciwnik błagi i partactwa, wpajał szacunek dla zadań wyższej uczelni, stawiał wysokie wymagania tym, którzy mieli jej służyć, powstrzymywał nieuzasadnione ambicje”. Profesor Jarra był świadkiem



Za czasów rektora Ignacego Koschembaha-Łyskowskiego już po raz drugi odbyło się studenckie święto „Tydzień Akademika”. Na zdjęciu automobil – główna nagroda w loterii, z której dochody przeznaczone były na potrzeby środowiska akademickiego

zdarzenia, gdy ktoś z nieuprawnionymi kwalifikacjami, ale z dobrymi znajomościami, starał się o uczelnianą synekurę. Nieprzejednany rektor Koschembahr-Łyskowski odprawił karierowicza, wykrzykując: „Uniwersytet to nie biuro rozdawania posad!”.

Koschembahr-Łyskowski został więc zapamiętany jako rektor „trzymający w karchach nie tylko studentów i urzędników, lecz nawet członków Senatu Akademickiego”. Jako wykładowca nie miał litości dla nieuków i bardzo dużo wymagał na egzaminach. W czasie swojego rektorowania dbał o patriotyczne tradycje akademii. W styczniu 1924 r. w Pałacu Kazimierzowskim wmurowano tablicę pamiątkową ku czci studentów walczących z bolszewikami w 1920 r. Pod koniec kadencji, w lipcu 1924 r., z jego poparciem studenci wyjechali na (prawdopodobnie pierwszy w historii UW) zagraniczny, trwający 4 tygodnie objazd naukowy – do Jugosławii. Pod pewnymi względami rektor Koschembahr-Łyskowski dał się jednak poznać jako obyczajowy konserwatysta, czego najlepszym dowodem była niechęć do studiujących kobiet. Nie darzyła go sympatią Irena Sendlerowa

studiująca na UW w latach 30., która zapamiętała go jako „wielkiego nudziarza”. Podobną opinię wyraził Władysław Kempfi, wspominając: „Wykłady prawa rzymskiego prof. Koschembahr-Łyskowskiego odznaczały się tym, że były niezmiernie suche i nudne, dyktował on treść wykładów monotonnym głosem. Toteż w czasie wykładów padały z jego ust tak zwane *zwischenruffy* w rodzaju: «Proszę Państwa, czwarta ławka na prawo pod oknem, proszę nie flirtować, Uniwersytet to nie instytucja do stręczenia małżeństw». Po czym znów trwał wykład”. Cytowany Kempfi sam się boleśnie przekonał o surowości Koschembaha, gdy nie zdał u profesora egzaminu i musiał powtarzać rok.

Jednakże w zdolności organizacyjnej i prawniczą wiedzę Łyskowskiego nikt nie wątpił. Z umiejętności tego rektora korzystała Rzeczpospolita: od 1919 r. do 1939 r. był członkiem Komisji Kodyfikacyjnej RP (od 1927 r. wiceprzewodniczącym). Za służbę ojczyźnie otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta.

W 1935 r., gdy przechodził na emeryturę, został mianowany profesorem honorowym UW. Rok wcześniej uzyskał doktorat *honoris causa* francuskiego uniwersytetu w Nancy.



Grot sztandaru korporacji akademickiej Unia ufundowany w 1924 r.

Dokument wydobyty z puszki grotu sztandarowego Unii, podpisany przez ówczesnego rektora Ignacego Koschembahra-Lyskowskiego



W dwudziestoleciu międzywojennym mieszkał na Starym Mieście w tzw. domu profesorskim przy ul. Nowy Zjazd 5, ale okupację spędził w Milanówku. Tam pisał cytowane już wcześniej wspomnienia. Był świadomy, jaki los spotkał kilku innych profesorów, sąsiadów z domu na Nowym Zjeździe, w pierwszych dniach powstania. Pod koniec życia, w obliczu klęski Niemiec, pasjonował się ideą nowej, zjednoczonej Europy. Wyzwolenia nie dożył, zmarł 10 I 1945 r., na tydzień przed wkroczeniem Armii Radzieckiej.

Profesor Witold Wołodkiewicz tymi słowami podsumował jego życiorys: „Wielki humanista i patriota polski, przez 25 lat ze świadomego wyboru związany z Uniwersytetem Warszawskim, należy z pewnością do grona czołowych przedstawicieli naszej uczelni”.

Rektor Ignacy Koschembahr-Łyskowski jest pochowany na cmentarzu w Milanówku (kw. 17, rząd 1, grób nr 9).

## Bibliografia

- K. Bukowska, *Ignacy Koschembahr-Łyskowski*, PSB, t. XVIII, z. 4, Kraków 1973, s. 605-606.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.
- E. Jarra, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim 1915-1939*, Londyn 1972.
- W. Kempfi, *Moje lata uniwersyteckie*, „Zeszyty historyczne” 1997, nr 119, s. 152-174.
- W. Wołodkiewicz, *I. Koschembahr-Łyskowski*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 12-22.
- J. Falenciak, *Wspomnienie pośmiertne*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1945, s. 31-38.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1923/24*, Warszawa 1925.
- AUW, *Spuścizna prof. I. Koschembahra-Łyskowskiego*, sygn. Sp 19/3.





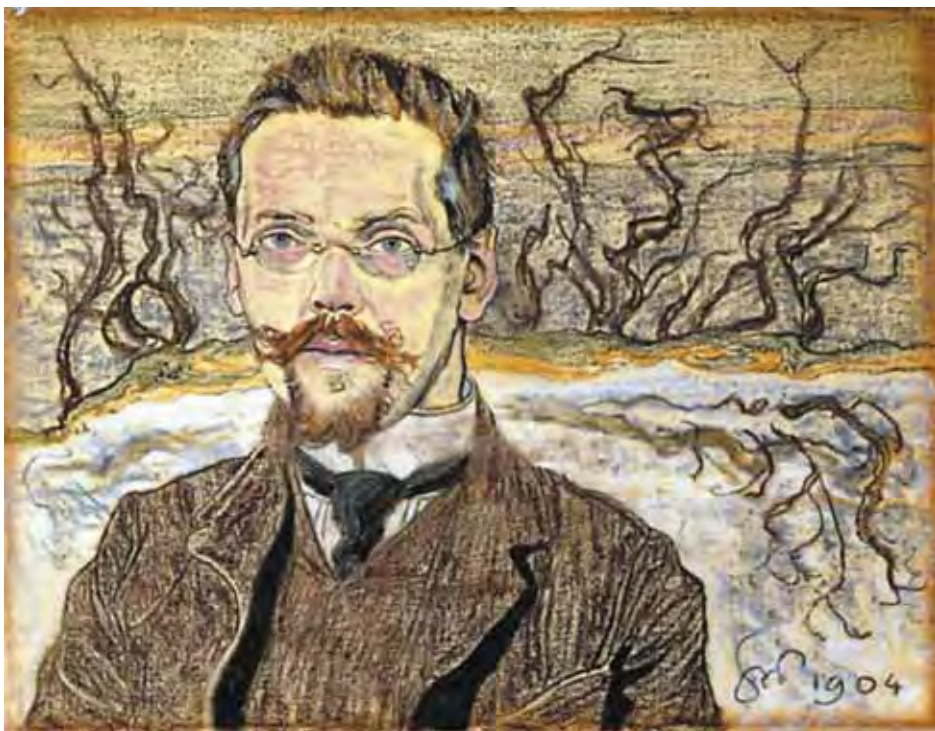
# FRANCISZEK KRZYSZTAŁO- WICZ

## Rektor w latach 1924-1925

Prorektor: 1924/1925 **Ignacy Koschembahr-Łyskowski**

*Przyjemnie jest pisać o postaci mającej tak różnorodnie zainteresowania jak Franciszek Krzyształowicz. Był cenionym profesorem dermatologii, ale prywatnie dał się poznać jako przyjaciel muz i miłośnik przyrody tatrzańskiej, a pod koniec życia – koneser malarstwa. Dobrze znał Stanisława Wyspiańskiego, a potem Witkacego. Obu pozował do portretów. Przez pół wieku związany był z Krakowem, ale ostatnich kilkanaście lat życia pracował na UW, zostając nawet rektorem stołecznej uczelni.*

Nasz bohater urodził się 6 V 1868 r. w Krakowie w średniozamożnej rodzinie urzędnika. Przez niemal pół wieku był związany z tym miastem. Tu ukończył znane Gimnazjum św. Anny (w 1886 r.), tu skończył studia medyczne (w 1892 r.) i tu też zdobył pierwsze stopnie naukowe. Jeśli wyjeżdżał z Krakowa, to na niezbyt długo, po to, by cieszyć oko pięknem przyrody. Franciszek Krzyształowicz pasjonował się taternictwem i jako student wdrapywał się na szczyty, na których jeszcze noga ludzka



Portret Franciszka Krzysztalowicza autorstwa dawnego kolegi szkolnego Stanisława Wyspiańskiego z 1904 r.

nie powstała. Przyszły rektor UW jako pierwszy zdobył Baniastą i Zwalistą Turnię. Świadomie, czy też nie, ale był naśladowcą innego znakomitego uniwersyteckiego lekarza Tytusa Chałubińskiego.

Krzysztalowicz kochał także muzykę, co w jakiejś mierze było u niego rodzinne – jego młodszy o 8 lat brat Kazimierz był pianistą i profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej. Gdy przeniósł się do Warszawy, w swoim służbowym mieszkaniu na Koszykowej 82a zgromadził kolekcję obrazów Jacka Malczewskiego, Jana Matejki, Stanisława Wyspiańskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego). Z dwoma ostatnimi dobrze się znał i nieraz pełnił funkcję ich prywatnego lekarza. Witkiewicz w podzięce za lekarską poradę w 1919 r. wykonał serię portretów profesora.

Oprócz tych pięknych zainteresowań Krzysztalowicza zajmowały rzeczy, których same nazwy mogą wywołać u laików wstręt i obrzydzenie. Profesor Krzysztalowicz jak nikt inny znał się bowiem na paciorkowcach, krętkach białych, wypryskach świerzbieżczkowych i liszajcach żrących. Był bowiem syfilidologiem, czyli – mniej uczenie – specjalistą od syfilisu.



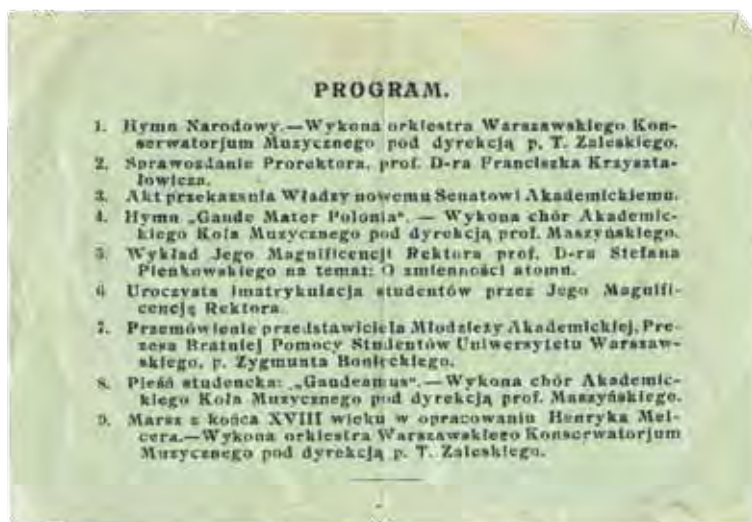
Zdjęcie Franciszka Krzysztalowicza  
z początkowego okresu pracy  
w Warszawie

Z dermatologią zetknął się bliżej, pracując po studiach w szpitalu św. Łazarza. W 1899 r. wyjechał na wielomiesięczną praktykę do Hamburga i Paryża. We Francji ukończył specjalistyczne studia uzupełniające w Collège de France (w 1900 r.). W tym czasie otrzymał pierwsze międzynarodowe wyróżnienie, nagrodę prof. Unny Niemieckiego Towarzystwa Dermatologicznego za badania elastyny i zmian zwyrodnieniowych skóry. Po powrocie do Krakowa w 1904 r. uzyskał stopień docenta i jako specjalista od chorób skórnych i wenerycznych, rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1906 r. został profesorem nadzwyczajnym, a 13 lat później zwyczajnym. W praktyce lekarskiej nie przeszkodziła mu wojna. Powołany do wojska w stopniu majora, kierował oddziałem dermatologicznym szpitala garnizonowego. Miał pełne ręce roboty, ponieważ żołnierze armii austriackiej doznawali uszczerbku na zdrowiu nie tylko na froncie od kul wroga, lecz także i na przepustkach od krętka bladego.

W Krakowie w czasie wojny prowadził też zajęcia ze studentami, od 1916 r. kierował Kliniką Dermatologiczną UJ. Niedługo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości prof. Krzysztalowicz skorzystał z zaproszenia Uniwersytetu Warszawskiego i przybył do stolicy. W 1919 r. został kierownikiem Katedry i Kliniki Dermatologicznej UW, stając się inicjatorem nauk dermatologicznych w Warszawie. Jako współzałożyciel, wiceprezes, a od 1927 r. prezes Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego przeprowadził wielu akcjom uświadamiającym i zapobiegającym „wstydlie-



Zaproszenie  
na inaugurację  
roku akademickiego  
1925/1926



wej chorobie”. Udzielał się też w Polskiej Akademii Nauk Lekarskich, a w 1930 r. został przyjęty do Polskiej Akademii Umiejętności. Był cenionym członkiem Międzynarodowego Komitetu Ligi Towarzystw Dermatologicznych. Do najważniejszych prac naukowych Krzyształowicza należą: kilkakrotnie wznawiana *Morfologia krętka bladego* (1908), *Etiologia i patogeneza chorób skórnych* (1926) i podręcznik *Choroby skóry* (1928).

Gdy w roku akademickim 1924/1925 stanął na czele uczelni, oddano do użytku pierwszy Dom Akademicki, co w jakimś stopniu zmniej-

Franciszek Krzysztalowicz  
jako rektor UW



szyło problemy mieszkaniowe studentów. W sprawozdaniu rektorskim żalił się, że nowych inwestycji budowlanych mogłoby być więcej, gdyby nie pewna trudność. Otóż przydzielone uczelni tereny na Ochocie (dziś znajdujące się po południowej stronie ul. Wawelskiej) nie mogły być wykorzystane ze względu na „wzloty samolotów” z pobliskiego lotniska mokotowskiego. Jednakże w 1925 r. władze wojskowe uczyniły wyjątek i udzieliły zgody na powstanie w tym miejscu Instytutu Radowego. Krzysztalowicz mógł uznać to za swój sukces, był bowiem przewodniczącym komitetu budowy tej instytucji.

Jako lekarz rozumiał potrzebę promowania zdrowego i sportowego trybu życia. W 1925 r. z jego poparciem przystąpiono do tworzenia lekturatu wychowania fizycznego. Rektora niepokoił jednak coraz większy wpływ korporacji akademickich na uczelni. W uroczystym przemówieniu kończącym urządowanie mówił: „Twór to przeniesiony do nas od obcych, [...] nam nie wolno ślepo naśladować twórców obcych”.

Był człowiekiem bezinteresownym, pogodnym, w poglądach politycznych zbliżonym do umiarkowanej sanacyjnej lewicy (być może dlatego zachowawczo podchodził do działalności korporacji studenckich na UW). To, co różniło go od zwolenników sanacji, to pewien sentyment do idei panslawizmu. W 1928 r. był jednym z inicjatorów założenia Związku

Popiersie Franciszka Krzysztalłowicza autorstwa Edwarda Wittiga stojące w Klinice Dermatologicznej przy ul. Koszykowej 82a. Budynek ten zaczęto wznosić w 1925 r., gdy rektorem UW był Krzysztalłowicz



Dermatologów Słowiańskich. Rok później odbył się pierwszy zjazd związku w Warszawie, co spotkało się z dużym zainteresowaniem lekarzy. Jednakże po śmierci Krzysztalłowicza związek ten rozpadł się.

Należał do wolnomularstwa i do YMCA. W tym drugim stowarzyszeniu był współinicjatorem budowy warszawskiego gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej. Jego otwarcia (podobnie jak inauguracji Instytutu Radowego) już nie doczekał, umarł bowiem 20 X 1931 r.

Dziś jego imię nosi szpital powiatowy w Olkuszcu i największa sala Instytutu Radowego w Warszawie.

Rektor Franciszek Krzysztalłowicz jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 197-III-8).

### Bibliografia

- J. Lisiewicz, *Franciszek Krzysztalłowicz*, PSB, t. XV, z. 4, Wrocław 1970, s. 563-565.
- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. II, Warszawa 1995.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- S. Majewski, S. Jabłońska, *Franciszek Krzysztalłowicz*, [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, red. M. Krawczyk, Warszawa 2009, s. 213-216.
- „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1948, s. 1-60.
- „Przegląd Dermatologiczny” 1931, nr 3-4, s. 207-219.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1924/25*, Warszawa 1926.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# STEFAN PIEŃKOWSKI

## Rektor w latach

1925-1926,  
1933-1936  
i 1945-1947

---

Prorektorzy: 1925/1926 **Franciszek Krzysztalowicz**, 1933-1935 **Tadeusz Brzeski**, 1935/1936 **Franciszek Czubalski**, 1945/1946 **Bogdan Nawroczyński**, 1946/1947 **Stefan Zaleski**

---

*Na Uniwersytecie Warszawskim zaczął pracę w połowie swego życia. Zrobił szybko karierę, wykazując się zdolnościami administracyjnymi i talentem organizacyjnym. Środowisko uniwersyteckie wykorzystało to, trzykrotnie wybierając go na rektora UW, co w historii uczelni nigdy się nie zdarzyło. Zdolności Pieńkowskiego spożytkowało też Polskie Państwo Podziemne, powierzając mu w czasie okupacji sprawę tajnego nauczania.*

Stefan Pieńkowski urodził się 9 VIII 1883 r. w samym środku dzisiejszej Polski, w Młynowie między Łęczycą a Piątkiem. Był najmłodszy z 4 dzieci Andrzeja (mechanika cukrowniczego) i Antoniny ze Słomińskich. Mając niespełna 20 lat, ukończył w Warszawie gimnazjum. Nie podjął jednak studiów, ponieważ nie było go na to stać. Do tego doszła też niechęć do



Uroczystość wręczenia insygniów rektorskich Stefanowi Pieńkowskiemu. Łańcuch wręcza ustępujący rektor Franciszek Krzysztalowicz, 1925 r.



Inauguracja roku akademickiego 1934/1935, przemawia rektor Stefan Pieńkowski



Prezydent RP Ignacy Mościcki i częściowo zaśnięty rektor Stefan Pieńkowski podczas ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod Gmach Chemii UW przy ul. L. Pasteura, maj 1936 r.

rosyjskich instytucji coraz bezwzględniej realizujących kurs antypolski, a przecież Cesarski Uniwersytet Warszawski był ich kwintesencją. Patriotycznie wychowany młodzian najpierw podjął więc pracę.

Gdy już zaoszczędził wystarczającą ilość pieniędzy, w 1904 r. wyjechał na studia do Liège. Na początku naukę traktował jako klucz do kariery, ale ówczesny świat szybko się zmieniał. Fascynowano się nowymi wynalazkami: aeroplanem, automobilem, radiem. Fascynacji tej uległ również Pieńkowski i z prawdziwą pasją podjął studia elektrotechniczne. Naukę rozpoczął w Szkole Politechnicznej w Liège, ale po 3 latach przeniósł się na tamtejszy uniwersytet, by studiować fizykę. Pod koniec 1910 r. napisał po francusku pracę doktorską o elektrostatyce i kilka miesięcy później został doktorem nauk fizyczno-matematycznych. Przez pewien czas przebywał na uniwersytecie w Heidelbergu, gdzie pod kierunkiem sławnego prof. Philippa Lenarda zapoznawał się z optyką.

Pierwszą wojnę światową spędził w Belgii, publikując pierwsze artykuły i rozpoczynając pracę naukową, najpierw jako asystent, a od 1914 r. jako wykładowca fizyki.

Cały czas śledził zmiany polityczne w ojczystym kraju. Gdy Polska odzyskała niepodległość, Pieńkowski wszedł w drugą połowę swego życia. Jego znakomity uczeń Ludwik Natanson tak podsumował tę pierwszą część życia Pieńkowskiego: „To okres przygotowania, formowania charakteru i nabywania wiedzy przez studia i samodzielną pracę naukową”. Pieńkowski przyjechał do Warszawy w 1919 r., by objąć katedrę fizyki doświadczalnej odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego. Zrobił tak za namową ówczesnego rektora UW Stanisława Józefa Thugutta, rezygnując tym samym z intratnej posady na politechnice w belgijskim Mons. Szybko okazało się, że nowo przybyły z Belgii profesor ma także talenty organizacyjne. Jak pisał prof. Andrzej Kajetan Wróblewski: „Z niespotykaną energią zajął się wykończeniem gmachu przy ul. Hożej 69 i urządzaniem w nim laboratoriów i sal wykładowych. Dzięki niezwykle mu uporowi i pracowitości, udało mu się uzyskać potrzebne decyzje i fundusze i już po 15 miesiącach, w dniu 30 stycznia 1921 r. doprowadzić do otwarcia Zakładu Fizycznego UW w nowej siedzibie”. Dodajmy, że nie żałował też swoich prywatnych oszczędności, które wielokrotnie przeznaczał na rozbudowę zakładu. Od tego momentu przez ponad 30 lat historia uniwersyteckiego ośrodka fizyki na Hożej jest nierozzerwalnie złączona z postacią Stefana Pieńkowskiego.

Talenty organizacyjne i osiągnięcia naukowe (np. badania nad ruchliwością jonów gazowych, absorbowanie roztworów niezjonizowanych, zinterpretowanie widma rtęci i kadmu przy różnego typu wzbudzeniach) sprawiły, że stawał się sławny i ceniony. W roku akademickim 1925/1926 został po raz pierwszy rektorem UW. Podczas tej kadencji utworzono pierwszy w Polsce Wydział Farmaceutyczny. Łącznie na UW studiowało już 8500 osób, ale sytuacja finansowa uczelni była zła. W sprawozdaniu z działalności UW rektor przypomniał uchwałę Senatu Akademickiego, w której stwierdzano, że jeśli sytuacja finansowa uczelni wyraźnie się nie poprawi, to kolejny rok akademicki nie zostanie rozpoczęty.

Twardą postawę Pieńkowskiego doceniono i ponownie wybrano go rektorem w 1927 r., ale stanowiska wówczas nie przyjął. Zgodził się za to następnym razem, w 1933 r., a że zmieniła się wówczas długość kadencji, więc pełnił funkcję rektora przez 3 lata.

W tym czasie Polska znalazła się na dnie kryzysu ekonomicznego. Nastroje młodzieży uległy mocnej radykalizacji. Coraz częściej do manifestacji dochodziło także na Uniwersytecie. W sprawozdaniu rektorskim z 1936 r. Pieńkowski stwierdzał z ubolewaniem, że „na uczelni dochodziło do zdarzeń, nie licujących ani z godnością akademika, zawsze rycerskiego w walce, ani z powagą i rozważą, które obowiązują na wyższej uczelni”. Mimo trudnej sytuacji finansowej kraju Pieńkowskiemu udało się wiele

zmienić. Za jego drugiej kadencji oddano do użytku Auditorium Maximum, rozpoczęto budowę Gmachu Chemii przy ul. Pasteura i (wspólnie z LOPP i IMiGW) imponującego obserwatorium na szczycie Pop Iwan, w dalekich Karpatach Wschodnich.

W tym czasie ośrodek na ul. Hożej (przemianowany już na Zakład Fizyki Doświadczalnej UW), wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę dzięki Fundacji Rockefellera (50 tys. dolarów!), zyskiwał sławę jednego z najpoważniejszych centrów badań fizycznych w świecie. Sukcesy uniwersyteckiej fizyki kojarzono ze Stefanem Pieńkowskim. Był on też dobrym wykładowcą i pedagogiem. Skupił wokół siebie liczne grono uczniów. Jak wspomina jeden z nich: „Profesor wpajał w swoich uczniów świadomość, że nauka żąda wysiłku i ofiary. Wymagał oddania się w służbę wiedzy i sam tego oddania dawał przykłady”. Od siebie i od innych wymagał solidności i staranności. Dbął o różne estetyczne szczegóły, np. na swoim biurku lubił mieć kwiaty. Szło to w parze z zamiłowaniem do muzyki. Mało kto wiedział, że w młodości Stefan Pieńkowski grał na skrzypcach.



Rektor Stefan Pieńkowski podczas uroczystości nadania doktoratu *honoris causa* prezydentowi Ignacemu Mościckiemu. Nagrodzony stoi na pierwszym planie, a akt nadania odczytuje dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Stefan Mazurkiewicz. Uroczystość odbyła się na Zamku Królewskim w końcu maja 1936 r.

Miał też wyjątkową intuicję. Jak wspominał Ludwik Natanson: „Niezawodnie oceniał umysły i charaktery, zawsze umiał prowadzić ludzi tak, aby ich możliwości najlepiej były wykorzystane”. Wspominający go już po II wojnie światowej prawnik, prof. Eugeniusz Jarra, uważał go za rektora najbardziej dla uczelni zasłużonego. Pisał o Pieńkowskim: „Jowialnym usposobieniem umiał działać nader uspokajająco na przebieg obrad. Ponieważ sam nie palił, więc zamiast papierosów, wysypywał na biurko olbrzymią torbę karmelków. Tłumaczył mi kiedyś, że papierosy działają podniecająco, przez co zaogniają dyskusję, karmelki natomiast, zatykając na pewien czas usta, mają wpływ odwrotny”.

Rektor Pieńkowski oddany był nie tylko nauce, lecz także ojczyźnie, co uwidoczniło się szczególnie w czasach II wojny światowej. Nie przerywając własnych badań naukowych, prowadził zajęcia na tajnym UW. Od 1941 r. stał na czele podziemnego Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego przy Delegaturze Rządu na Kraj.

Zimą na przełomie 1944 i 1945 r. Pieńkowski przebywał w Zakopanem, ale kiedy tylko możliwy stał się powrót do stolicy, zrobił to bez wahania. Jeszcze raz musiał wykazać się talentem organizacyjnym, by w zrujnowanym mieście zorganizować uniwersytecką edukację. Od maja 1945 r. przewodniczył tymczasowemu organowi zarządzającemu uczelnią, czyli „komisji trzech”, którą oprócz Pieńkowskiego tworzyli znani profesorowie Bogdan Nawroczyński i Tadeusz Kotarbiński. Wreszcie 14 VIII odbyły się wybory rektorskie, kładące kres tymczasowości. Jak pisał Natanson: „Powstający do życia Uniwersytet, niemal odruchowo powołał go ponownie na rektora”. W ten sposób Stefan Pieńkowski po raz trzeci został rektorem UW, tym razem na 2 lata (1945-1947).

Musiał przewodniczyć uczelni, która była okrutnie zniszczona przez wojnę. Na terenie kampusu wciąż znajdowały się mogiły ofiar wojny, w dniu inauguracji w grudniu 1945 r. w Sali Kolumnowej UW (gdzie odbyła się ta uroczystość) niektóre okna zabite były dyktą. Na wniosek rektora Biuro Odbudowy Stolicy przydzieliło UW konia z furmanką, żeby wywozić gruz. Przy odbudowie pracowali studenci, najczęściej społecznie. W lutym 1946 r. Pieńkowski wziął udział w konferencji rektorów polskich uczelni (poprzednik dzisiejszego KRASP-u), w której odgrywał główną rolę.

Mniej więcej w tym czasie rektor UW musiał przeżyć niemały szok. Jego nazwisko pojawiło się na liście katyńskiej. Nie wiemy, jak zareagował, ale kłopotliwa sytuacja najpewniej szybko się wyjaśniła. Po pierwsze, okazało się, że to inny Stefan Pieńkowski - psychiatra, związany z UW tylko przez kilka lat. A po drugie, o Katyniu w ogóle przestano wspominać.

„Nasz” Stefan Pieńkowski do końca życia był czynnym zawodowo naukowcem. W 1946 r. jako znany fizyk obserwował wybuchy atomowe



Portret Stefana Pieńkowskiego autorstwa Janiny Pawlikowskiej, 1953 r.

na atolu Bikini. W 1948 r. formalnie przeszedł na emeryturę, ale za zgodą władz nadal prowadził zajęcia na UW. W 1953 r. został pierwszym dyrektorem Instytutu Fizyki PAN. Redagował i wydawał wiele pism fachowych. Ostatnie z nich to „Postępy Fizyki”.

W Archiwum UW znajduje się ostatni podpisany przez niego służbowy list z 27 października 1953 r. Pieńkowski zawiadamiał rektora, że jest w szpitalu, ale uspokajał, że cały czas mimo choroby kieruje Zakładem

Fizyki na Hożej, „bo jego lecznica położona jest przecież w pobliżu, więc łatwo o kontakt”. Niespełna cztery tygodnie później, 20 XI 1953 r., zmarł na białaczkę. Następnego dnia Uchwałą Rady Państwa „za wybitne zasługi w rozwoju nauki polskiej” został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Grób rektora Stefana Pieńkowskiego znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 164-31). Jego imię nosił Instytut Fizyki Doświadczalnej UW przy ul. Hożej 69. Instytucja ta, w celu upamiętnienia profesora, od 2004 r. przyznaje nagrody jego imienia utalentowanym młodym, fizykom. W stolicy, na Mokotowie, jest też skwer i ulica Stefana Pieńkowskiego. Od 2004 r. Pieńkowski jest też patronem gimnazjum w Piątku.

### Bibliografia

- K. Szymborski, *Stefan Pieńkowski*, PSB, t. XXVI, z. 1, Wrocław 1981, s. 127-129.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997.
- L. Natanson, *Stefan Pieńkowski*, [w:] „Postępy Fizyki” 1954, z. 3, s. 227-238.
- T. Witkowski, *Stefan Pieńkowski, uczonec i organizator nauki*, MWSHP 2004.
- A.K. Wróblewski, *Zarys dziejów uniwersyteckiego ośrodka fizyki na Hożej*, [w:] *75 lat fizyki na Hożej*, red. M. Kicińska-Habior, A.K. Wróblewski, Warszawa 1996.
- „Nauka Polska” 1953, z. 4, s. 199-201.
- *Przemówienie rektora na inauguracji roku akademickiego 1945/46 i 1946/47*, „Roczniki UW” 1965, t. VI, s. 79-103.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1935/36*, Warszawa 1937
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1934/35*, Warszawa 1936
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1925/26*, Warszawa 1927.
- AAN, akta zespołu MWRiOP, syg. 5017.
- AUW, akta osobowe, syg. K.1176.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# BOLESŁAW HRYNIEWIECKI

## Rektor w latach 1926-1927

---

Prorektor: 1926/1927 **Stefan Pieńkowski**

---

*Po raz pierwszy zetknął się z Uniwersytetem Warszawskim jeszcze w XIX w., gdy uczelnią rządili Rosjanie. Po niespełna roku z powodów politycznych musiał z Warszawy wyjechać. Na Uniwersytet powrócił w czasach wolnej Polski, gdy był już cenionym botanikiem. Przyszło mu tu pracować ponad 40 lat. Był też rektorem uczelni, choć wydaje się, że zawsze lepiej się czuł w ogrodowej szklarni niż w gabinecie.*

Bolesław Leon Hryniewiecki urodził się 20 II 1875 r. w Międzyrzeczu Podlaskim w rodzinie lustratora dóbr Potockich. Wychowywany w domu o silnych tradycjach patriotycznych (jego ojciec Bolesław był powstańcem styczniowym), już w młodym wieku zetknął się z organizacjami niepodległościowymi. Ukończył gimnazjum w Lublinie i w 1893 r. wstąpił na Cesarski UW, gdzie rozpoczął studia przyrodnicze.

To pierwsze zetknięcie zapewne nie było przyjemne, ponieważ rosyjskojęzyczna uczelnia wymagała od studentów posłuszeństwa wobec cara i „Wielkiej Rosji”. Tymczasem nasz bohater już na pierwszym roku studiów organizował nieoficjalne kółka samokształceniowe. W kwietniu 1894 r. za udział w nielegalnej manifestacji z okazji setnej rocznicy powstania



Rektor Bolesław Hryniewiecki wraz z prezydentem Ignacym Mościckim podczas inauguracji roku akademickiego 1926/1927. Zdjęcie zrobiono po wyjściu z Sali Senatu UW w Pałacu Kazimierzowskim

Jana Kilińskiego Hryniewieckiego wyrzucono z uczelni. Niechciany przez carskie władze student został skazany na 2 lata przymusowego osiedlenia w guberni tulskiej. Kto wie, może Rosjanie uczuleni byli na nazwisko Hryniewiecki? Przypomnijmy, że cara Aleksandra II w 1881 r. zabił właśnie Polak o tym nazwisku.

„Nasz” Hryniewiecki miał jednak szczęście, gdyż jesienią zmarł Aleksander III i na tron rosyjski wstąpił Mikołaj II. Z tej okazji zesłańców, takich jak niespełna 20-letni Bolesław Hryniewiecki, amnestionowano.

Nasz bohater nie wrócił jednak do Warszawy, lecz rozpoczął studia botaniczne i chemiczne w Dorpacie. Wielu Polaków znalazło na tamtejszej uczelni przychylniejszy klimat do studiowania niż w jakimkolwiek innym miejscu rosyjskiego imperium. Bolesław Hryniewiecki stał się aktywnym członkiem oficjalnego Koła Młodzieży Polskiej i kilku tajnych kółek niepodległościowych. Coraz bardziej pochłaniała go też nauka. Jeszcze pod koniec studiów dorpaccich opublikował swoje pierwsze prace dotyczące flory uralskiej. W 1900 r. uczestniczył w wyprawie florystycznej na Kaukaz,

co znacznie pogłębiło wiedzę młodego naukowca. W 1904 r. zdobył tytuł docenta botaniki, opublikował pierwsze książki.

W żadnym razie nie pasował do stereotypu mola książkowego. Był wodzirejem balów akademickich, człowiekiem o ogromnym poczuciu humoru. Podczas przydługich i nudnych czasem posiedzeń gremiów uczonych potrafił układać dowcipne kalambury. Sam zawsze dbał, by jego wypowiedzi były ciekawe, okraszane nienaganną łaciną, z licznymi odwołaniami do literatury pięknej.

W Dorpacie w 1906 r. Hryniewiecki założył rodzinę i tam, 3 lata później jego małżonka Janina z Koźniewskich powiła mu syna Jerzego. Syn, gdy dorośnie, będzie znanym w Polsce architektem, twórcą m.in. Stadionu Dziesięciolecia.

W latach I wojny światowej nasz bohater znalazł się w Odessie, by tam zostać dyrektorem Ogrodu Botanicznego. W 1915 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Szybko okazało się, że jego osoba jednoczyła tamtejszych Polaków - został prezesem Domu Polskiego, Polskiej Macierzy Szkolnej, przewodniczył Radzie Organizacji Polskich w Odessie. W 1919 r. groźba zajęcia miasta przez bolszewików przyspieszyła decyzję o wyjeździe do odradzającej się Polski. Niestety, podczas ewakuacji uległ zniszczeniu jego bogaty księgozbiór i cenny materiał badawczy.



Pocztówka z widokiem z Ogrodu Botanicznego UW, ok. 1925 r.



Bolesław Hryniewiecki przemawia do dzieci podczas akcji wieszania domków dla ptaków w Ogrodzie Ujazdowskim, kwiecień 1933 r.



Bolesław Hryniewiecki w szklarni Ogródu Botanicznego UW, ok. 1930 r.

Hryniewiecki szybko się zadomowił w Warszawie. Pod koniec 1919 r. został kierownikiem Katedry Systematyki Roślin i dyrektorem Ogródu Botanicznego UW. Stanowisko to piastował przez 40 lat! Tam też, w Alejach Ujazdowskich 6, miał swoje mieszkanie. W roku akademickim 1926/1927 został rektorem uczelni.

Dla Rzeczypospolitej czas to był niezwykle, ponieważ po zamachu majowym polityka podzieliła Polaków. Rektor Bolesław Hryniewiecki umiejętnie i z wyczuciem przewodził uczelni przez ten rok. To, że w tym czasie brakowało spektakularnych i dramatycznych wydarzeń w środowisku uniwersyteckim, jest być może także jego zasługą. Po zakończonej kadencji zgodnie ze zwyczajem na rok został prorektorem.

Nadal pasjonowała go botanika. W 1932 r. wspólnie z Romanem Kobendzą napisał *Przewodnik po ogrodzie botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego*, rok później - *Zarys flory Litwy*. W 1929 r. został prezesem Ligi Ochrony Przyrody (LOP). To wtedy zaczął się upowszechniać znaczek LOP z charakterystycznym żubrem wpisanym w nazwę organizacji. Mało kto wie, że wymyślił go syn prezesa, wspomniany już Jerzy Hryniewiecki.

Były jednak momenty, gdy Bolesław Hryniewiecki musiał odejść od nauki i zabierać głos w sprawach ważnych dla społeczeństwa. W 1933 r., w przededniu wejścia w życie niepopularnej ustawy ministra Jędrzejewicza, uszczuplającej autonomię szkolnictwa, wyraził swój sprzeciw, dowodząc absurdów urzędniczych. Głupotą była np. rubryka w ankiecie profesorskiej zapytująca: „Czy który nie cierpi czasem na niedorozwinięcie umysłowe”. Hryniewiecki ubolewał, że w jego Ogrodzie Botanicznym teraz ten będzie dobrym pracownikiem, kto „potrafi w grubej księdze opisać, kiedy i która baba i na której grzędzie peła, kiedy i gdzie kopała, a kiedy grabiła”. Sam zwalczał nadmierną biurokrację, gdzie tylko mógł.

Dyrektorem Ogrodu Botanicznego był także w pierwszych latach okupacji. W 1942 r. decyzją okupanta ogród zamknięto dla Polaków, a ponad 65-letniego Hryniewieckiego wyrzucono z pracy i z mieszkania. Profesor przeniósł się do Brwinowa. W 1946 r. powrócił do stolicy i zamieszkał w domu niedaleko Ogrodu Botanicznego przy ul. Chocimskiej 33.

Po zakończeniu wojny z energią zabrał się do odbudowy Ogrodu Botanicznego UW. Pracy było w bród, ponieważ w wydany w 1946 r. katalogu nasion ujawniono, że w posiadaniu uczelni jest zaledwie 477 gatun-



Bolesław Hryniewiecki, Alina Skirgiełło (z lewej) i Irena Rejment-Grochowska, ok. 1955 r.



ków roślin. Ogród i jego szklarnie z wolna odbudowywano. Hryniewiecki zajmował się też wykładami z historii botaniki i florystyki. Był czynnym wykładowcą do 1957 r. W tym roku, uznając jego zasługi, przyjęto go na członka rzeczywistego PAN. Na emeryturę odszedł 3 lata później, mając 85 lat. Sporo pisał, m.in. w 1949 r. opublikował podręcznik *Zarys dziejów botaniki*, a w 1952 r. – *Owoce i nasiona*. Według własnych obliczeń w czasie pracy na UW wykształcił 1282 botaników. Zmarł w Brwinowie 13 II 1963 r. Kilkanaście lat później w okolicach Brwinowa i Podkowy Leśnej utworzono rezerwat przyrody, którego patronem został Bolesław Hryniewiecki.

Rektor Bolesław Hryniewiecki spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 150-VI-32).

### Bibliografia

- *Słownik biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987, s. 214.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997.
- W. Gajewski, *Wspomnienie o B. Hryniewieckim*, [w:] „Acta societatis botanicorum Poloniae”, t. XXXVI, nr 2, 1963, s.463-472.
- „Rocznik Międzyrzecki” 1975, t. VII, s. 76-92.
- „Nauka Polska” 1958, z. 4, s. 133-138.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1926/27*, Warszawa 1929.
- Czytelnia Ogródu Botanicznego UW, Spuścizna prof. Bolesława Hryniewieckiego.



# ANTONI SZLAGOWSKI

## Rektor w latach 1927-1928

---

Prorektor: 1927/1928 **Bolesław Hryniewiecki**

---

*Pierwszym rektorem w dziejach UW był ksiądz Wojciech Anzelm Szweykowski. Prawie 100 lat później, w roku 1927, drugim i ostatnim jak dotąd księdzem rektorem został prof. Antoni Szlagowski. Miał on niezwykle talenty oratorskie. W latach 20. rzadko która uniwersytecka uroczystość obywatela się bez jego sugestywnego i przejmującego przemówienia. Choć swoje stanowisko piastował ledwie rok, to przez akademickie grono został zapamiętany jako jeden z najbardziej lubianych rektorów.*

Antoni Władysław Szlagowski urodził się 10 VII 1864 r. w Gulczewie na zachodnim Mazowszu. Przez matkę Hipolitę Dobrowolską spokrewniony był z innym przyszłym rektorem UW Antonim Kostaneckim (zob. s. 151). Obaj cioteczni bracia, oprócz imienia i silnej więzi rodzinnej, nie mieli ze sobą wiele wspólnego. Kostanecki edukował się w pruskich uczelniach w Poznaniu i Berlinie i został ekonomistą. Szlagowski kształcił się w zaborze rosyjskim i po ukończeniu nauki w kaliskim gimnazjum w 1882 r. wybrał drogę kapłańskiej służby. Wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie i wkrótce został księdzem. W 1887 r. wyjechał na studia



Ksiądz Antoni Szlagowski podczas celebrowanej mszy polowej przy ruinach Świątyni Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym UW, 3 maja 1916 r. Obok widoczny rektor Józef Brudziński; fot. Marian Fuks





Zdjęcie Antoniego Szlagowskiego z 1927 r.

do Petersburga, ponieważ tylko tam w całym Cesarstwie Rosyjskim można było studiować teologię. Studia ukończył w 1891 r. i wrócił do warszawskiego seminarium duchownego, ale tym razem jako nauczyciel. Mając 30 lat, awansował na profesora Pisma Świętego i homiletyki. Pracował w seminarium warszawskim aż do 1918 r., zyskując przez ten czas sławę jako kaznodzieja.

Dysponował wspaniałym, donośnym głosem, przemawiał może nieco archaicznym językiem, ale zawsze ciekawie i sugestywnie. Nic dziwnego, że na wszelkie uroczystości religijno-patriotyczne Szlagowskiego chętnie zapraszano, a jego mowy były „gwoździem programu”. Przemawiał więc podczas otwarcia stadionu AZS w Parku Skaryszewskim i podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci studentów poległych w wojnach o granice ojczyzny. Wspominał wielkich pisarzy w swych oracjach nad grobem Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta. Wygłaszał kazania podczas uroczystości odsłonięcia Grobu Nieznanego Żołnierza, wmurowania urny z sercem Fryderyka Chopina i powtórnego pogrzebu Juliusza Słowackiego. Według fachowców oracje żałobne Szlagowskiego były idealnym wzorcem, w którym mówca spełniał potrójną rolę: biografą, pocieszyciela i nauczyciela. Współcześni zaczęli uznawać go

za jednego z największych kaznodziejów w historii Polski, stawiając na równi z Piotrem Skargą i Fabianem Birkowskim.

W odrodzonym UW Antoni Szlagowski szybko znalazł zatrudnienie, został też pierwszym dziekanem na nowo powstałym w 1918 r. Wydziale Teologii. Objął katedrę homiletyki i patrologii. Chętnie wykorzystywano krasomówczy talent Szlagowskiego i często go typowano, by w imieniu uczelni publicznie zabierał głos. Efektem takiej aktywności były *Mowy Akademickie* wydrukowane najpierw w 1921 r., a później w 1936 r.

W 1927 r. ksiądz dziekan został wybrany rektorem UW. Według prof. Eugeniusza Jarry wzbudziło to niepokój studentów prawosławnych, żydowskich i akademików o poglądach socjalistycznych. Nowo obrany rektor umiejętnie jednak gasił wszelką niechęć i podejrzliwość. Potrafił z ogromną swadą przemawiać do studentów prawosławnych i wyznania mojżeszowego. Gościł też na balach akademickich, potrafiąc dostosować swoje wystąpienia do radosnych i beztroskich chwil zabawy. Wszystko to sprawiło, że zaskarbił sobie wdzięczność studentów i gdy po roku odchodził ze stanowiska rektora, otrzymał od akademickiej braci tytuł: Dożywotniego Opiekuna Młodzieży Polskiej. W mowie wygłoszonej podczas inauguracji roku akademickiego 1928/1929 podkreślał: „Młodzież nasza wysoko nasi sztandar swych etycznych przekonań, swych ideałów



Rektor Antoni Szlagowski podczas akademii z okazji 100-lecia urodzin Henryka Ibsena. Obok rektora za stołem siedzą m.in. Józef Ujejski i prorektor Bolesław Hryniewiecki, 1928 r.

religijnych i narodowych. W korporacjach i związkach urabia charakter, rozwija w sobie honor, ćwiczy się w spełnianiu szczytnych obowiązków Polaka-obywatela”. Najwyraźniej, w odróżnieniu od swego poprzednika prof. Franciszka Krzyształowicza, korporantów sobie cenił. W 1928 r. został filistrem *honoris causa* korporacji Aquilonia. Jego polityczne zapartywania orbitowały wokół chadecji.

W trakcie swej kadencji podczas uroczystości z dumą nosił łańcuch rektorski na todzie. Wspominam o tym dlatego, że fundatorem tego łańcucha był sam Szlagowski. Łańcuch składał się z godła uczelni oraz medalionu z podobiznami XIX-wiecznych rektorów: Wojciecha Anzelma Szweykowskiego i Józefa Mianowskiego. Szlagowski nawiązywał też do nowszych tradycji, urządzając w grudniu 1927 r. uroczystą sesję w dieśiątą rocznicę śmierci rektora Józefa Brudzińskiego i odprawiając mszę



Biskup Antoni Szlagowski podczas ceremonii poświęcenia Kliniki Ocznej UW w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Obok stoją minister Janusz Jędrzejewicz i prof. Jan Lauber, 1932 r.; fot. Leon Jarumski





Biskup Antoni Szlagowski przemawia podczas uroczystość poświęcenia Auditorium Maximum, 19 stycznia 1936 r.

świętą z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, w kaplicy w uniwersyteckim Ogrodzie Botanicznym.

Antoni Szlagowski był ostatnim rektorem, który służbowo jeździł bryczką zaprzęgniętą w parę koni. Jego następcy kazali się wozić autem, zatrudniając nie woźnicę, lecz szofera. Po rocznej kadencji Szlagowski tradycyjnie przez kolejny rok był prorektorem. W 1935 r. odszedł na emeryturę, zostając profesorem honorowym UW. Nadal zachowywał łączność z uczelnią i to z jego inicjatywy do Częstochowy ruszały pielgrzymki akademickie. W swoim mieszkaniu przy Kanonii 6 często i chętnie gościł studenckie delegacje. Gdy któryś z pracowników uczelni stawał na ślubnym kobiercu albo chrzczył dzieci, nie musiał długo prosić Szlagowskiego o poprowadzenie tej ceremonii. Dawny rektor chętnie się na to godził.

W czasie wojny zachował się mężnie, odmawiając Niemcom wydania listu pasterskiego namawiającego do współpracy z okupantem. W 1944 r.

wydobył za to z rąk niemieckich serce Chopina. Był już wtedy biskupem (od października 1928 r.) i asystentem tronu papieskiego (od 1940 r.). Zaraz po wojnie został arcybiskupem tytularnym. Wtedy też jeszcze raz musiał włączyć się do pracy na Uniwersytecie.

W powojennych czasach istnienie Wydziału Teologii Katolickiej było komunistycznym włodarzom kraju solą w oku. Arcybiskup, który miał wtedy ponad 80 lat, imponował wszystkim siłą i energią, stając w obronie „swego” wydziału. Teologii na Uniwersytecie nie obronił i wydział ten zamknięto w 1954 r. Zmarł w Milanówku 28 II 1956 r., doczekawszy sędziwego wieku.

Ciało rektora Antoniego Szlagowskiego pochowano w krypcie warszawskiego kościoła świętej Barbary, gdzie od 1942 r. był proboszczem.

### Bibliografia

- L. Grzebień, *Antoni Szlagowski*, PSB, t. XLVIII, z. 3, Warszawa 2012, s. 346-348.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- E. Jarra, *Wspomnienia o Uniwersytecie Warszawskim 1915-1959*, Londyn 1972.
- W. Kempfi, *Moje lata uniwersyteckie*, „Zeszyty Historyczne” 1997, nr 119, s. 152-174.
- W. Wojdecki, *Dwudziesta rocznica śmierci arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego (1864-1956)*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 1976, nr 66½, s. 50-54.
- W. Wojdecki, *Arcybiskup Antoni Szlagowski kaznodzieja Warszawy*, Warszawa 1997.
- A. Szlagowski, *Mowy akademickie*, Warszawa 1936.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1927/28*, Warszawa 1929.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# GUSTAW PRZYCHOCKI

## Rektor w latach 1928–1929

---

Prorektor: 1928/1929 **Antoni Szlagowski**

---

*W poprzednim rozdziale przedstawiono sylwetkę rektora Antoniego Szlagowskiego, który wspiął się na wyżyny hierarchii kościelnej i został arcybiskupem. Kolejnym rektorem po Szlagowskim był Gustaw Przychocki, który ze wszystkich rektorów uniwersyteckich osiągnął najwyższy stopień oficera liniowego, mianowicie został podpułkownikiem WP, a medali i odznaczeń za dzielność na polu żołnierskiej chwały otrzymał nie mniej niż wyróżnień naukowych. Był filologiem klasycznym, specjalistą od twórczości Owidiusza czy Cyserona, ale napisał też fachową rozprawę o działaniach artylerii w wojnie 1920 r.*

Gustaw Edward Przychocki urodził się 14 II 1884 r. w Gromniku koło Tarnowa, w rodzinie naczelnika urzędu pocztowego. Ukończył gimnazjum w Nowym Sączu i w 1903 r. rozpoczął studia filologiczne i archeologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1904 r. przerwał je na krótko z powodu służby wojskowej w oddziałach austriackiej artylerii. Kształcenie kontynuował od 1905 r. już jako podporucznik.



Po otrzymaniu doktoratu *honoris causa* 2 maja 1921 r. Józef Piłsudski zaprosił uniwersyteckich profesorów i delegatów studenckich do Belwederu. Na zdjęciu za marszałkiem, między drzewami, stoi w mundurze Gustaw Przychocki

Na krakowskiej uczelni szybko zdobył uznanie jako młody i zdolny filolog. W 1909 r. obronił pracę doktorską o Owidiuszu i rozpoczął pracę jako nauczyciel języków klasycznych w galicyjskich gimnazjach w Podgórzu, Samborze i Krakowie. W przerwach między zajęciami często wyjeżdżał na krótkotrwałe studia uzupełniające do Berlina, Wiednia, Wenecji, Neapolu i Oksfordu. Dzięki temu niespełna 30-letni Przychocki uzyskał habilitację na UJ na podstawie rozprawy *De Gregorii Nazianzeni epistulis. Quaestiones selectae*. Zapewne gdyby nie wojna, nadal byłby związany z ośrodkiem krakowskim.

Tymczasem wobec zbliżającej się zawieruchy wojennej Przychocki dał pierwszeństwo uczuciom patriotycznym i wstąpił w 1913 r. (lub 1912) do Drużyn Strzeleckich. Podczas wojny służył w 6. pułku artylerii konnej, walcząc na froncie rosyjskim. Wobec przewidywanej klęski państw centralnych i upadku Rosji, nasz bohater postarał się o zwolnienie z armii i w lutym 1918 r. wrócił do nauki. Jednak tym razem rozpoczął wykłady na Uniwersytecie Warszawskim. Z naszą uczelnią związał się na ponad 15 lat,

ale dwukrotnie musiał swoje wykłady zawieszać, ponieważ jako patriota z wojskowym doświadczeniem chciał służyć odrodzonej ojczyźnie na polach bitewnych. W 1919 r. walczył o Lwów, a w 1920 r. z bolszewikami. W tej ostatniej batalii dowodził w randze majora dywizjonem artylerii w obronie Płocka i o frontowych przeżyciach napisał nawet specjalistyczną rozprawę: *Artyleria w walkach o Płock*. Był też komendantem obozu ćwiczeń dla akademickich ochotników w Rembertowie.

Na Uniwersytet Warszawski powrócił późną jesienią 1920 r. i jeszcze przez kilka miesięcy nosił mundur oficerski ozdobiony wieloma odznaczeniami (m.in. *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych) za dzielną postawę.

Gustaw Przychocki był jednak przede wszystkim człowiekiem nauki, toteż szybko o wojnie zapomniał, rzuciwszy się w wir życia uczelnianego. W 1919 r. został profesorem zwyczajnym, rok później nadzwyczajnym, a w 1922 r. dziekanem Wydziału Filozoficznego. W tym też roku stanął na czele utworzonego właśnie Związku Zawodowego Profesorów i Docentów. Widać, że cieszył się zaufaniem kolegów po fachu. Jego zasługą było ściągnięcie na UW mistrzów filologii klasycznej i historyków sztuki starożytnej: Tadeusza Zielińskiego i Adama Krokiewicza.



Inauguracja roku akademickiego 1928/1929; po prawej stronie na podwyższeniu siedzi rektor Gustaw Przychocki

W 1928 r. został na rok rektorem UW. Jako rektor apelował do rządu o zwiększenie dotacji na edukację, gdyż „o ileż więcej opłaci się państwu i społeczeństwu inwestycja w przyszłych pracowników na wszystkich polach życia publicznego”.

Dbał o upamiętnienie tradycji jemu szczególnie miłej, a więc walki o niepodległość kraju w latach 1918–1920. Z tej okazji 2 VI 1929 r. na Dziedziniec Główny UW przybył prezydent Ignacy Mościcki. Dostojny gość nadał sztandarom czterech warszawskich uczelni (SGGW, SGH, PW i UW) odznakę 36 p.p. Legii Akademickiej. Pół roku wcześniej uczelnię odwiedzili inni sławni goście: James E. Drummond i Yotaro Sugimura, czyli Sekretarz Generalny Ligii Narodów i jego zastępca. Przychocki tak został zapamiętany przez ówczesnego studenta Władysława Kempfego: „Był szczerym przyjacielem młodzieży. Dawny oficer legionowy

Wizerunek rektora Gustawa Przychockiego w książce wydanej z okazji jubileuszu korporacji akademickiej Sparta w 1929 r. Rektor ten do tego zawsze przypinał odznaczenia przyznane mu za wojny w latach 1918–1920. Rzecz jasna, tego szczegółu nie uwzględniono w namalowanym w 1950 r. portrecie rektorskim



Jego Magnificencja  
Prof. Dr. GUSTAW PRZYCHOCKI  
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego  
Kasztor i Filantrop Korporacji.

*Największymi wadami polskimi są niedobalstwo i niesumienność. Z nich bowiem pochłajają wszystkie inne. To też Korporacje Akademickie — którym, jak Spiercie, udało się być obcej swym pochodzeniem organizacji w niemyślny sposób do polskiej psychiki dostosować — kształtując w młodym pokoleniu zamiłowanie do karności i poctawie obowiązku, prawią lepsiorem w rzetelny sposób nęł udozkonieniem Narodu i utrwaleniem podwalin Państwa.*

*Jan Kempf*





Gustaw Przychocki z prof. Tadeuszem Zielińskim na wycieczce ze studentami pod Warszawą, ok. 1925 r.

Zdjęcie Gustawa  
Przychockiego z ok. 1935 r.



[...] wspaniale wyglądał jako «Rector Magnificus», gdy w czasie uniwersyteckich uroczystości kroczył przez aulę w gronostajach rektorskich z przypiętymi krzyżami *Virtuti Militari* i *Walecznych* – za waleczność i odwagę. Był przy tym bardzo energiczny, stanowczy i zdecydowany”.

Przez studentów był bardzo lubiany, choć należał do wymagających pedagogów. Oczekiwał od swych uczniów biegłości lingwistycznej i znajomości najnowszych badań. W zamian organizował jedne z pierwszych na UW zagraniczne studenckie wyprawy naukowe: w 1930 r. do Grecji, a rok później do Włoch. Wykształcił wielu znanych badaczy antyku, m.in. Mariana Plezię, Jerzego Manteuffla, Lidię Winniczuk, Aleksandra Turyna. Od lat dwudziestych należał do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W 1936 r. za zasługi dla nauki otrzymał Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury.

Rok później doceniono go w Atenach, nadając doktorat *honoris causa* tamtejszego uniwersytetu.

W 1935 r. Przychocki wrócił do Krakowa, by wykładać na swej macierzystej uczelni. W tym samym roku, w grudniu, poślubił Helenę Wysocką.

W 1939 r. jeszcze raz musiał włożyć mundur artylerzysty. W stopniu podpułkownika służył w artylerii liniowej na południu Rzeczypospolitej (odcinek Armii Kraków). Dopiero 19 IX przeszedł granice węgierską. Początkowo przebywał w obozie dla internowanych oficerów, potem, dzięki staraniom węgierskich przyjaciół, zamieszkał w Budapeszcie. Miał nawet wykładać na tamtejszym uniwersytecie, ale nie wyszło, stanowczo bowiem zaprotestowała ambasada niemiecka. Po roku zdecydował się powrócić do okupowanego Krakowa. Być może nie chciał zostawić wiekowej matki Henryki Mayer-Przychockiej, z którą był mocno związany. Po jej śmierci w 1941 r. osiadł w Gromniku i żył skromnie, dorabiając nauczaniem języka niemieckiego.

Po wojnie znów wykładał na krakowskiej uczelni. Od 1946 r. był prezesem Polskiego Towarzystwa Filologicznego. W 1946 r. zdołał wydać *Historię listów św. Grzegorza z Nazjanzu* oraz *Styl tragedii Anneusza Seneki*, co w dużej części było efektem jego pracy naukowej sprzed 30 lat.

Zmarł 2 lata po zakończeniu wojny, 4 II 1947 r., w Krakowie. Rektor Gustaw Przychocki został pochowany w rodzinnym grobowcu w Gromniku.

## Bibliografia

- M. Plezia, *Gustaw Przychocki*, PSB, t. XXIX, z. 1, Kraków 1985, s. 159-161.
- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998.
- L. Winiczuk, *Gustaw Przychocki*, [w:] *W kręgu wielkich humanistów*, red. I. Biezuńska-Małowist, Warszawa 1991, s. 54-62.
- W. Kempfi, *Moje lata uniwersyteckie*, „Zeszyty Historyczne” 1997, nr 119, s. 166.
- K. Kumaniecki, *Artykuł wspomnieniowy o śp. G. Przychockim*, [w:] „Roczniki Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1947, nr 4, s. 155-159.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1928/29*, Warszawa 1929.
- AAN, akta zespołu MWRiOP, sygn. 5209.



# TADEUSZ BRZESKI

## Rektor w latach 1929-1930

Prorektor: 1929/1930 **Gustaw Przychocki**

*Rzadko w historii naszej Alma Mater zdarzało się, by rektor UW wcześniej czy później sprawował tę funkcję także na innych uczelniach. Jednym z takich wyjątków był Tadeusz Brzeski, kierujący naszą uczelnią w roku 1929/1930, by 20 lat później zostać rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Zarządzanie emigracyjnym ośrodkiem naukowym w czasach stalinowskich sprawiło, że o Brzeskim w okresie powojennym chciano zapomnieć i kiedy w latach 1949-1952 tworzono galerię portretów rektorskich, jego pominięto. Dziś jego podobizny próżno szukać w Pałacu Kazimierzowskim.*

Tadeusz Brzeski urodził się 6 IX 1884 r. w Dębicy, jako syn Bronisława i Józefy z d. Nikorowicz. Szkołę średnią ukończył w Tarnowie w 1902 r., po czym rozpoczął studia prawnicze w Krakowie. Po ich ukończeniu w 1906 r., już jako doktor prawa UJ, odbył podróż naukową do ośrodków akademickich w Berlinie i Monachium.

Powróciwszy do kraju w 1909 r., znalazł pracę we Lwowie w Departamencie Rolniczym. Tu bliżej zetknął się z zagadnieniami ekonomicznymi, które najwyraźniej nim zafascynowały. Jeszcze przed wybuchem I wojny

światowej opublikował swe pierwsze prace naukowe, a w 1916 r. otrzymał tytuł docenta nauk ekonomicznych Uniwersytetu Lwowskiego i został zatrudniony w tamtejszej Katedrze Ekonomii Politycznej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Brzeski przeniósł się z Galicji do Poznania, gdzie na nowo powstałym uniwersytecie rozpoczął wykłady już jako profesor ekonomii. Latem 1922 r. otrzymał propozycję z Warszawy, by w stolicy objąć Katedrę Ekonomii.

W ten sposób Tadeusz Brzeski, formalnie od 1 X 1922 r., związał się z Uniwersytetem Warszawskim. Miał wówczas 36 lat i wszystko wskazywało na to, że po 20-letniej tułaczce (Tarnów-Kraków-Berlin-Monachium-Lwów-Poznań), wreszcie znalazł swoją przystań.

W Warszawie wydał takie cenione książki, jak: *Ustrój pieniężny. Teoria* (1927), *Ustrój pieniężny. Polityka* (1932) i *Ekonomia. Teoria gospodarowania* (1938). W stolicy został członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (w latach 1931-1937 był jego wiceprezesem) i Polskiej Akademii Umiejętności (od 1932 r.).



Tadeusz Brzeski w stroju rektorskim podczas uroczystości nadania doktoratu *honoris causa* naczelnikowi państwa estońskiego Ottonowi Strandmanowi w lutym 1930 r.



Tadeusz Brzeski podczas uroczystości 50-lecia pracy naukowej Tadeusza Zielińskiego, w maju 1930 r.; po lewej stronie rektora prorektor Gustaw Przychocki, pierwszy z prawej Tadeusz Kotarbiński

Sukcesy osiągał też na uczelni. W 1928 r. został dziekanem Wydziału Prawa (Katedra Ekonomii była jego częścią), a w roku akademickim 1929/1930 wybrano go rektorem UW. Studenci zapamiętali go jako uczonogo obdarzonego niezwykle krytycznym umysłem. Po latach wspominali, że „wykłady prof. Brzeskiego oznaczały się precyzją myśli i głębokim ich ujęciem”. W roku akademickim 1929/1930 uczelnia zaktywizowała się, przyznając szereg doktoratów *honoris causa*. Zauważmy, że w latach 1922–1928 przyznano ich tylko 5, i to wyłącznie polskim uczynom. Za kadencji Brzeskiego uczynom z 4 krajów wręczono w sumie 11 doktoratów. Jedną z takich uroczystości stała się imprezą państwową, ponieważ jej głównym bohaterem był premier Estonii Otto Strandman.

W sprawozdaniu napisanym na zakończenie kadencji rektor podkreślał (podkreślali to również jego poprzednicy) potworną ciasnotę we wszystkich aulach i pracowniach. Studentów było już prawie 10 tys., UW



Dziedziniec Główny UW zimową porą, ok. 1925-1930 r.

był największą uczelnią krajową, tymczasem jego baza lokalowa wymagała natychmiastowego remontu. W 1930 r. jakiś krok ku lepszemu uczyniono, ponieważ odremontowano BUW, ale to było ciągle za mało. Polepszone za to byt studentów zamiejscowych, oddając do użytku imponujący akademik przy pl. Narutowicza (dziś akademik Politechniki Warszawskiej).

Niestety, na UW doszło też do „burzliwych i z wszech miar ubolewania godnych zajść”. Po raz pierwszy na taką skalę odezwały się uprzedzenia narodowe, powodując ekscesy antysemickie. Rektor Brzeski tłumaczył, że przyczyny tych zajść były pozauniwersyteckie.

Po rocznej kadencji rektorskiej Brzeski został prorektorem, pełniąc tę funkcję dwukrotnie, w roku akademickim 1930/1931 i 1933-1935. W tym czasie wydał dwie ważne pozycje w swoim dorobku naukowym: *Polityka komunikacyjna i handlowa* (1931) i *Rolnictwo i polityka agrarna* (1932).

Życie naukowe Tadeusza Brzeskiego uległo gwałtownemu przyhamowaniu po wybuchu wojny. We wrześniu 1939 r. profesor znalazł się we Lwowie. Tu pod okupacją sowiecką nie miał spokojnego życia i wkrótce został wywieziony do Kazachstanu. Po układzie Sikorski-Majski w 1941 r.



zdołał wydostać się z komunistycznego piekła, ale przeżycia z tym związane utrwaliły w nim głęboką niechęć do ZSRR.

W Londynie w 1942 r. Brzeski został mianowany sekretarzem generalnym Ministerstwa Prac Kongresowych RP. W Anglii starał się wrócić do swego profesorskiego fachu, co umożliwiły mu wykłady na Oksfordzie. W 1948 r. zainicjował powstanie emigracyjnej Polskiej Rady Naukowej (po dwóch latach przekształconej w Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie) i był jej przewodniczącym. Rada ta miała się opiekować emigracyjną oświatą, a w szczególności istniejącym już od 1939 r. Polskim Uniwersytetem na Obczyźnie (PUnO). Uczelnię tę (działającą w Londynie od czasu kapitulacji Francji) potocznie nazywano „uniwersytetem na wygnaniu”. Jej założycielem i pierwszym rektorem był znany prof. UW Oskar Halecki i być może nie jest rzeczą przypadku, że godło PUnO przypomina orła znad Bramy Głównej UW.

PUnO było ostatnim etapem w życiu prof. Tadeusza Brzeskiego. Uczony zaangażował się w pracę nad nowym statutem tej uczelni i doprowadził do jej pełnego uznania jako szkoły wyższej. W 1950 r. został wybrany rektorem „uniwersytetu na wygnaniu” i sprawował ten urząd aż do śmierci. Do końca swoich dni zachował bystrość umysłu oraz optymizm co do sytuacji politycznej w Europie. Wierzył, że komunistyczny porządek wkrótce się zawali, a Polska odzyska suwerenność.

Zmarł 27 III 1958 r. w Londynie. W polonijnej prasie ukazującej się w Wielkiej Brytanii, w nekrologu napisano: „Pozostawił po sobie pamięć zasłużonego uczonego, człowieka o wielkich zaletach ducha, wielkiego patrioty i niestrudzonego bojownika o wolność nauki polskiej”.

Staraniem kierowniczki Sekcji Zieleni UW Barbary Siedlickiej w 2013 r. odnaleziono jego grób na Cmentarzu Północnym w Londynie. Od tej pory każdego 1 XI pali się tam świeczka.

## Bibliografia

- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. I, Warszawa 1994.
- G. Bałtruszajtys, *Tadeusz Brzeski*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 129-131.
- Z.A. Judycki, *Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie. Słownik biograficzny pracowników naukowych*, Londyn 2008.
- J. Pyłat, *PUNO - Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, Pułtusk-Londyn 2010.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1929/30*, Warszawa 1930.
- AAN, akta zespołu MWRiOP, syg. 1866.



# MIECZYSŁAW MICHAŁOWICZ

## Rektor w latach 1930-1931

---

Prorektor: 1930/1931 **Tadeusz Brzeski**

---

*Był człowiekiem niezwykle cenionym i szanowanym. W swym długim, bo prawie 90-letnim życiu działał głównie na dwóch polach. Jako polityk reprezentował lewicową wrażliwość, jako lekarz interesował się zdrowiem najmłodszych pacjentów. Oba te zainteresowania zazębiały się i przenikały, do końca życia wyznaczając kierunek działań Michałowicza. Napisano o nim dwie książki i moc artykułów, ale jego życie było tak frapujące, że zapewne powstaną następne.*

Mieczysław Jan Michałowicz urodził się 10 IX 1876 r. (29 VIII wg kalendarza juliańskiego) w Petersburgu, w rodzinie Tytusa Michałowicza, sekretarza urzędu gubernialnego. Matka, Zofia Hryckiewicz, spokrewniona była z rodem Mickiewicza, co z dumą podkreślano. Zapewne dlatego, pomimo wychowywania w Petersburgu i ukończenia tam niemieckojęzycznego gimnazjum klasycznego, młody Mieczysław wyrastał w atmosferze patriotycznej, przesiąkniętej literaturą romantyczną oraz duchem filomatów i filaretów. Podczas studiów w petersburskiej Akademii Wojskowo-Medycznej w latach 1896-1901 działał w polskiej samokształceniowej organizacji Koło Oświaty Ludowej.

W mieście nad Newą w 1901 r. ukończył studia z wyróżnieniem i po 2 latach praktyk został ordynatorem oddziału wewnętrznego jednego z tamtejszych szpitali. Wtedy też w Michałowiczu zrodziły się głębsze naukowe zainteresowania związane z pediatrią. Pierwsze prace badawcze dotyczyły gruźlicy u dzieci.

Jeszcze na studiach 20-letni Michałowicz zainteresował się polityką i został członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. Poznał Józefa Piłsudskiego, któremu nawet pomagał w sławnej ucieczce ze szpitala św. Mikołaja Cudotwórcy w 1901 r. W działalności konspiracyjnej przybrał pseudonim „Leonard”. Przemyczał z Finlandii ulotki i zajmował się agitacją socjalistyczno-niepodległościową wśród polskich żołnierzy okręgu petersburskiego. Zainteresowań naukowych ani politycznych, nie osłabiło założenie rodziny. W 1901 r. początkujący medyk poślubił Zofię Jacynowską. Dwa lata później szczęśliwym małżonkom urodził się syn Jerzy.

W dobie rewolucji 1905 r. Michałowicz po raz pierwszy na dłużej przyjechał do Królestwa Polskiego i w czasie pobytu w Częstochowie (gdzie pracował w nowoczesnej na owe lata hucie B. Hantke) objął przywództwo nad miejscowym okręgiem PPS. Wkrótce jednak dotknęły go carskie represje za działalność polityczną. W 1908 r. na 7 miesięcy został aresztowany w Piotrkowie i groziło mu skazanie na 5 lat przymusowego osiedlenia



Wręczenie dyplomu doktorskiego farmaceutce Florze Wandzie Kulczyckiej; w środku za stołem siedzi rektor Mieczysław Michałowicz, 1931 r.



Karykatura Mieczysława  
Michałowicza z 1927 r.

w syberyjskim rejonie turuchańskim. Ostatecznie skazano go „tylko” na 2 lata wydalenia poza granice rosyjskiego imperium, co było efektem zabiegów sędziwego ojca, mającego koneksje i znajomości wśród wysokich kręgów urzędniczych Rosji. Pobyt w innych krajach Michałowicz wykorzystał na podniesienie swej wiedzy lekarskiej i na studia uzupełniające w Wiedniu (1909), w Berlinie i Strasburgu (1910). W zagranicznych wojazach dopomogła mu biegła znajomość języków: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i nieco słabsza - angielskiego.

Jeszcze zanim minęła kara, powrócił do Petersburga, na co uzyskał specjalną zgodę władz rosyjskich. Powodem był choroba i śmierć ojca oraz związana z tym konieczność opieki nad owdowiałą matką. W Petersburgu uzyskał doktorat. Pracował wówczas w Klinice Żeńskiego Instytutu Medycznego u prof. N.J. Sokołowa.

W 1912 r., zagrożony ponownym aresztowaniem, Michałowicz zdecydował się na opuszczenie Petersburga. Wraz z rodziną osiadł we Lwowie, gdzie wolność wypowiedzi nie była tak krępowana, a komfort pracy daleko większy. Michałowicz pracował jako lekarz, nadal pilnie się doksztalając. W czasie I wojny światowej służył w wojsku austriackim w szpitalach wojskowych w Krakowie i Ołomuńcu.

Wykład Mieczysława  
Michałowicza  
w plenerze, ok. 1935 r.



Z Warszawą związał swe losy dopiero w grudniu 1918 r., gdy został ordynatorem jednego z oddziałów Szpitala Ujazdowskiego. Stanowisko dopomogło w otrzymaniu służbowego mieszkania w Al. Ujazdowskich 22. Około 1925 r. zamieszkał w wygodniejszym lokum przy ul. Lekarskiej 23. W stolicy odrodzonej RP otrzymał pierwszy raz ważne stanowisko, mianowicie został dyrektorem Departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Ministerstwie Zdrowia. W maju 1920 r. mianowano go profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Dwa lata później został

dziekanem Wydziału Lekarskiego. Szybkie awanse były uzasadnione, ponieważ Michałowicz okazał się niezwykle rzutkim i przedsiębiorczym lekarzem. Zorganizował nowoczesną Klinikę Pediatriczną, działającą w pięciopiętrowym gmachu przy ul. Litewskiej. Dlatego właśnie patronem mieszczącego się obecnie w tym budynku Państwowego Szpitala Klinicznego jest prof. Michałowicz.

Wykłady Michałowicza inspirowały studentów do samodzielnego myślenia. Jego biograf Tadeusz Jabłoński pisał: „Studenci uczęszczający na zajęcia swego profesora, ze zdziwieniem, a jednocześnie z wielkim zainteresowaniem słuchali wykładów np. o humanizmie renesansu, otwierającym szerokie drogi dla całej ludzkości po mrokach średniowiecza”.

Obok wiedzy ściśle medycznej profesor (od września 1927 r. profesor zwyczajny) zaszczepiał swoim uczniom zamiłowanie do tradycji i poznawania historii medycyny. Rozbudzał w studentach wrażliwość, gdyż zawód lekarza tego wymagał.

W 1930 r. Michałowicza wybrano rektorem UW. Na tym stanowisku dał się poznać jako człowiek dużej erudycji, znający nie tylko swój fach, lecz także potrafiący dyskutować o literaturze czy malarstwie. Obchodziła go również estetyka uniwersyteckiego kampusu. W sprawozdaniach za rok akademicki 1930/1931 napisano, że „celem podniesienia zewnętrznego wy-



Budynek Szkoły Głównej  
obróśnięty winoroślą, ok. 1935 r.

glądu podwórca i upodobnienia go do podwórców uczelni akademickich Starego i Nowego Świata zasadzone zostało 260 krzewów wina. Przykryją one nagie i aż nazbyt skromne mury naszej Wszechnicy, nadając im miłszy, a częstokroć dostojniejszy charakter”. W tym samym czasie założono też sieć telefonów wewnętrznych. Sprecyzujmy, że pierwsze telefony wewnętrzne pojawiły się już za kadencji rektora Brzeskiego, ale tylko w budynku Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. W czasach rektora Michałowicza wewnętrzne telefony zamontowano na całym kampusie. W ten sposób każdy pracownik, wykręcając następujące cztery cyfry: 9325, mógł połączyć się z rektorem. Oprócz telefonu i sterty dokumentów na jego biurku stały też dwa portrety: syna Jerzego oraz pierwszego rektora odrodzonego UW Józefa Brudzińskiego (zob. s. 143).

Tym, co rektora Michałowicza szczególnie drażniło, była biurokracja. W sprawozdaniu żalił się: „Hydra bezmyślnego biurokratyzmu, dławiąca całe Państwo, nie ominęła i Uniwersytetu. Podobnie jak w latach ubiegłych Rektor podpisywał niezliczone stosy rachunków poszczególnych profesorów kierowników zakładów”. Rozsądnie myślący profesor nie mógł zrozumieć, czemu ma podpisywać rachunki, np. na 25 groszy, za bilet tramwajowy dla woźnego! W sprawozdaniu tłumaczył: „Cięższą jest praca rektora, który przy systemie centralizacji, przekraczającej granice rozsądku, zrywa w ciągu swojej kadencji zdrowie i nerwy”. Gdy kadencja się skończyła, Michałowicz zaproponował przyszłym władzom uczelni, by wydłużyć kadencję rektorską, co było „wskazane dla dobra uniwersytetu i praktykowane w wielu ze szkół akademickich”. Wydłużenie kadencji stanie się faktem 3 lata później.

Był tolerancyjny, ale jego tolerancja kończyła się tam, gdzie zaczynała się przemoc. W sprawozdaniu rektorskim podkreślał: „Smutny obraz uciekania się poszczególnych członków społeczności studenckiej do pięści i nawet kija. [...] Tymczasem raz po raz musieliśmy być świadkami, jak pewni osobnicy przebrani w czapki studenckie i to nie tylko naszej uczelni, ale i innych, używali tego brutalnego sposobu na terenie UW dla zadokumentowania swoich przekonań”.

Czuły na każdy przejaw antysemityzmu, Michałowicz protestował przeciwko wszelkim próbom tworzenia na UW getta ławkowego. Postawa ta szła w parze z socjalistycznymi poglądami profesora. W 1928 r. Michałowicz musiał ciężko przeżyć rozłam w PPS. Część socjalistów (z którymi sympatyzował) założyła rozłamową, ale wierną Piłsudskiemu PPS Dawną Frakcję Rewolucyjną. Przeciwko frakcji wystąpił wtedy syn profesora, Jerzy Michałowicz. Ojciec i syn byli teraz po różnych stronach lewicy polskiej i tajemnicą pozostaje, jak w tych warunkach potrafili nadal utrzymywać zażyłe relacje rodzinne. Obaj byli zresztą pediatrami





Mieczysław Michałowicz obok rektora Politechniki Warszawskiej – spotkanie z okazji przyjęcia fundacji smoguleckiej oraz nadania doktoratu *honoris causa* fundatorowi Bohdanowi Hutten-Czapskiemu, Smogulec, 13 maja 1931 r.

i ludźmi rozumiejącymi, jak ważne są wypoczynek, rekreacja i sport w życiu młodego człowieka. Obaj działali na tych polach i współpracowali. Gdy Michałowicz junior prowadził akcję badań lekarskich dla młodych sportowców „Skry” (w klubie był prezesem), Michałowicz senior w tym pomagał. Gdy zaś profesor organizował Towarzystwo Trzeźwości i kolonie letnie dla dzieci, znalazł wsparcie syna. Dodajmy, że nie przez przypadek rektor Michałowicz został honorowy członkiem AZS Warszawa.

Dla Mieczysława Michałowicza niespodziewana śmierć jedyne go syna w 1936 r. musiała być niemałym ciosem. Teraz musiał się sprawdzić jako dziadek, pomagając synowej w wychowaniu trojga wnucząt. Być może w wyjściu z rozpacz pomogła intensywna działalność społeczno-polityczna. Michałowicz od 1935 r. był senatorem. Przewodniczył licznym towarzystwom medycznym (Naczelnej Izbie Lekarskiej, Polskiemu Towarzystwu Pediatrycznemu) lub politycznym (Polski Komitet Niesienia Pomocy prześladowanym przez hitlerowskie Niemcy). Należał do masonerii i przez jakiś czas pełnił urząd Wielkiego Architekta w Wielkiej Loży Narodowej Polski. W maju 1939 r. stanął na czele nowo powstałej partii – Stronnictwa Demokratycznego. W tym samym roku rozpoczął pisanie swego *opus magnum*, zatytułowanego *Patofizjologia zakażeń wieku dziecięcego*, które zdołał wydać dopiero 3 lata po wojnie.



Mieczysław Michałowicz (w środku) przy łóżku małego pacjenta, lata 30. XX w.

Czasy okupacji hitlerowskiej były niebezpieczne dla ponad 60-letniego profesora. W listopadzie 1942 r. Michałowicz został aresztowany i do końca wojny przeżywał gehennę obozów koncentracyjnych w Majdanku, Gross-Rosen i Litomierzycach. Wyzwolenie przyszło dla niego dopiero 8 maja 1945 r.

W czerwcu 1945 r. wrócił do Warszawy i z niesłabnącą energią odbudowywał „swoją” klinikę przy Litewskiej. Kierował też uniwersytecką Katedrą Pediatrii. Próbował być aktywny w życiu politycznym i z ramienia Stronnictwa Demokratycznego sprawował mandat posła Krajowej Rady Narodowej. Życie polityczne zmierzało jednak w złym kierunku i wkrótce dla profesora zabrakło w nim miejsca. Jeszcze w 1947 r. Michałowicz bronił Naczelnej Izby Lekarskiej, a gdy ta została rozwiązana, przeszedł w „polityczny stan spoczynku”. Na początku lat 50. kierowniczka kancelarii przy Akademii Medycznej wystawiła sędziwemu profesorowi taką oto opinię: „Znany przedwojenny demokrat sprzeciwiający się wszelkim ekscesom antysemickim. Idealista, nie marksista. Obecnie idzie całkowicie na współpracę ze Związkiem Zawodowym i Organizacją Partyjną. Człowiek stary, niewiele udzielający się na terenie kliniki”. W 1951 r. wyprawiono Michałowiczowi jubileusz 50-lecia pracy naukowej, w którym uczestniczył ówczesny minister zdrowia. Z życiorysu jubilata wymazano to,

że był w przyjacielskich kontaktach z Józefem Piłsudskim, i to, że w wojnie 1920 r. służył jako lekarz w Wojsku Polskim, doczekawszy stopnia pułkownika. Choć specjalnej ciążoty do wojaczki nigdy nie przejawiał, to jak na ironię, w historii UW pozostaje tym rektorem, który otrzymał najwyższe oficerskie szlify.

Dużo bardziej spontaniczny był inny jubileusz. Już po odwilży 1956 r. środowisko jego uczniów zorganizowało obchody 80. urodzin profesora. Podsumowano dorobek Michałowicza, który składał się z ponad 100 pozycji naukowych. Sędziwy pan profesor nie był już związany z UW, ponieważ kilka lat wcześniej Wydział Lekarski wyodrębniono, powołując do życia Akademię Medyczną.

Na tej uczelni Mieczysław Michałowicz prowadził zajęcia do 1960 r., będąc jednym z najstarszych aktywnie pracujących profesorów w Polsce. Zmarł 22 XII 1965 r. Komunistyczna władza starannie omijała fakt, że pod koniec życia Michałowicz określił się jako katolik, a jego wzorem był św. Tomasz z Akwinu.

Rektor Mieczysław Michałowicz pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym (kw. 117-IV-19/20).

Jest patronem ulic w Bielsku-Białej, Łomiankach i Częstochowie.

## Bibliografia

- L. Hass, T. Ostrowska, *Mieczysław Michałowicz*, PSB, t. XX, z. 4, Wrocław 1975, s. 638-643.
- W. Lisowski, *Ludzie zasługi niepospolitej*, Warszawa 1983.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- M. Roszkowska-Blain, *Mieczysław Michałowicz*, [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, red. M. Krawczyk, Warszawa 2009. s. 258-264.
- W. Gniadek, *Mieczysław Michałowicz - życie i działalność*, „Medycyna Rodzinna” 2014, nr 3, s. 152-155.
- T. Jabłoński, *Mieczysław Michałowicz. Życie i praca*, Warszawa 1979.
- *Mieczysław Michałowicz. Człowiek, działacz i polityk*, red. Maria Jaszczuk, cz. I-II, Warszawa 1972.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW w roku akademickim 1930/31*, Warszawa 1931.
- Archiwum Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Akta osobowe sygn. 164/11/131.
- AAN, Akty zespołu MWRiOP, sygn. 4364.



Jan Łukasiewicz (rektor w latach 1931-1932 oraz 1922-1923), zob. s. 183.

# JÓZEF UJEJSKI

## Rektor w latach 1932-1933

---

Prorektor: 1932/1933 Jan Łukasiewicz

---

*Powiązany był z tradycją romantyków, o romantyzmie dużo pisał i tę epokę literacką badał najdociekliwiej. Objęcie urzędu rektora UW sprawiło, że musiał twardo stąpać po ziemi, interesować się budżetem i prawnymi zawiłościami, a także hamować zapalczliwość demonstrujących studentów. Rok, kiedy przewodził uczelni, to spotęgowany kryzys światowy, zapowiedź ustawy Jędrzejewiczowskiej i masowe manifestacje różnych organizacji akademickich. Był moment, że miał chyba dosyć. Podał się do dymisji, ale ta nie została przyjęta.*

Józef Ujejski urodził się 8 I 1883 r. w Tarnowie, niemal równo 20 lat po wybuchu powstania styczniowego. W szlacheckim domu rodziców tradycje tego narodowego zrywu były żywe i nic dziwnego, że młodzieńca posłano do słynącego z wychowania patriotycznego jezuickiego gimnazjum w Chyrowie (dziś na Ukrainie, niedaleko granicy z Polską). Około 1900 r. z nieznanymi mi powodów młodego Ujejskiego przeniesiono do nie mniej sławnego Gimnazjum Państwowego nr III w Krakowie. Jak się okazało, obie szkoły wykształciły wybitnego historyka literatury.

Po ukończeniu szkoły średniej w 1901 r. nasz bohater rozpoczął studia nad historią literatury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Można się domyślać,



Inauguracja roku akademickiego 1933/1934, przemawia ustępujący rektor Józef Ujejski, w stroju rektorskim Stefan Pieńkowski

że jednym z powodów takiego zainteresowania były osiągnięcia sławnego stryja Kornela Ujejskiego, poety i publicyisty epoki późnego romantyzmu.

W 1906 r. Józef Ujejski ukończył studia, uzyskując doktorat na podstawie rozprawy o Mikołaju Reju. Z każdym rokiem jednak jego zainteresowania koncentrowały się coraz bardziej na epoce romantyzmu. Gdy wybuchła I wojna światowa, był już cenionym nauczycielem krakowskiego Gimnazjum św. Jacka. Ambicje naukowe sprawiły, że w 1917 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie szybko uzyskał stopień docenta w zakresie historii literatury polskiej.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, Ujejski – tak jak wielu innych profesorów z Galicji – przeniósł się do Warszawy, by wspomóc swą wiedzą odrodzony Uniwersytet. Na stołecznej uczelni rozpoczął pracę w kwietniu 1919 r. jako kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej. Trzy lata później został profesorem zwyczajnym UW.

W trudnych latach 1920–1921 był przedstawicielem wydziału w senacie uczelnianym. W Europie pozostał niedoceniony i właściwie nieznan, ale w kraju stawał się coraz bardziej rozpoznawalnym wykładowcą. Jego



Matrykuła uniwersytecka podpisana przez rektora Józefa Ujejskiego, listopad 1932 r.

wykłady cieszyły się wielką popularnością. Postać profesora, z charakterystycznym wąsikiem i szpicbródką, na ogół wzbudzała sympatię, zwłaszcza że Ujejski był wyrozumiały dla żakowskiej braci. Szczególną opieką otaczał niezamożnych studentów.

Zdarzały się jednak sytuacje, gdy Ujejski przestawał być tolerancyjny. W 1932 r., kiedy na Uniwersytecie Warszawskim doszło do antysemickich rozruchów, stanowczo się im przeciwstawił. Paradoks sprawił, że antyżydowskie wystąpienia nasiliły się wtedy, gdy został rektorem. Senat uczelni wybrał go na to stanowisko latem 1932 r. Nowo obrany rektor wkrótce pokazał, że umie być odważny. Gdy 10 XI 1932 r. w jednej z sal wykładowych doszło do bijatyki między bojówkami endeckimi a studentami żydowskimi, Ujejski wkroczył w sam środek burdy i uspokoił zwaśnione strony. Nie zawsze się to udawało. Kilkanaście dni później, podczas kolejnej interwencji rektora, który stanął w obronie żydowskich studentów, ranny został prof. Józef Rafacz. Podczas swojej kadencji Ujejski kilkakrotnie musiał zawieszać zajęcia na uczelni, a policja pałkami i zimną wodą chłodziła nastroje studentów.



Józef Ujejski obok Tadeusza Zielińskiego podczas uroczystości jubileuszowych 30-lecia pracy naukowej obchodzonych na UW





Spotkanie z rumuńskim ministrem oświaty Constantinem Anghelescu z okazji nadania mu doktoratu *honoris causa* w 1937 r.

Rektorowanie Ujejskiego zbiegło się z zapowiedzią nowej ustawy o szkołach akademickich (tzw. ustawa Jędrzejewiczowska), co ogromnie poruszyło środowisko uczelniane. Będąc rektorem UW, Ujejski zasiadał jako ekspert w sejmowej Komisji Oświaty. Był przeciwny proponowanym zmianom, ponieważ dostrzegał w nich zagrożenie dla autonomii UW. Ustawa Jędrzejewiczowska została jednak wprowadzona i dlatego Ujejski demonstracyjnie (w marcu 1933 r.) podał się do dymisji. Dymisja rektora UW nie tylko nie została przyjęta przez senat, ale wprost przeciwnie, senatorowie wyrazili pełną aprobatę wobec poczynań Ujejskiego. Senat UW uznał, że Józef Ujejski jest najlepszy na ciężkie czasy i w uchwale odrzucającej dymisję stwierdzał: „Gdy się projekt stanie prawem, odtąd naszym wspólnym zadaniem będzie – by to, co w tym nowym ustroju mamy za złe, nie przyniosło szkody Nauce Polskiej i Rzeczypospolitej”.

Czasy były niespokojne nie tylko z powodu rozruchów antysemickich i niechcianej ustawy. Kryzys finansowy dokuczał każdemu, bezrobocie dotykało także absolwentów największej uczelni. Ujejski w sprawozdaniu



Pogrzeb Józefa Ujejskiego, kondukt przed Bramą Główną UW, 11 lipca 1937 r.

narzekał, że nie daje mu spokoju „myśl o przymusowym bezrobociu wielu tych nowych magistrów i doktorów, z których tylko niewielka liczba znajdzie pracę zarobkową”. Rektor wyliczył, że uczelnia na remonty otrzymała z budżetu państwa o prawie 20% mniej niż w roku poprzednim. Żalił się: „A ileż to budynków uniwersyteckich woła o remont niezliczonymi szczerbami, które ząb czasu wyłamał? Obdrapany front historycznego Pałacu Kazimierzowskiego jest wiernym symbolem żalosego warszawskiej *Almae Matris* ubóstwa”. Odchodząc ze stanowiska w październiku 1933 r., tak rozpoczął swe sprawozdanie: „Rok akademicki 1932/33 był dla UW pod niejednym względem rokiem klęski”. Kilka lat później Ujejski z polityką sanacyjną najwyraźniej jakoś się pogodził, ponieważ w 1936 r. został podsekretarzem stanu w ówczesnym Ministerstwie Oświaty.

W latach trzydziestych mieszkał przy ul. Chłodnej 22. Ożeniony był z Marią z Hoszowskich i tworzyli, jak się wydaje, harmonijny związek. Niestety w sierpniu 1931 r. w ich życiu rodzinnym wydarzyła się tragedia. Syn Andrzej, lotnik, zginął w katastrofie samolotu. Uczony próbował kocić swój ból, pogrążając się w pracy społecznej i naukowej.

W 1936 r. wydał cieszącą się szczególnym uznaniem książkę *O Konradzie Korzeniowskim*. W tym samym roku otrzymał w dowód uznania Złoty Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury. W 1937 r. obchodził jubileusz 30-lecia pracy naukowej. Wiosną tego roku brał udział w uroczystości wręczenia doktoratu *honoris causa* ministrowi oświaty Rumunii Constantinowi Anghelescu. W zbiorach Muzeum UW jest zdjęcie pamiątkowe z wizyty tego ministerialnego gościa z Rumunii. Na fotografii widać prof. Ujejskiego, jak zwykle eleganckiego, z charakterystyczną bródką. I jest to ostatnie znane mi zdjęcie uczonego. Dwa miesiące potem zaraził się banalną grypą. Na skutek powikłań zachorował na zapalenie płuc, co stało się przyczyną śmierci 54-letniego historyka literatury.

Józef Ujejski zmarł 8 VII 1937 r. Na jego pogrzebie w imieniu uczelni przemówił rektor Włodzimierz Antoniewicz: „Kochali Go wszyscy, wysoko szanując Jego czysty jak kryształ charakter i serce gorące, na wiele spraw wyrozumiałe”. Pół roku później, w lutym 1938 r., na UW odbyła się akademia ku czci zmarłego profesora.

Grób rektora Józefa Ujejskiego znajduje się na Powązkach Wojskowych (kw. 10 A, rząd III).

### Bibliografia

- *Czy wiesz kto to jest*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- A. Śródka, *Uczeni polscy XIX-XX stulecia*, t. IV, Warszawa 1998.
- *Zgon wiceministra, śp. Profesora Józefa Ujejskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 29, 19 VII, s. 568.
- J. Kleiner, *Wspomnienie pośmiertne*, „Pamiętnik literacki” 1937, t. 34, z. 4, s. 371-373.
- I. Kuźmińska, *Wspomnienie o Józefie Ujejskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1937, nr 32, 8 VIII, s. 625-626.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1932/33*, Warszawa 1935.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW za rok akademicki 1936/37*, Warszawa 1938.



**Stefan Pieńkowski** (rektor w latach 1933-1936, a także w 1925-1926 i 1945-1947), zob. s. 207.

# WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

## Rektor w latach 1936-1939

---

Prorektorzy: 1936/1937, 1937/1938 **Franciszek Czubalski**, 1938/1939 **Stefan Mazurkiewicz**

---

*Był postacią trudną do jednoznacznej oceny. W 1937 r. wprowadził na UW getto ławkowe, a mimo to dobrze sobie radził w czasach stalinowskich. Miał krótko współpracować z pseudonaukowym nazistowskim Ostinstitut, ale też działać w tajnym nauczaniu i chronić uciekinierów z płonącej Warszawy w 1944 r. Jedno jest pewne - miał wyjątkowy urok osobisty i nieprzeciętną wiedzę archeologiczną.*

Urodził się 15 VII 1893 r. w Samborze (dziś Ukraina) w średniozamożnej rodzinie. Ojciec Karol był urzędnikiem pocztowym, wywodzącym się z polskich Ormian. W 1912 r. we Lwowie rozpoczął studia archeologiczno-geograficzne. Wtedy właśnie w dorastającym młodzieńcu skryształowały się zainteresowania archeologią pradziejową.

W latach studiów uwidoczniła się ogromna ambicja tego adepta archeologii. Równoległe ze studiami archeologicznymi uczęszczał na wykłady z historii sztuki, filozofii, kartografii i literatury.

Ten chwalebny pęd do wiedzy na dobre pół roku został przerwany przez wybuch I wojny światowej. Antoniewicza powołano do wojska austriac-

kiego i już w trzecim miesiącu wojny został ciężko ranny pod Użohem. Rannym zajęła się pielęgniarka-ochotniczka Jadwiga Lewakowska, a jej podopieczny nie tylko wylizał się z ran, lecz także został jej ukochanym. Ta miłość Antoniewicza do Lewakowskiej miała swoje plusy i minusy. Panna Jadwiga była bogata, pochodziła z rodziny, która wzbogaciła się na krośnieńskim przemyśle naftowym. Jej ojciec August był też burmistrzem Krosna i posłem do austriackiej Rady Państwa. Jej wuj Karol został pierwszym prezesem PSL i miał spory majątek w Szwajcarii. Minusem było to, że panna Jadwiga była o 15 lat starsza i to, że zakochani byli ze sobą spokrewnieni!

Pokonawszy liczne przeszkody (dyspensa biskupa, a zapewne też opór rodziny) „młodzi” stanęli na ślubnym kobiercu w listopadzie 1920 r. W następnych latach żona Jadwiga stała się „podporą życiową” młodego naukowca, często porządkowała jego notatki, robiła stenogramy z wykładów męża i jeździła z nim na konferencje.

Gdy Antoniewicz brał ślub, był już doktorem filozofii UJ i miał pewne doświadczenie nabyte podczas prac renowacyjnych i archeologicznych na Wawelu (1916-1918), a także odbyte kilkumiesięczne studia w innych ośrodkach naukowych (w Wiedniu, Pradze, Paryżu). Nic więc dziwnego, że łatwo zdobył tytuł docenta archeologii pradziejowej na Uniwersytecie Poznańskim (1920).

W najdramatyczniejszym momencie wojny polsko-bolszewickiej Antoniewicz wyjechał do Szwajcarii, aby sfinalizować interesy rodzinne. Trzeba było sprzedać majątek uzyskany w spadku po wuju Karolu Lewakowskim (zmarłym w Rapperswilu w 1912 r.). Uzyskane środki umożliwiły kupno letniej willi „Zacisze” w Milanówku. Antoniewiczowie mogli więc żyć dostatnio.

Zimą 1921 r. Antoniewicz został zatrudniony w Katedrze Archeologii Pierwotnej i Wczesnośredniowiecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Z warszawską uczelnią związał się aż na pół wieku! W 1922 r. powierzono mu kierownictwo katedry. Dwa lata później został profesorem nadzwyczajnym, a w 1928 r. zwyczajnym. Pracował niezwykle intensywnie, czego owocem były kolejne artykuły oraz ceniona *Archeologia Polski. Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem Polski* (1929). Szczególne uznanie zdobyły też książki: *Pradzieje ziem polskich* (1927) i *Sprawy muzealne* (1933). W tej ostatniej publikacji zarysował rolę i cele muzeów archeologiczno-historycznych w Polsce.

W 1924 r. został dyrektorem Muzeum Archeologicznego TNW. Od 1932 r. był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności, coraz częściej wyjeżdżał też za granicę. Odwiedził m.in. Niemcy, Finlandię, Bułgarię, Litwę, Łotwę, Francję, Syrię, Palestynę, a nawet radziecki

Włodzimierz  
Antoniewicz  
ok. 1935 r.



Leningrad. Znał biegle francuski i niemiecki, słabiej ukraiński, włoski, angielski i rosyjski. Europejskie obycie i erudycja, ogłada towarzyska, ogromny urok osobisty połączony z szarmanckością – wszystkie te cechy na pewno ułatwiały kolejne awanse. Na UW w 1934 r. został dziekanem Wydziału Humanistycznego, a w maju 1936 r. wybrano go rektorem na trzyletnią kadencję.

Ten awans na najwyższe stanowisko macierzystej uczelni był ogromnym wyzwaniem dla 42-letniego mężczyzny. Był jednym z najmłodszych rektorów w dziejach uczelni, a przyszło mu sprawować tę godność w bardzo skomplikowanej sytuacji politycznej. Jeszcze zanim rektor elekt przejął obowiązki, jego przeciwnicy zorganizowali na uczelni manifestację. Studenci o radykalnie narodowych poglądach spalili kukłę nowo wybranego rektora. Uważali Antoniewicza za człowieka sanacji i spodziewali się



Rektor Włodzimierz Antoniewicz przemawia podczas inauguracji roku akademickiego 1937/1938

po nim zdecydowanych wystąpień przeciw coraz częstszym burdom antysemitycznym. W listopadzie 1936 r. skrajnie narodowe bojówki żądały osobnych ławek dla Żydów i dla Polaków; posunęły się do zajęcia Auditorium Maximum i blokady tego wybudowanego rok wcześniej budynku. Wezwana przez rektora policja użyła siły i aresztowała ok. 200 bojówkarzy. W marcu 1937 r. z powodu następnych wystąpień antysemitycznych trzeba było na kilka dni zamknąć uczelnię!

Tymczasem w ekipie rządzącej doszło do przewartościowania i pomału niektóre postulaty endeckie zyskiwały aprobatę. Antoniewicz doskonale to zrozumiał, czego efektem było wydane 5 X 1937 r. zarządzenie o segregacji studentów Polaków od studentów Żydów. Od tego dnia getto ławkowe na UW stało się faktem i na nic zdały się protesty takich luminarzy nauki, jak: Tadeusz Kotarbiński, Mieczysław Michałowicz, Stefan Czarnowski, Franciszek Czubalski, Maria Ossowska. Zarządzenie to należy do ciemnych kart historii uczelni i historycy nie mają kłopotów z jednoznaczną oceną tego faktu. Dodajmy, że getto ławkowe i związane



z tym niepokoje nie były czymś wyjątkowym i w ostatnich 2-3 latach II RP występowały niemal we wszystkich ośrodkach akademickich.

Podczas kadencji Antoniewicza „Senat Akademicki uchwalił jednogłośnie zawiesić krzyże w audytoriach”. Uczelnia silnie zaangażowała się w popieranie polityki rządu, co miało wyraz w nadaniu 4 (na łączną liczbę 5) doktoratów *honoris causa* osobom ze świącznika władzy. Od jesieni 1936 do 1939 r. doktoraty otrzymali: Edward Śmigły-Rydz, Józef Beck, a także rumuński minister i król Bułgarii.

Po trzyletniej niespokojnej kadencji Antoniewicz przekazał swą władzę na ręce rektora elekta w pierwszych dniach września 1939 r. Uroczystość odbywała się w anormalnych warunkach początku wojny. Po upadku Warszawy Antoniewicz chciał uwolnić się od okupacyjnych mroków i próbował wyjechać do Szwajcarii. Nie udało się i był rektor w zimowych miesiącach przełomu 1939 i 1940 r. najął się jako palacz szkolny. Dzięki temu zatrudnieniu dostawał miesięcznie 150 zł i, co równie istotne, kartki żywnościowe. Od kwietnia pracował w urzędzie miejskim. Udzielał się w tajnym nauczaniu.



Rektor Włodzimierz Antoniewicz i marszałek Edward Śmigły-Rydz, podczas odsłaniania popiersia Józefa Piłsudskiego na inauguracji roku akademickiego 1937/1938. Rok później Rydz-Śmigły otrzymał doktorat *honoris causa* UW

W listopadzie 1941 r. na podstawie fałszywego donosu został aresztowany przez Niemców, ale po 3 tygodniach go zwolniono. Jednak w tym samym roku doszło do sytuacji, z której Antoniewicz musiał się długo tłumaczyć. Od maja 1941 r. korespondował z Wernerem Radigiem, niemieckim archeologiem związanym z nazistowskim Instytutem Niemieckiej Pracy Wschodniej (tzw. Ostinstitut). W lipcu tego roku były rektor UW pojechał do Krakowa na konferencję organizowaną przez tenże instytut. Tematem konferencji była planowana, ewidentnie propagandowa, wystawa o rzekomo odwiecznej obecności germańskiej nad Wisłą. To, że okupanci zaprosili Antoniewicza, nie było kwestią przypadku. Od początku wojny Niemcy wykorzystywali pracę archeologa (najpewniej bez jego zgody) z 1928 r., zatytułowaną *Metalowe spinki góralskie*, do promowania idei istnienia „germańskiego narodu góralskiego” i tworzenia *goralenvolk*.

Jakikolwiek charakter miały kontakty z nazistowską instytucją, zostały przez Antoniewicza zerwane jesienią 1941 r. i przez jakiś czas profesor obawiał się zemsty ze strony nazistów. Po wojnie sprawa współpracy Antoniewicza z Ostinstitut znalazła swój epilog. W 1948 r. Komisja Dyscyplinarna dla profesorów UW orzekła jednomyślnie, że należy „uwolnić prof. dr. Włodzimierza Antoniewicza od powyższych zarzutów”.

Dramatyczny okres powstania warszawskiego Antoniewiczowie przeżyli w swojej willi w Milanówku. Profesor zaangażował się wtedy w pomoc uchodźcom z Warszawy w ramach legalnej Rady Głównej Opiekuńczej. Z jego inicjatywy powstała Sekcja Pomocy dla Profesorów, Docentów i Asystentów. Willa „Zacisze” stała się zaprzeczeniem swojej nazwy, ponieważ pełno w niej było wciąż nowych wygnańców z Warszawy, którzy u Antoniewiczów mogli liczyć na gościnę. Według niektórych historyków w willi tej przechowywana była urna z sercem Chopina. Uzyskawszy zgodę Niemców, Antoniewicz pomagał w wywożeniu i ratowaniu zabytków kultury ze zniszczonej Warszawy.

Wiosną 1945 r., wobec nieobecności w Polsce Jerzego Modrakowskiego, przez kilka miesięcy sprawował obowiązki władarza uczelni. Podczas wyborów rektorskich 14 VIII 1945 r. wybrano go prorektorem, ale równo miesiąc potem zrzekł się tej funkcji, pisząc: „Istnieją ważne powody, dla których muszę zrezygnować z wyboru”.

Niedługo po wojnie został wiceprezesem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wicedyrektorem Państwowego Muzeum Archeologicznego, członkiem zarządów kilku instytucji. Mieszkał w służbowym mieszkaniu w budynku uniwersyteckim przyległym do klasztoru wizytek (Krakowskie Przedmieście 34).

W 1953 r., miesiąc po śmierci Stalina, w artykule opublikowanym w „Nowej Kulturze” nawiązał do swej naukowej wizyty w ZSRR w 1932 r.



Włodzimierz Antoniewicz podczas inauguracji pierwszego powojennego roku akademickiego 1945/1946

i do rzekomego spotkania z generalissimusem: „Patrzyłem w jego oczy i odczułem ten uśmiech łagodny Wielkiego Budowniczego Państwa Socjalistycznego, którego osiągnięcia mieliśmy możliwość poznać osobiście podczas dokładnej i rozległej podróży naukowej i w czasie dogłębnych studiów”. Ta umiejętność dopasowania się do politycznej koniunktury sprawiła, że rektor UW z lat 1936–1939 do końca życia utrzymywał się na szczytach naukowego establishmentu. W 1955 r. dobrze poinformowana kierowniczka kadr ówczesnego UW Irena Kurowa w notatce służbowej tak oceniała Antoniewicza: „W swoich przedwojennych pracach naukowych propagował teorie burżuazyjnych archeologów niemieckich. Jego syntetyczne prace naukowe były idealistyczne. Po wojnie przystosował się, nawiązał kontakt z archeologią radziecką”.

Profesor cieszył się bezdyskusyjnym autorytetem naukowym. Jako pierwszy przedstawił syntezę religii dawnych Słowian. W latach 1949–1960 kierowany przez niego zespół archeologów z UW odkrył pozostałości budowli romańskich w Wiślicy. Od 1957 r. był członkiem rzeczywistym PAN. Zasiadał w zarządach kilku towarzystw naukowych. Na początku lat 60. podsumowano dorobek profesora i okazało się, że opublikował przeszło 300 prac naukowych.

Włodzimierz Antoniewicz pracował na UW aż do emerytury, na którą przeszedł 30 IX 1963 r. W tym samym roku zmarła nieodłączna towarzyszka życia, żona Jadwiga Antoniewicz. Wkrótce liczący 70 lat wdowiec jeszcze raz stanął na ślubnym kobiercu i znów mógł wzbudzić małą sensację. Jego wybranką została o blisko 30 lat młodsza Marianna. Nowa pani Antoniewicz, w odróżnieniu od zmarłej, nie przejawiała naukowych zainteresowań.

Na emeryturze profesor nadal pracował. Zajął się wydawaniem 10-tomowego dzieła *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, pisał w „Światowicie”. Był koordynatorem obchodów tysiąclecia państwa polskiego z ramienia Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej.

Profesor Antoniewicz nie miał dzieci. W testamencie zapisał niemal cały swój bogaty księgozbiór bibliotece Instytutu Archeologii.

Zmarł 20 V 1973 r. Został pochowany na cmentarzu w Milanówku (kw. XI, aleja boczna, grób n).

## Bibliografia

- R. Gawkowski, *Włodzimierz Antoniewicz*, „Uniwersytet Warszawski” 2012, nr 56, s. 62–63 oraz „Uniwersytet Warszawski” 2012, nr 58, s. 63 (polemika z artykułem).
- S.K. Kozłowski, *Włodzimierz Antoniewicz, profesor z Warszawy*, Warszawa 2009.
- M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
- „Światowit” 1960–1962, nr 23–24.
- AUW, *Sprawozdanie z działalności UW w roku akademickim 1936/37 i 1937/38*, Warszawa 1937 i 1939.
- AUW, dokumenty Senatu UW, Br/s-1, 1945.
- AUW, Akta osobowe, syg. K.4026.
- Archiwum PAN, Spuścizna naukowa W. Antoniewicza, syg. III-222.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S



# JERZY MODRAKOWSKI

## Rektor w 1939 r.

---

Prorektor: 1939 **Stefan Mazurkiewicz**

---

*W młodości lepiej mówił po niemiecku niż po polsku. To, że jednak zawsze czuł się Polakiem, najlepiej udowodnił swoją postawą w dramatycznym czasie II wojny światowej. Od 1 IX 1939 r. był rektorem UW. Odmówił współpracy z Niemcami, nauczał na tajnych kompletach. Po powstaniu warszawskim został wywieziony do obozu pracy. Zmarł miesiąc po kapitulacji III Rzeszy. Był rektorem, któremu nigdy nie dane było włożyć uniwersyteckiej togi i biretu.*

Jerzy Leopold Modrakowski urodził się 3 IV 1875 r. w polskiej rodzinie kupieckiej mieszkającej w Bydgoszczy. Ojciec, Franciszek, wcześniej osierocił rodzinę, a matka, Serafina z d. Cieszkowska, wkrótce ponownie wyszła za mąż, tym razem za niemieckiego urzędnika kolejowego. Rodzina zamieszkała we Wrocławiu i tam nastoletni Jerzy Modrakowski uczęszczał do niemieckojęzycznego Gimnazjum św. Jana. W 1893 r. rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, a zanim je ukończył w 1898 r., przez rok studiował także w Monachium.

Podczas pobytu w Monachium zrozumiał jedną rzecz, a mianowicie, że język polski stał się dla niego językiem obcym. Zawstydzony, od tego



Jerzy Modrakowski podczas wycieczki turystycznej statkiem ok. 1930 r.

momentu z całą świadomością zaczął się uczyć ojczystej mowy. Opisująca historię swej rodziny córka naszego bohatera, Jadwiga Modrakowska, zauważyła: „Babka mówiła wyłącznie po niemiecku, jednak modlitwy «Ojcze nasz» i «Zdrowaś Mario» odmawiała tylko po polsku. [...] W późniejszych latach ojciec mówił piękną literacką polszczyzną, lecz z wyraźnym cudzoziemskim akcentem”. W umacnianiu poczucia polskości zapewne pomagało stypendium im Karola Marcinkowskiego, które wiązało wrocławskiego studenta z polskim światem nauki.

Po ukończeniu wrocławskiej uczelni dwudziestokilkuletni młodzieniec uzupełnił wykształcenia w Strasburgu, Grazu i Berlinie, wszędzie stykając się z najlepszymi naukowcami. W latach 1902–1903 był





nawet w Stanach Zjednoczonych i w Milwaukee prowadził praktykę lekarską. Medycyna pochłaniała go i z każdym rokiem poszerzał swoją wiedzę. Pierwsze prace naukowe pisał po niemiecku, ale już w 1906 r. opublikował w macierzystym języku *Folia digitalis ze stanowiska farmakognostycznego*. Był wtedy zatrudniony na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie w 1905 r. został docentem, a w 1912 r. profesorem nadzwyczajnym. Okresowo pracował jako lekarz uzdrowiskowy w bawarskim Bad Kissingen, interesując się balneologią.



Budynek Wydziału Farmaceutycznego UW, 1928 r.

Po wybuchu I wojny światowej Lwów zajęli na krótko Rosjanie, ale Modrakowski zdążył wyjechać do Bazylei. Na tamtejszym uniwersytecie objął katedrę i klinikę chorób wewnętrznych. Chętnie zatrudniono medyka wykładowcę z takim dorobkiem naukowym. Jego wydane przed samą wojną *Doświadczalne badania rentgenologiczne wpływu morfiny na kanał pokarmowy* zyskały spore uznanie.

Wiosną 1917 r. wyjechał do Wiednia, by objąć kierownictwo szpitala zakaźnego. Niedługo po tym, jak wielu profesorów z Galicji, otrzymał propozycje przyjazdu do Warszawy i pracy na odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim. Formalnie od jesieni tego roku rozpoczął wykłady z toksykologii biologicznej. Był już ceniony, choć bardziej za granicą niż w odrodzonej ojczyźnie. Do 1919 r. napisał 30 prac naukowych, ale tylko 6 po polsku.

Gdy przyjechał do Warszawy, musiał się wykazać nie tylko wiedzą, lecz także zdolnościami organizacyjnymi. Powierzono mu założenie Zakładu Farmakologii Eksperymentalnej, co wiązało się z uciążliwym remontem budynku przydzielonego nowo powstałemu zakładowi (przy Krakowskim Przedmieściu 26/28, w gmachu medycyny teoretycznej). Jeszcze w 1918 r. zakład otwarto, a składało się nań, jak informował dokument z epoki: „16 pracowni, 1 strych, 26 ubikacji i 1 żabiarnia”. Najwyraźniej Modrakowski spisał się dobrze, ponieważ mianowano go kierownikiem Katedry Farmakologii, a w 1919 r. profesorem zwyczajnym. Wkrótce jednak musiał oderwać się od naukowych obowiązków, bo trwały wojny o granicę wskrzeszonej ojczyzny. Służył w szpitalach wojskowych jako podpułkownik WP. Zyskał uznanie szczególnie podczas misji gen. Jana Romera, w czasie rozmów z armią amerykańską w sprawie dostaw sprzętu sanitarnego i lekarstw dla Polski.

Po powrocie z wojny znów mógł wykazać swoje umiejętności organizacyjne. W roku akademickim 1926/1927 został dziekanem Wydziału Lekarskiego UW. Niedługo potem przyjęto go w poczet członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a w 1930 r. do Polskiej Akademii Umiejętności. W 1937 r. uznano go za eksperta i oddelegowano jako polskiego członka Międzynarodowej Komisji ds. Narkotyków przy Lidze Narodów.

Jego podstawowym miejscem pracy był UW, ale w 1936 r. prof. Modrakowski przyjął godność rektora Akademii Stomatologicznej.

Był znakomitym pedagogiem i wykładowcą. Człowiekiem dowcipnym, o wielkim uroku osobistym. Niechętny i złośliwy wobec Modrakowskiego docent Zdzisław Michalski tak go wspominał: „był eleganckim panem z asyryjską brodą, lepiej władającym niemieckim i angielskim niż polskim. Miał pasję żeniaczki, [...] wskutek czego rujnował się na alimenty”.



Jerzy Modrakowski w swoim gabinecie w końcu lat 30. XX w. Na zdjęciu po prawej jako rektor Akademii Stomatologicznej

Uściślijmy, że żonaty był trzykrotnie: z Eleonorą Martin (ślub ok. 1900 r.), ze śpiewaczką operową Marią Kuczkiewicz (ślub w 1920 r.) oraz z Romaną Lentz, córką znanego malarza Stanisława (ślub w 1930 r.).

Był patriotą, w 1937 r. odznaczonym Orderem Komandorskim Polonia Restituta. W trakcie 20 lat pracy na UW opublikował 44 prace naukowe w językach: polskim, francuskim i niemieckim.

Wszystko to wpłynęło na decyzję o wyborze na rektora UW. Uroczyste rozpoczęcie kadencji miało nastąpić 1 X 1939 r., ale wojna przekreśliła te plany. Pierwszą uroczystością, w której Modrakowski miał uczestniczyć jako rektor UW, było otwarcie Ogólnopolskich Targów Ziół Leczniczych w Wilnie 1 IX 1939 r. Rzecz jasna, do Wilna już nie pojechał.

Formalne przekazanie władzy przez ustępującego rektora odbyło się w pierwszych dniach wojny. Szybko i bez fanfar, mało uroczystie. Już wtedy w pomieszczeniach Wydziału Lekarskiego działał szpital polowy, a Modrakowski nad nim czuwał. Nowy rektor na terenie uniwersyteckiego kampusu nie tylko pracował, lecz także i przez pewien czas mieszkał wraz



Nekrolog Jerzego Modrakowskiego

z rodziną. Mieszkanie państwa Modrakowskich przy ul. Sewerynow 6 zostało bowiem spalone 24 września.

Gdy Warszawa padała, nowy rektor kazał wypłacić wszystkim pracownikom pobory za trzy kolejne miesiące. Za swą postawę podczas walk września 1939 r. otrzymał Krzyż Walecznych.

Po kapitulacji stolicy Modrakowski czuł się za uczelnię odpowiedzialny. W listopadzie 1939 r. na jego wniosek odbyło się na Uniwersytecie zebranie profesorów, przerwane przez trzech gestapowców, którzy zjawili się nagle i zażądali natychmiastowego wydania kluczy do sal, a także zakazali jakichkolwiek spotkań. Po tym incydencie zebrania władz uczelni odbywały się w 1940 r. jeszcze kilkakrotnie, ale już w mieszkaniach prywatnych.

W pierwszym roku okupacji rektor Modrakowski, wspólnie z innymi rektorami stołecznych uczelni, zwrócił się do władz niemieckich o pozwolenie na przeprowadzenie egzaminów końcowych dla tych studentów, którym do skończenia studiów brakowało tylko tego jednego, ostatniego egzaminu. Niemcy zgodzili się, choć tylko na niektórych wydziałach i z wykluczeniem Żydów. Zdołano wydać 529 dyplomów magisterskich. Była nadzieja, że uczelnia może jednak przetrwać, ale okres iluzji szybko się skończył. Ostateczne zarządzenie w tej sprawie Niemcy wydali 14 IX 1940 r. Zamknięto wszystkie wyższe uczelnie i zakazano używania tytułu rektora.

Modrakowskiemu, jako profesorowi wykształconemu w Niemczech, proponowano współpracę, ale rektor odmówił. Wziął za to udział w konspiracyjnym nauczaniu. Na krótko został aresztowany. Gdy odzyskał wolność, przyszło mu żyć w bardzo ciężkich warunkach. Próbował podreperować skromny rodzinny budżet, pożytkując swe przedwojenne badania nad pozyskaniem ciał czynnych z surowców roślinnych. Produkował odżywki witaminowe „Gen” i zajmował się ich dystrybucją. Napisał też podręcznik farmacji, którego obszerna część służyła studentom na tajnym UW. Po powstaniu warszawskim blisko 70-letni profesor został wywieziony do obozu do Wrocławia. Miasto nie przypominało już tego, w którym przed 50 laty zdobywał wiedzę. Kompletnie zniszczone, bez żadnego zaplecza sanitarno-szpitalnego. W tych właśnie warunkach, już miesiąc po zakończonej wojnie, profesor musiał się poddać skomplikowanej operacji. Miał niewielkie szanse na przeżycie. Zmarł 14. VI 1945 r., w polskim już Wrocławiu. Rodzina sprowadziła jego zwłoki do zrujnowanej stolicy i tu na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 32, III-25) rektor Modrakowski został pochowany.

Postać Modrakowskiego uwiecznia mosiężna tablica pamiątkowa z wizerunkiem uczonego umieszczona w Gmachu Audytoryjnym. O pamięć o nim dba także Warszawski Uniwersytet Medyczny, który w czerwcu 2015 r. zorganizował spotkanie i wystawę z okazji siedemdziesięciolecia śmierci znanego farmakologa i rektora UW z czasów wojny.

## Bibliografia

- P. Kubikowski, *Jerzy Modrakowski*, PSB, t. XXI, z. 3, Wrocław 1976, s. 527-528.
- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. III, Warszawa 1997.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- J. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów, ofiar II wojny światowej*, t. III, Warszawa 1995.
- J. Majcherczyk, W. Rewerski, *Prof. dr Jerzy Modrakowski*, [w:] *Historia Farmakologii w Polsce*, red. A. Danysz, Warszawa 1997, s. 391-394.
- T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach wojny i okupacji. Kronika 1939/40-1944/45*, Warszawa 1948.
- Z. Michalski, *Przez okopy, alkowy... do medycyny. Pamiętniki*, t. I-II, Warszawa 1992.
- D. Mirowska-Guzel, A. Członkowski, Z. Szreniawski, *Prof. Jerzy Modrakowski, wspomnienie*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 2015, nr 3, s. 32-34.
- J. Modrakowska-Skiba, *Powrót do minionego czasu*, ok. 1995, maszynopis w zbiorach Muzeum Historii Medycyny WUM.
- AAN, Akta zespołu MWRiOP, syg. 4448.
- AUW, Spuścizna prof. J. Modrakowskiego, syg. 5/1.





M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

UNIwersytet  
Czasów PRL





**Stefan Pieńkowski** (rektor w latach 1945-1947, a także 1925-1926 i 1933-1936), zob. s. 207.

# FRANCISZEK CZUBALSKI

## Rektor w latach 1947-1949

---

Prorektorzy: 1947/1948 **Kazimierz Michałowski**, 1948/1949 **Kazimierz Kumaniecki**

---

*Wykładał na 6 polskich uczelniach i połowie z nich przewodził. Jednak najsilniej był związany z UW, gdzie przepracował ponad 30 lat. Na naszej uczelni rektorem wybierano go dwukrotnie, choć tylko raz zgodził się przyjąć tę godność. Dał się poznać jako dobry organizator i człowiek operatywny i skuteczny. Jednak skuteczność go zawiodła, gdy w 1950 r. Wydział Lekarski odseparowano od UW, tworząc nową uczelnię. A przecież Franciszek Czubalski był przeciwnikiem secesji.*

Franciszek Mieczysław Czubalski urodził się 30 I 1885 r. w Przysusze k. Opoczna, w domu tamtejszego zarządcy majątku.

Gdy miał lat kilkanaście, rodzice (Franciszek i Emilia) wysłali syna do gimnazjum filologicznego w pobliskim Radomiu. Po jego skończeniu w 1903 r. rozpoczął studia medyczne w Dorpacie. Niespełna 2 lata później przeniósł się do Lwowa, by tam, już bez gęstej antypolskiej atmosfery, kontynuować studia uniwersyteckie. Ukończył je w 1910 r. z tytułem doktorskim. W 1914 r. został docentem farmakologii Uniwersytetu Lwowskiego, a habilitację uzyskał za pracę *Fizjologiczne działanie salvarsanu*. W cza-



Brama Główna UW tuż po wojnie z wybudowanym przez Niemców w 1944 r. bunkrem

się działań wojennych w 1915 r. ewakuował się ze Lwowa do Krakowa i rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim, wykładając fizjologię. W tym czasie jako rosyjski poddany na krótko został internowany w Salzburgu. Za wstawiennictwem kilku ustosunkowanych znajomych odzyskał wolność i wkrótce znów mógł poświęcić się nauce. Wrócił do Krakowa i tam w sierpniu 1916 r. za rozprawę *Chemiczne podniety nerwów* zdobył habilitację z drugiej dziedziny – fizjologii.

Wczesną jesienią 1916 r., jak wielu innych naukowców, przyjechał z Galicji do Warszawy, by wesprzeć kadrowo Uniwersytet Warszawski. W 1916 r. na naszej Alma Mater został kierownikiem Katedry Fizjologii i to stanowisko piastował do końca jej istnienia, tj. do 1950 r. W marcu 1919 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a 2 lata później zwyczajnym. Szybko zdobył sobie autorytet u kolegów po fachu. Od 1917 r. kilkakrotnie zasiadał w Senacie UW jako przedstawiciel Wydziału Lekarskiego, a jego pracownia fizjologii zyskała sobie renomę wzorcowej.

W czasach II RP Franciszek Czubalski był współzałożycielem Państwowego Instytutu Dentystycznego, któremu przyszło mu nawet przeprowadzić w latach 1930–1933. Wykładał też w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (późniejszej Akademii Wychowania Fizycznego), gdzie był kierownikiem pracowni Fizjologii Człowieka. Wcześniej dał się poznać jako dobry organizator na macierzystej uczelni, będąc dziekanem Wydziału Lekarskiego (w latach 1923–1925 i w 1934 r.). Działał w Senackiej Komisji UW ds. Budowy Domu Medyków i najwyraźniej zyskał zaufanie studentów, gdyż stał się kuratorem i opiekunem studenckiego Koła Medyków.



Rektor UW Franciszek Czubalski przed zniszczonym w czasie wojny Pałacem Kazimierzowskim, 1947 r.

Profesorem był wymagającym, ale przez studentów lubianym i cenionym. Jego biograf, prof. Andrzej Trzebski, podkreślał nienaganne manery i niezwykle elegancką powierzchowność. „Przy wysokim wzroście, prosta sylwetka Czubalskiego dodawała dystyngowanego uroku. Tego samego wymagał od swych studentów, wierząc w tzw. *decorum medicinalae* – zasadę, że elegancki strój lekarza ma być jak mundur, który trzeba nosić o każdej porze”. Jedną ze studentek profesora, Irena Cwiertnia-Sitowska, wspominała, że zdający egzaminy koledzy dobrze wiedzieli, iż bez krawata do Czubalskiego się nie podchodzi. Studentki zaś najczęściej wkładały niebieskie sukienki, ponieważ ten kolor Czubalski lubił najbardziej. Nie był jednak człowiekiem staroświeckim. Nowinki techniczne śmiało wykorzystywał w swych wykładach. W 1935 r. z jego inicjatywy i na podstawie jego scenariusza w Zakładzie Fizjologii UW powstał pierwszy polski film naukowy o fizjologii krążenia. Miał też pewne ambicje pisarskie, skoro w 1938 r. wystartował w konkursie na najlepszą nowelę, zdobywając nawet nagrodę tygodnika „Dekada - Tygodnik Akademicki” za pracę *Pierwsza operacja*.

Przed wojną Franciszek Czubalski należał do zagorzałych zwolenników Piłsudskiego. Z Aleksandrem Prystorem, premierem, a od 1935 r. marszałkiem Senatu, pozostawał w przyjacielskich kontaktach. W 1936 r. miał być rektorem UW, ale nie przyjął tej godności wobec demonstracji środowisk narodowych żądających getta ławkowego. Był za to w latach 1935-1938 prorektorem uczelni.

Na początku okupacji (w październiku 1939 r.) został uwięziony w charakterze zakładnika na Pawiaku i choć po kilkunastu dniach odzyskał wolność, to jednak znajdował się pod stałą obserwacją gestapo. Mimo tego zajął się tworzeniem szkoły średniej dla personelu sanitarnego, będącej w rzeczywistości ukrytymi studiami medycznymi (tzw. Szkoła Zaorskiego). W 1940 r. szkoła mieściła się w Zakładzie Fizjologii Człowieka na terenie UW i niemal stale borykała się z niemieckimi szykanami. Okupant zarzucił jej za wysoki poziom nauczania i zamknął dojście przez Bramę Główną. Studenci i dystyngowany profesor musieli przedzierać się przez nieformalne dojście od strony Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich.

Gdy w następnym roku eksmitowano szkołę z kampusu uczelnianego, Czubalski udostępnił swe mieszkanie (przy ul. Sewerynow 6) na wykłady ze studentami. Tam odbywały się również tajne posiedzenia Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego, a rolę gospodyni znakomicie pełniła nieodłączna towarzyszka życia profesora, jego żona Stefania. Ich syn Mieczysław (ur. w 1918 r.) był żołnierzem AK, powstańcem warszawskim.

Po wojnie Franciszek Czubalski szybko wrócił do pracy na uczelni i już w czerwcu 1945 r. został obrany dziekanem wydziału. Przyczynił się



Franciszek Czubalski w gabinecie rektorskim, 1947 r.

do powstania Ogólnoakademickiego Komitetu Odbudowy Wyższych Uczelni w Warszawie. Był członkiem PAN i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W 1947 r. reprezentował UW podczas głośnych obchodów 600-lecia Uniwersytetu Karola w Pradze. Tego samego roku gościł też na Międzynarodowym Zjeździe Fizjologów w Londynie i Oksfordzie.

W maju 1947 r. wybrano go rektorem, ale w polityce wszystko się zmieniło. Wybór musiał zatwierdzić prezydent Bolesław Bierut, co stało się faktem 9 IX tegoż roku. Rektor musiał zasiadać w Komitecie Honorowym Wystawy Książki Radzieckiej. W 1950 r. napisał krótki szkic o radzieckim fizjologu *Pawłow, jako badacz i myśliciel*. W 1951 r. powołano go na członka Rady Naukowej przy Ministerstwie Zdrowia. Był też przewodniczącym Sekcji Nauk Medycznych podczas I Kongresu Nauki Polskiej. Przedwojenny docent Wydziału Lekarskiego UW Zdzisław Michalski, niechętny Czubalskiemu, zarzucał mu oportunizm. Czy zarzut był słuszny? Charakterystyczna była postawa rektora w czasie planowanej inauguracji roku akademickiego w październiku 1947 r. Czubalski chciał zaprosić na uroczystość prymasa Augusta Hlonda, ale równocześnie bał się konsekwencji politycznych. Z pomocą dziekana Wydziału Teologii Katolickiej, ks. Zdzisława Obertyńskiego, znaleziono dyplomatyczne rozwiązanie -



Studenci i pracownicy Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego na dziedzińcu uniwersyteckim w roku akademickim 1948/1949

prymas zaproszenie otrzymał, i obiecał, że nie przyjdzie, lecz przyśle swego przedstawiciela. Najwyraźniej obie strony rozumiały, w jakich czasach żyją.

Ustroju komunistycznego Czubalski jednak nie akceptował, nie wstąpił do partii, a w ankietach personalnych pisanych w 1952 r. podkreślał swoje i rodzinne zaangażowanie po stronie podziemia AK. Mniej więcej w tym czasie jego bratanek (późniejszy znany urolog) Stefan Czubalski został schwytany podczas próby ucieczki do Szwecji i 3 lata spędził w więzieniu.

Franciszek Czubalski był rektorem na UW do końca 1949 r., by potem przez kolejne 3 lata piastować tę funkcję na nowo powstałej Akademii Medycznej. Jak na ironię, to właśnie Franciszek Czubalski należał do przeciwników oddzielenia nauk medycznych od Uniwersytetu i nic dziwnego, że po odwilży 1956 r. starał się o ponowne połączenie Akademii Medycznej z UW. Na próżno, być może dlatego, że ponad 70-letniemu uczonemu brakowało już sił. Wykłady z fizjologii człowieka prowadził jeszcze do wakacji 1962 r. Zmarł 8 II 1965 r., kilka miesięcy po śmierci żony.

Jego uczniowie próbowali bezskutecznie nazwać jedną ze stołecznych ulic imieniem profesora. Od jesieni 2012 r. jego imię nosi Szpital Powiatowy w Przysusze, gdzie się urodził. Z tej okazji wybito pamiątkowy medal i wydano stosowną publikację.

Mało osób wie, że w Gmachu Audytoryjnym, gdzie w listopadzie 1916 r. Franciszek Czubalski wygłosił swój pierwszy wykład na odrodzonym UW i przez dziesiątki następnych lat wykładał, znajdowała się aula jego imienia i spora tablica z podobizną zasłużonego pedagoga i lekarza.

Rektor Franciszek Czubalski jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery Z-VI-17).

### Bibliografia

- A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. I, Warszawa 1994.
- H. Celnik, M. Zielonka, *Poczet rektorów i dziekanów*, Warszawa 2009.
- J. Persa, *Franciszek Czubalski*, [w:] *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX w.*, t. III, z. 2, red. Z. Podgórska-Klawe, Warszawa 2004-2005, s. 33-41.
- A. Trzebski, *Franciszek Mieczysław Czubalski*, [w:] *Złota księga medycyny warszawskiej*, Warszawa 2009, s. 79-85.
- I. Ćwiertnia-Sitowska, *Wspaniali i niezapomniani - wspomnienia*, „Puls - miesięcznik Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie” 2010, nr 6/7, s. 24-26.
- G. Dziekan, *Czy urodzony w Przysusze prof. Franciszek Czubalski będzie patronem szpitala?*, „Ziemia Przysuska” 2012, nr 9, s. 5.
- D. Patera, *Franciszek Czubalski i Józef Placer - przysuscy medycy i wychowawcy*, Przysucha 2012.
- Archiwum Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Akta osobowe, syg. 167/14/37.
- Archiwum PAN, Spuścizna naukowa Fr. Czubalskiego, syg. III-144.





# JAN WASILKOWSKI

## Rektor w latach 1949-1952

---

Prorektorzy: 1949/1950 **Kazimierz Kumaniecki**, 1950/1951 **Tadeusz Jaczewski**, 1951/1952 **Tadeusz Manteuffel**

---

*Był ostatnim rektorem naszego Uniwersytetu urodzonym w XIX w. Uczelni przewodził, gdy na dobre zaczęła się era stalinowska. Trzydzieści lat wcześniej walczył w obronie ojczyzny z bolszewikami, ale epizodu tego nie podawał w swym życiorysie. Pomijał też fakt, że miał brata księdza. Przypuszczał, że takie informacje mogłyby przeszkodzić mu w karierze. A karierę zrobił znaczną. Był członkiem KC PZPR, posłem na Sejm i prezesem Sądu Najwyższego.*

Jan Wasilkowski urodził się 11 V 1898 r. w Sławkowie w okolicach Olkusza, w rodzinie inteligenckiej. Ojciec, Czesław, był lekarzem, a matka, Aleksandra z d. Chmielewska, zajmowała się domem, dbając o dobre wychowanie syna. Wasilkowski ukończył Szkołę Handlową w Kielcach. W 1918 r. rozpoczął studia prawnicze w Wiedniu, by po roku przenieść się do Krakowa. Tu w 1920 r. został zmobilizowany do wojska i w wojnie polsko-bolszewickiej brał udział jako podporucznik artylerii.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim zakończył studia w 1923 r., uzyskując stopień doktora prawa. Tego samego roku wyjechał do Nancy, żeby uzu-



Młodzi wykładowcy Wydziału Prawa UW z prof. Eugeniuszem Jarzą. Jan Wasilkowski stoi za profesorem, trzeci od prawej

pełnić wiedzę na tamtejszej uczelni. Efektem było kilka artykułów prawniczych napisanych po francusku i uzyskany w 1929 r. w Nancy stopień doktora prawa prywatnego.

Częste kontakty z Francją nie przeszkodziły Wasilkowskiemu w podjęciu pracy na Uniwersytecie Warszawskim. Z naszą uczelnią związał się w 1924 r., początkowo jako asystent w Katedrze Prawa Cywilnego. Od 1926 r. uczył na seminarium doktorskie Prawa Handlowego, a w edukacji pomagało mu stypendium im. Włodzimierza Młockiego w wysokości 1000 zł. Wkrótce został docentem, a w 1936 r. – profesorem nadzwyczajnym

W czasie pracy na UW zyskał opinię eksperta od prawa rodzinnego, spadkowego i rzeczowego, co potwierdził swoimi wykładami na temat własności nieruchomości, hipoteki i o kredycie hipotecznym. Wszystko to sprawiło, że od 1933 r. zasiadał w Komisji Kodyfikacyjnej RP. W latach 1935–1938, wspólnie z Fryderykiem Zollem, wydał kolejne tomy *Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego*.

Przez studentów został zapamiętany jako wykładowca pryncypialny i surowy, choć niepozbawiony poczucia humoru. Był opiekunem (kuratorem) Żydowskiego Stowarzyszenia Prawników Studentów UW i korporacji „Respublika”.

Naukowe życie ponad 40-letniego prawnika uległo gwałtownej przemianie po wybuchu wojny. Zmobilizowany do wojska, brał udział w obronie Warszawy. Został ranny i po upadku stolicy okupanci osadzili go w obozie jenieckim w Dossel, a potem w innych oflagach. W warunkach obozowych prowadził wykłady prawnicze dla oficerów.

Po zakończeniu II wojny światowej wrócił do kraju i poparł odradzający się nurt współpracującej z komunistycznym porządkiem Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1947 r. został profesorem zwyczajnym prawa cywilnego UW, a od października – dziekanem Wydziału Prawa. W tym samym czasie awansował na Sędziego Sądu Najwyższego. Oprócz niewątpliwej wiedzy w karierze prawniczej pomagała mu przynależność do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której był członkiem od samego początku. Jesienią 1949 r. Wasilkowski został wybrany rektorem UW, co władze szybko i łatwo zaakceptowały. Pełnił swoją funkcję przez 3 lata. Przez ten czas mieszkał w kamienicy przy ul. Wilczej 13 wraz z poślubioną w 1947 r. Marią z d. Orłowską. Małżeństwo to nie trwało długo.

Za kadencji rektora Jana Wasilkowskiego wydzielił się Wydział Lekarski, dając początek Akademii Medycznej. Przed tą secesją (koniec 1949 r.) uczelnia liczyła 5136 studentów, a w statystykach uwzględniano już nie wyznanie, lecz pochodzenie społeczne studenta. W 1949 r. młodzieży pochodzenia inteligenckiego było 58%, robotniczego 27%, a chłopskiego 15%.

W grudniu 1951 r. weszła w życie Ustawa o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki. Wzmacniała ona centralne sterowanie uczelnią i wprowadzała nowe radzieckie wzorce nadawania stopni naukowych. Od tej



Widok Wydziału Prawa UW i Audytorium Maximum z maja 1962 r.



Jan Wasilkowski (widoczny z prawej strony fotografii) w todzie profesorskiej podczas przemówienia rektora Stanisława Turskiego, jubileusz UW w 1958 r.

chwili najniższym stopniem naukowym był „kandydat nauk”, a rektor UW (mianowany przez władze) zamieniał się w bezwolnego wykonawcę dyrektyw stalinowskiej polityki. W tym czasie nasiliła się nagonka na „niepoprawnie myślących” naukowców. Na UW od prowadzenia zajęć odsunięto np. filozofa Władysława Tatarkiewicza.

Za czasów rektora Wasilkowskiego kontynuowano tworzenie wiszącej dziś w Pałacu Kazimierzowskim galerii portretów rektorskich. Na obrazach widnieją ubrani w togi i gronostaje rektorzy UW. To ciekawe, ponieważ właśnie w okresie stalinowskim zaprzestawano używania tóg, traktując uroczysty ubiór rektora jako burżuazyjny przeżytek. Wszystkie powstałe obrazy zostały zawieszono w Pałacu Kazimierzowskim dopiero kilka lat po odwilży 1956 r.

Profesor Wasilkowski pracował na uczelni do 1967 r. Przez wiele lat kierował Katedrą Prawa Cywilnego i Prawa Cywilnego Porównawczego. Od 1952 r. był członkiem Polskiej Akademii Nauk. Jego wiedza, ale też dyspozycyjność wobec władz, spowodowała, że od 1956 r. aż przez 11 lat pełnił funkcję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

Jako metodę badawczą stosował materializm dialektyczny i historyczny. Prawnicy szczególne znaczenie przypisują jego rozważaniom nad prawem rzeczowym. Z tego zakresu napisał dwa podręczniki: *Prawo rzeczowe w zarysie* (1957) i *Zarys prawa rzeczowego* (1963). W tym czasie został członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Po odejściu na emeryturę przewodniczył Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Od 1961 r. do 1973 r. posłował na sejm. Odznaczony był wieloma orderami, a ostatni z nich - Order Budowniczych Polski Ludowej - otrzymał na miesiąc przed śmiercią. Zmarł 14 VIII 1977 r.

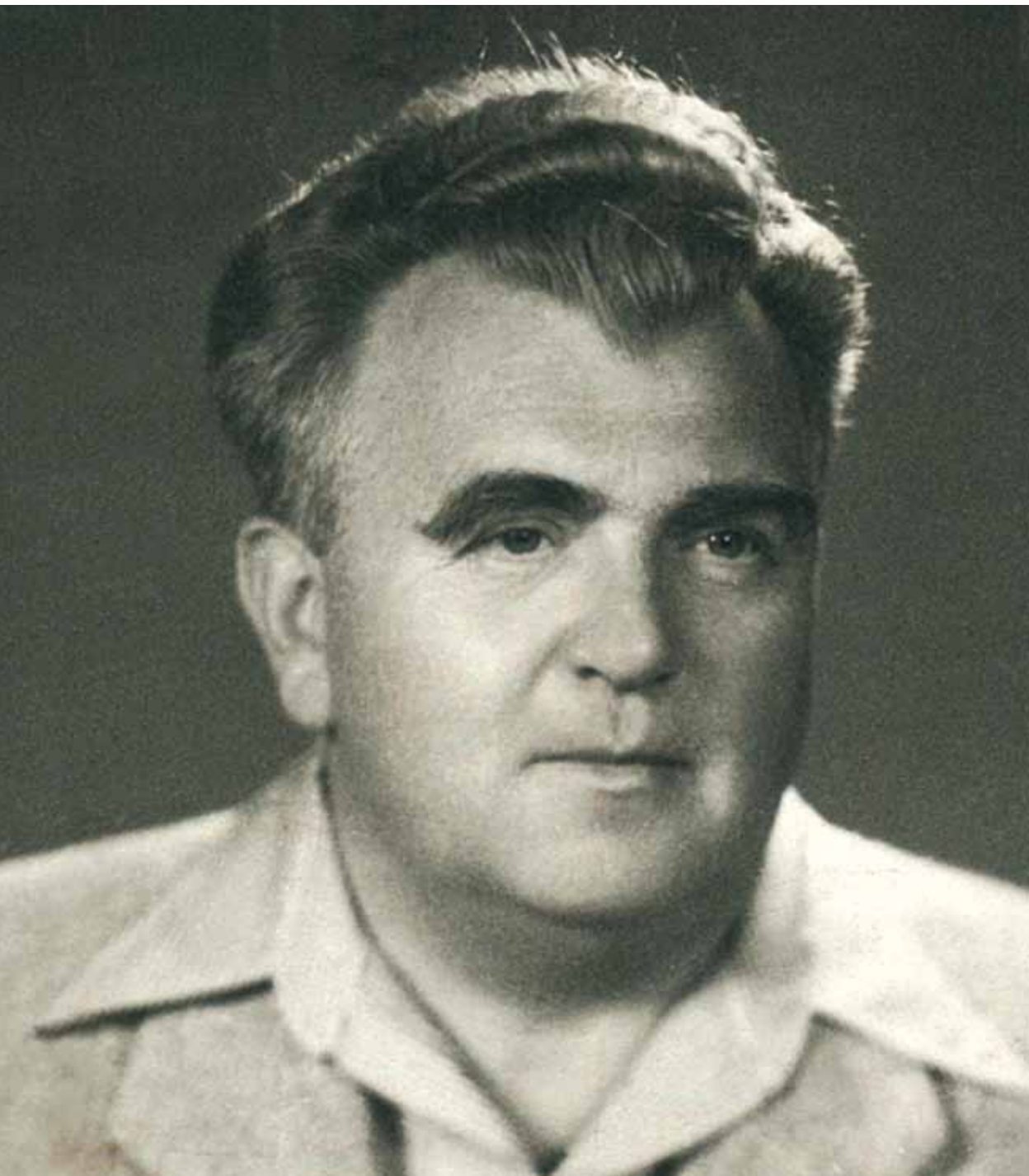
Warto zauważyć, że bratem naszego bohatera był Aleksander Wasilkowski, ksiądz i profesor seminariów duchownych, a drugą żoną - Zofia Gawrońska, lewicowa działaczka ruchów kobiecych i pierwsza kobieta minister (1956-1957) w PRL. Przeżyła męża o lat prawie 20 i przez ten czas coraz bardziej wiązała się z opozycją, ostatecznie przechodząc na stronę „Solidarności”. Czy gdyby prof. Jan Wasilkowski żył dłużej, to podobnie jak małżonka podążyłby drogą przemiany? Historyk nie może gdybać, więc to pytanie pozostawimy bez odpowiedzi.

Grób rektora Jana Wasilkowskiego znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim, kwatery 44-II-4.

Kilka lat po śmierci profesora nazwano jego imieniem nowo powstałą ulicę na warszawskim Ursynowie.

## Bibliografia

- M. Kaliński, *Jan Wasilkowski 1898-1977*, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 154-157.
- J. Rozynek, J.J. Ziółkowski, *Doktorzy honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego 1948-2002*, Wrocław 2002.
- W. Czachórski, *Jan Wasilkowski 1898-1977*, „Państwo i Prawo” 1977, nr 10.
- *Jubileusz profesora Jana Wasilkowskiego*, „Państwo i Prawo” 1971, nr 5.
- I. Kuczyńska, *Zestawienie prac naukowych prof. dr. Jana Wasilkowskiego*, „Studia Prawnicze” 1970, s. 26-27.
- AAN, Akta zespołu MWRiOP 6420.
- AUW, Akta osobowe, sygn. K.1172.
- AUW, akta studenckie, sygn. RP 24664.



# STANISŁAW TURSKI

## Rektor w latach 1952-1969

---

Prorektorzy: 1952/1953 **Tadeusz Manteuffel** (ds. nauki) i **Leon Kurowski** (ds. bazy materialnej). 1953/1954 **Leon Kurowski** (ds. bazy materialnej), pozostali prorektorzy (ds. nauki i nauczania - vacat). 1954/1955 **Jan Świdorski** (ds. nauki), **Teodor Kopcewicz** (ds. nauczania), **Leon Kurowski** (ds. bazy materialnej). 1955/1956 **Jan Świdorski** (ds. nauki) i **Teodor Kopcewicz** (ds. nauczania). 1956/1957 oraz 1957/1958 **Aleksander Gieysztor** (ds. ogólnych), **Wiktor Kemula** (ds. nauki), **Zygmunt Kraczkiewicz** (ds. nauczania). 1958/1959-1964/1965 **Witold Czachórski** i **Zygmunt Kraczkiewicz**. 1962/1963-1964/1965 także **Janina Kulczycka-Saloni**. 1965/1966-1967/1968 **Ludwik Bazyłow**, **Antoni Polański**, **Zygmunt Rybicki**. 1968/1969 **Władysław Rodewald**, **Zygmunt Rybicki** i **Czesław Kulisiewicz** (od 9 IV 1969), **Witold Cezariusz Kowalski**.

---

*Z Sosnowcem, gdzie się urodził i wychował, związany był uczuciowo. Pewnie dlatego na wystawie „Pochodzili z Sosnowca”, zorganizowanej w tamtejszym muzeum w 2012 r., Stanisław Turski był jednym z 21 sosnowieckich bohaterów. W historii UW także został zapamiętany, choćby dlatego, że przewodził uczelni rekordowo długo - aż 17 lat. Przysłużył się, zakładając Instytut Informatyki. Niestety, bardziej niż dokonania zapamiętano zaangażowanie rektora w politykę Władysława Gomułki.*

Stanisław Antoni Turski urodził się 15 V 1906 r. w Sosnowcu. W tym mieście mieszkał przez ponad 20 lat i tu skończył renomowane gimnazjum im. S. Staszica. Jeszcze jako licealista podjął pierwszą pracę zawodową – został korektorem w lokalnym socjalistycznym piśmie „Górnik”. Potem awansował na redaktora w niskonakładowym „Filomacie”. Był rzutki i energiczny, potrafił łączyć działalność społeczno-pedagogiczną z nauką. W 1928 r. podjął studia fizyczne i astronomiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, jednocześnie pracując jako nauczyciel szkolny. Szybko został adiunktem Instytutu Matematyki UJ, współpracował także z Akademią Górniczo-Hutniczą. W 1935 r. uzyskał stopień doktora za rozprawę *O pewnym uogólnieniu twierdzeń o jednolitości całek równania hiperbolicznego*, której promotorem był krakowski matematyk Witold Wilkosz.

Jego karierę naukową przerwała wojna. O intencjach okupantów Turski przekonał się 6 XI 1939 r., gdy wraz z grupą 183 naukowców krakowskich został aresztowany i zesłany do hitlerowskich obozów Sachsenhausen, Oranienburg i Dachau. Był stosunkowo młodym człowiekiem, więc gehennę obozową przeżył. W 1941 r., po międzynarodowych protestach (m.in. Benita Mussoliniego), został zwolniony jako jeden z ostatnich. Przeżyta groza zniewolenia nie załamała Turskiego. Włączył się w nurt podziemnego nauczania, a jesienią 1944 r. w akcję niesienia pomocy wygnańcom z Warszawy.

Pół roku później, gdy trwały jeszcze walki o Gdańsk, Stanisław Turski decyzją ówczesnego ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego został przewodniczącym komitetu ds. organizacji odrodzonej Politechniki Gdańskiej. Ze Skrzyszewskim znał się jeszcze z czasów przedwojennych i już wtedy obu panów łączyły lewicowe poglądy. Zaraz po ustaniu walk Turski przyjechał do zrujnowanego miasta, by tworzyć nową polską uczelnię. Od wiosny 1946 r. (przez następne 3 lata) był jej rektorem, a w maju tego roku otrzymał nominację profesorską.

Bez wahania poparł nowy obóz władzy. W 1947 r., będąc członkiem PPS, został posłem na Sejm Ustawodawczy, od samego początku należał do PZPR. W 1949 r. awansował na dyrektora Departamentu Studiów Technicznych i Gospodarczych Ministerstwa Oświaty. Awans ten wymusił na Turskim zmianę miejsca zamieszkania – przeprowadził się do Warszawy. W stolicy pracował początkowo na Politechnice, by w 1950 r. przenieść się na Uniwersytet Warszawski. Tu błyskawicznie awansował, zostając dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego i profesorem zwyczajnym (1951). W zgodzie ze stalinowską Ustawą o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki uzyskał w 1952 r. nominację na rektora. Po zmianie ustawy w listopadzie 1958 r. przywrócono wybieralność rektora (na kadencję 3-letnią) przez uczelniany senat, ale minister





Powojenne zdjęcie Stanisława  
Turskiego, ok. 1945 r.

miał prawo weta i w każdej chwili mógł rektora odwołać. Wybór był więc mocno ograniczony i kolejne elekcje Stanisława Turskiego stawały się oczywistością, nie wywołując emocji. Rektorem UW był do lutego 1969 r., czyli najdłużej w historii UW.

W 17-letnim okresie jego władzy na UW powrócono (w 1958 r.) do noszenia tóg i gronostajów. Rozpoczęto wydawanie „Roczników Uniwersyteckich”, a w składzie redakcyjnym tego wydawnictwa zasiadał sam Turski. Na uczelni zakończono powojenne remonty, a społeczność akademicka z dumą mogła przyjmować zagranicznych gości i prezentować odnowiony kampus. Dobrze zapamiętanym wydarzeniem był obchodzony w 1958 r. z wielką pompą jubileusz 140-lecia UW. Na uroczystości przyjechały delegacje z 31 uczelni z 13 krajów.

Gdy Turski obejmował godność rektora, na uczelni studiowało 5,5 tys. studentów. Gdy 17 lat później odchodził ze stanowiska, studiowało tu (wraz ze studiami zaocznymi, podyplomowymi i eksternistycznymi) ponad 20 tys. osób. Uczelnia wzbogaciła się o okazały budynek Wydziału Geologii (przy ul. Banacha), co w połączeniu z istniejącym już gmachem Wydziału Chemii (przy ul. Pasteura) dało początek uniwersyteckiemu kampusowi na Ochocie.



Stanisław Turski jako rektor UW podczas uroczystości jubileuszowych w 1958 r.

Stanisław Turski był autorem wielu prac z zakresu równań różniczkowych oraz analizy numerycznej. Jego największą naukową zasługą było stworzenie w 1964 r. Zakładu Obliczeń Numerycznych (przekształconego później w Instytut Informatyki), którego został pierwszym kierownikiem. Wtedy właśnie z inicjatywy rektora i kierownika zarazem kupiono nowoczesny duński komputer GIER, o gabarytach szafy i pojemności 25 KB. Wspominając pionierskie lata uniwersyteckiej informatyki, ówcześni młodzi pracownicy UW, a dziś profesorowie Jan Madey i Maciej Marek Sysło krótko i dobitnie stwierdzali: „Historia informatyki na Uniwersytecie Warszawskim wiąże się przede wszystkim z osobą Stanisława Turskiego”. Na rok przed przejściem na emeryturę Turski doczekał ujęcia „jego” informatyki w nazwie wydziału przemianowanego na Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki.

Stanisław Turski był aktywny także poza swoją uczelnią. Przez 10 lat kierował Grupą Zastosowań Technicznych w Instytucie Matematycznym PAN. Był kierownikiem Warszawskiego Ośrodka Obliczeniowego i prezesem Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego.

Niestety został też zapamiętany jako człowiek bezwzględnie oddany PZPR. Historyk, prof. Jerzy Eisler, zaliczył go do osób związanych z Mie-

Stanisław Turski  
w stroju rektora  
podczas ceremonii  
jubileuszowych  
w 1958 r.



czysławem Moczarem. Odegrał fatalną rolę w wydarzeniach marcowych 1968 r. Co prawda, gdy wszystko się zaczęło, w dniu 8 III, rektor był w Teheranie z „bratnią partyjno-rządową” wizytą, ale po powrocie stał się bezwolnym wykonawcą dyrektyw Gomułki. Mimo lojalnej postawy wobec władzy przestał być rektorem niespełna rok później. Nadal jednak wykładał i był członkiem Senatu UW. Na emeryturę przeszedł dopiero w 1978 r.

Lubił atrybuty władzy. Jako pierwszy rektor miał do dyspozycji służbowy samochód (czarną tatrę) wraz z przydzielonym kierowcą Piotrem Krawczykiem. Rzadko kto mógł wsiąść do auta, a jeśli już, to tylko w towarzystwie rektora. Mieszkał kilkaset metrów od uczelni, ale lubił jeździć do pracy tym samochodem. Czy była to tylko małostkowość? W latach 60. podwładni z niepokojem obserwowali, że rektor ma coraz większe kłopoty z chodzeniem, co wiązano z pobytem w obozie podczas wojny. Plotka mówiła, że psychiczne urazy z tego okresu powodowały, iż Stanisław Turski nigdy nie nosił krawata ani czapki. Znane nam rektorskie fotografie ukazują nam mężczyznę z charakterystycznym kołnierzykiem à la Słowacki.

Rektora Stanisława Turskiego uhonorowano wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi, przechowywanymi dziś w Muzeum UW. Jednym z ostatnich medali był ten otrzymany jesienią 1984 r. „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Z żoną Olgą (także matematykiem) przeżyli ponad



Rektor Stanisław Turski wita gości podczas jubileuszowego przyjęcia w Pałacu Kazimierzowskim



Poczet sztandarowy UW podczas uroczystości jubileuszowych w 1958 r.

pół wieku. Małżonkowie swe zamiłowania do nauk ścisłych przekazali synom – jeden z nich, Władysław (zm. w lipcu 2013 r.), został profesorem informatyki, a w latach 1996–1999 był dziekanem Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, a drugi syn, Łukasz, jest znanym i cenionym profesorem fizyki i jednym z pomysłodawców budowy Centrum Nauki Kopernik.

Rektor Stanisław Turski zmarł 3 I 1986 r. Jest pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w kwaterze D-IV-1-8.

### Bibliografia

- *Kto jest kim w Polsce w 1984. Informator biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1984.
- J. Madey, M.M. Sysło, *Początki informatyki w Polsce*, „Informatyka” 2000, nr 9, s. 14–19, oraz nr 10, s. 18–23.
- M. Śmiałek, *Pochodzili z Sosnowca - informator do wystawy*, Sosnowiec 2012.
- *Przemówienie Rektora UW, prof. Zygmunta Rybickiego z okazji inauguracji roku akademickiego, 1 X 1969 r.*, „Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego” 1970, s. 5–10.
- AUW, Akta osobowe, sygn. K. 1539.



# ZYGMUNT RYBICKI

## Rektor w latach 1969-1980

---

Prorektorzy: 1969/1970 **Czesław Kupisiewicz**, **Władysław Rodewald**, **Jerzy Plebański**. 1970/1971 **Jerzy Plebański** (ds. naukowo-badawczych), **Czesław Kupisiewicz** (ds. kadr), **Władysław Rodewald** (ds. dydaktycznych). 1971/1972 **Władysław Rodewald** (ds. dydaktycznych), **Czesław Kupisiewicz** (ds. kadr), **Jerzy Plebański** (ds. naukowo-badawczych), **Andrzej Jezierski** (ds. filii w Białymstoku). 1972/1973 i 1973/1974 **Władysław Rodewald** (ds. dydaktycznych), **Zofia Morecka** (ds. kadr), **Jerzy Plebański** (ds. naukowo-badawczych), **Andrzej Jezierski** (ds. filii). 1974/1975 **Stanisław Kałużński** (ds. kadr), **Zofia Morecka** (ds. dydaktycznych), **Władysław Rodewald** (ds. naukowo-badawczych), **Andrzej Jezierski** (ds. filii). 1975/1976 **Wiesław Krencik** (ds. dydaktycznych), **Zdzisław Mikulski** (ds. kadr), **Władysław Rodewald** (ds. naukowo-badawczych), **Andrzej Jezierski** (ds. filii). 1976/1977 **Juliusz Łukasiewicz** (ds. filii), **Wiesław Krencik** (ds. dydaktycznych), **Zdzisław Mikulski** (ds. kadr), **Władysław Rodewald** (ds. naukowo-badawczych). 1977/1978 i 1978/1979 **Władysław Rodewald** (ds. naukowo-badawczych), **Maria Jeżowa** (ds. kadr), **Stanisław Orłowski** (ds. dydaktycznych), **Juliusz Łukasiewicz** (ds. filii). 1979/1980 **Maria Jeżowa** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych i współpracy z zagranicą), **Juliusz Łukasiewicz** (ds. filii w Białymstoku), **Stanisław Orłowski** (ds. dydaktyczno-wychowawczych, I zastępca rektora), **Kazimierz Albin Dobrowolski** (ds. badań naukowych).

---

*Przyszedł na świat dokładnie, co do dnia, 19 lat  
później niż jego poprzednik. Z poprzednim rektorem*

*łączyło go również to, że rządził długo i posłuszenie wdrażał w życie partyjne wytyczne. W czasach jego rektorowania na obradach Senatu UW gościł wicepremier ZSRR, a spośród wszystkich cudzoziemców obdarzonych doktoratem honoris causa, aż 1/3 stanowili radzieccy uczeni. Kojarzony jest z wydarzeniami marca 1968 r., choć wtedy jeszcze nie był rektorem.*

Zygmunt Kazimierz Żuk-Rybicki urodził się 15 V 1925 r. w małej miejscowości Panki odległej o kilkanaście kilometrów od Częstochowy. Małe dziecko, któremu dano imię na cześć dziadka, wyrastało w atmosferze stabilności finansowej i względnego dobrobytu. Jego matka Maria Górska miała w Pankach majątek odziedziczony po pierwszym mężu. Ojciec, Stanisław Żuk-Rybicki, zdemobilizowany oficer WP w stopniu kapitańska, szybko piął się po szczeblach kariery urzędniczej. Przed wybuchem II wojny światowej był naczelnikiem jednego z wydziałów w Zarządzie Miasta w Częstochowie.

Wydawać by się mogło, że wojna zniszczy tę sielankę, i do pewnego stopnia tak się stało. Zygmunt w 1942 r. wstąpił do Szarych Szeregów (do ZHP należał już jako 10-letni chłopak). Poprzez podziemne harcerstwo związał się z konspiracją AK i pod koniec wojny zdążył wziąć udział w kilku akcjach bojowych, za które w okresie PRL otrzymał Krzyż Partyzancki i Krzyż Walecznych. Wiosną 1944 r. zdał maturę na tajnych kompletach i zaraz rozpoczął studia na tajnym UW. Formalnie pracował jako uczeń ślusarski w częstochowskim warsztacie wodociągowym. Jego ojciec zaś niespodziewanie awansował. Z woli Niemców został burmistrzem Częstochowy i sprawował ten urząd przez całą okupację. Tylko wtajemniczeni wiedzieli, że ten pozornie posłuszny niemieckim dyrektywom burmistrz jest tak naprawdę zaprzysiężonym członkiem ZWZ, a wkrótce żołnierzem AK w stopniu majora. Mimo rygorów okupacyjnego prawa młody Zygmunt mógł więc przyglądać się pracy ojca i w praktyce uczyć się, jak zarządzać Radą Miejską i częstochowską gospodarką.

Po zakończeniu wojny Zygmunt chciał pójść w ślady ojca. W 1948 r. dokończył studia prawnicze na UW, doksztalając się jednocześnie w Szkole Głównej Handlowej, gdzie zaliczył 5 semestrów. W 1948 r. rozpoczął pracę jako asystent w Akademii Nauk Politycznych. Nadal działał w harcerstwie, dochodząc do funkcji komendanta chorągwi mazowieckiej. W 1947 r. reprezentował polską młodzież na zjeździe Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze. Wstąpił do PPS i w grudniu 1948 r. uczestniczył w sławnym zjeździe zjednoczeniowym, na którym powstała PZPR. Tak jak niegdyś ojciec, piął się w górę po szczeblach kariery





Zygmunt Rybicki w towarzystwie rektora Stanisława Turskiego podczas jubileuszu uczelni w maju 1958 r.

i wtedy spotkał go cios. W 1950 r. wykluczono go z szeregów partii „za braki w pracy organizacyjnej”. Prawdziwe powody to działalność w harcerstwie (postrzeganym wtedy jako organizacja burżuazyjna) oraz okupacyjna przeszłość (Szare Szeregi i AK). Jego dalsza kariera była zagrożona.

W takiej sytuacji 25-letni Zygmunt Żuk-Rybicki rozpoczął swą pierwszą pracę na UW. Został zatrudniony na Wydziale Prawa UW jako starszy asystent. Niemal natychmiast po skreśleniu z listy członków PZPR napisał odwołanie do komitetu wojewódzkiego partii. Działał w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i napisał kilka artykułów sławiających Kraj Rad. Dał się poznać jako aktywista w ZNP, w referacie ds. szkolenia ideologicznego. W kwietniu 1951 r. kierowniczka kadr Irena Kurowa wystawiła mu taką opinię: „Należy zaznaczyć, że postawa Rybickiego zmienia się coraz bardziej w korzystnym kierunku”. Gdy na początku 1954 r. jako rezerwista został powołany na krótkie ćwiczenia wojskowe, otrzymał bardzo dobrą opinię i „zaszczytne miano Przodownika Wyszkożenia Bojowego i Politycznego realizującego wskazania II Zjazdu PZPR”.

W 1954 r. objął stanowisko adiunkta. Wkrótce odzyskał legitymację partyjną, choć egzekutywa uczelnianego PZPR nadal miała pewne wątpli-

Zygmunt Rybicki,  
już jako rektor,  
podczas pochodu  
pierwszomajowego,  
ok. 1975 r.



wości, wystawiając mu 1 marca 1956 r. taką opinię: „Zajęcia naukowo-dydaktyczne prowadzi żywo, starannie się do nich przygotowuje. [...] Politycznie dość wyrobiony, aczkolwiek brak mu ostrego politycznego spojrzenia. Nie potrafi bezkrytycznie ocenić z punktu widzenia politycznego pracowników na katedrze”. W tym czasie nasz bohater postanowił nieznacznie zmienić nazwisko: dwuczłonowe „Żuk-Rybicki” uprościł do „Rybicki”. Nie wiemy, jakie były powody takiej decyzji, urzędowo sformalizowanej w kwietniu 1956 r.

Zbliżała się październikowa odwilż i zielone światło dla dalszej kariery znów się zapaliło. Od 1956 r. przez jedną kadencję Rybicki przewodniczył uczelnianemu Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Rok później doktoryzował się. Od 1957 r. przez następnych kilkanaście lat był warszawskim radnym. W 1959 r. na podstawie rozprawy *Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918-1919* otrzymał docenturę. Mając ledwie 34 lata, kierował Zawodowym Studium Administracyjnym UW.

Niewątpliwie swe kolejne awanse zawdzięczał wiedzy, inteligencji, umiejętności postępowania z ludźmi, ale też pełnemu podporządkowaniu nowemu systemowi władzy. Spowodowało to pewien konflikt rodziny. Stryj Zygmunta, Józef Rybicki, w czasie wojny był dowódcą Kedywu Okręgu Warszawskiego. Po wojnie „w nagrodę” został aresztowany i siedział w więzieniu aż do 1954 r. Postawa Zygmunta stała w oczywistej sprzeczności z losem niezłomnego stryja. Efektem było to, że stryj i część rodziny, która nie mogła darować Zygmuntowi tego konformizmu, odcięli się od niego.

Tymczasem zaszczyty nadal spływały na w pełni podporządkowanego linii partii prawnika. W 1963 r. rozpoczął kierowanie Zakładem Organizacji i Pracy Rad Narodowych. W 1965 r. został prorektorem UW i przewodniczył Senackiej Komisji Budżetowo-Inwestycyjnej. Jego kolejne prace naukowe, np. *Zarządzanie gospodarką socjalistyczną na tle ustrojowych przekształceń* (1970), pełne cytatów z marksistowskich klasyków, były przez świat nauki przyjmowane z obojętnością. Świadczyły jednak o wierności partii i pomagały w dalszych awansach.



Rektor podczas „pasowania na studenta” w białostockiej filii UW, 1979 r.

W latach 1969-1977 był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechniej. Od 1970 r. do 1972 r. przewodniczył Polskiemu Towarzystwu Nauk Politycznych. Od 1972 r. przez 6 lat kierował Komitetem Nauk Prawnych PAN.

W trakcie dramatycznych wydarzeń marca 1968 r. Zygmunt Rybicki okazał się posłusznym partyjnej władzy aparaczką, odpowiedzialnym za represje wobec studentów. Prof. Jerzy Eisler zalicza go do prominentnych działaczy zbliżonych do partyjnego betonu Mieczysława Moczara. W decydującym momencie (tj. 8 III 1968 r.), pod nieobecność rektora Stanisława Turskiego, zastąpił go, udowadniając partii swoją sprawność organizacyjną w dławieniu rozruchów. Zapewne ta właśnie sprawność zdecydowała o kolejnym awansie. Dnia 19 II 1969 r. na starannie wyreżyserowanej uroczystości w Auditorium Maximum najpierw Stanisław Turski poinformował zebranych o ustąpieniu ze stanowiska rektora, potem dostał stosowne odznaczenie i wysłuchał podziękowań z ust samego ministra oświaty, a na koniec wręczono nominację rektorską Zygmunutowi Rybickiemu.

Nowy rektor nieco wcześniej otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. W porównaniu ze swoimi poprzednikami na rektorskim stanowisku pisał niezbyt wiele, w charakterystyczny dla okresu PRL-owskiego sposób. Jego drętwe, powtarzalne i przewidywalne przemówienia z okazji kolejnych inauguracyj roku akademickiego dziś byłyby kompletnie niezrozumiałe. Oto 4 X 1976 r. rektor UW rozpoczął swoje przemówienie od słów: „Inaugurujemy kolejny rok akademicki. Będzie on znaczący w naszym środowisku, tak jak w całym kraju, realizacją postanowień VII Zjazdu PZPR, wytyczających program budownictwa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Z uwagą, szacunkiem i zrozumieniem środowisko nasze przyjmuje słowa Pierwszego Obywatela Ludowej Ojczyzny - Edwarda Gierka”. Itd., itp.

W następnych latach Rybicki zapewniał o „dalszej realizacji uchwał KC PZPR”, nie zapominając o podkreśleniu znaczącej roli „Pierwszego Obywatela Ludowej Ojczyzny”. Uroczystości inauguracyjne roku akademicki poprzedzone były odśpiewaniem *Gaudeamus igitur*, a Rybicki występował w towarzystwie znanych naukowców i poczty sztandarowego UW. Gdyby nie to, całą imprezę można by pomylić ze zjazdem partyjnym. Rybicki był (zgodnie z Ustawą o szkolnictwie wyższym) organizatorem Kolegium Rektorskiego, które w latach 70. stało się stopniowo organem decyzyjnym, z wolna spychając Senat UW do roli fasadowej. Dodajmy, że w skład kolegium wchodził nie tylko ludzie nauki (prorektorzy), ale też sekretarze Komitetu Uczelnianego PZPR oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych, młodzieżowych i zawodowych.



Rektor UW  
z sekretarzem  
generalnym ONZ  
Kurtem  
Waldheimem  
podczas jego wizyty  
na Uniwersytecie  
w 1977 r.

Wiosną 1970 r. na wielu wydziałach odbyły się „leninowskie sesje naukowe” poświęcone setnej rocznicy urodzin wodza rewolucji. Wzięli w nich udział zaproszeni uczeni radzieccy, przedstawiciele największych zakładów pracy i ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow. Przy tej okazji wręczano legitymacje partyjne wybranym akademikom i odznaczenia dla gorliwych propagatorów myśli leninowskiej. W 1979 r. na posiedzenie Senatu uniwersyteckiego zaproszono wicepremiera ZSRR Władimira A. Kirillina, a w latach 1969–1980 co trzeci zagraniczny uczoney, któremu przyznano doktorat *honoris causa* UW pochodził zza wschodniej granicy Polski. Nigdy przedtem tak wielu naukowców z ZSRR nie było honorowanych, i dodajmy, że w historii UW byli to ostatni nagrodzeni z tego kraju.

Warto jednak zauważyć, że ta gorliwość w nagradzaniu radzieckich uczonych nie kolidowała z polityką większej otwartości UW na zachód Europy. Wyjazdy na staże zagraniczne do krajów zachodnich stały się

Zygmunt Rybicki w czasie  
pozowania do portretu  
w Sali Senatu UW, 1988 r.



częstsze, a procedura otrzymania zgody na wyjazd zagraniczny – znacznie prostsza. Przykładem tej polityki większej otwartości było przyjmowanie na UW ambasadora Stanów Zjednoczonych i wspólne z ambasadą celebrowanie uroczystości upamiętniających Tadeusza Kościuszkę. W 1976 r. powstał też Ośrodek Studiów Amerykańskich.

W 1968 r. z inicjatywy Rybickiego utworzono filię UW w Białymstoku, co oznaczało, że wkrótce przybył jeden prorektor – ds. filii w Białymstoku. W tym samym roku, także z inicjatywy Rybickiego, powstał Instytut Zarządzania UW, który po 4 latach otrzymał swoją siedzibę przy ul. Szturmowej. Dało to początek nowemu kampusowi uniwersyteckiemu w pobliżu Służewca. W 1977 r. Instytut stał się Wydziałem Zarządzania UW.

Prywatnie Rybicki został zapamiętany jako człowiek życzliwy. Gdy wielogodzinne narady przeciągały się, potrafił zwolnić do domu szofera, by potem samemu prowadzić służbowego poloneza. W niepogodę, widząc stojących na przystanku znanych sobie pracowników uczelni, zatrzymał służbowy samochód i proponował podwiezienie. Do podwładnych

z pionu administracyjnego zwracał się po imieniu, choć ta bezpośredniość działała tylko w jedną stronę. Podwładni zawsze tytułowali go „panem rektorem”. Podkreślił jednak, że wówczas taka patriarchalność była dość powszechna i nie budziła zgorszenia.

Często zmieniał mieszkania. Najczęściej wybierał południowe dzielnice stolicy. W latach pięćdziesiątych mieszkał w domu przy ul. Fałata 2, przy ul. Wypiańskiego 6 i przy Marszałkowskiej 136. Od 1961 r. mieszkał przy ul. Dickensa 22, a gdy został rektorem – przy ul. Grażyny 22. W 1984 r. jeszcze raz się przeprowadził na ul. Wiktorii Wiedeńskiej 6, gdzie mieszkał aż do śmierci. Ożeniony z Anną Wnorowską (ślub w 1952 r.), miał dwie córki – obie były w latach 70. studentkami UW.

Z czasów rektora Rybickiego dodajmy pewien szczegół. Na uczelnianych uroczystościach w pierwszym rządzie siedzieli zasłużeni partyjni notable, ale dwa miejsca zarezerwowane były dla pary starszych i skromnie ubranych ludzi. Nigdy ich oficjalnie nie przedstawiano, ale widać było, że rektor darzy te osoby szczególnym uczuciem. Byli to jego ojciec i matka. Gdy z nimi rozmawiał, przestawał być rektorem UW, partyjnym notabłem i urzędnikiem, a stawał się kochającym dzieckiem troskliwych rodziców.

Zygmunt Rybicki był rektorem do końca września 1980 r. Jesienią tego roku został podsekretarzem stanu w Urzędzie Rady Ministrów, a 5 lat później sekretarzem. Awansował także w hierarchii partyjnej, zostając członkiem Komitetu Centralnego. Ze swoim stryjcem Józefem Rybickim, członkiem Komitetu Obrony Robotników, niezłomnym działaczem opozycji, nigdy nie doszedł do porozumienia.

Wątpliwe, czy rozumiał, w jakim kierunku zmierza Polska. Zapewne wyniki wyborów w czerwcu 1989 r. i upadek komunistycznego świata byłyby dla niego szokiem. Nie dożył tego, zmarł bowiem 1 V 1989 r.

Grób rektora Zygmunta Rybickiego znajduje się na Wojskowych Powązkach w Alei Zasłużonych nieopodal kaplicy.

### Bibliografia

- *Kto jest kim w Polsce w 1984. Informator biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1984.
- H. Izdebski, Z. Rybicki, [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 262-263.
- B. Kaczorowski, T. Lis, *Uniwersytet Warszawski, przewodnik historyczny*, Warszawa 1983.
- *Przemówienie Rektora UW, prof. Zygmunta Rybickiego z okazji inauguracji roku akademickiego, 1 X 1969 r.*, „Roczniki Uniwersytetu Warszawskiego” 1970, s. 5-10.
- AUW, Akta osobowe, sygn. K.17437.





# HENRYK SAMSONOWICZ

## Rektor w latach 1980-1982

---

Prorektorzy: 1980/1981 **Maria Jeżowa** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych i współpracy z zagranicą), **Juliusz Łukasiewicz** (ds. filii w Białymstoku), **Kazimierz Dobrowolski** (ds. badań naukowych), **Stanisław Orłowski** (ds. dydaktyczno-wychowawczych) od 17 XII 1980 r. zastąpiony przez **Janusza Zakrzewskiego** (ds. studenckich). 1981/1982 **Władysław Fiszdón** (ds. badań naukowych), **Henryk Kupiszewski** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych), **Janusz Zakrzewski** (ds. studenckich) **Witold Marciszewski** (IX 1981-I 1982) i **Jerzy Niemiec** (od I 1982) (ds. filii).

---

*Bywali tacy rektorzy UW, którzy wcześniej byli słabo związani z naszą uczelnią, a rektorskie stanowisko obejmowali niemal zaraz po rozpoczęciu tu pracy. A potem panowali i panowali. Otóż Henryk Samsonowicz jest przykładem odwrotności takiego życiorysu. Z uczelnią związany był rodzinnie, ponieważ tu od 1915 r. pracował jego ojciec, geolog prof. Jan Samsonowicz. Henryk Samsonowicz tu studiował, a rektorem został po 30 latach pracy na Wydziale Historycznym. Jak na ironię, stanowisko to piastował nieco ponad półtora roku. Zadecydowała o tym niechęć komunistycznych władz do niezależnie myślącego uczonego.*

Henryk Bohdan Samsonowicz urodził się 23 I 1930 r. w Warszawie. Dorastał w czasie wojny, w konspiracyjnej atmosferze. Jako trzynastolatek działał w harcerstwie. Jego starszy brat Andrzej był odważnym porucznikiem AK, który wsławił się kilkoma brawurowymi akcjami. Brat (ps. „Książę”) zginął w powstaniu warszawskim, ale dla nastoletniego Henryka na zawsze pozostał wzorem.

Po wojnie Henryk skończył w przyspieszonym tempie liceum im. J. Słowackiego i rozpoczął studia historyczne. Historia zawładnęła jego duszą na dobre i zaraz po skończonych studiach w 1950 r. rozpoczął pracę na uczelni. Miał szczęście zetknąć się z najlepszymi historykami: Aleksandrem Gieysztozem, Stanisławem Herbstem, Tadeuszem Manteufflem i Witoldem Kulą. Jego mentorem został prof. Marian Małowist, pod którego kierunkiem w 1954 r. napisał doktorat. Sześć lat później za pracę *Badania nad kapitałem mieszczańskim Gdańska w drugiej połowie XV wieku* zdobył habilitację i uznanie. W 1969 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. W 1967 r. został prodziekanem Wydziału Historycznego, 3 lata później dziekanem, a w 1975 r. dyrektorem Instytutu Historycznego. Od 1964 r. prowadził (nieprzerwanie przez prawie 50 lat!) seminarium magisterskie, ciesząc się niebywałą popularnością. Stu-



Henryk Samsonowicz na obiedzie historycznym ze studentami Instytutu Historycznego UW, okolice Sulejowa, ok. 1960 r.



Rektor Henryk Samsonowicz podczas inauguracji roku akademickiego 1981/1982 w pochodzie obok wicepremiera Mieczysława Rakowskiego i prymasa Józefa Glempa

denci cenili go za niezwykle ciekawe i nieszablonowe wykłady, nierzadko okraszone humorem. W 1975 r. organizował pierwszą olimpiadę historyczną. Niestety, do życia naukowego wkraczała też polityka. W 1968 r. Henryk Samsonowicz był członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy ministrze oświaty i jako jedyny odważnie zagłosował przeciw zwolnieniu z pracy gdańskiego prof. Damazego Tilgnera. W latach 70. Samsonowicz coraz wyraźniej dystansował się od takiej polityki. W 1980 r. poparł tworzenie „Solidarności” i dla wielu wybranie go rektorem UW 30 IX 1980 r. było nie lada zaskoczeniem.

Wspomniane wybory, w których uczestniczyło 52 członków Senatu UW, były zwiastunem zmian. Samsonowicz wygrał w trzeciej turze, otrzymując 32 głosy i pokonując popieranego przez PZPR dziekana Wydziału Prawa i Administracji Zbigniewa Resicha. Minister oświaty już kilka dni wcześniej obiecał, że nie będzie używał prawa weta w stosunku do nowo wybranego.

Komunistyczna władza musiała się z tym wyborem pogodzić. Henryk Samsonowicz był zbyt znany i ceniony. Jego kolejne książki: *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, *Życie miasta średniowiecznego czy Złota jesień polskiego średniowiecza* weszły do kanonu literatury historycznej. Od 1978 r. Samsonowicz przewodził też największej organizacji historyków, czyli Polskiemu Towarzystwu Historycznemu.



Obraz rektorski Henryka Samsonowicza autorstwa Łukasza Karolkiewicza, 1994 r.

Jesienią 1980 r. nowy rektor formalnie był jeszcze członkiem PZPR, ale kierowana przez niego uczelnia podążała w kierunku reform. Rektor UW postulował zmianę zasad przyjmowania na studia i odrzucenie „punktów preferencyjnych za pochodzenie robotniczo-chłopskie”. Senat, któremu przywrócono właściwą, pierwszorzędną rolę, często dyskutował w sprawach istotnych nie tylko dla uczelni, lecz także dla całego kraju. Podczas obrad 17 XII 1980 r., na wniosek rektora, Senat UW minutą ciszy uczcił poległych 10 lat wcześniej stoczniovców. Z tej okazji w swym przemówieniu Henryk Samsonowicz apelował, by tę rocznicę wykorzystać do „autentycznego pojednania narodowego” i do refleksji nad 35-letnią historią PRL.

W czerwcu 1981 r. zmieniono zasady wyboru rektora (na wybór pośredni przez elektorów), a kadencja trwać teraz miała 3 lata. Według nowej ordynacji ok. 300 elektorów ponownie wybrało Henryka Samsonowicza, który miał przewodzić uczelni do 1984 r. Tak się jednak nie stało.

W rok po obraniu Samsonowicza rektorem w tygodniku „Literatura” ukazał się z nim wywiad. Profesor zapowiedział, że czasy, gdy plan działania UW ustalano w Komitecie Wojewódzkim PZPR, minęły i: „Ha-

sło samorządności wyższych uczelni jest w tej chwili hasłem przyjętym. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym tę samorządność w najbliższym czasie nam zagwarantuje”. W tym samym wywiadzie rektor opowiedział się za zakończeniem polityki „wyprowadzania uniwersytetu w pole”, czyli tworzenia nowych kampusów uczelnianych w różnych dzielnicach stolicy, i zapowiadał: „Idea obecnych władz Uniwersytetu jest skupienie budynków wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i na Powiślu. Powinien stanowić ten Uniwersytet wielkie skupisko w centrum miasta kształtujące oblicze «traktu królewskiego»”.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. Samsonowicz oddał legitymację partyjną. Niemal natychmiast profesorem zainteresowały się służby specjalnie. Od stycznia 1982 r. niesławny III Wydział MSW inwigilował naukowca, nadając tej akcji kryptonim „Goliat”. Na uczelni pojawił się wojskowy komisarz. Było jasne, że otoczony szacunkiem rektor niedługo pozostanie na swym stanowisku. Istotnie, na początku kwietnia władze mianowały rektorem Kazimierza A. Dobrowolskiego, a formalna zmiana nastąpiła 8 IV 1982 r.

Zmuszony do odejścia ze stanowiska profesor dalej wykładał na Wydziale Historycznym. Studenci tłumnie uczęszczali na jego zajęcia, z szacunkiem i ostentacją nadal nazywając go „rektorem”. Doceniany był też za granicą. W 1984 r. uczony otrzymał Legię Honorową, najwyższe francuskie odznaczenie. W kraju w 1985 r. był współautorem głośnego wydanego poza cenzurą opracowania *Raport. Polska 5 lat po sierpniu*.

Jesienią 1988 r. został członkiem Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i przewodniczącym niezależnej Komisji Nauki i Oświaty. Od lutego 1989 r. uczestniczył w obradach plenarnych Okrągłego Stołu. Ciekawostką jest to, że SB przestała interesować się profesorem dopiero 23 IX 1989 r. Było to już ponad 100 dni po sławnych wyborach, które odbyły się 4 VI, a Henryk Samsonowicz był od 10 dni ministrem edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego.

W latach 90. Samsonowicz nadal pracował na uczelni. Tak jak dawniej jego wykłady i seminaria cieszyły się szalonym powodzeniem. Profesor nie sprawdzał listy obecności, jak to się często dzieje. Po co? Studentów i tak zawsze był nadkomplet.

W 1996 r. Samsonowicz został członkiem PAN. Rozpoczął też współpracę z nowym ośrodkiem akademickim w Pułtusk. Tam redagował „Historię Mazowsza”, której trzy tomy już się ukazały. Opublikował ok. 800 prac naukowych, głównie z zakresu historii Polski, w tym 20 książek i podręczników uniwersyteckich. Bywał też ekspertem teleturnieju Wielka Gra. Jest honorowym obywatelem Sandomierza, Ostrowca Świętokrzyskiego, Pułtuska i (od 2015 r.) Warszawy. Doktorat *honoris causa* nadało

Rektorzy UW  
Henryk Samsonowicz  
i Grzegorz Białkowski,  
1988 r.



mu 10 uczelni (do 2015 r.). Wszystkie doktoraty profesor ceni niezwykle, ale jak sam podkreśla, „jego” uczelnią na zawsze pozostanie tylko Uniwersytet Warszawski, na którym przepracował już ponad 60 lat! Na jego macierzystej akademii w październiku 2010 r. zorganizowano piękną uroczystość odnowienia doktoratu prof. Samsonowicza. Podczas tej ceremonii Prezydent RP Bronisław Komorowski wręczył mu Order Orła Białego. W uczelnianym miesięczniku tak został opisany bohater tego wydarzenia: „Henryk Samsonowicz to synonim wybitnego naukowca, symbol patrioty i niezwyklej postawy obywatelskiej, a dla tych którzy go znają osobiście, także niezwyklej skromności. [...] Uczył się od mistrzów, by sam w końcu stać się jednym z nich”.

### Bibliografia

- *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, wyd. III, Warszawa 1993.
- S. Brzeziński, K. Fudalej, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930-2010. Słownik biograficzny*, Warszawa 2012.
- K. Łukaszewska, *Nauczyciel nas wszystkich*, „Uniwersytet Warszawski” 2010, grudzień, s. 2-3.
- B. Kaczorowski, T. Lis, *Uniwersytet Warszawski, przewodnik historyczny*, Warszawa 1983.
- A. Pietrucha, ... *niemal jak Sejm Czteroletni. Debaty Senatu UW w roku akademickim 1980/81*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Marcina Kuli, IH UW 2004.
- A. Sowa, D. Truszczak, *Henryk Samsonowicz. Świadek epoki. Wywiad rzeka*, Warszawa 2009.
- P. Hubner, *O Uniwersytecie, wywiad z rektorem H. Samsonowiczem*, „Literatura” 1981, 1 X, s. 1 i 8.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# KAZIMIERZ ALBIN DOBROWOLSKI

## Rektor w latach 1982-1985

---

Prorektorzy: 1982-1985 **Stanisław Kałużynski** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych), **Józef R. Szaflik** (ds. badań naukowych), **Włodzimierz H. Kowalski** (ds. studenckich), **Franciszek Grucza** (ds. współpracy z zagranicą), **Jerzy Niemiec** (ds. filii).

---

*Rektor Dobrowolski, podobnie jak jego poprzednik, od wielu lat był związany ze stołeczną uczelnią. Tu w 1948 r. rozpoczął studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, w 1963 r. uzyskał stopień doktora, a w 1969 habilitację. Na UW wykształcił pokaźną grupę studentów, ale, w odróżnieniu od jego poprzednika, sprawowanie rektorskiego urzędu nie przysporzyło mu popularności. Dobrowolskiemu przyszło rządzić w złych czasach, a to, że został mianowany, a nie wybrany, dla wielu było równoznaczne z pogwałceniem akademickich swobód.*

Urodził się 26 I 1931 r. w Warszawie. Otrzymał imię po ojcu i dla odróżnienia używał też drugiego imienia Albin. Ojciec, lekarz, zmarł jeszcze przed wojną. Matka, Zofia, była nauczycielką. W czasie wojny rodzina

Kazimierz A. Dobrowolski jako młody  
pracownik UW, lata 50. XX w.



cierpiała niedostatek, przeżyła też tragedię – starszy brat Kazimierza, Stefan, zginął jako żołnierz AK. W 1942 r. jedenastoletni Kazimierz musiał przeprowadzić się do wuja mieszkającego w Kampinosie. Koniec wojny zastał go w Małej Wsi pod Grójcem. Tam, jako uczeń gimnazjalny, wstąpił do harcerstwa i szybko dał się poznać jako bardzo dobry organizator i... śpiewak. W 1948 r. występował nawet w reprezentacyjnym chórze ZHP. Z harcerstwem nie zerwał nawet wtedy, gdy rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie w 1949 r. Kazimierz Albin zdawał maturę w Liceum im. T. Reytana. Skautowy tryb życia pociągał młodego chłopaka, zwłaszcza podpatrywanie ptaków, opisywanie ich życia i wyglądu. Wkrótce harcerz Dobrowolski stanął na czele Harcerskiego Zwiadu Ornitologicznego.

Dla nikogo nie było więc zaskoczeniem, że w 1949 r. rozpoczął studia przyrodnicze na UW. Ukończył je w 1953 r. i od razu zaczął pracę w Zakładzie Ekologii PAN. Po 2 latach wrócił na uczelnię, podejmując obowiązki naukowo-dydaktyczne. W 1963 r. doktoryzował się z tematu ekologii ptactwa nadwiślańskiego. Po uzyskanej habilitacji w 1969 r. został kierownikiem Zakładu Zoologii Kręgowców UW, przekształconego wkrótce w Zakład Ekologii. Zakres jego zainteresowań obejmował m.in. ekologię ptaków wodnych i struktury ekosystemów. Po śmierci prof. Zdzisława Raabego w 1972 r. stał się głównym specjalistą w tej dziedzinie na warszawskiej uczelni. Dał się też poznać jako zdolny pedagog. Jego ówczesni

studenci, a dziś profesorowie: Michał Kozakiewicz i Krzysztof Dmowski, wspominali: „Zajęcia terenowe i wycieczki z ekologii, zoologii, czy bioceologii cieszyły się niezmiennie wielkim powodzeniem wśród młodzieży, nie tylko ze względu na wspaniały humor i pogodne usposobienie Profesora, lecz przede wszystkim ze względu na Jego ogromną wiedzę przyrodniczą. [...] Nikt tak kompetentnie, a jednocześnie ciekawie jak On nie potrafił prowadzić zajęć terenowych; w jego obecności nawet konieczność wstawania przed świtem czy prowadzenia całodziennych obserwacji w ulewnym deszczu stawały się przyjemnością dla wszystkich uczestników zajęć”.

W 1976 r. Dobrowolski uzyskał tytułu profesora nadzwyczajnego, a 2 lata później został dziekanem Wydziału Biologii. W 1979 r. mianowano go prorektorem ds. badań naukowych. Wreszcie w kwietniu 1982 r., na podstawie przepisów stanu wojennego, z nominacji ministerialnej został rektorem UW. Ten awans wywołał burzę w środowisku uczelnianym. Przypomnijmy, że sytuacja kraju, w którym obowiązywały rygory stanu



Inauguracja roku akademickiego w filii UW w Białymstoku, 1979 r.; Kazimierz A. Dobrowolski (pierwszy z prawej) jako prorektor obok rektora Zygmunta Rybickiego

wojennego, była szczególnie trudna. Na uczelni działał wojskowy komisarz przysłany z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

W takiej atmosferze rektor Henryk Samsonowicz, cieszący się sympatią studentów i większości kadry naukowej, został 8 IV 1982 r. zmuszony przez władze komunistyczne do odejścia ze stanowiska rektora. Gdy tego dnia o godzinie 12.00 nowy, nominowany rektor zaczynał pełnić swe obowiązki, zastał w gabinecie rektorskim kilkadziesiąt wazonów pełnych kwiatów. Musiał być rozczarowany, gdy wyjaśniono mu, że wszystkie kwiaty otrzymał odchodzący rektor Samsonowicz jako wyrazy sympatii. Opozycja solidarnościowa, stanowiąca na uczelni większość, widziała w Dobrowolskim człowieka posłusznego dyrektywom komunistycznej władzy. Już sam początek urzędowania zapowiadał niezwykle trudną misję.

Po pierwszych miesiącach rektorowania do Dobrowolskiego przylgnęło określenie „nominat”. Do gabinetu rektorskiego studenci (a może i pracownicy) podrzucali ulotki z protestami. Sytuację zaostrzyła decyzja rektora z jesieni 1982 r. o zawieszeniu zajęć na wydziałach: Psychologii oraz Filozofii i Socjologii. Niemal cały uniwersytet żył polityką, a zagraniczne kontakty naukowe poważnie zawężono. Konsekwencją stanu wojennego było to, że od późnej jesieni 1982 r. przez następne 3 lata nie odbyła się ani jedna uroczystość wręczenia honorowych doktoratów!

Jednak powoli zaczęto zauważać, że nominowany bezpartyjny rektor nie jest twardogłowym i posłusznym aparaczką. Dostrzeżono w Dobrowolskim zwolennika dialogu, a nie rozwiązania siłowego. Senacka Komisja ds. Osób Pozbawionych Wolności (utworzona 10 maja 1982 r.) niespodziewanie znalazła w Dobrowolskim sojusznika. Sekretarz tej komisji, dziekan Joanna Mantel-Niećko, na początku także była nastawiona do rektora podejrzliwie, ale z perspektywy kilku lat (w maju 1990 r.) podkreślała: „Rektor Dobrowolski – zwany wówczas ciągle «nominatem» – nie ugiął się pod naciskiem władz w sprawach represjonowanych studentów i pracowników UW. W pełni zaangażowany w niesienie im pomocy, poświęcał współpracy z Komisją swą energię i czas”. Podobną opinię wyraził ówczesny przewodniczący Senackiej Komisji ds. Osób Pozbawionych Wolności prof. Romuald Kudliński: „Od początku swej działalności Komisja ściśle współpracowała z rektorem UW. Był to podstawowy warunek skuteczności niemal wszystkich poczynań na rzecz osób pozbawionych wolności”.

Jednak ta godna pochwały postawa rektora nie mogła zmazać jego „grzechu pierworodnego”, czyli faktu, że Dobrowolski objął urząd rektora z nominacji, a nie z wyboru. Dlatego właśnie w maju 1984 r. uniwersyteccy elektorzy (zgodnie ze statutem UW rektora wybierało 300-osobowe kolegium elektorskie) wybrali na stanowisko rektora całkowicie niezależnego znanego filozofa, prof. Klemensa Szaniawskiego. Powstał jednak



Kazimierz A. Dobrowolski podczas fotograficznego „polowania” na ptaki, ok. 1975-1980



Portret rektorski Kazimierza A. Dobrowolskiego autorstwa Edwarda Dwurnika, 2001 r., własność autora obrazu

problem, ponieważ kandydaturę Szaniawskiego zawetował minister oświaty, który zarazem zawiesił na pół roku całe kolegium. W tej sytuacji rektor Dobrowolski podał się do dymisji, ale dymisja nie została przez ministra przyjęta.

Zrezygnowany rektor „nominat” musiał więc dalej wypełniać swoje obowiązki i to przez co najmniej pół roku.

Zawieszenie kolegium elektorskiego kończyło się 21 XI 1984 r. i zaraz po tej dacie odbyły się kolejne wybory. Dobrowolski swojej kandydatury nie wystawił. Bezapelacyjnie zwyciężył fizyk, prof. Grzegorz Białkowski. Tym razem rektor elekt uzyskał akceptację z ministerstwa, a w dniu nominacji ministerialnej, tj. 15 II 1985 r., formalnie rozpoczął urzędowanie. Misja Dobrowolskiego dobiegła końca.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że po odejściu ze stanowiska Kazimierz Dobrowolski odczuł ulgę. Znów mógł oddać się swej pasji ornitologicznej.

Często jeździł w lasy mazurskie albo na tereny podmokłe, by obserwować ptaki. „Uwolniony” od bycia rektorem, mógł działać na niwie ekologicznej. Już w 1985 r. został przewodniczącym Komisji Ochrony Zwierząt w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody. W 1988 r. awansował na dyrektora Instytutu Ekologii PAN (był nim do 1996 r.). Jako delegat Polski uczestniczył w wielu międzynarodowych konferencjach, m.in. w Szczyście Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r. W latach 1996-1997 był Głównym Konserwatorem Przyrody i podsekretarzem stanu w ówczesnym Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Po 1985 r. sporo pisał. Opublikował 12 książek i ok. 100 artykułów naukowych. Wykształcił 22 doktorów. „Przedmiotem jego szczególnej dumy – pisał prof. Michał Kozakiewicz – mógł być opublikowany po raz pierwszy w 1982 r. przewodnik terenowy *Ptaki Europy*, książka, która zaraz po ukazaniu się, stała się biblią wszystkich ornitologów polskich i europejskich”.

W latach swego rektorowania mieszkał wraz z rodziną (żona Hanna była lekarką) w kamienicy przy ul. Śniadeckich 12/16. Jednakże każdą wolną chwilę spędzał w Stacji Terenowej UW pod Mikołajkami. Jego wielką pasją było fotografowanie zwierząt w ich naturalnym otoczeniu. Po wielogodzinnych wędrówkach lubił słuchać muzyki. Interesowała go także historia. To on wydał decyzję, by odnaleźć i uporządkować groby rektorów UW. Zajęła się tym kierowniczka Biura Gospodarczego Daniela Chlebowska. Od tego momentu na grobach rektorów UW każdego 1 XI pojawiają się stosowne wieńce od władz uczelni.

Kazimierz A. Dobrowolski zmarł po ciężkiej chorobie 6 V 2002 roku. Delegacji uniwersyteckiej składającej wieńce przybył jeszcze jeden grób rektorski.

Po śmierci rektora Stacja Terenowa UW w Urwitałcie pod Mikołajkami została nazwana jego imieniem. Rektor Kazimierz Albin Dobrowolski jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (kw. 118-VI-6/7).

### Bibliografia

- M. Kozakiewicz, *Rektor UW, prof. K. Dobrowolski - wspomnienia*, „Uniwersytet Warszawski” 2002, nr 4, s. 26.
- M. Kozakiewicz, K. Dmowski, *Wspomnienie o Kazimierzu A. Dobrowolskim*, „Kosmos” 2002, t. 51, nr 4, s. 371-372.
- J. Mantel-Niećko, *Próba sił*, Warszawa 1991.
- W. Maziarski, *Gra w Uniwersytet*, Warszawa 1986.
- AUW, Akta osobowe, sygn. K.25477.





# KLEMENS SZANIAWSKI

## Rektor elekt w 1984 r.

---

*Był naukowcem zaangażowanym po stronie demokratycznej opozycji. W stanie wojennym na krótko został nawet internowany. W maju 1984 r. podczas wyborów rektorskich odniósł miażdżące zwycięstwo, ale Ministerstwo Oświaty zakwestionowało ten wybór. Klemens Szaniawski przeszedł do historii uczelni jako niezatwierdzony przez władze rektor elekt. Dlatego na portrecie rektorskim uwieczniono go bez rektorskiego stroju.*

Klemens Karol Szaniawski urodził się 3 III 1925 r. w Warszawie. Pierwsze imię dostał po sławnym dziadku powieściopisarzu i felietoniście zmarłym pod koniec XIX w. Dorastał w domu o patriotycznych tradycjach.

Wybuch wojny przerwał legalną edukację (rozpoczętą w 1936 r. w gimnazjum im. S. Batorego) i maturę młody Klemens Szaniawski musiał robić na tajnych kompletach w 1942 r. W tym czasie należał już również do konspiracji. Wstąpił na tajny Uniwersytet Warszawski, gdzie zetknął się z luminarzami nauki polskiej. Wykładowcami studenta-żołnierza byli: Władysław Tatarkiewicz, Jan Łukasiewicz, Maria i Stanisław Ossowsy i Tadeusz Kotarbiński. Mimo czasów, które nie sprzyjały naukom humanistycznym, Szaniawski zakochał się w filozofii. Może ta ucieczka w naukę pomagała mu przetrwać ciężkie chwile. W 1943 r. stracił ojca Władysława, rozstrzelanego przez hitlerowców. Matka Stanisława bohatercko ratowała żydowskie dzieci przed Holokaustem.



Klemens Szaniawski podczas  
inauguracji roku akademickiego  
1981/1982

Miał 19 lat, gdy przyszło mu walczyć w powstaniu warszawskim. Po upadku powstania dostał się do niewoli. Przeżył gehennę obozów w Oświęcimiu i Mauthausen. Uwolniony został w maju, a miesiąc potem zdecydował się na powrót do kraju. Jesienią 1945 r. wznowił studia na Uniwersytecie Łódzkim w Katedrze Nauki o Moralności. Miał wyjątkowe zdolności i jeszcze zanim ukończył wyższe studia (w 1947 r.), otrzymał posadę asystenta. Uniwersytet Łódzki uchodził wtedy za „przytulisko” warszawskiej inteligencji, która w zrujnowanej stolicy miała dużo gorsze warunki życiowe. W Łódzkiej Katedrze Nauki o Moralności wykładali Kotarbińcy i Ossowscy. Szaniawski też przecież był warszawiakiem. Gdy sytuacja mieszkaniowa w Warszawie uległa poprawie, katedrę niemal w całości przeniesiono w 1949 r. na Uniwersytet Warszawski.

Już w stolicy w 1950 r. młody filozof obronił doktorat. Jego dysertacja nosiła tytuł: *Analiza pojęcia honoru na tle grup rycerskich Europy średnio-wiecznej*. W roku odwilży politycznej po śmierci Bolesława Bieruta był prelegentem w Klubie Krzywego Koła.

Na przełomie lat 1957/1958 przebywał na stypendium w Cambridge, gdzie miał okazję poznać najlepszych zachodnioeuropejskich filozofów. W 1961 r. uzyskał habilitację, a zaraz po tym zaszła ważna zmiana w jego

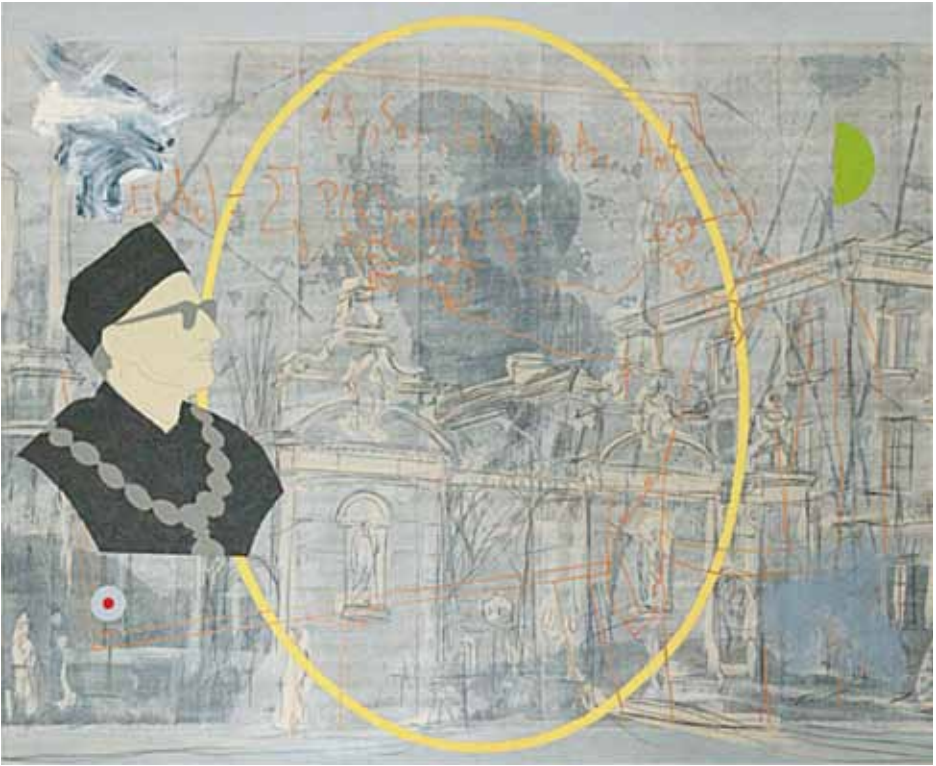
życiu rodzinnym. W 1962 r. ożenił się z Anną, a po roku małżonkowie doczekali się córki. Wspólnie zamieszkali na Żoliborzu. W 1968 r. Szaniawski został profesorem, a wkrótce potem dziekanem Wydziału Filozoficznego. W latach 1972-1990 kierował Zakładem Logiki w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Ważne funkcje zaczynał pełnić także poza swoją macierzystą uczelnią. W 1977 r. został wybrany przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Stawał się coraz ważniejszą postacią w PAN, w Zakładzie Logiki Instytutu Filozofii i Socjologii, kierowanym przez Kazimierza Ajdukiewicza. Od 1970 r. przez 4 lata był redaktorem naczelnym „Studia Logica”.

W 1978 r. należał do współzałożycieli konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”. Ten klub dyskusyjny skupiał przedstawicieli inteligencji polskiej współpracujących z opozycją demokratyczną. W 1979 r. był współautorem *Raportu o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, wydany w podziemnym wydawnictwie. Komunistyczna władza zaczęła upatrywać w Szaniawskim swego zagorzałego wroga i od maja 1979 r. pracownicy SB inwigilowali profesora. Akcji nadano kryptonim „Goya”.

U progu roku akademickiego 1980/1981 niewiele brakowało, a zostałby rektorem. Przegrał w drugiej turze głosowania ze Zbigniewem Resichem i Henrykiem Samsonowiczem. Zaapelował do swoich wyborców, by głosowali na tego drugiego.



Klemens Szaniawski przed uroczystym wykładem prof. Leszka Kołakowskiego, 1988 r.



Obraz rektorski Klemensa Szaniawskiego autorstwa Jana Zakrzewskiego, 1999 r.

Za czasów rektora Henryka Samsonowicza prof. Szaniawski został przewodniczącym komisji Senatu UW „do spraw analizy niewłaściwych decyzji personalnych władz uczelni podjętych w latach 1968–1980”. Odważnie upominał się o tych, których zwolniono z uczelni z powodów politycznych. W pamiętną noc z 12 na 13 XII 1981 r. został aresztowany i osadzony w obozie dla internowanych w Białoleńcu. W wyniku interwencji episkopatu Szaniawskiego zwolniono po 24 godzinach. Jednodniowy pobyt w Białoleńcu oraz inne drobne szykany nie zniechęciły go do wspierania „Solidarności”. W latach 1983–1989 prof. Szaniawski zasiadał w Komisji Zaufania Społecznego (z Janem Olszewskim i ks. Bronisławem Dembowskim) kontrolującej finanse podziemnego, mazowieckiego regionu „Solidarności”. Gdy na początku 1984 r. Szaniawski chciał pojechać do Stanów Zjednoczonych, MSW odmówiło mu wydania paszportu. Powszechnie uznano to za kolejną szykanę i gdy 7 V 1984 r. odbywały się demokratyczne wybory rektora, opozycja wystawiła kandydaturę Szaniawskiego. Profesor wzbudził entuzjazm swoim przemówieniem kończącym się słowami: „Pro-

gram Uniwersytetu musi pochodzić od samego Uniwersytetu, a do rozwoju uczelni niezbędny jest stały udział nas wszystkich”.

Zdobył 204 głosy uniwersyteckich elektorów i został wybrany rektorem UW. Jego kontrkandydat, dotychczasowy rektor Kazimierz Dobrowolski, uzyskał ledwie 66 głosów. Jednakże 2 dni potem wybór ten napotkał veto ministra oświaty Janusza Górskiego. Minister twierdził, że „osoba wybrana nie gwarantuje socjalistycznego wychowania studentów” i zawiesił kolegium elektorskie na pół roku.

Tak więc Klemens Szaniawski przeszedł do historii uczelni jako niezatwierdzony przez ministerstwo rektor elekt. Profesor nadal był czynnym naukowcem. W 1985 r. był współautorem znanego, niezależnego opracowania *Raport. Polska 5 lat po Sierpniu*.

Komunistyczna władza usiłowała zdezwuuować jego dokonania. W 1987 r. rzecznik rządu publicznie i bezpodstawnie zarzucił Szaniawskiemu współpracę z wywiadem Stanów Zjednoczonych. Szaniawski był działaczem nieformalnego Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie, a w lutym 1989 r. reprezentował stronę solidarnościową podczas otwarcia obrad Okrągłego Stołu. Do tego czasu zasiadał też w Społecznej Radzie Funduszu Wydawnictw Niezależnych.

Ostatni rok życia spędził głównie w Stanach Zjednoczonych (jako gość Wilson Center w Waszyngtonie), do których już bez żadnych przeszkód mógł pojechać. Wrócił do kraju późną jesienią 1989 r. Zmarł wskutek ciężkiej choroby serca dwa dni po swoich 65. urodzinach - 5 III 1990 r. Jego grób znajduje się na Starych Powązkach (kw. 17, IV)

Upamiętniając dokonania Klemensa Szaniawskiego, Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk organizuje corocznie konkurs jego imienia na najwybitniejsze prace doktorskie z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych.

### Bibliografia

- G. Lissowski, *Klemens Szaniawski*, PSB, t. XLVII, z. 1, Warszawa 2010, s. 15-19.
- *Encyklopedia Solidarności*, t. I, red. M. Łątkowska, Warszawa 2010.
- *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, Warszawa 2000-2002.
- G. Lissowski, *Prawa indywidualne a wybór społeczny*, Warszawa 1992.
- J. Mantel-Niecko, *Próba sił*, Warszawa 1991.
- W. Maziarski, *Gra w Uniwersytet*, Warszawa 1986.
- T. Tyszka, T. Zaleśkiewicz, *Racjonalność decyzji. Pewność i ryzyko*, Warszawa 2001.
- AUW, Akta osobowe, sygn. K.18645.



# GRZEGORZ BIAŁKOWSKI

## Rektor w latach 1985-1989

---

Prorektorzy: 1985-1987 **Andrzej Białyński-Birula** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych), **Piotr Węgleński** (ds. badań naukowych), **Jerzy Skowronek** (ds. współpracy z zagranicą), **Marek Wierzbowski** (ds. studenckich), **Jan Gajewski** (ds. filii w Białymstoku). 1987-1989 **Andrzej Tymowski** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych, I z-ca rektora), **Tadeusz Macioszczyk** (ds. badań naukowych), **Włodzimierz Siwiński** (ds. współpracy z zagranicą), **Marek Wierzbowski** (ds. studenckich), **Zbigniew Kuderowicz** (ds. filii).

---

*Był doktorem fizyki, gdy debiutował jako poeta. Mając prawie 30 lat, na łamach literackiego dwutygodnika „Współczesność” po raz pierwszy opublikował swe wiersze. Potem wydał jeszcze siedem tomików poezji. Dwa ostatnie z nich Istota i istnienie oraz Koronacja z 1988 r. spotkały się ze sporym zainteresowaniem krytyków. Ich autor był również profesorem fizyki, kierownikiem Zakładu Fizyki Teoretycznej Wielkich Energii i jedynym rektorem UW, któremu śmierć nie pozwoliła dokończyć kadencji.*

Urodził się 8 XII 1932 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec, Aleksander, mnóstwo czytał i marzył o stworzeniu w swoim domu czegoś na kształt salonu literackiego. Tej atmosfery domowej nie zniszczyła nawet

Zdjęcie Grzegorza Białkowskiego  
jako młodego pracownika naukowego,  
lata 60. XX w.



wojna, choć bywało bardzo ciężko, zwłaszcza gdy ojciec trafił do obozu w Mauthausen. W młodym Grzegorzku skutecznie wszczepiono bakcyła filozofii, poezji i muzyki. Po wojnie trafił do renomowanego Liceum im. S. Batorego, a wieczorami dodatkowo uczył się w szkole muzycznej.

Był laureatem olimpiady matematycznej, więc łatwo dostał się na Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii UW. Na czwartym roku studiów został asystentem i jako student zaczął pracować w Instytucie Fizyki Teoretycznej. Studia ukończył w 1955 r. Doktorat zrobił szybko, bo już w 1959 r., i wkrótce potem wyjechał na staż naukowy do Turynu. W późniejszych latach wyjeżdżał za granicę wielokrotnie, ale ten pierwszy staż wywarł na nim szczególne wrażenie i ukształtował go jako naukowca i humanistę. Sześć lat później uzyskał habilitację.

W latach 70. wydał ważne i popularne podręczniki: *Cząstki elementarne* (1971, jako współautor), *Mechanika klasyczna* (1974). Jego naukową pozycję potwierdzono tytułem profesora nadzwyczajnego (w 1971 r.) i zwyczajnego (w 1977 r.). W latach 70. został też kierownikiem wspomnianego we wstępie zakładu naukowego. Zamiłowanie do fizyki łączył z talentem popularyzatorskim. Pisał artykuły czytelnym językiem, zrozumiałym dla zaprzysięgłych humanistów. Efektem była trzytomowa publikacja *Stare i nowe drogi fizyki* wydana w latach 1981–1985. Opracował także podręczniki fizyki dla uczniów liceum o profilu humanistycznym. Jak mało który przedstawiciel nauk ścisłych rozumiał humanistów, sam przecież był także poetą. W 1964 r. wydał swój pierwszy tomik wierszy zatytułowany *Mgła*. Potem były jeszcze: *Odwijanie ze źródła* (1967), *Przemienienie* (1973) i trzy kolejne, wydane już po 1981 r.



W latach 80. w Grzegorz Białkowskim zrodziła się nowa pasja: działacza społecznego walczącego o ludzką godność, wolność i prawdę. Był jednak przeciwieństwem typu rewolucjonisty, dążył bowiem do łagodnych i spokojnych przemian, do których miało nasz kraj doprowadzić swoiste „oświecenie narodu”. Może właśnie dlatego w 1980 r. został współzałożycielem Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, któremu później też przesował. Zasiadał już w Senacie UW i należał do tych, którzy popierali demokratyzację życia uczelni.

Krytycznie przyjął wprowadzenie stanu wojennego. „Jego” Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk zostało urzędowo rozwiązane. Znamienne, że kolejny tomik wydanych w 1983 r. wierszy *Kłęski wojenne* ukazał się w podziemnym wydawnictwie Przedświt, pod pseudonimem Antoni Szymanek. W kwestionariuszach osobowych wypełnianych na potrzeby pracodawcy, w rubryce: „przynależność organizacyjna”, konsekwentnie wpisywał: „NSZZ Solidarność”, choć oficjalnie związek przecież nie istniał.

W skomplikowanym dla UW okresie, wiosną 1984 r., Białkowski stanął na czele uczelnianej Komisji Wyborczej, mającej nadzorować wybory rektora. Zwyciężył Klemens Szaniawski, a sprawne przeprowadzenie

Rektor Grzegorz Białkowski  
podczas inauguracji roku  
akademickiego 1988/1989



wyborów, wolne od nacisków i manipulacji, sprawiło, że Białkowskiemu powszechnie dziękowano.

Niestety zaraz po majowych wyborach komisja elektorów została na pół roku zawieszona przez ministra oświaty. Przez owe pół roku wiele się w Polsce wydarzyło. Zamordowano księdza Jerzego Popiełuszkę, a zbrodnia ta wstrząsnęła całym krajem. Nastroje zradykalizowały się i w takiej atmosferze w grudniu 1984 r. komisja elektorska, która wróciła do pełnienia swoich obowiązków, przeprowadziła wybory nowego rektora. Największe zaufanie zyskał Białkowski. Pokonał kontrkandydata wspieranego przez uczelnianą PZPR, prof. prorektora Stanisława Kałużyńskiego. Przez jakiś czas zastanawiano się, czy nie powtórzy się sytuacja sprzed 7 miesięcy i czy rektor elekt zostanie zatwierdzony przez ministra oświaty. Ostatecznie, 15 II minister zatwierdził wybór rektora, choć nie zgodził się na to, by prorektorem został wybitny historyk prof. Antoni Mączak.

Tymczasem świat zaczynał się szybko zmieniać. Wiosną 1985 r. w ZSRR rozpoczęła się sławna *pierestrojka*. Naciski i „opieka” władz partyjnych nad uczelnią wyraźnie słabły. W grudniu 1986 r. rektor zgodził się zostać człon-

Grzegorz Białkowski  
wraz z dyrektorem  
Muzeum UW  
Jerzym Halbersztadtem  
podczas zwiedzania  
wystawy w Pałacu  
Kazimierzowskim

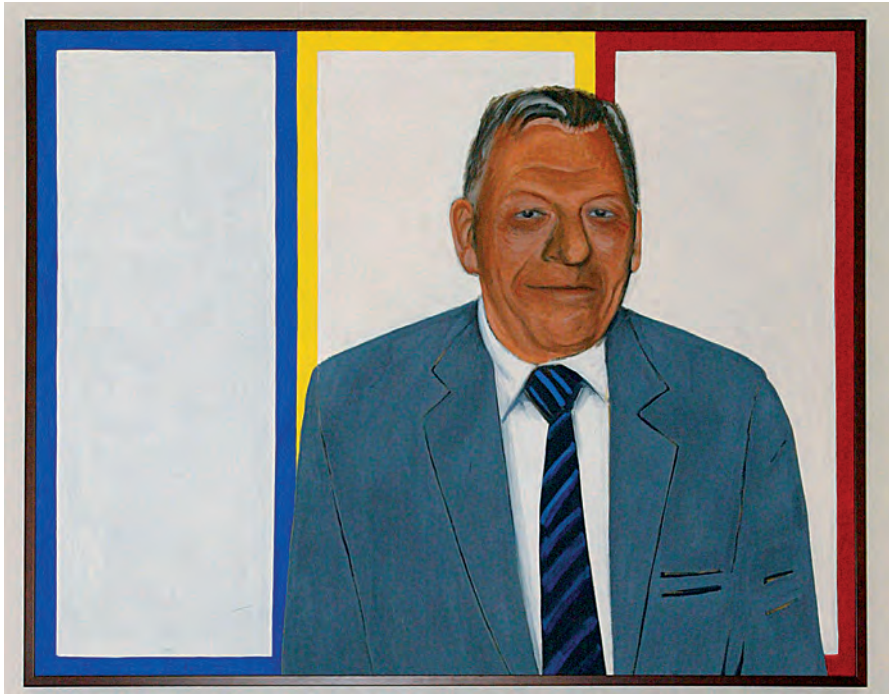




Rektor wraz z kierownikiem Biura Spraw Pracowniczych Grzegorzem Kołtuniakiem w 1989 r., przed ceremonią złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową wydarzeń marcowych 1968 r.

kiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. Rada ta miała spełniać funkcję forum dyskusyjnego o sprawach społecznych i państwowych. Działalność jej zaowocowała obradami Okrągłego Stołu. Zanim do tych historycznych obrad doszło, na UW nastąpiły jeszcze inne ważne wydarzenia. Białkowski, już bez żadnych kłopotów, został 22 IV 1987 r. wybrany na drugą kadencję. Na terenie kampusu studenci niemal jawnie kolportowali niezależną prasę, a rektor stał na czele obchodów kolejnej rocznicy wydarzeń marcowych 1968 r. Ale życie w tamtych latach to także coraz większe problemy finansowe. W „Tygodniku Kulturalnym” w 1988 r. rektor diagnozował: „Polska dziś to społeczeństwo, które w ciągu ostatnich 40 lat pozwoliło się oduczyć praw ekonomii, społeczeństwo przyzwyczajane i przyzwyczajone do myśli, że skoro państwo przejęło wszystkie uprawnienia, to weźmie na siebie także całą odpowiedzialność i - gorzko w tej nadziei zawiedzione. [...] Polska dziś - to kraj, w którym zawstydzająco mało powstaje wielkich dzieł, wielkich myśli, wielkich odkryć”.

Również szkoły wyższe borykały się z ciężką sytuacją ekonomiczną. W maju 1988 r., aby pomóc niedoinwestowanej uczelni, rektor Białkow-



Portret rektorski Grzegorza Białkowskiego autorstwa Jarosława Modzelewskiego, 1997 r.

ski utworzył Fundację Uniwersytetu Warszawskiego, która przez kolejne lata (aż do dziś!) wspiera swą Alma Mater finansowo.

W życiu prywatnym osiągnął szczęście. Miał piętkę dzieci. W latach 80. Białkowsky mieszkali na Saskiej Kępie, przy ul. Bajońskiej.

W lutym 1989 r. Białkowski brał udział w obradach Okrągłego Stołu po stronie solidarnościowej. W sławnych wyborach z 4 VI 1989 r. kandydował z listy Komitetu Obywatelskiego w województwie piotrkowskim. Jeździł wtedy po kraju, włączając się w nurt odnowy. Wygrał i został wybrany senatorem I kadencji. Jednak liczne wiece i przemówienia nadwyrężyły zdrowie profesora. W wierszu *Zmęczenie* napisał:

Stuka do moich drzwi moje milczenie  
 Jest tak bardzo zmęczone  
 Głuchną w nim gwiazdy i świece  
 Jest tak bardzo uparte  
 Nawet śmierć go nie spłoszy.

(ze zbioru *Całopalenie*, Warszawa 1986)

Niedługo przed uroczystym ślubowaniem senatorskim rektor Grzegorz Białkowski nagle źle się poczuł. Zawieziono go do szpitala, ale lekarze dolegliwość albo zbagatelizowali, albo postawili błędną diagnozę. Skutek był tragiczny – nie wytrzymało serce. Poeta, fizyk i rektor UW zmarł 29 VI 1989 r. Na uroczystości pogrzebowe przybyła rzesza studentów. Przemawiali m.in. profesorowie Andrzej Stelmachowski i Henryk Samsonowicz. Był także Lech Wałęsa, który dziękował zmarłemu rektorowi za tak znakomity udział w przemianach ojczyzny. W nekrologu prof. Andrzej Zahorski napisał: „Śmierć przedwczesna przerwała życie bogate i pełne pasji twórczej. Uniwersytet Warszawski stracił znakomitego rektora, a Polska wybitnego uczonego, społecznika i obywatela”.

Rektora pochowano na Cmentarzu Powązkowskim (kw. D-II-13). Pozostał po nim żal i gotowy do druku ostatni tomik wierszy *Figury z piasku*. Tomik ten czekał na wydanie ćwierć wieku, aż wydrukowano go w grudniu 2015 r., traktując jako swoisty wyraz hołdu wobec rektora-poety.

Sześć lat po śmierci Grzegorza Białkowskiego staraniem Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk oraz Fundacji na rzecz Nauki Polskiej ufundowano coroczną nagrodę dla autorów najlepszych doktoratów z nauk ścisłych.

### Bibliografia

- *Kto jest kim w Polsce w 1984. Informator biograficzny*, wyd. I, Warszawa 1984.
- M. Kuś, *Nieufność i wiara*, „Foton” 2013, nr 120, s. 59-69.
- J. Mantel-Niećko, *Próba sił*, Warszawa 1991.
- W. Maziarski, *Gra w Uniwersytet*, Warszawa 1986.
- M. Michalski, E. Bagieńska, E. Kobierska-Maciuszko, *„Poczęty” w BUW. Wspomnienia o Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie z lat 1977-1999*, Warszawa 2012.
- G. Białkowski, *Mysleć idealistycznie, działać realistycznie*, „Tygodnik Kulturalny” 1988, 4 IX, s. 3.
- AUW, Akta osobowe, syg. K.17807.



M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

UNIWERSYTET  
WSPÓŁCZESNY  
(W CZASACH III RP)





# ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI

## Rektor w latach 1989-1993

---

Prorektorzy: 1989/1990 **Włodzimierz Siwiński** (ds. współpracy z zagranicą, I z-ca rektora), **Andrzej Tymowski** i p.o. **Zbigniew Koczorowski** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych), **Tadeusz Macioszczyk** (ds. badań naukowych), **Marek Wierzbowski** (ds. studenckich), **Zbigniew Kuderowicz** (ds. filii).  
1990-1993 **Włodzimierz Siwiński** (ds. współpracy z zagranicą), **Zbigniew Koczorowski** (ds. kadr naukowo-dydaktycznych), **Piotr Węgleński** (ds. badań naukowych), **Józef Okolski** (ds. studenckich), **Jan Gajewski** (ds. filii).

---

*Choć często wyjeżdżał z kraju, to z Warszawą jest związany na dobre. Tu się urodził i tu studiował. Jeszcze jako student, w 1954 r., rozpoczął pracę na stołecznym Uniwersytecie. W mieszkaniu na Mura-nowie spędził 50 lat i choć ma takie możliwości, nie zamieni tego lokalu na żaden inny. Andrzej Kajetan Wróblewski przyzwyczaja się do miejsc.*

Urodził się 7 VIII 1933 r. w Warszawie. Już we wczesnym dzieciństwie nauczył się czytać. Jako 4-latek pochłaniał książki, najpierw bajki, potem przygodowe i te tchnące historią. Wojna mocno doświadczyła jego rodzinę, ale młody Wróblewski nie stracił swej pasji do czytania książek.

Andrzej Kajetan Wróblewski,  
zdjęcie legitymacyjne z lat studenckich



Po 1945 r. rozpoczął edukację w praskim Liceum im. Władysława IV. Do szkoły nie miał daleko, ponieważ mieszkał wtedy wraz z rodzicami w okolicach ZOO. Początkowo Wróblewski nie myślał o fizyce. Jak po latach wspominał: „Nauczyciel nieustannie zamęczał nas rozwiązywaniem jakichś bloczków, wielokrążków, dźwigni itp. To był dla mnie i kolegów najbardziej znienawidzony przedmiot. O nowych odkryciach nie było w szkole ani słowa”. Zaraził się za to pasją sportową. Mało osób wie, że pod koniec lat 40. wstąpił nawet do „Polonii”, gdzie skakał w dal i wwyż. Kariery nie zrobił, choć w owym czasie skok na odległość ponad 6,5 metra był niezłym wyczynem. Pod koniec nauki w liceum zmienił się nauczyciel fizyki. Nowy, pełen zapału pedagog sprawił, że niedoszły sportowiec zaczął interesować się fizyką, a w jeszcze większym stopniu – astronomią. Wróblewski, jeszcze jako uczeń „Władysława IV”, wygłosił swój pierwszy odczyt w Obserwatorium Astronomicznym UW w Al. Ujazdowskich.

Na studia zdawał na Uniwersytet Warszawski (1951 r.), ponieważ na tutejszym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii mógł bliżej zetknąć się z ukochaną dziedziną. Pierwszą książkę wydał w 1957 r. i nosiła ona tytuł *Z tajemnic Marsa*. Zainteresowania tą tematyką Wróblewski nigdy nie porzucił i do dziś jest członkiem Polskiego Towarzystwa Astronomicznego.

Jednakże to fizyka zajmowała go coraz bardziej, a praca magisterska napisana w 1955 r. dotyczyła już zagadnień związanych z hiperjądrami, słynnym odkryciem Mariana Danysza i Jerzego Pniewskiego. W 1961 r. uzyskał stopień doktora nauk matematyczno-fizycznych, a 3 lata później

habilitację. Miał niewiele ponad 30 lat, a już spore doświadczenie. Od 1965 r. był wicedyrektorem, a po 10 latach dyrektorem Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW. To chyba właśnie wtedy gabinet w uniwersyteckim gmachu przy ul. Hożej 69 stał się jego drugim domem. Wróblewski profesorem został w 1971 r., członkiem PAN w 1976 r.

W 1986 r. wybrano go dziekanem Wydziału Fizyki. W przełomowym dla polskiej historii 1989 r. był bliskim współpracownikiem rektora Grzegorza Białkowskiego. Obaj fizycy doskonale się rozumieli i od wielu lat bardzo przyjaźnili. Po nagłej śmierci rektora Białkowskiego dla uniwersyteckich elektorów stało się oczywiste, że to Wróblewski powinien zostać jego następcą i dokończyć kadencję. Został wybrany 6 VII 1989 r.

Były to niezwykle trudne lata przełomu. Polska przestała być krajem komunistycznym. Nowe czasy stanowiły jednak wyzwanie. Zapaści gospo-



Andrzej Kajetan Wróblewski  
jako rektor w Sali Senatu



Andrzej Kajetan Wróblewski z księciem Karolem w Pałacu Kazimierzowskim, 1992 r.

darczej miał zapobiec tzw. plan Balcerowicza. Znamienne, że w obszernym wywiadzie dla „Tygodnika Uniwersyteckiego”, udzielonym przez rektora w 1992 r., pytano go głównie o finanse uczelni.

W nowych czasach Wróblewski sprawował funkcję rektora bez zarzutu, więc w 1990 r. ponownie został wybrany na 3-letnią kadencję. To, co z 4-letniego okresu rektorowania cenił sobie najbardziej, to ustanowienie w roku akademickim 1992/1993 Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych. Była to wówczas nowa forma studiów, po raz pierwszy wprowadzona w Polsce. Profesor Wróblewski z satysfakcją też wspomina czasy, gdy podjęto decyzję o budowie przy ul. Dobrej nowoczesnego gmachu Biblioteki UW. Zanim rozpoczęto budowę, trzeba było odbyć setki rozmów w sprawie przekazania dawnego Domu Partii (PZPR) i wzmocnić te roszczenia, czemu miał służyć apel rektora o poparcie starań przez mieszkańców Warszawy. Potem zrodził się lepszy pomysł, by dawny Dom Partii przekazać Centrum Bankowo-Finansowemu, a z pomocą założonej w 1988 r. Fundacji Uniwersytetu Warszawskiego sfinansować budowę nowego, okazałego gmachu BUW na Powiślu. Wszystko się znakomicie udało!

Sukcesem zakończyły się też starania o pozyskanie dawnego gmachu Wolnej Wszechnicy Polskiej przy ul. Banacha 2 na Ochocie. W maju 1990 r., po rozwiązaniu Wojskowej Akademii Politycznej, która miała tam siedzibę, budynek przekazano Uniwersytetowi Warszawskiemu i dziś mieści się w nim Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki. W 1990 r. pozyskano też gmach przy ul. Belwederskiej 26/30, po dawnej szkole partyjnej, w którym wkrótce pomieszczono uczelniany hotel Hera. W czasie prezydentury Lecha Wałęsy, w latach 1992–1995, Wróblewski zasiadał w Radzie ds. Nauki przy Prezydencie RP i był jej przewodniczącym. Jeszcze do niedawna można go było spotkać w Zakładzie Częstek i Oddziałów Fundamentalnych Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW. W 2014 r. Wydział Fizyki przeniósł się ze starego budynku do nowo wybudowanego na Ochocie. Rzecz jasna, że prof. Wróblewski podziwia ten piękny i nowoczesny budynek uniwersyteckiego Centrum Nowych Technologii, ale czasem dopada go nostalgia za ciasnymi i niewygodnymi gabinetami przy Hożej 6g.

Jest wiceprezesem reaktywowanej po 1989 r. Polskiej Akademii Umiejętności. To jemu zawdzięczamy określenie „lista filadelfijska”. W napisanej w 2011 r. przez prof. Ryszarda Sosnowskiego opinii dla Senatu UW, przygotowanej z okazji odnowienia doktoratu prof. Wróblewskiego, czytamy: „Do najważniejszych Jego osiągnięć należy m.in. znalezienie opisu liczby cząstek produkowanych w zderzeniach wielkich energii [...]. Wprowadził i zbadał współczynnik tłumienia częstości pojawiania się



Portret rektorski Andrzeja Kajetana Wróblewskiego autorstwa Marka Sobczyka, 1999 r.

w wysokoenergetycznych zderzeniach kwarków s”. To pierwsze odkrycie w literaturze światowej nazwano „zależnością Wróblewskiego”, to drugie „współczynnikami Wróblewskiego”.

Obecnie prof. Wróblewski zajmuje się głównie historią i metodologią fizyki i jest autorem książki *Prawda i mity w fizyce*. W 2006 r. opublikował cenioną *Historię fizyki*, która miała kilka dodruków. Wydał też 3 książki opowiadające z humorem o życiu naukowców, które są pokłosiem artykułów pisanych od ponad 20 lat do „Wiedzy i Życia”. Ostatnia z nich to dwutomowe wydanie *200 uczonych w anegdotce* (2009). Był redaktorem książki *Z powrotem na ziemię*, która została uznana za najlepszą książkę popularnonaukową w 2000 r.

W 1961 r., jako świeżo upieczony, utalentowany doktor, wyjechał na pierwszy, większy staż naukowy do Europejskiego Centrum Badań Jądrowych w Genewie. Od tej pory wyjazdy służbowe stały się częścią jego życia. W latach 70. był w USA, Japonii i wielu krajach europejskich. Po latach trzy z uczelni zagranicznych: w Siegen (Niemcy), w Orange (Kalifornia) i w Glasgow (Szkocja) nadały Wróblewskiemu doktoraty *honoris causa*. A z polskich uczelni - Politechnika Warszawska.

Na zagranicznych stażach zyskał ogromną wiedzę, a w sensie materialnym starczyło na zakup białoczerwonego taunusa (którym jeździł przez 20 lat!) i na kolejne hobby: zbieranie kaktusów. W swoim murańskim mieszkaniu profesor ma na balkonie małą szklarnię, gdzie codziennie wraz z żoną Barbarą pielęgnuje kilkaset tych kłujących roślin. Jest aktywny w Polskim Towarzystwie Miłośników Kaktusów.

Kaktusy, jeśli nie liczyć Grenlandii i Arktyki, rosną na całym świecie. Tak jak prof. Andrzej Kajetan Wróblewski, przyzwyczajają się jednak do swojego miejsca i nie lubią przesadzania. Może dlatego rektor ma do nich taką słabość?

### Bibliografia

- *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, red. J. Kapuścik, t. IV, Warszawa 2003.
- *Uroczystość odnowienia doktoratu prof. Andrzeja Kajetana Wróblewskiego*, UW 2011.
- *Gra o jutro. Wywiad M. Kozubala z rektorem UW A.K. Wróblewskim*, „Tygodnik Uniwersytecki” 1992, nr 6, 29 III, s. 1-3.
- A.K. Wróblewski, *Misja uniwersytetów: poszukiwanie prawdy czy pogoń za zyskiem?*, „Nauka” 2011, nr 3, s. 51-61.





# WŁODZIMIERZ SIWIŃSKI

## Rektor w latach 1993-1999

---

Prorektorzy: 1993-1996 **Michał Nawrocki** (ds. rozwoju i badań naukowych), **Jacek Hołowka** (ds. współpracy z zagranicą), **Piotr Węgleński** (ds. finansów i polityki kadrowej), **Hanna Komorowska-Janowska** (ds. studenckich), **Władysław Serczyk** (ds. filii). 1996-1999 **Michał Nawrocki** (ds. rozwoju i badań naukowych), **Jan Madey** (ds. finansów i polityki kadrowej), **Janusz Grzelak** (ds. współpracy z zagranicą), **Marek Safjan** (ds. studenckich) oraz od 1998 **Marek Wąsowicz** (ds. studenckich), 1996-1997 **Adam Jamróż** (ds. filii w Białymstoku).

---

*Był gorącym zwolennikiem otwarcia UW na ośrodki naukowe zachodniego świata i gdy został rektorem, taki kurs obrała uczelnia. Aż wierzyć się nie chce, że jeszcze 15 lat wcześniej najwięcej doktoratów honoris causa otrzymywali uczeni radzieccy. W nowej Polsce Uniwersytet Warszawski zrobił wiele, by zbliżyć się do Europy. Nadrabialiśmy różnego rodzaju zapóźnienia, także te infrastrukturalne. Trzeszcząca w szwach stara uniwersytecka biblioteka otrzymała nowy kształt, przenosząc się do budynku na miarę XXI wieku.*

Prorektor Włodzimierz Siwiński  
podejmuje przedstawiciela  
belgijskiego Ministerstwa Oświaty  
w Sali Złotej Pałacu  
Kazimierzowskiego, 1988 r.



Włodzimierz Jerzy Siwiński urodził się 24 IV 1939 r. w podwarszawskim Legionowie w rodzinie nauczycielskiej. Już po pół roku stało się jasne, że jego dzieciństwo nie będzie łatwe, przypadło bowiem na czasy okupacji hitlerowskiej, która na życiu patriotycznej rodziny zostawiła krwawe ślady. Jego ojciec, po którym nosił drugie imię, był dyrektorem tajnej szkoły ogólnokształcącej i pod pseudonimem „Dąb” działał w podziemiu. W 1944 r. został aresztowany, a potem rozstrzelany przez Niemców.

Mama Wanda wychowywała więc syna i młodszą o 2 lata córkę Halinę sama, zapewniając dzieciom staranne wykształcenie. Także patriotyczne - wchodząc w wiek młodzieńczy w latach stalinowskich, rodzeństwo Siwińskich doskonale znało ojczystą historię i wiedziało, co wydarzyło się w Katyniu.

Młody Włodzimierz Siwiński chciał zostać śpiewakiem operowym. Mama zaś pragnęła, by syn studiował medycynę. Jak napisała kilka lat temu Magdalena Bajer: „Do pierwszego zajęcia nie miał kompletnie talentu, a do drugiego zamiłowania”. Zdawał na dziennikarstwo (z wynikiem bardzo dobrym), ale ostatecznie, trochę z przypadku, rozpoczął na Uniwersytecie Warszawskim studia ekonomiczne. Miał szczęście

do wspaniałych profesorów – w 1956 r. zaczęła się przecież odwilż i na ówczesnym Wydziale Ekonomii Politycznej wykładali tak znakomici profesorowie, jak: Oskar Lange, Witold Kula, Czesław Bobrowski i Edward Lipiński.

Pod koniec studiów Siwiński chciał podjąć pracę w dyplomacji. Z poręczenia swojego promotora prof. Czesława Bobrowskiego poszedł na rozmowę kwalifikacyjną. Ta trwała w przyjemnej atmosferze ok. 40 minut. Wtedy to przepytujący kandydata urzędnik MSZ dowiedział się, że student Siwiński jest bezpartyjny i do partii zapisać się nie zamierza. Rozmowa kwalifikacyjna została gwałtownie przerwana i zakończona pretencją urzędnika: „To po co mi Pan głowę zawraca?”.

W 1961 r. uzyskał więc magisterium z ekonomii i podjął pracę naukową, która pochłaniała go coraz bardziej. Pracę doktorską (pod kierunkiem prof. Henryka Fiszla) obronił tuż przed Bożym Narodzeniem 1967 r., a miesiąc później uroczystie nadano mu stopień doktorski. W trakcie wydarzeń marca 1968 r. był na terenie uczelni. Jak sam wspominał: „Nawet nie zauważyłem, kiedy pojawił się ten tak zwany aktyw robotniczy z pałkami. Przyznam się, że jak zaczęli pałować, to uciekłem do Pałacu Kazimierzowskiego i śledziłem ich od strony pałacu”. Następnego dnia odważny dziekan prof. Bobrowski, wybrał świeżo upieczonego



Rektor Włodzimierz Siwiński  
jako starter w corocznym biegu  
„Mila Uniwersytecka”, 1994 r.



Rektor Włodzimierz Siwiński podczas uroczystości poświęcenia nowego budynku BUW przez papieża Jana Pawła II, 11 czerwca 1999 r.

doktora na swojego „adiutanta” ze względu na „odpowiednią posturę” wzbudzającą respekt wśród funkcjonariuszy MO.

Reperkusji wydarzeń marcowych w Polsce Siwiński już nie zaznał, gdyż wkrótce wyjechał do Holandii. Tam w 1970 r. ukończył studia podyplomowe w dziedzinie studiów europejskich na Uniwersytecie Amsterdamskim. Po powrocie do kraju otrzymał pierwsze ważniejsze stanowisko – zastępcy dyrektora Instytutu Nauk Ekonomicznych. W 1976 r. uzyskał habilitację na Uniwersytecie Warszawskim, co skutkowało tytułem docenta. W 1979 r. został prodziekanem Wydziału Ekonomii.

Nauczanie ekonomii w tamtych latach nie było rzeczą prostą, obowiązywały bowiem narzucone przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego szczegółowe programy studiów ograniczone do ekonomii socjalizmu i marksistowskiej ekonomii kapitalizmu. Jednak jak pisano w Księdze Jubileuszowej Wydziału Nauk Ekonomicznych UW: „nikt ich na serio nie traktował i praktycznie każdy wykładowca miał szerokie możliwości prezentowania swoich poglądów. [...] Dzięki gierkowskiemu otwarciu na Zachód często wprowadzono do zajęć współczesną, zwłaszcza anglosaską, literaturę ekonomiczną. Gospodarka PRL przedstawiana była krytycznie

i większość wykładowców nie poddawała się propagandzie sukcesu”. Do tych wykładowców zaliczał się też Włodzimierz Siwiński. Minusem takiej postawy były trudności w drukowaniu swych prac naukowych.

W 1978 r. Siwiński wyjechał do Stanów Zjednoczonych, by tam prowadzić wykłady na Kent State University. Znajomość amerykańskiej ekonomii, ale też zrozumienie dla tamtejszych osiągnięć i kultury sprawiły, że w czasie solidarnościowej odwilży w 1981 r. został dyrektorem Ośrodka Studiów Amerykańskich. W 1984 r. ponownie wyjechał na 2 lata do Stanów Zjednoczonych, by prowadzić zajęcia, tym razem na Indiana University. Naukowo wiele zyskał, a Amerykanom pomógł zrozumieć skomplikowaną sytuację PRL. Wspólnie z innym amerykańcą i ekonomistą Romualdem Kudlińskim napisał *Szkic o gospodarce światowej* (1985). Wraz z prof. Paulem Marerem przygotowali wydanie książki *Creditworthiness and Reform in Poland* (1988). Zaprezentowano w niej prace wybitnych ekonomistów amerykańskich i polskich (także mieszkających poza Polską), którzy przedstawiali trafne analizy sytuacji ekonomicznej naszego komunistycznego kraju.

Po powrocie Siwińskiego do Polski pod koniec 1986 r. doceniono jego niezależność, jego obycie w świecie oraz wiedzę, i w 1987 r. wybrano go prorektorem UW. Był wtedy odpowiedzialny za współpracę z zagranicznymi ośrodkami naukowymi, a funkcję tę sprawował (z półroczną przerwą na wykłady w Notre Dame University w Stanach Zjednoczonych) aż do wyboru na rektora w 1993 r. Dodajmy, że właśnie wtedy nasza uczelnia obdarzała doktoratami *honoris causa* głównie naukowców reprezentujących ośrodki akademickie z zachodu Europy lub ze Stanów Zjednoczonych. Wtedy też nawiązano bądź reaktywowano współpracę naukową z wieloma zachodnimi uniwersytetami. W tym czasie Włodzimierz Siwiński został profesorem tytularnym (w 1987 r., 6 lat po wniosku zatwierdzonym przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego), a następnie profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych (w 1992 r.).

Gdy został wybrany rektorem, miał już na koncie ponad 50 prac z dziedziny ekonomicznej i międzynarodowych stosunków gospodarczych. Po trwającej 3 lata kadencji ponownie został wybrany, by kierować warszawską uczelnią. Te dwie kadencje dały mu niemałą satysfakcję, ale – jak sam przyznał – „były poważnym uszczerbkiem dla własnych badań naukowych”.

To, co każdy będzie pamiętał z rektorowania Włodzimierza Siwińskiego, to wybudowanie nowego gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy zaczynał swą pierwszą kadencję, zapadły decyzje dotyczące ostatecznej lokalizacji nowego budynku biblioteki oraz ogłoszono i rozstrzygnięto konkurs na architektoniczny kształt BUIW. Wkrótce potem (21 XI 1996 r.),

przy udziale prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wmurowano kamień węgielny, inicjując prace nad tą ogromną inwestycją. Gdy końca dobiegała druga kadencja rektora Siwińskiego, we wrześniu 1999 r., nowa siedziba biblioteki była ukończona i w najlepsze trwała przeprowadzka. Nieco wcześniej, 11 VI 1999 r., w nowo wzniesionej bibliotece gościł papież Jan Paweł II, który poświęcił ten budynek.

Jedną z najważniejszych zmian wprowadzonych w czasie kadencji rektora Siwińskiego była decentralizacja finansowa uczelni i przekazanie głównych decyzji budżetowych na szczebel wydziałów. Istotne było też usamodzielnienie się dotychczasowej białostockiej filii UW i powołanie w 1997 r. nowego Uniwersytetu w Białymstoku.

Rektor Siwiński bardzo mocno angażował się także we współpracę UW z uczelniami polskimi oraz zagranicznymi. W latach 1996–1999 był przewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, przewodniczącym Konferencji Rektorów Uczelni Warszawskich i jednym z inicjatorów powołania Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, a potem członkiem jej prezydium. Kontynuacją tego zaangażowania stała się jego działalność w latach 2000–2004, w nowo powołanej Państwowej Komisji Akredytacyjnej, której był wiceprzewodniczącym.

Był też współzałożycielem sieci współpracy rektorów uczelni ze stolic różnych krajów świata pod nazwą „League of World Universities”. Przez cały okres kadencji rektorskiej reprezentował rektorów polskich w Radzie Europy, biorąc udział w pracach komitetu „Standing Conference on University Problems”. Przez 3 lata był też członkiem biura wykonawczego tego komitetu. Uczestniczył w wielu innych inicjatywach i konferencjach poświęconych problemom szkolnictwa wyższego w świecie. Wyrazem uznania dla jego działalności na rzecz współpracy i integracji uczelni w skali międzynarodowej było nadanie mu w 1999 r. doktoratu *honoris causa* przez prestiżowy New York University.

Po zakończonej misji (albowiem 6 lat rektorowania to była misja) Włodzimierz Siwiński powrócił do pracy akademickiej. Wykłada na Wydziale Ekonomii UW w Katedrze Makroekonomii i Teorii Handlu Zagranicznego. Od 1999 r. pracuje też w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Dał się poznać jako orędownik poglądów na rzecz integracji europejskiej. Gospodarcza strona integracji jest jednym z obszarów jego pracy naukowej, poczynając już od pierwszej książki wydanej w 1976 r. *Kapitalizm wielonarodowy. Przesłanki i bariery integracji*, a kończąc na ostatnio wydanych pozycjach: *Od liberalizacji do integracji Polski z Unią Europejską: mechanizmu i skutki gospodarcze* (2003), *Polska w Unii Europejskiej. Dynamika konwergencji ekonomicznej* (2007) oraz *Globalny kryzys a jednocząca się Europa* (2010).



Włodzimierz Siwiński  
w stroju rektorskim, 1998 r.

W jego ślady poszła córka, dr Joanna Siwińska-Gorzelał, także wykładająca ekonomię na warszawskiej uczelni. W czasie wolnym od pracy profesor uwielbia podróżować. A łatwo to robić, gdy Europa nie ma granic, i także ten fakt sprawia rektorowi Siwińskiemu sporą satysfakcję.

Gdy rozmawiałem z nim latem 2013 r., powiedział, że 40 lat temu, podczas amsterdamskich studiów nad ekonomicznymi podstawami integracji europejskiej, i potem, gdy kończył już habilitację, nawet w najbardziej optymistycznych myślach nie przypuszczał, że dożyje czasu, gdy Polska będzie częścią Unii Europejskiej.

### Bibliografia

- *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, red. J. Kapuścik, t. IV, Warszawa 2003.
- *Księga jubileuszowa Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, 1953-2003*, red. C. Leszczyńska, Warszawa 2013.
- M. Bajer, *Siwińscy, rody uczone*, „Forum Akademickie” 2002, nr 3.
- *Wspomnienia profesora Włodzimierza Siwińskiego*, [w:] *Księga jubileuszowa Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, 1953-2013*, red. C. Leszczyńska, Warszawa 2013, s. 130-140.





# PIOTR WĘGLEŃSKI

## Rektor w latach 1999–2005

---

Prorektorzy: 1999–2002 **Jan Madey** (ds. finansowych i polityki kadrowej), **Wojciech Maciejewski** (ds. rozwoju i badań naukowych), **Włodzimierz Borodziej** (ds. współpracy z zagranicą i promocji), **Marek Wąsowicz** (ds. studenckich). 2002–2005 **Katarzyna Chałasińska-Macukow** (ds. spraw finansowych i polityki kadrowej), **Wojciech Tygielski** (ds. współpracy z zagranicą i promocji), **Marek Wąsowicz** (ds. studenckich), **Wojciech Maciejewski** (ds. rozwoju i badań naukowych)

---

*W epoce Królestwa Polskiego minister skarbu Jan Węgleński przekazał sumę 20 tys. rubli w złocie tworzonemu w roku 1816 Uniwersytetowi Warszawskiemu. A Jan Węgleński to w prostej linii pra-, pra-, pradziadek prof. Piotra Węgleńskiego, pierwszego rektora w XXI stuleciu. Inny antenat rektora, Franciszek Węgleński, też miał związki z warszawską uczelnią. W 1861 r. przemawiał na posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego w Pałacu Kazimierzowskim. Niespełna półtora wieku później z tego samego budynku przyszło prof. Piotrowi Węgleńskiemu zarządzać uczelnią.*

Zdjęcie legitymacyjne studenta UW  
Piotra Węgleńskiego, ok. 1960 r.



Piotr Węgleński urodził się 29 VI 1939 r. w Świdnikach, które były częścią niegdysiejszego dużego majątku rodzinnego, dóbr ziemskich w okolicach Chełma, Hrubieszowa i Zamościa. Do dziś na cmentarzu w niewielkim Miączynie znajduje się grób z pomnikiem wspominanego we wstępie ministra Jana Węgleńskiego.

Piotr Węgleński swojego ojca Ksawerego, praktycznie nie znał, ponieważ jako oficer XII Pułku Ułanów Ksawery Węgleński został wzięty do niewoli i zmarł w oflagu w 1942 r. Piotra i jego o rok starszego brata Jana (późniejszego dziekana Wydziału Filozofii i Socjologii UW) wychowywała matka Janina z d. Kochanowska. Gdy w 1943 r. w Świdnikach zrobiło się niebezpiecznie ze względu na napady band ukraińskich, owdowiała matka wraz z synami przeniosła się w pobliże Krasnegostawu i tu doczekała końca wojny. Potem była przeprowadzka do Lublina, Poznania, aż wreszcie w 1950 r. Węgleńscy znaleźli się w Warszawie.

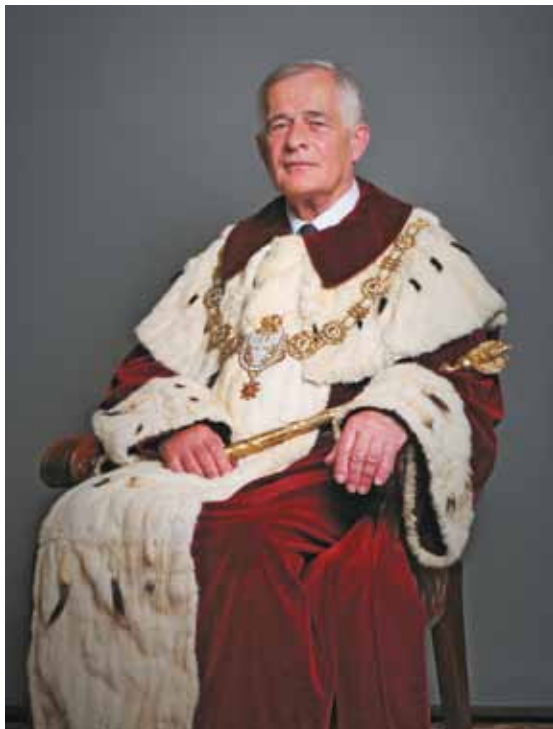
Po uzyskaniu matury w Liceum im. H. Kołłątaja Piotr Węgleński rozpoczął studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW (1956–1961). Pracę magisterską poświęconą cytogenetyce owadów napisał pod kierunkiem prof. Wacława Gajewskiego, wybitnego polskiego genetyka, który zasłynął bezkompromisową postawą wobec lansowanej przez ówczesne władze „nowej biologii” i pseudonaukowych teorii Trofima Łysenki. Profesor Gajewski był również promotorem pracy doktorskiej Węgleńskiego (dotyczącej genetyki mikroorganizmów), obronionej w 1965 r.

Związany zawodowo z UW od 1961 r., Piotr Węgleński spędził kilka lat na stażach naukowych w Wielkiej Brytanii (John Innes Institute),

USA (Massachusetts Institute of Technology) i Francji (Paris XI). Pobyt w USA w latach 1974-1975 dał mu szansę na zapoznanie się z powstającą właśnie inżynierią genetyczną, dziedziną, która zrewolucjonizowała biologię końca XX w., doprowadzając do wielu sensacyjnych odkryć naukowych i znajdując ważne zastosowania praktyczne. Węgleński uczestniczył w 1974 r. w słynnej konferencji naukowej w Asilomar w Kalifornii. Po latach tak to wspominał: „Ostatecznie doszliśmy wtedy do wniosku, że potencjalne korzyści przewyższają potencjalne ryzyko i że należy iść dalej z tymi nowymi technologiami, tyle że z zachowaniem ostrożności”.

Po powrocie do Warszawy Węgleński wprowadził techniki inżynierii genetycznej do prac prowadzonych w Zakładzie Genetyki UW. Zakład ten przez długie lata był jedynym polskim ośrodkiem zajmującym się tą technologią i kształcącym specjalistów dla innych placówek naukowych w krajach „obozu socjalistycznego”. Węgleński zapoczątkował prace nad pozyskiwaniem ludzkiej insuliny z bakterii, kierował wieloma projektami naukowymi, zarówno teoretycznymi, jak i aplikacyjnymi. Uczestniczył w trzech wyprawach na Antarktydę, których celem było zdobycie cenny dla przemysłu zimmolubnych szczepów bakterii. W ostatnich latach

W stroju rektorskim, podczas  
pozowania do portretu



zajął się również pracami nad antycznym DNA, które są prowadzone w celu odtworzenia historii ewolucyjnej ssaków w okresie plejstocenu.

Poza genetyką Piotr Węgleński miał kilka innych pasji. W latach studenckich grał w pierwszoligowej drużynie siatkarskiej „Warszawianki”, był także kapitanem reprezentacji UW. Przebywając w Stanach Zjednoczonych, dołączył do tamtejszej akademickiej drużyny siatkówki, z którą odniósł kilka sukcesów. Gdy powrócił do Polski, oprócz książek i notatek przywiózł moc sportowych pucharów i dyplomów. Dobrze zapamiętał, jaki miał problemy z polskim urzędem celnym, który chciał oclić puchary, aż w końcu sportowe trofea zaklasyfikowano jako „galanterię metalową małej wartości” i pozwolono wwieźć do kraju. Gorzej było z *Malowanym ptakiem* Jerzego Kosińskiego – ta książka została bezdyskusyjnie skonfiskowana. Po powrocie do kraju przygoda ze sportem ograniczyła się do zimowych wypraw w góry, spływów kajakowych, eksploracji grot i jaskiń. Za to fascynacja genetyką przybierała coraz wyraźniejsze kształty.

W roku 1974 r. Piotr Węgleński uzyskał habilitację, w 1982 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego, a 7 lat później został profesorem zwyczajnym nauk biologicznych. Na UW pełnił funkcję kierownika



Profesor Piotr Węgleński wraz z prof. Teresą Rzącą-Urban, minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Leną Kolarską-Bobińską oraz rektorem prof. Marcinem Pałysem podczas ceremonii otwierania nowych budynków na Ochocie: Centrum Nowych Technologii i Wydziału Fizyki, 19 listopada 2014 r.



Wykład w Sali Kolumnowej podczas cyklu „Spotkania z byłymi rektorami UW” organizowanego przez Muzeum UW, 14 czerwca 2013 r.

Zakładu Genetyki (którą przejął po swoim mistrzu, prof. Gajewskim), a później dyrektora Instytutu Genetyki i Biotechnologii UW. W 1982 r., wraz z kilkoma innymi cieszącymi się zaufaniem naukowcami, wszedł do Senackiej Komisji Weryfikacyjnej ds. Studentów i Kadry. Dzięki stanowisku prezentowanemu przez członków tej grupy żaden z niepokornych politycznie nie został relegowany z uczelni. Prezentowana przez Węgleńskiego rozwaga, spokój i umiar zjednały mu zwolenników i przyczyniły się do wybrania w 1985 r. prorektorem uczelni (ds. badań naukowych). Później na to stanowisko wybierano go jeszcze dwukrotnie (w 1990 i 1993 r.). Wreszcie latem 1999 r. wybrano go rektorem uczelni.

W kwietniu 2002 r. został wybrany na drugą kadencję. Pokonał prof. Stefana Jackowskiego. Z perspektywy 10 lat prof. Jackowski uważał, że miał alternatywny wobec wybranego program rozwoju uczelni, ale cenił sobie Węgleńskiego za wyrazistość i konsekwencję. W 2013 r. wspominał: „Rektor Węgleński zawsze podejmował przemyślane decyzje, choć, co oczywiste, nie zawsze z tymi decyzjami się zgadzałem”.

W ciągu dwóch kadencji rektora Piotra Węgleńskiego oddano do użytku budynki Biblioteki UW na Dobrej (którego budowa była zasługą

rektorów poprzednich kadencji), wyremontowano także dawny budynek biblioteczny, przekształcając go w zespół sal wykładowych. Przed tym gmachem w 2003 r. odsłonięto pomnik studenta (autorstwa Andrzeja Renesa), będący do dziś swoistą żeliwną maskotką uczelni. Odremontowano też budynek Szkoły Głównej i rozpoczęto budowę pływalni oraz hali sportowej przy ul. Banacha. Na uniwersytecie studiowało prawie 55 tys. studentów, ale czasy, które rektor Węgleński dobrze pamiętał, gdy siatkarze uniwersyteccy musieli gnieździć się w ciasnych i niskich salach, mijały bezpowrotnie. Te i inne inwestycje zwiększyły komfort nauki i pozwoliły zauważyć, że Uniwersytet Warszawski wkroczył w XXI stulecie.

W 2002 r. w wywiadzie dla ówczesnego kwartalnika „Uniwersytet Warszawski” (który 2 lata wcześniej rozpoczął swój trwający do dziś żywot), rektor Węgleński powiedział: „Zależy mi na tym, by UW bardzo wyraźnie i głośno zajmował stanowisko w sprawach społecznych, nie tylko w sprawach edukacji i nauki, ale także na przykład w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej, aby był postrzegany jako ośrodek takiego zdrowego rozsądku i swoistego «know-how» w sprawach społecznych”. Za jego czasów na Uniwersytecie gościły znane i ważne osobistości, m.in.: Dalajlama XIV, George W. Bush, Václav Havel, cesarz Japonii. Za swoje wielkie osiągnięcie rektor Węgleński uznaje zorganizowanie i prowadzenie comiesięcznych wykładów uniwersyteckich („8 wykładów na nowe tysiąclecie”), do których wygłoszenia zapraszał znakomite osobistości, np.: Zbigniewa Brzezińskiego, abpa Józefa Życińskiego, Andrzeja Wajdę, Aleksandra Kwaśniewskiego, Włodzimierza Cimoszewicza.

Dzisiaj prof. Piotr Węgleński pełni obowiązki Dyrektora Centrum Nowych Technologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje także w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN. Jest członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i członkiem rzeczywistym PAN, przewodniczącym Komisji Nagród Prezesa Rady Ministrów, członkiem Komisji ds. etyki PAN, członkiem Rady Programowej Polskiego Radia i kilku komisji uniwersyteckich. Najlepiej jednak czuje się w swoim gabinecie, gdzie może oddać się opracowywaniu wyników badań prowadzonych przez jego współpracowników i pisaniu kolejnych prac naukowych.

### Bibliografia

- *Who is who w Polsce. Encyklopedia biograficzna z życiorysami znanych Polek i Polaków*, cz. 2, Poznań 2006.
- M. Fal, „*Źle się dzieje, gdy do nauki miesza się religia i polityka*”. *O DNA, Parku Jurajskim i GMO. Wywiad z prof. Węgleńskim*, „Na temat. pl” 2013, kwiecień.
- A. Lompart, *Ośrodek zdrowego rozsądku - rozmowa z rektorem UW prof. P. Węgleńskim*, „Uniwersytet Warszawski” 2002, nr 4, s. 5-6.

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# KATARZYNA CHAŁASIŃSKA- -MACUKOW

## Rektor w latach 2005–2012

---

Prorektorzy: 2005–2008 **Małgorzata Maria Gersdorf** (ds. nauczania i polityki kadrowej), **Stanisław Głąb** (ds. rozwoju i polityki finansowej), **Wojciech Tygielski** (ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą), **Konstanty Adam Wojtaszczyk** (ds. studenckich). 2008–2012 **Włodzimierz Lengauer** (ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą), **Marcin Pałys** (ds. rozwoju i polityki finansowej), **Tadeusz Tomaszewski** (ds. nauczania i polityki kadrowej), **Marta Kicińska-Habior** (ds. studenckich).

---

*Na początku XXI w. pojawiła się pokusa, by instytucjami naukowymi zarządzać niczym korporacją. Niektórzy uważali, że uniwersytet to przedsiębiorstwo, a student to klient. Rektor UW prof. Katarzyna Chałasiński-Macukow była przeciwnego zdania: „Jestem z tej starej szkoły, która postrzega uniwersytet w duchu humboldtowskim, jako wspólnotę badaczy i studentów. Co nie zmienia faktu, że uczelnia powinna być zarządzana sprawnie i zgodnie z duchem czasu”. Z tym postanowieniem pierwsza kobieta na stanowisku rektora UW rozpoczęła swe urzędowanie w 2005 r.*

Zdjęcie legitymacyjne Katarzyny  
Chałasińskiej z pierwszego roku studiów



Jest pierwszy rektorem UW urodzonym już po wojnie. Katarzyna Józefa Chałasińska przyszła na świat 20 III 1946 r. Jej dzieciństwo było szczęśliwsze niż rektorskich poprzedników, ponieważ rodzinie udało się w całości przetrwać wojnę i zapewnić córce atmosferę beztróski i miłości. Urodziła się i wychowała w Łodzi, w domu o tradycjach naukowych. Ojciec, prof. Józef Chałasiński, był znanym socjologiem, przedwojennym docentem Uniwersytetu Warszawskiego, a po wojnie rektorem Uniwersytetu Łódzkiego. Mama, Krystyna, była historykiem i umiejętnie współtworzyła rodzinne gniazdo, ucząc tolerancji i szacunku dla wiedzy. Dom państwa Chałasińskich był na wskroś przesiąknięty humanizmem, ale panna Katarzyna, być może na zasadzie przekory, wołała nauki ścisłe. Podobną drogę wybrał jej brat Grzegorz (późniejszy profesor, w latach 2002–2008 dziekan Wydziału Chemii UW).

W 1952 r. rodzina Chałasińskich przeniosła się do Warszawy i kilka lat później przyszła pani rektor została uczennicą Liceum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Interesowała ją wówczas geografia i gdy przyszła pora egzaminów na studia, stanęła przed dylematem. Po latach wspominała: „Zastanawiałam się, czy wybrać geografię czy fizykę. Marzyłam, że będę podróżować i zwiedzać świat, a studia geograficzne wydawały mi się przepustką do takiego życia. Z drugiej strony bardzo interesowały mnie prawa rządzące przyrodą”. Zwyciężyła „druga strona” i Katarzyna

Chałasińska została studentką Wydziału Fizyki UW. Studia ukończyła w 1970 r. i w tym samym roku podjęła pracę w Instytucie Fizyki Politechniki Warszawskiej. Cztery lata później przeniósła się na Wydział Fizyki UW do Zakładu Optyki Instytutu Fizyki Doświadczalnej. W 1979 r. obroniła pracę doktorską. A czasy były trudne.

W wywiadzie dla jednej z gazet wyznała: „Rzeczywistość wydawała mi się zupełnie abstrakcyjna. To życie, które teraz obserwujecie w filmach typu *Miś* czy *Alternatywy 4* było dla mnie nie do przyjęcia. Mój syn ogląda dziś te filmy i się zaśmiewa. Odpowiadam mu, że my tak żyliśmy, a on mnie wtedy pyta: «I pozwoliliście na to?». Nie, my na to nie pozwoliliśmy! Ludzie jakoś się przed tym bronili, szukali schronienia. Ja uciekałam w sferę zawodową”. Już jako doktor wyjechała na pierwszy dłuższy staż – do Francji. Gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny, przebywała w Kanadzie. Prowadziła badania w zespole prof. Henriego Arsenaulta na Uniwersytecie Laval w Quebecu, łącznie przez ponad 2 lata. Od 1984 r. przez 4 kolejne lata regularnie wyjeżdżała do Quebecu, kontynuując współpracę naukową. Wielkie polityczne zakręty i przesilenia zdawały się ją omijać.



Z kanclerz Niemiec Angelą Merkel podczas wizyty gości niemieckich w Pałacu Kazimierzowskim, 16 marca 2007 r.

Dzięki tym naukowym podróżom stawała się coraz większym fachowcem w swej dziedzinie. W 1985 r. wspólnie z prof. Arsenaultem wydała ceną pozycję: *Fast Iterative Solution to Exact Equation for the Two-Dimensional Phase-Retrieval Problem*. W 1988 r. na swojej macierzystej uczelni uzyskała habilitację. Jej zainteresowania badawcze obejmują optykę informacyjną, holografię, optyczne i hybrydowe przetwarzanie informacji, metody korelacyjne, rozpoznawanie i klasyfikację obrazów, optyczne pamięci skojarzeniowe, rozwiązania fotoniczne w technikach informacyjnych.

Od 1980 r. pracowała w Instytucie Geofizyki UW, gdzie w 1989 r. została kierownikiem Pracowni Przetwarzania Informacji, a w 1991 r. zastępcą dyrektora. W 1992 r. została profesorem nadzwyczajnym, w 1997 r. – profesorem zwyczajnym. Nieustannie prowadziła działalność naukową. Od 1991 r. niemal co roku wyjeżdżała na gościnne wykłady do Barcelony. Tamtejszy Uniwersytet Autonomiczny docenił osiągnięcia polskiej uczo-nej i w 2010 r. przyznał jej doktorat *honoris causa*.

Zanim Chałasińską-Macukow wybrano rektorem, pełniła na uczelni szereg kierowniczych funkcji. Była m.in. prodziekanem (1995–1996) i dziekanem (1996–2002) Wydziału Fizyki. Podkreślmy, że pierwszym dziekanem kobietą na tym wydziale. W 2002 r. mianowano ją prorektorem ds. spraw finansowych i polityki kadrowej.



Podczas dekoracji drużyny informatyków UW za zdobycie drugiego miejsca w Mistrzostwach Świata w Programowaniu Zespołowym, obok uniwersyteckich zawodników i opiekuna zespołu prof. Jana Madeya, 2012 r.



W stroju rektorskim podczas pozowania do portretu

Jako pierwsza kobieta została rektorem UW. Za nadrzędny cel uznawała uczynienie uczelni miejscem przyjaznym dla pracowników i studentów. Szybko zaskarbiła sobie serca społeczności akademickiej. Chyba nikt nigdy nie widział jej zagniewanej. W jej postępowaniu nie było żadnej wyniosłości i sztuczności. W wywiadzie dla „Perspektyw” mówiła: „Staram się patrzeć na wszystko z punktu widzenia członka społeczności akademickiej i jego potrzeb. To mnie trzyma przy ziemi i nie pozwala zapomnieć o tym, że człowiek bierze udział, a nie zaszczyca, że nie kroczy, a idzie i nie rządzi, a zarządza”.

Po 3 latach wybrano ją na drugą kadencję, po zmianach w ustawie (Prawo o szkolnictwie wyższym) - tym razem 4-letnią. W tym samym roku została szefową Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Mówiła wtedy o sobie: „Jestem praktykiem. Nie wystarczy sprecyzować cele. Trzeba wiedzieć, jak je realizować”.

W ciągu dwóch kadencji rektor Chałasińskiej-Macukow znacznie wzbogaciła się infrastruktura uczelni. Na kampusie centralnym oddano do użytku Bibliotekę Instytutu Historycznego oraz zakończono remont generalny gmachu Wydziału Prawa i Administracji (Collegium Iuridicum I). Na sąsiednim Powiślu rozpoczęto budowę Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Na Ochocie otwarto Centrum Sportowo-Rekreacyjne UW

(26 II 2007 r.), a także położono kamień węgielny pod nowoczesne gmachy: Cent I, Cent II i Cent III. Dodajmy też, że już latem 2009 r. zaczęto przymierzać się do obchodów 200-lecia uczelni, powołując Zespół Rektorski ds. Wydawnictw Jubileuszowych i rozpoczynając prace nad serią wydawniczą *Monumenta Universitatis Varsoviensis*.

Profesor Chałasińska-Macukow po 7 latach na stanowisku rektora nadal służy uczelni. W 2012 r. została wybrana do Senatu UW. Działa w Komitecie Organizacyjnym Jubileuszu 200-lecia UW. Jest członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem kilku międzynarodowych towarzystw naukowych, wielokrotnie była wybierana do zarządów tych organizacji. Od 1 I 2014 r. jest prezesem Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Poza prowadzeniem działalności naukowej i dydaktycznej zajmowała się m.in. wspieraniem rozwoju kulturalnego uczelni, patronując w trakcie kadencji programowi *kultura.uw*.

Wyrosła w domu przesiąkniętym nauką i taki dom stworzyła. Mąż Bohdan Macukow również jest profesorem. Pracuje na Wydziale Matematyki i Nauk Informacyjnych Politechniki Warszawskiej. Wielokrotnie dyskusje na tematy naukowe czy związane z zarządzaniem uczelnią przeplatają się z życiem codziennym rodziny. „Nuda naszemu małżeństwu nie grozi”, deklarowała pani rektor Chałasińska-Macukow w wywiadzie dla miesięcznika „Forum Akademickie”.

Lubi podróżować, co pewnie łączy się z jej młodzieńczym zainteresowaniem geografią. Zwiedziła już dziesiątki krajów, była na wyspach Galapagos i na Zakaukaziu, ale najbardziej zafascynowały ją Ameryka Łacińska i kraje dalekiej Azji. Lubi góry. Kilka lat temu „zdobyła” szczyt Pop Iwan, gdzie stoją malownicze ruiny dawnego uniwersyteckiego obserwatorium. Nie jest łatwo tam wejść, ale pani rektor dała radę – jeździ przecież na nartach, na rowerze, pływa. Po takich eskapadach z ochotą, pełna energii, wraca do swej uniwersyteckiej pracy. Jak powiedziała w wywiadzie dla jednej z gazet: „Mam w życiu to szczęście, że zwykle zajmuję się rzeczami, które lubię”. Może właśnie dlatego w prof. Katarzynie Chałasińskiej-Macukow jest tyle optymizmu i pozytywnej energii.

### Bibliografia

- A. Korzekwa, *Nie stworzę fundacji, której będę prezesem. Wywiad z K. Chałasińską-Macukow*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni” 2011, nr 4(54), s. 2-4.
- A. Korzekwa, *Profesor nie musi znać się na wszystkim. Wywiad z K. Chałasińską-Macukow*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni” 2012, nr 5(60), s. 6-8.
- K. Chałasińska-Macukow, *Oj dzieje się, dzieje*, „Forum Akademickie” 2011, nr 1
- *Nie krocząc, a idąc - rozmowa z prof. Katarzyną Chałasińską-Macukow, nową przewodniczącą KRASP*, „Perspektywy” 2008, nr 10(105).

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S





# MARCIN PAŁYS

## Rektor od 2012 r.

---

Prorektorzy: **Anna Giza-Poleszczuk** (ds. rozwoju i polityki finansowej), **Marta Kicińska-Habior** (ds. studentów i jakości kształcenia), **Alojzy Z. Nowak** (ds. badań naukowych i współpracy), **Tadeusz Tomaszewski** (ds. zasobów ludzkich i kształcenia ustawicznego).

---

*Jest jednym z najmłodszych rektorów w historii UW i pierwszym chemikiem na tym stanowisku. Objął urząd w chwili, gdy lata światowego kryzysu ekonomicznego dobiegały końca. Pod jego zarządkiem Uniwersytet Warszawski wykorzystał ten okres prosperity, budując kilka nowoczesnych gmachów.*

*W momencie oddawania niniejszego materiału do redakcji, JM Rektor Marcin Pałys jeszcze nie zakończył swego urzędowania. Na jakiegokolwiek szersze podsumowanie tej kadencji jest więc za wcześnie.*

Marcin Jakub Pałys urodził się 5 XII 1964 r. w Warszawie. Po ukończeniu Liceum im. Rejtana podjął studia na Wydziale Chemii UW. Ukończył je w 1987 r. i niedługo potem, w latach 1988–1992, odbył studia doktoranckie w Holandii, na University of Twente, uzyskując stopień doktora nauk chemicznych. Żeby prowadzić tam zajęcia ze studentami, w ciągu roku nauczył się języka niderlandzkiego. Po zakończeniu studiów doktoranckich związał się zawodowo z Uniwersytetem Warszawskim. Habilitował się w 2005 r. na UW na podstawie rozprawy zatytułowanej



Wybory na rektora, 2012 r.

*Elektrochemia związków koordynacyjnych w warunkach transportu dyfuzyjno-migracyjnego*, a po 5 latach otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z elektrochemią. Dziedziną jego badań jest chemia nieorganiczna i fizyczna, przede wszystkim elektrochemia oraz modelowanie transportu w roztworach. Jest członkiem International Society of Electrochemistry.

Od 2005 r. przez trzy lata był prodziekanem ds. finansowych Wydziału Chemii. W 2008 r. zastąpił zmarłego prorektora UW ds. rozwoju i polityki finansowej Stanisława Głęba. W wywiadzie dla pisma uczelni stwierdził wówczas: „Najważniejszą rzeczą będzie dla mnie szukanie równowagi pomiędzy tradycją a dostosowaniem się do zmieniającego świata, przy zachowaniu całej różnorodności Uniwersytetu”. Po dwóch latach sprawowania funkcji prorektora przyznawał: „Łączenie funkcji prorektora z pracą naukową jest... złą wiadomością dla pracy naukowej i dydaktyki”.

Rektorem UW jest od 1 IX 2012 r., został wybrany 18 IV głosami 209 elektorów (na 304). W czasie trwania jego kadencji UW utrzymał pozycję lidera wśród uczelni polskich. Na Alma Mater Varsoviensis studiuje blisko 45 tys. studentów. Warunki ich studiowania poprawiły się. W latach 2012–2016 przybyło kilka ważnych obiektów. Na Ochocie oddano do użytku Centrum Nowych Technologii i sąsiedni Wydział Fizyki. Na Powiślu wybudowano budynek wydziałów Lingwistyki Stosowanej i Neofilologii (przy ul. Dobrej 55) i gruntownie odremontowano budynek dawnych Łaźni



Podczas inauguracji roku akademickiego 2013/2014



Podczas wykładu w budynku dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej, 2014 r.



Wspólne zdjęcie z poprzednimi rektorami UW na tle obrazów rektorskich w Pałacu Kazimierzowskim. Stoją od lewej: Włodzimierz Siwiński, Piotr Węgłęński, Katarzyna Chałasińska-Macukow, Andrzej Kajetan Wróblewski, Henryk Samsonowicz, Marcin Pałys, 2015 r.

Teodozji Majewskiej (przy ul. Bednarskiej 2/4), przeznaczając go na siedzibę Instytutu Dziennikarstwa. Imponująco wygląda inwestycja zamiejscowa – Europejskie Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach, ukończone jesienią 2015 r. Trwa remont, a właściwie gigantyczna przebudowa Gmachu Audytoryjnego. Po remoncie można już podziwiać Pałac Tyszkiewiczów-Potockich. Rektor tak podsumowywał rozbudowę uczelni: „Na wszystkie inwestycje patrzę z perspektywy całego Uniwersytetu, z punktu widzenia korzyści, jakie przyniosą całej społeczności akademickiej”.

W 2013 r. rozpoczął pracę Komitet Organizacyjny Obchodów Jubileuszu 200-lecia UW, przygotowując uczelnię do obchodów urodzinowych. Na gmachu Starej Biblioteki uroczyste zamontowano zegar odmierzający czas (począwszy od 23 II 2014 r.) do kulminacyjnej daty obchodów – 19 XI 2016 r. Hasło obchodów „Dwa stulecia. Dobry początek” sugeruje, że za Uniwersytetem jest bogata tradycja, a przed uczelnią – perspektywa znakomitego rozwoju. Zapewnić go ma przyjęta w listopadzie 2015 r. uchwała rządu o sfinansowaniu z budżetu państwa kolejnych uniwersyteckich inwestycji. Na mocy tych decyzji UW w latach 2016–2025 otrzyma 945 mln zł. Rektor

Pałys jest pewny, że te fundusze zostaną dobrze zainwestowane, co przełoży się na pozycję Polski za granicą.

Na początku 2016 r. Marcin Pałys zapowiedział swoje kandydowanie w wyborach rektorskich na drugą kadencję. W chwili oddawania niniejszego materiału do druku JM Rektor jeszcze nie skończył swego urzędowania. Na jakiegokolwiek szersze podsumowanie tej kadencji jest więc za wcześnie.

Jeśli chodzi o życie prywatne, rektor Marcin Pałys jest żonaty, ma syna. Za swoje hobby uważa podróże. W chwilach wolnych, których – jak sam mówi – ma coraz mniej, lubi aktywnie spędzać czas. Często pływa i jeździ na rowerze.

### Bibliografia

- O. Basik, P. Śliwiński, *Rektorzy po pracy*, „Uniwersytet”, październik 2012, nr 8(179).
- A. Korzekwa, *Uczelnie są ustawiane w roli niesfornego dziecka. Wywiad z rektorem M. Pałysem*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni” 2012, nr 4(59), s. 2-5.
- M. Pałys, *Najlepsi w Polsce. I co dalej?*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni”, 2012, nr 1(56), s. 10-12.
- M. Pałys, *Niech to będą ambitne 4 lata*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni” 2012, nr 2(57), s. 3-5.
- M. Pałys, *Uniwersytet, czyli my wszyscy*, „Uniwersytet Warszawski. Pismo uczelni” 2016, nr 1(76).

## INDEKS NAZWISK

## A

- Ajdukiewicz Kazimierz 337  
Aleksander I Romanow, cesarz ros. 28  
Aleksander II Romanow, cesarz ros. 52, 218  
Aleksander III Romanow, cesarz ros. 75, 92, 218  
Aleksandra, przyrodnia siostra J. Słowackiego 48  
Amalicki Władimir 119  
Ampère André Marie 39  
Anghelescu Constantin 263, 265  
Anton Gabriel 176  
Antoniewicz Jadwiga z d. Lewakowska 268, 274  
Antoniewicz Karol 267  
Antoniewicz Marianna 274  
Antoniewicz Włodzimierz 14, 15, 16, 17, 20, 171, 265, 267-274  
Apuchtin Aleksandr 67, 68, 70, 75, 76, 78, 81, 82, 85, 91, 92, 100, 106, 107  
Aristow Awierkij 315  
Arsenault Henri 377, 378  
Askenazy Szymon 137  
Aszukina Maria z d. Zenger 102

## B

- Bajer Magdalena 360  
Barańska Barbara 22  
Barsow Nikołaaj 135  
Bassalik Kazimierz 162  
Batowska Natalia 18  
Bazyłow Ludwik 301  
Beck Józef 271  
Bednarz Anna 9  
Berg Fiodor 60, 63  
Berg Mikołaj 63  
Beseler Hans 145  
Białkowska Helena 346  
Białkowski Aleksander 341  
Białkowski Grzegorz, pseud. Antoni Szymanek 20-22, 324, 332, 341-347, 353  
Białynicki-Birula Andrzej 341  
Bieliński Józef 39  
Bielska-Tworkowska Leokadia 16

Bierut Bolesław 336  
Bierut Bolesław 11, 19, 291  
Birkowski Fabian 229  
Błagowieszczęński Nikołaj Michajłowicz 65-70, 137  
Błaszczyk Leon T. 67, 106, 137  
Błok Aleksandr Aleksandrowicz 127  
Błok Aleksandr Lwowicz 127  
Bobrowski Czesław 361  
Bocheński Józef M. 187  
Borodziej Włodzimierz 367  
Boruciński Michał 16  
Brandel Konrad 62, 70  
Brandt Roman F. 118  
Brodowski Antoni 28, 29, 31  
Brodziński Kazimierz 32, 39,  
Brudzińska Cecylia 147  
Brudzińska Cecylia z d. Myślińska 143  
Brudziński Feliks 143  
Brudziński Józef Polikarp 9, 11, 13, 16, 17, 19, 143-149, 151, 152, 155, 185,  
226, 230, 254  
Brudziński Tedeusz 147  
Brudziński Zygmunt 147  
Brzeska Józefa z d. Nikorowicz 243  
Brzeski Bronisław 243  
Brzeski Tadeusz 9, 18, 207, 243-247, 249, 254  
Brzeziński Zbigniew 372  
Budłowicz Anton Siemienowicz 74, 75, 82, 83, 85, 98  
Bush George W. 372  
Bylina Michał 15, 16

## C

Celnik Hanna 10  
Chałasińska Krystyna 376  
Chałasińska-Macukow Katarzyna Józefa 22, 23, 367, 375-380, 386  
Chałasiński Grzegorz 376  
Chałasiński Józef 376  
Chałubiński Tytus 62, 200  
Chlebowska Daniela 11, 333  
Chrząszcz Jan 22  
Ciawłowska Tatiana z d. Zenger 102  
Cimoszewicz Włodzimierz 372

Comba Paul G. 188  
Cwiet Michaił Siemionowicz 107  
Cyryl, św. 77  
Czachórski Witold 301  
Czarnowski Stefan 270  
Nikołaj Czernyszewski 66  
Czubalska Emilia 287  
Czubalska Stefania 290  
Czubalski Franciszek 287  
Czubalski Franciszek Mieczysław 15, 16, 21, 178, 179, 207, 267, 270, 287-293  
Czubalski Mieczysław 290  
Czubalski Stefan 292

**Ć**

Ćwiertnia-Sitowska Irena 290

**D**

Dalajlama XIV, bsTan-dzin-rgja-mc'o, Tenzin Gyatso 372  
Danysz Marian 353  
Deljanow Iwan 61  
Dembowski Bronisław 338  
Dmowski Krzysztof 329  
Dmowski Roman 85  
Nikołaj Dobrolubow 66  
Dobrowolska Hanna 333  
Dobrowolska Zofia 327  
Dobrowolski Kazimierz 327  
Dobrowolski Kazimierz Albin 21, 22, 309, 319, 323, 327-333, 339  
Dobrowolski Stefan 328  
Drummond James E. 238  
Dubrowski Nikołaj 137  
Dwurnik Edward 21, 332

**E**

Eisler Jerzy 305, 314

**F**

Fiszdon Władysław 319  
Fiszl Henryk 361  
Fortunatow Filip F. 106  
Frank Johann Peter 37  
Fuks Marian 226



**G**

- Gajewski Jan 341, 351  
Gajewski Waclaw 368, 371  
Garlicki Andrzej 9  
Gawkowski Robert 10  
Gersdorf Małgorzata Maria 375  
Gerson Wojciech 48  
Geyer Emil 144, 155  
Gieryski Aleksander 69  
Gieysztor Aleksander 9, 172, 301, 320  
Giza-Poleszczuk Anna 383  
Glemp Józef 321  
Głab Stanisław 375, 384  
Gomułka Władysław, pseud. Wiesław 301, 306  
Goszczyński Seweryn 47  
Górska Maria 310  
Górski Janusz 339  
Grucza Franciszek 327  
Grzelak Janusz 359

**H**

- Halbersztadt Jerzy 21, 344  
Halecki Oskar 172  
Havel Václav 372  
Herbst Stanisław 320  
Hlond August 291  
Hołówka Jacek 359  
Hryniewiecka Janina z d. Koźniewska 219  
Hryniewiecki Bolesław Leon 16, 18, 19, 162, 171, 217-223, 225, 229  
Hryniewiecki Bolesław 217  
Hryniewiecki Jerzy 219, 221  
Hurko Josif W. 91  
Hutten-Czapski Bohdan 255

**I**

- Ibsen Henryk 229  
Ihnatowicz Ireneusz 90  
Imeretyński Aleksandr 100

**J**

- Jabłoński Tadeusz 253  
Jackowski Stefan 23, 371

Jaczewski Tadeusz 295  
Jadacki Jacek 187  
Jamróz Adam 359  
Jan Paweł II, papież 362, 364  
Jarra Eugeniusz 193, 212, 229, 296  
Jarumski Leon 230  
Jaszczyński Siemion N. 13, 117, 125  
Jeziński Andrzej 309  
Jeżowa Maria 309, 319  
Jędrzejewicz Janusz 222, 230  
Joffroy Alexis 176  
Juszczenko Oлександр Iwanowycz 94  
Juwenalis, Decimus Iunius Iuuenalis 67

**K**

Kaczorowski Bartłomiej 10  
Kałużyński Stanisław 309, 327, 344  
Kamieniecki Witold 168  
Kariejew Nikołaj 77  
Karny Alfons 186  
Karolkiewicz Łukasz 322  
Karska, uczennica 117  
Karski Jefim Fiedorowicz 74, 117-122, 127  
Kasprzycki Wincenty 33  
Katon Marek Porcjusz (Starszy) 134  
Kempfi Władysław 195, 238  
Kemula Wiktor 301  
Kicińska-Habior Marta 370, 375, 383  
Kieniewicz Stefan 9  
Kiliński Jan 218  
Kirillin Władimir A. 315  
Kitrasiewicz Piotr 10  
Kobendza Roman 221  
Kochanowska Eufemia z d. Koźmińska 167  
Kochanowska Maria z d. Kamieniecka 168  
Kochanowski Jan Karol 16, 17, 167-172, 175  
Kochanowski Jan 167  
Kochanowski Jan, poeta 167  
Koczorowski Zbigniew 351  
Kokoszko Edward 16  
Kolarska-Bobińska Lena 370

- Kołakowski Leszek 337  
Kołtuniak Grzegorz 345  
Komorowska-Janowska Hanna 359  
Komorowski Bronisław 324  
Konarski Szymon 48  
Kopcewicz Teodor 301  
Korolkiewicz Łukasz 21  
Korsak Julian 47  
Koschembahr-Łyskowska Maria 192  
Koschembahr-Łyskowska Stefania z d. Przyłuska 192  
Koschembahr-Łyskowski Ignacy 11, 16, 19, **191-197**, 199  
Koschembahr-Łyskowski Józef 192  
Kosiński Jerzy 370  
Kostanecka Anna z d. Geyer 155, 156  
Kostanecka Zofia 155, 156  
Kostanecki Antoni Paweł 16, 17, **151-157**, 159, 162, 225  
Kostanecki Jan 152-154, 157  
Kostanecki Jan Nepomucen 151  
Kostanecki Kazimierz 151-154, 157  
Kostanecki Stanisław 151-154, 157  
Kostanecki Wojciech 155, 156  
Koszutski Stanisław 85  
Kościuszko Tadeusz 316  
Kotarbiński Tadeusz 212, 245, 270, 335  
Kowalewski Paweł Iwanowicz **89-94**, 175  
Kowalski Józef Wierusz 143  
Kowalski Witold Cezariusz 301  
Kowalski Włodzimierz H. 327  
Kozakiewicz Michał 329, 333  
Kraczkiewicz Zygmunt 301  
Krajewska Jadwiga 9  
Krawczyk Piotr 306  
Krencik Wiesław 309  
Krokiewicz Adam 237  
Kryński Leon 162  
Krzyształowicz Franciszek 16, **199-204**, 207, 208, 230  
Krzyształowicz Kazimierz 200  
Kuderowicz Zbigniew 341, 351  
Kudliński Romuald 330, 363  
Kudrewiecki Wasilij W. 126, 127  
Kula Witold 320, 361

Kulczycka Flora Wanda 250  
Kulczycka-Saloni Janina 301  
Kulisiewicz Czesław 301  
Kumaniecki Kazimierz 15, 287, 295  
Kupisiewicz Czesław 309  
Kupiszewski Henryk 319  
Kurowa Irena 273, 311  
Kurowski Leon 301  
Kwaśniewski Aleksander 364, 372

**L**

Lange Oskar 361  
Lauber Jan 230  
Le Brun Aleksander 52  
Lechoń Jan 147  
Lempe Wiktor 162  
Lengauer Włodzimierz 375  
Lenin Włodzimierz Iljicz 93  
Lentz Stanisław 281  
Lewakowski August 268  
Lewakowski Karol 268  
Linde Samuel Bogumił 30  
Lipiński Edward 361  
Lis Tomasz 10  
Lorentz Stanisław 15  
Loth Edward 162

**Ł**

Ławrowski Nikołaj Aleksiejewicz 9, 59, 73-78, 81, 83, 85, 98, 112  
Ławrowski Piotr Aleksiejewicz 59-63, 73  
Łukasiewicz Jan Leopold 9, 11, 15, 18, 151, 152, 183-188, 191, 259, 335  
Łukasiewicz Juliusz 309, 319  
Łukasiewicz Leopoldyna z d. Holtzer 183  
Łukasiewicz Paweł 183  
Łukasiewicz Regina 186  
Łukianow Siergiej Michałowicz 100  
Łysenko Trofim 368

**M**

Maciejewski Wojciech 367  
Macioszczyk Tadeusz 341, 351

- Macukow Bohdan 380  
Madey Jan 305, 359, 367, 378  
Makowski Czesław 149  
Malczewski Jacek 200  
Małowist Marian 320  
Mantel-Niećko Joanna 330  
Manteuffel Jerzy 240  
Manteuffel Tadeusz 295, 301, 320  
Marciniak Anna 10  
Marcinkowski Tadeusz 10  
Marciszewski Witold 319  
Marer Paul 363  
Markowski Artur 129  
Marylski Jan 16, 17  
Masiak Marek 179  
Matejko Jan 200  
Mayer -Przychocka Henryka 241  
Mayzel Maurycy 163  
Mazowiecki Tadeusz 323  
Mazurkiewicz Jan 16, 17, 175-180, 183  
Mazurkiewicz Jerzy 177  
Mazurkiewicz Krystyna z d. Kowalewska 175  
Mazurkiewicz Leopold 175  
Mazurkiewicz Stefan 211, 267, 277  
Mazurkiewicz Władysław 177, 178  
Mazurkiewicz Zofia 177  
Mazurkiewicz Zofia z d. Zalewska 177  
Mączak Antoni 344  
Merkel Angela 377  
Metody, św. 77  
Mianowska (Haller) Nadieżda 51, 52  
Mianowski Józef 9, 14, 19, 47-55, 63, 230  
Michalak Antoni 16  
Michalski Zdzisław 178, 280, 291  
Michałowicz Jerzy 250, 254, 255  
Michałowicz Mieczysław Jan 9, 16, 20, 183, 249-257, 270  
Michałowicz Tytus 249  
Michałowicz Zofia z d. Hryckiewicz 249  
Michałowicz Zofia z d. Jaczynowska 250  
Michałowski Kazimierz 15, 287  
Mickiewicz Adam 47

Mikołaj II Romanow, cesarz ros. 92, 115, 218  
Mikulski Zdzisław 309  
Milewski Jan Jakub 34  
Miziołek Jerzy 9  
Moczar Mieczysław 306, 314  
Modrakowska Eleonora z d. Martin 28  
Modrakowska Jadwiga 278  
Modrakowska Maria z d. Kuczkiewicz 281  
Modrakowska Romana z d. Lentz 281  
Modrakowska Serafina z d. Cieszkowska 277  
Modrakowski Franciszek 277  
Modrakowski Jerzy Leopold 11, 272, 277-283  
Modzelewski Jarosław 21, 346  
Morecka Zofia 309  
Mościcki Ignacy 187, 209, 211, 218, 238  
Muchinn Nikołaj Iwanowicz 94  
Murawjow Michał, zw. Wieszatielem 113  
Musiałowicz Henryk 16  
Mussolini Benito 302  
Myjak Adam 188

## N

Napoleon I, Napoleon Bonaparte 28, 37  
Narutowicz Gabriel 185  
Nasierowski Tadeusz 178  
Natanson Ludwik 210, 212  
Nawrocki Michał 359  
Nawroczyński Bogdan 207, 212  
Niemiec Jarzy 319, 327  
Nowak Alojzy Z. 383  
Nowicki Fiodor 117

## O

Obertyński Zdzisław 291  
Odyniec Antoni 47  
Okińczyc Andrzej 22  
Okolski Józef 351  
Olszewski Jan 338  
Orłowski Stanisław 309, 319  
Orzęcki Roman 185  
Osiński Ludwik 40

Ossowska Maria 270, 335  
Ossowski Stanisław 335  
Ostrowidow, student 68  
Otrębski Jan 122  
Owidiusz, Publius Ovidius Naso 236

**P**

Paderewski Ignacy 185  
Pałys Marcin Jakub 14, 370, 375, 383-387  
Paradowska Elżbieta 10  
Pawiński Adolf 100  
Pawlikowska Janina 213  
Persjusz, Aulus Persius Flaccus 67  
Piekosiński Franciszek 168  
Pieńkowska Antonina z d. Słomińska 207  
Pieńkowski Andrzej 207  
Pieńkowski Stefan 13, 16, 19, 171, 207-214, 217, 260, 267, 287  
Pillati Ksawery F. 52, 82  
Piłatowicz Józef 10  
Piłsudski Józef 17, 84, 168, 172, 236, 250, 254, 257  
Pisariew Dimitr 66  
Piwarski Jan Feliks 40  
Plebański Jerzy 309  
Plezia Marian 240  
Pliniusz Starszy, Caius Plinius Secundus 134  
Pniewski Jerzy 353  
Poczmański Kazimierz 20  
Poczobutt-Odlanicki Marcin 37  
Podgórski Artur 10,  
Podoski Janusz 16, 17  
Polański Antoni 301  
Popielarczyk Władysław 20  
Popiełuszko Jerzy 344  
Popow Michaił Nikołajewicz 94  
Porzeziński Wiktor 191  
Prus Bolesław 228  
Pruszkowski Tadeusz 16  
Prystor Aleksander 187, 290  
Przychocki Gustaw Edward 15, 16, 19, 171, 235-241, 243, 245  
Przychocka Helena z d. Wysocka 241

**R**

- Raabe Zdzisław 328  
Radig Werner 272  
Rafacz Józef 262  
Rakowski Mieczysław 321  
Regulski Aleksander 50  
Rej Mikołaj 260  
Rejment-Grochowska Irena 222  
Renes Andrzej 372  
Resich Zbigniew 321, 337  
Reymont Władysław 228  
Rodewald Władysław 301, 309  
Romer Jan 280  
Rybicka Anna z d. Wnorowska 317  
Rybicki (Żuk- Rybicki) Zygmunt Kazimierz 20, 22, 301, **309-317**, 329  
Rybicki Józef 313, 317  
Rydz-Śmigły Edward, pseud. Śmigły 14, 271

**S**

- Safjan Marek 359  
Samsonowicz Andrzej 320  
Samsonowicz Henryk Bohdan 21, 22, **319-324**, 330, 337, 338, 347, 386  
Samsonowicz Jan 319  
Sänger Edward 97  
Saryusz-Wolski Wacław 146  
Schiller-Walicka Joanna 77, 97, 100, 114  
Scholz Heinrich 186  
Schramm Tomasz 10  
Sandlerowa Irena 194  
Serczyk Władysław 359  
Siedlicka Barbara 247  
Siemiradzki Henryk 101  
Sienkiewicz Henryk 228  
Sikora-Dutka Beata 10  
Siwińska Halina 360  
Siwińska Wanda 360  
Siwińska-Gorzela Joanna 365  
Siwiński Jerzy 360  
Siwiński Włodzimierz Jerzy 22, 23, 341, 351, 351, **359-365**, 386  
Skalón Georgij 121



- Skarbek Fryderyk 39  
Skarga Piotr 229  
Skirgiełło Alina 222  
Skłodowska-Curie Maria 187  
Skowronek Jerzy 341  
Skrodzka Ludwika z d. Cichowska 43  
Skrodzki Eugeniusz 43  
Skrodzki Józef Karol 34, 37-43  
Skrzeszewski Stanisław 302  
Słomiński Zygmunt 163  
Słowacki Juliusz 47, 48, 228  
Smolka Stanisław 168  
Sobczyk Marek 21  
Sobocki Leszek 22  
Sokołowikołaj J. 251  
Soninikołaj 81-83, 85  
Soroka Józef M. 10  
Sosnowski Ryszard 355  
Srezniewski Izmał Iwanowicz 73  
Stalin Józef W., pseud. Koba 272  
Stankiewiczówna Zofia 163  
Stelmachowski Andrzej 347  
Stoletow Aleksandr G. 111  
Strandman Otto 244, 245  
Strzemiński Marian 9  
Swetoniusz, Caius Suetonius Tranquillus 134  
Sysło Maciej Marek 305  
Szaflik Józef R. 327  
Szałfiejew Michaił 90, 90  
Szaniawska Anna 337  
Szaniawski Klemens Karol 21, 22, 330, 332, 335-339, 343  
Szaniawski Władysław 335  
Szczelkanowcew Jakow P. 133  
Szczełkow Iwan Pietrowicz 81-86, 89, 90  
Szlągowska Hipolita z d. Dobrowolska 225  
Szlągowski Antoni Władysław 16, 18, 19, 145, 146, 151, 225-232, 235  
Szlenkier Zofia 144  
Szubert Michał 40  
Szweykowski Marcin 27  
Szweykowski Wojciech Anzelm 14, 19, 27-34, 225, 230

## Ś

Śniadecki Jędrzej 37, 48

Śródka Andrzej 91

Świdorski Jan 301

## T

Tarnowski Stanisław 168

Tatarkiewicz Władysław 298, 335

Tegazzo Franciszek 50

Thugutt Bohdan 15, 164

Thugutt Stanisław August 162

Thugutt Stanisław Józef 9, 15-17, 151, **159-164**, 166, 171, 210

Thugutt Wanda 164

Tilgner Damazy 321

Troczewski Edward 75

Tołstoj Lew N. 128

Tomasz z Akwinu 257

Tomaszewski Tadeusz 375, 383

Trepicyn Iwan Nikolajewicz 121, **125-130**

Trzebiecki Michał 50

Trzebski Andrzej 290

Turska Olga 306

Turski Łukasz 307

Turski Stanisław Antoni 19-21, 298, **301-307**, 311, 314

Turski Władysław 307

Turyn Aleksander 240

Twardowski Kazimierz 184

Tygielski Wojciech 367, 375

Tymowski Andrzej 341, 351

## U

Ujejska Maria z d. Hoszowska 264

Ujejski Andrzej 264

Ujejski Józef 16, 20, 171, 229, **259-265**

Ujejski Kornel 260

Uljanow Grigorij Konstantynowicz 101, **105-109**

## W

Wajda Andrzej 372

Wajda Marek 20

- Waldheim Kurt 315  
Wałęsa Lech 323, 339, 347, 355  
Wasilkowska Aleksandra z d. Chmielewska 295  
Wasilkowska Maria z d. Orłowska 296  
Wasilkowska Zofia z d. Gawrońska 299  
Wasilkowski Aleksander 299  
Wasilkowski Czesław 295  
Wasilkowski Jan 19, 20, 21, **294-299**  
Waszkiewicz Jan 76  
Wawrykowa Maria 31  
Wąsowicz Marek 359, 367  
Wdowiszewski Czesław 15, 184  
Węgleńska Janina z d. Kochanowska 368  
Węgleński Franciszek 367  
Węgleński Jan 368  
Węgleński Jan (zm. 1835) 367, 368  
Węgleński Ksawery 368  
Węgleński Piotr 22, 23, 340, 351, 359, **367-372**, 386  
Wiechow Paweł Siergiejewicz 138  
Wiechow Piotr Siergiejewicz 138  
Wiechow Siergiej Iwanowicz 125, 130, **133-138**  
Wiechow Wiera 138  
Wiechow Zofia 138  
Wielopolski Aleksander 51  
Wierzbowski Marek 341, 351  
Wierzbowski Teodor 120  
Wilkosz Witold 302  
Windsor Karol, książę Walii 354  
Winniczuk Lidia 240  
Witkiewicz Stanisław Ignacy, pseud. Witkacy 199, 200  
Witold Wołodkiewicz 192, 197  
Witt Teodor 63  
Wittig Edward 204  
Wojciechowski Stanisław 84, 85  
Wojtaszczyk Konstanty Adam 375  
Wójcicki Kazimierz 38, 42  
Wróblewska Barbara 357  
Wróblewski Andrzej Kajetan 21-23, 210, **351-357**, 386  
Wulf Georgij Wiktorowicz 107, 159, 161, 164  
Wyspiański Stanisław 199, 200

## Y

Yotaro Sugimura 238

## Z

Zahorski Andrzej 347

Zakrzewski Jan 21, 338

Zakrzewski Janusz 319

Zaleski Stefan 207

Zamoyski Jan 16

Zenger Grigorij Eduardowicz 74, 97-102, 106, 137

Zieliński Tadeusz 237, 239, 245, 262

Zielonka Magdalena 10

Ziłow Piotr Aleksiejewicz 85, 111-115, 119, 126

Zoll Fryderyk 296

## Ż

Żeleński Tadeusz, pseud. Boy 163

Żukow Anatol 15, 160

Żukowicz Jewgienij 75

Żuk-Rybicki Stanisław 310

Żuk-Rybicki Zygmunt Kazimierz zob. Rybicki Zygmunt Kazimierz

Życiński Józef 372

M O N U  
M E N T A  
U N I V E R  
S I T A T I S  
V A R S O  
V I E N S I S

## SPIS ILUSTRACJI

## Wstęp

- Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim z portretem Bolesława Bieruta, 1955 r., zbiory Archiwum UW.
- Pierwsze piętro Pałacu Kazimierzowskiego po odremontowaniu budynku w 1954 r.
  - obrazy rektorskie powieszono tu kilka lat później, zbiory Archiwum UW.
- Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim w 1964 r., widoczne portrety Stefana Pieńkowskiego i Józefa Brudzińskiego, zbiory Archiwum UW.
- Inauguracja roku akademickiego 1938/1939 - w Sali Senatu obecni są m.in. marszałek Rydz-Śmigły i rektor UW prof. Włodzimierz Antoniewicz, na ścianie widoczne portrety rektorów, sygn. 1-N-3326-2, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

## Portrety rektorskie (fot. zbiory Muzeum UW):

- Józef Brudziński
- Antoni Kostanecki
- Stanisław Józef Thugutt
- Jan Karol Kochanowski
- Jan Mazurkiewicz
- Ignacy Koschembahr-Łyskowski
- Stefan Pieńkowski
- Bolesław Hryniewiecki
- Antoni Szlagowski
- Gustaw Przychocki
- Mieczysław Michałowicz
- Józef Ujejski
- Włodzimierz Antoniewicz
- Franciszek Czubalski
- Jan Wasilkowski
- Stanisław Turski
- Zygmunt Rybicki
- Henryk Samsonowicz
- Kazimierz Albin Dobrowolski
- Klemens Szaniawski
- Grzegorz Białkowski
- Andrzej Kajetan Wróblewski
- Włodzimierz Siwiński
- Piotr Węgleński
- Katarzyna Chałasińska-Macukow

### Wojciech Anzelm Szweykowski

- Wojciech Anzelm Szweykowski, fragment ryciny wg obrazu A. Brodowskiego, 1828 r., zbiory Muzeum UW.
- *Nadanie dyplomu ustanowienia Uniwersytetu Warszawskiego przez Aleksandra I*, reprodukcja zaginionego obrazu Antoniego Brodowskiego z 1828 r., Muzeum Narodowe w Warszawie.
- Medal wybity z okazji utworzenia Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, 1818 r., zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Medal srebrny „za najlepsze utwory sztuk pięknych” nadawany przez Królewski Uniwersytet Warszawski, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Rycina według obrazu Brodowskiego *Nadanie dyplomu ustanowienia Uniwersytetu Warszawskiego przez Aleksandra I* z 1828 r., zbiory Muzeum UW.
- *Widok wystawy sztuk pięknych w Warszawie w 1828 roku*, obraz Wincentego Kasprzyckiego, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Urzędowy list rektora UW do uniwersyteckiego profesora Kazimierza Brodzińskiego, 1830 r., zbiory Muzeum UW.

### Józef Karol Skrodzki

- Józef Karol Skrodzki, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Stroje profesorów uczelni według Rocznika Instytutów Religijnych i Edukacyjnych Królestwa Polskiego, 1824 r., zbiory Biblioteki UW.
- Wizytówka rektora Skrodzkiego, zbiory CBN Polona.
- Dziedziniec Pałacu Kazimierzowskiego w 1824 r., według ryciny Jana Feliksa Piwarskiego, zbiory Muzeum UW.
- Opis mieszkania Skrodzkiego w Gmachu Porektorskim zawarty w dokumencie spisany w 1819 r. przez murgrabię Pałacu Kazimierzowskiego, zbiory Archiwum UW.
- *Akademik i Podchorąży*, litografia z 1831 r., zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie.

### Józef Mianowski

- Józef Mianowski, ok. 1870, zbiory Muzeum UW.
- Czytelnia Szkoły Głównej w Pałacu Kazimierzowskim, drzeworyt według rysunku W. Gersona, „Kłosa” 1868, t. 6, nr 154, s. 320.
- Indeks studenta Szkoły Głównej podpisany w 1864 r. przez rektora Mianowskiego, zbiory Muzeum UW.
- Rektor Mianowski i dziekani Szkoły Głównej, drzeworyt A. Regulskiego według rysunku F. Terazzo wykonanego na podstawie fotografii M. Trzebieckiego, „Tygodnik Ilustrowany” 1866, t. 13, nr 353, s. 300.
- Gmach Szkoły Głównej, drzeworyt według rysunku K. Pillatego, „Kłosa” 1864, zbioru Muzeum UW.
- Mowa żałobna za duszę śp. Józefa Mianowskiego, wydana drukiem w Warszawie, miesiąc po śmierci rektora Szkoły Głównej, zbiory Muzeum UW.

- Kaplica na grobie Józefa Mianowskiego w Senigalli we Włoszech; zdjęcie wykonano podczas objazdu naukowego studentów historii sztuki UW w 2013 r., fot. Julia Nowak.

### Piotr Aleksiejewicz Ławrowski

- Piotr Aleksiejewicz Ławrowski, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Widok na gmach Szkoły Głównej w kierunku bocznej bramy przy ul. Oboźnej, „Kłosa” 1869.
- Decyzja o utworzeniu Cesarskiego UW wydrukowana w dzienniku urzędowym Warszawskiego Okręgu Naukowego, zbiory Archiwum UW.
- Działanie uniwersytecki przed Pałacem Kazimierzowskim, fot. K. Brandel, 1870 r., zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie .

### Nikołaj Michajłowicz Błagowieszceński

- Nikołaj Michajłowicz Błagowieszceński, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Start balonu z dziedzica uniwersyteckiego w sierpniu 1872 r. Przelot czterech aeronautów zakończył się szczęśliwie po 3 godzinach w pobliżu Małkini, zbiory Muzeum UW.
- Mundury profesorów Cesarskiego UW, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Widok ul. Oboźnej ze źródłem, obok bocznej bramy uniwersyteckiej, ryc. A. Gierymskiego, „Kłosa” 1882.
- Obserwatorium astronomiczne, widok z Ogrodu Botanicznego UW, 1872 r., fot. K. Brandel, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.

### Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski

- Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski, zbiory Muzeum Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola.
- Widok Instytutu Filologiczno-Historycznego w Nieżynie, z którym związany był Nikołaj Aleksiejewicz Ławrowski oraz dwaj inni rektorzy Cesarskiego UW: Jefim Fiedorowicz Karski i Grigorij Eduardowicz Zenger, zbiory Muzeum Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola.
- Widok placu przed Pałacem Kazimierzowskim, ok. 1885, fot. E. Toczewski, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Gabinet zoologiczny Cesarskiego UW w 1888 r., pośrodku stoi stróż Jan Waszkiewicz, zbiory Muzeum UW.
- Gmach Audytoryjny. Widok z dziedzica uniwersyteckiego w 1889 r., fot. W. Twardzicki, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.



### Iwan Piotrowicz Szczełkow

- Iwan Piotrowicz Szczełkow, zbiory Archiwum UW.
- Budynek prosektorium Cesarskiego UW przy ul. Zgoda, koniec XIX w., ryc. F. Pilattiego, „Kłosy”.
- Dziedziniec uniwersytecki przed rozpoczęciem budowy Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, fot. zbiory Muzeum UW.
- Zaproszenie na zjazd absolwentów Wydziału Lekarskiego Szkoły Głównej, 1892 r., zbiory Archiwum UW.
- Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 1894 r., zbiory BUW.

### Paweł Iwanowicz Kowalewski

- Paweł Iwanowicz Kowalewski, zbiory Archiwum UW.
- Gmach Szkoły Głównej z rosyjskimi tablicami informacyjnymi, koniec XIX w., zbiory Instytutu Sztuki PAN.
- Klinika psychiatryczna Cesarskiego UW, koniec XIX w., zbiory Muzeum Historii Medycyny.
- Jedna z książek Kowalewskiego, wydana w 1912 r., ciesząca się popularnością w kręgach nacjonalistycznych.
- Uniwersytecka klinika położnicza, zdjęcie z początku XX w., zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.

### Grigorij Eduardowicz Zenger

- Grigorij Eduardowicz Zenger, zbiory Muzeum Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola.
- Okładka albumu zdjęć uniwersyteckich dedykowanego rektorowi Zengerowi, 1897, zbiory BUW.
- Fotografia portretowa Grigorija Zengera wykonana w czasie jego pobytu w Warszawie, zbiory Muzeum Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola.
- Hol w bibliotece uniwersyteckiej, 1897 r., zbiory BUW.
- Hol na I piętrze Biblioteki UW z widocznym obrazem Henryka Siemiradzkiego *Apoteoza Kopernika*, 1897 r., zbiory BUW.

### Grigorij Konstantynowicz Uljanow

- Grigorij Konstantynowicz Uljanow, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Krakowskie Przedmieście na wysokości wjazdu na Cesarski UW, 1902 r., zbiory Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.
- Pocztówka z widokiem na Dziedziniec Główny UW z uniwersytecką biblioteką, początek XX w., zbiory BUW.
- Biblioteka UW w 1902 r., zbiory Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

### Piotr Aleksiejewicz Ziłow

- Piotr Aleksiejewicz Ziłow, zbiory Archiwum UW.
- Portret P.A. Ziłowa w oficjalnym mundurze z orderami, zdjęcie z początkowego okresu pracy na Cesarskim UW, zbiory Archiwum UW.
- Widok na dziedziniec uniwersytecki i bibliotekę, 1897 r., zbiory BUW.
- Czytelnia w bibliotece uniwersyteckiej, 1897 r., zbiory BUW.

### Jefim Fiedorowicz Karski

- Jefim Fiedorowicz Karski, zbiory Muzeum Nieżyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. M. Gogola.
- Fotografia Karskiego z okresu jego pracy na cesarskim UW, zbiory rodzinne Karskiego.
- Pocztówka przedstawiająca dziedziniec uniwersytecki z biblioteką, ok. 1910 r., zbiory BUW.
- Pracownia zoologiczna Cesarskiego UW z przełomu XIX i XX w., zbiory Muzeum UW.
- Ozdobna koperta z wizerunkiem Karskiego wydrukowana na Białorusi

### Iwan Nikołajewicz Trepicyn

- Prawdopodobny wizerunek Iwana Nikołajewicza Trepicyna, na podstawie albumu ze zbiorów Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Strona z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW. U dołu zdjęcie prof. Wasilija W. Kudrewieckiego; zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Dyplom doktorski Iwana Nikołajewicza Trepicyna z 1908 r., zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Brama Główna UW przystrojona z okazji jubileuszu dynastii Romanowów, zbiory prywatne prof. Lecha Królikowskiego.
- Studenci Wydziału Lekarskiego w prosektorium uniwersyteckiej kliniki Szpitala Dzieciątka Jezus, 1913, zbiory Muzeum Historii Medycyny.

### Siergiej Iwanowicz Wiechow

- Siergiej Iwanowicz Wiechow, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Uniwersytecka klinika w Szpitalu Dzieciątka Jezus, zdjęcia z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Klinika okulistyczna, zdjęcie z albumu przedstawiającego ostatnie lata Cesarskiego UW, zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.
- Protokół z posiedzenia senatu uniwersyteckiego pod przewodnictwem Wiechowa sporządzony po ewakuacji rosyjskiej uczelni z Warszawy, w sierpniu 1915 r., zbiory Muzeum Państwowego Uniwersytetu w Rostowie nad Donem.

### Józef Polikarp Brudziński

- Józef Polikarp Brudziński, zbiory Archiwum UW.
- Otwarcie odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, 15 XI 1915 r., pocztówka, zbiory Muzeum UW.
- Józef Brudziński przemawia pod Bramą Główną UW na uroczystości zawieszenia tradycyjnego godła uniwersyteckiego, 1916 r., zbiory Muzeum UW.
- Studenci UW owacyjnie witają rektora UW, a zarazem Prezesa Rady Miejskiej, Józefa Brudzińskiego, zdjęcie wykonane przed siedzibą magistratu warszawskiego 24 VII 1916 r., fot. W. Saryusz-Wolski, kolekcja Dominika Witke-Jeżewskiego, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Awers i rewers medalu wybitego po śmierci Józefa Brudzińskiego, zbiory Muzeum UW.
- Nekrolog Józefa Brudzińskiego, 1917 r., zbiory Archiwum UW.

### Antoni Paweł Kostanecki

- Antoni Paweł Kostanecki, sygn. 1-N-286, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Pamiątkowe zdjęcie braci Kostaneckich z ok. 1890 r. Od lewej stoją: Kazimierz i Stanisław, siedzą: Jan i Antoni; zbiory rodzinne Kostaneckich, archiwum Tomasza Ernsta.
- Rodzinny zjazd w Charbicach pod Łodzią, posiadłości Jana. Stoją od lewej: Jan, Kazimierz, Antoni i Stanisław. Zdjęcie z ok. 1900 r., zbiory rodzinne Kostaneckich, archiwum Agnieszki i Macieja Dzieniakowskich.
- Wakacje Antoniego Kostaneckiego z rodziną nad polskim morzem, ok. 1930 r., zbiory rodzinne Kostaneckich, archiwum Tomasza Ernsta.
- Antoni Kostanecki z synem Wojtkiem, córką Zosią i żoną Anną (niewidoczna) podczas przechadzki ulicami Warszawy, ok. 1930 r., zbiory rodzinne Kostaneckich, archiwum Tomasza Ernsta.

### Stanisław Józef Thugutt

- Stanisław Józef Thugutt, zbiory Muzeum UW.
- Portret Stanisława J. Thugutta z przedwojennej galerii rektorskiej pędzla Anatola Żukowa, 1935 r., zbiory Muzeum UW.
- Zdjęcie legitymacyjne Stanisława J. Thugutta z ok. 1920 r., zbiory Muzeum Ziemi PAN.
- Doroczne zebranie Towarzystwa Naukowe go Warszawskiego, 25 XI 1930 r. Prezydium zebrania, widoczni m.in. profesorowie: Bolesław Hryniewiecki (drugi z lewej), Edward Loth, Wiktor Lampe (pierwszy z lewej), Kazimierz Bassalik (trzeci z lewej), Leon Kryński (czwarty z lewej), Stanisław Thugutt (pierwszy z prawej), sygn. 1-N-895-1, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Laureaci nagród miasta stołecznego Warszawy na 1933 rok. Siedzą od lewej: wiceprezes Rady Miejskiej w Warszawie Maurycy Mayzel, Tadeusz Boy-Żeleński (laureat nagrody literackiej), Zofia Stankiewiczówna (laureatka nagrody artystycznej), prof. Stanisław Thugutt (laureat nagrody naukowej) i prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński; sygn. 1-K-12544-5, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

### Jan Karol Kochanowski

- Jan Karol Kochanowski, sygn. 1-N-267, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Uroczystość inwestytury uczelni i nadania doktoratu *honoris causa* Józefowi Piłsudskiemu, Sala Senatu w Pałacu Kazimierzowskim, 2 V 1921 r., zbiory Muzeum UW.
- Pamiątkowe zdjęcie po uroczystości wręczenia doktoratu *honoris causa* Józefowi Piłsudskiemu. Obok obdarowanego, pod sztandarem UW, siedzi rektor Jan Karol Kochanowski, zbiory Muzeum UW.
- Portret Jana Karola Kochanowskiego z orderami, ok. 1925 r., zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Inauguracja działalności Wydziału Filozoficznego w 1927 r. Zdjęcie wykonano na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego. Jan Karol Kochanowski siedzi w środku, z założonymi rękami, obok Bolesława Hryniewieckiego. Widoczni są też inni rektorzy UW: Stefan Pieńkowski, Gustaw Przychocki, Józef Ujejski, Włodzimierz Antoniewicz i Stanisław Thugutt; zbiory Muzeum UW.

### Jan Mazurkiewicz

- Jan Mazurkiewicz, zbiory Archiwum PAN.
- Jan Mazurkiewicz podczas wykładu, ok. 1930 r., zbiory Muzeum UW.
- Karykatura Jana Mazurkiewicza narysowana w 1927 r., zbiory Muzeum UW.
- Budynek Medycyny Sądowej przy ul. Oczki zaczęto budować za kadencji rektora Jana Mazurkiewicza. Na zdjęciu stan przed oddaniem budynku do użytku, 1926 r., zbiory Muzeum UW.
- Brama szpitala psychiatrycznego w Tworkach. Tutaj od 1945 r. mieściła się klinika uniwersytecka kierowana przez Jana Mazurkiewicza, zbiory Muzeum UW.

### Jan Łukasiewicz

- Jan Łukasiewicz, zbiory Archiwum UW.
- Zaginiony portret rektorski Jana Łukasiewicza autorstwa Czesława Wdowiszewskiego, ok. 1935 r., zbiory Archiwum UW
- Jan Łukasiewicz w mieszkaniu przy ul. Sewerynow. Za nim widoczna rzeźba głowy rektora autorstwa Alfonsa Karnego, 1938 r.; zbiory Archiwum UW.
- Przyjęcie na werandzie Zamku Królewskiego zorganizowane przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z okazji otwarcia Instytutu Radowego w 1932 r. Jan Łukasiewicz stoi za prezydentem. Przy stole widoczni Maria Skłodowska-Curie i premier Aleksander Prystor; zbiory Archiwum UW.
- Okupacyjny dowód osobisty (ausweis) Jana Łukasiewicza, 1942 r., zbiory Archiwum UW.

### Ignacy Koschembahr-Łyskowski

- Ignacy Koschembahr-Łyskowski, zbiory Muzeum UW.
- Ignacy Koschembahr-Łyskowski ok. 1900 r., zbiory Archiwum UW.

- Budynek Porektorski za czasów kadencji Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego wymagał remontu po wybuchu bomby w 1923 r.; fotografia z ok. 1925-1930 r., zbiory Muzeum UW.
- Za czasów rektora Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego już po raz drugi odbyło się studenckie święto „Tydzień Akademika”. Na zdjęciu automobil – główna nagroda w loterii, z której dochody przeznaczone były na potrzeby środowiska akademickiego; zbiory Muzeum Historii Polski.
- Grot sztandaru korporacji akademickiej Unia ufundowany w 1924 r., zbiory Muzeum UW.
- Dokument wydobyty z puszkii grotu sztandarowego Unii, podpisany przez ówczesnego rektora Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego, zbiory Muzeum UW.

### Franciszek Krzysztalowicz

- Franciszek Krzysztalowicz, sygn. 1-N-304, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Portret Franciszka Krzysztalowicza autorstwa dawnego kolegi szkolnego Stanisława Wyspiańskiego, 1904 r., zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Zdjęcie Franciszka Krzysztalowicza w początkowym okresie pracy w Warszawie, zbiory Archiwum UW.
- Zaproszenie na inaugurację roku akademickiego 1925/1926, zbiory Muzeum UW.
- Franciszek Krzysztalowicz jako rektor UW, zbiory Archiwum UW.
- Popiersie Franciszka Krzysztalowicza autorstwa Edwarda Wittiga stojące w Klinice Dermatologicznej przy ul. Koszykowej 82a, fot. R. Gawkowski.

### Stefan Pieńkowski

- Stefan Pieńkowski, sygn. 1-N-453, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Uroczystość wręczenia insygniów rektorskich Stefanowi Pieńkowskiemu. Łańcuch wręcza ustępujący rektor Franciszek Krzysztalowicz, 1925 r., 1-n-3265, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Inauguracja roku akademickiego 1934/1935, przemawia rektor Stefan Pieńkowski, zbiory Muzeum UW.
- Prezydent RP Ignacy Mościcki i częściowo zasłonięty rektor Stefan Pieńkowski podczas ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod Gmach Chemii UW przy ul. L. Pasteura, maj 1936 r., zbiory Muzeum UW.
- Rektor Stefan Pieńkowski podczas uroczystości nadania doktoratu *honoris causa* prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu. Nagrodzony stoi na pierwszym planie, a akt nadania odczytuje dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Stefan Mazurkiewicz. Uroczystość odbyła się na Zamku Królewskim w końcu maja 1936 r.; sygn. 1-n-3329-3, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Portret Stefana Pieńkowskiego autorstwa Janiny Pawlikowskiej, 1953 r., zbiory Muzeum UW.

### Bolesław Hryniewiecki

- Bolesław Hryniewiecki, sygn. 1-N-38, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Rektor Bolesław Hryniewiecki wraz z prezydentem RP Ignacym Mościckim podczas inauguracji roku akademickiego 1926/1927. Zdjęcie zrobiono po wyjściu z Sali Senatu UW w Pałacu Kazimierzowskim; sygn. 1-N-3315, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Pocztówka z widokiem z Ogródu Botanicznego UW, ok. 1925 r., zbiory BUW.
- Bolesław Hryniewiecki przemawia do dzieci podczas akcji wieszania domków dla ptaków w Ogrodzie Ujazdowskim, kwiecień 1933 r., sygn. 1-N-2683-1, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Bolesław Hryniewiecki w szklarni Ogródu Botanicznego UW, ok. 1930 r., zbiory Muzeum UW.
- Bolesław Hryniewiecki, Alina Skirgiełło (z lewej) i Irena Rejment-Grochowska, ok. 1955 r., zbiory Czytelni Ogródu Botanicznego UW.

### Antoni Szlagowski

- Antoni Szlagowski, zbiory Muzeum UW.
- Ksiądz Antoni Szlagowski podczas celebrowanej mszy polowej przy ruinach Świątyni Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym UW, 3 maja 1916 r. Obok widoczny rektor Józef Brudziński; fot. Marian Fuks, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie.
- Zdjęcie Antoniego Szlagowskiego z 1927 r., sygn. 1-N-574, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Rektor Antoni Szlagowski podczas akademii z okazji 100-lecia urodzin Henryka Ibsena. Obok rektora za stołem siedzą m.in. Józef Ujejski i prorektor Bolesław Hryniewiecki, 1928 r.; sygn. 1-n-3346, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Biskup Antoni Szlagowski podczas ceremonii poświęcenia Kliniki Ocznej UW w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Obok stoją minister Janusz Jędrzejewicz i prof. Jan Lauber, 1932 r.; fot. Leon Jarumski, sygn. 1-c-678, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Biskup Antoni Szlagowski przemawia podczas uroczystości poświęcenia Auditorium Maximum, 19 stycznia 1936 r., sygn. 1-n-3276-1, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

### Gustaw Przychocki

- Gustaw Przychocki, sygn. 1-N-472, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Po otrzymaniu doktoratu *honoris causa* 2 maja 1921 r. Józef Piłsudski zaprosił uniwersyteckich profesorów i delegatów studenckich do Belwederu. Na zdjęciu za marszałkiem, między drzewami, stoi w mundurze Gustaw Przychocki; zbiory Muzeum UW.
- Inauguracja roku akademickiego 1928/1929; po prawej stronie na podwyższeniu siedzi rektor Gustaw Przychocki; sygn. 1-N-3316, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Wizerunek rektora Gustawa Przychockiego w książce wydanej z okazji jubileuszu korporacji akademickiej Sparta w 1929 r. Rektor ten do togi zawsze przypinał

- odznaczenia przyznane mu za wojny w latach 1918–1920. Rzecz jasna, tego szczegółu nie uwzględniono w namalowanym w 1950 r. portrecie rektorskim.
- Gustaw Przychocki z prof. Tadeuszem Zielińskim na wycieczce studentów pod Warszawą, ok. 1925 r., zbiory Muzeum UW.
  - Zdjęcie Gustawa Przychockiego z ok. 1935 r., zbiory Muzeum UW.

### Tadeusz Brzeski

- Tadeusz Brzeski, zbiory Muzeum UW.
- Tadeusz Brzeski w stroju rektorskim podczas uroczystości nadania doktoratu *honoris causa* naczelnikowi państwa estońskiego Ottonowi Strandmanowi w lutym 1930 r., sygn. 1-d-405, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Tadeusz Brzeski podczas uroczystości 50-lecia pracy naukowej Tadeusza Zielińskiego, w maju 1930 r.; po lewej stronie rektora prorektor Gustaw Przychocki, pierwszy z prawej Tadeusz Kotarbiński; zbiory Muzeum UW.
- Dziedziniec Główny UW zimą porą, ok. 1925–1930 r., zbiory Muzeum UW.

### Mieczysław Michałowicz

- Mieczysław Michałowicz, zbiory Muzeum UW.
- Wręczenie dyplomu doktorskiego farmaceutce Florze Wandzie Kulczyckiej; w środku za stołem siedzi rektor Mieczysław Michałowicz, 1931 r., sygn. 1-N-3335, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Karykatura Mieczysława Michałowicza z 1927 r., zbiory Muzeum UW.
- Wykład Mieczysława Michałowicza w plenerze, ok. 1935 r., zbiory Muzeum UW.
- Budynek Szkoły Głównej obrosnięty winoroślą, ok. 1935 r., zbiory Muzeum UW.
- Mieczysław Michałowicz obok rektora Politechniki Warszawskiej – spotkanie z okazji przyjęcia fundacji smoguleckiej oraz nadania doktoratu *honoris causa* fundatorowi Bohdanowi Hutten-Czapskiemu, Smogulec, 13 maja 1931 r., zbiory Muzeum UW.
- Mieczysław Michałowicz (w środku) przy łóżku małego pacjenta, lata 30. XX w., Muzeum UW.

### Józef Ujejski

- Józef Ujejski, zbiory Muzeum UW.
- Inauguracja roku akademickiego 1933/1934, przemawia ustępujący rektor Józef Ujejski, w stroju rektorskim Stefan Pieńkowski, sygn. 1-N-3321, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Matrykuła uniwersytecka podpisana przez rektora Józefa Ujejskiego, listopad 1932 r., zbiory Muzeum UW.
- Józef Ujejski obok Tadeusza Zielińskiego podczas uroczystości jubileuszowych 30-lecia pracy naukowej obchodzonych na UW, zbiory Muzeum UW.
- Spotkanie z rumuńskim ministrem oświaty Constantinem Anghelescu z okazji nadania mu doktoratu *honoris causa* w 1937 r., zbiory Muzeum UW.

- Pogrzeb Józefa Ujejskiego, kondukt przed Bramą Główną UW, 11 lipca 1937 r., sygn. 1-A-2687-2, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

### Włodzimierz Antoniewicz

- Włodzimierz Antoniewicz, zbiory Muzeum UW.
- Włodzimierz Antoniewicz ok. 1935 r., zbiory Archiwum UW.
- Rektor Włodzimierz Antoniewicz przemawia podczas inauguracji roku akademickiego 1937/1938, zbiory Muzeum UW.
- Rektor Włodzimierz Antoniewicz i Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły podczas odsłaniania popiersia Józefa Piłsudskiego na inauguracji roku akademickiego 1937/1938. Rok później Rydz-Śmigły otrzymał doktorat *honoris causa* UW; sygn. 1-N-3325-6, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.
- Włodzimierz Antoniewicz podczas inauguracji pierwszego powojennego roku akademickiego 1945/1946; zbiory Muzeum UW.

### Jerzy Modrakowski

- Jerzy Modrakowski, zbiory Muzeum UW.
- Jerzy Modrakowski podczas wycieczki turystycznej statkiem ok. 1930 r., zbiory Muzeum Historii Medycyny WUM.
- Budynek Wydziału Farmaceutycznego UW, 1928 r., zbiory Muzeum UW.
- Jerzy Modrakowski w swoim gabinecie w końcu lat 30. XX w. Na zdjęciu po prawej jako rektor Akademii Stomatologicznej, zbiory Archiwum UW.
- Nekrolog Modrakowskiego, zbiory Archiwum UW.

### Franciszek Czubalski

- Franciszek Czubalski, zbiory Muzeum UW.
- Brama Główna UW tuż po wojnie z wybudowanym przez Niemców w 1944 r. bunkrem, zbiory Muzeum UW.
- Rektor UW Franciszek Czubalski przed zniszczonym w czasach wojny Pałacem Kazimierzowskim, 1947 r., zbiory Muzeum UW.
- Franciszek Czubalski w gabinecie rektorskim, 1947 r., zbiory Muzeum UW.
- Studenci i pracownicy Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego na dziedzińcu uniwersyteckim w roku akademickim 1948/1949, zbiory Muzeum UW.

### Jan Wasilkowski

- Jan Wasilkowski, zbiory Archiwum PAN.
- Młodzi wykładowcy Wydziału Prawa UW z prof. Eugeniuszem Jarrą. Jan Wasilkowski stoi za profesorem, trzeci od prawej, zbiory Muzeum UW.
- Widok Wydziału Prawa UW i Auditorium Maximum z maja 1962 r., zdjęcie ze zbiorów autora.



- Jan Wasilkowski w todzie profesorskiej podczas przemówienia rektora Stanisława Turskiego, jubileusz UW w 1958 r.; sygn. 51-355-48, zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

### Stanisław Turski

- Stanisław Turski, zbiory Archiwum UW.
- Powojenne zdjęcie Stanisława Turskiego, ok. 1945 r., zbiory Muzeum UW.
- Stanisław Turski jako rektor UW podczas uroczystości jubileuszowych w 1958 r., zbiory Archiwum UW.
- Stanisław Turski w stroju rektora podczas ceremonii jubileuszowych w 1958 r., zbiory Archiwum UW.
- Rektor Stanisław Turski wita gości podczas jubileuszowego przyjęcia w Pałacu Kazimierzowskim, zbiory Archiwum UW.
- Poczet sztandarowy UW podczas uroczystości jubileuszowych w 1958 r., zbiory Muzeum UW.

### Zygmunt Rybicki

- Zygmunt Rybicki, zbiory Muzeum UW.
- Zygmunt Rybicki w towarzystwie rektora Stanisława Turskiego podczas jubileuszu uczelni w maju 1958 r., zbiory Muzeum UW.
- Zygmunt Rybicki, już jako rektor, podczas pochodu pierwszomajowego, ok. 1975 r., zbiory Archiwum UW.
- Rektor podczas „pasowania na studenta” w białostockiej filii UW, 1977 r., zbiory Muzeum UW.
- Rektor UW z sekretarzem generalnym ONZ Kurtem Waldheimem, podczas wizyty gościa na uniwersytecie w 1977 r., zbiory Muzeum UW.
- Zygmunt Rybicki w czasie pozowania do portretu w Sali Senatu UW, 1988 r., zbiory Muzeum UW.

### Henryk Samsonowicz

- Henryk Samsonowicz, fot. Biuro Promocji UW
- Henryk Samsonowicz na obiedzie historycznym wraz ze studentami Instytutu Historycznego UW, okolice Sulejowa, ok. 1960 r., fot. Szymon Rudnicki, zbiory Muzeum UW.
- Rektor Henryk Samsonowicz podczas inauguracji roku akademickiego 1981/1982 w pochodzie obok wicepremiera Mieczysława Rakowskiego i prymasa Józefa Glempa; zbiory Muzeum UW.
- Obraz rektorski Henryka Samsonowicza autorstwa Łukasza Karolkiewicza, 1994 r., zbiory Muzeum UW.
- Rektorzy UW Henryk Samsonowicz i Grzegorz Białkowski, 1988 r., zbiory Archiwum UW.

### Kazimierz Albin Dobrowolski

- Kazimierz Albin Dobrowolski, zbiory Muzeum UW.
- Kazimierz A. Dobrowolski jako młody pracownik UW, lata 50. XX w., zbiory Archiwum UW.

- Inauguracja roku akademickiego w filii UW w Białymstoku, 1979 r.; Kazimierz A. Dobrowolski jako prorektor obok rektora Zygmunta Rybickiego; zbiory Muzeum UW.
- Kazimierz A. Dobrowolski podczas fotograficznego „polowania” na ptaki, ok. 1975-1980, zbiory Muzeum UW.
- Obraz rektorski Kazimierza A. Dobrowolskiego autorstwa Edwarda Dwurnika, 2001 r., własność autora obrazu.

### Klemens Szaniawski

- Klemens Szaniawski, zbiory Archiwum UW.
- Klemens Szaniawski podczas inauguracji roku akademickiego 1981/1982, zbiory Muzeum UW.
- Klemens Szaniawski przed uroczystym wykładem prof. Leszka Kołakowskiego, 1988 r., zbiory Muzeum UW.
- Obraz rektorski Klemensa Szaniawskiego autorstwa Jana Zakrzewskiego, 1999 r., zbiory Muzeum UW.

### Grzegorz Białkowski

- Grzegorz Białkowski, zbiory Muzeum UW.
- Zdjęcie Grzegorza Białkowskiego jako młodego pracownika naukowego, lata 60. XX w., zbiory Archiwum UW.
- Rektor Grzegorz Białkowski podczas inauguracji roku akademickiego 1988/1989, zbiory Muzeum UW.
- Grzegorz Białkowski wraz z dyrektorem Muzeum UW Jerzym Halbersztadtem podczas zwiedzania wystawy w Pałacu Kazimierzowskim, zbiory Muzeum UW.
- W 1989 r. przed ceremonią złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową wydarzeń marcowych 1968, zbiory Muzeum UW.
- Portret rektorski Grzegorza Białkowskiego autorstwa Jarosława Modzelewskiego, 1997 r., zbiory Muzeum UW.

### Andrzej Kajetan Wróblewski

- Andrzej Kajetan Wróblewski, z archiwum A.K. Wróblewskiego
- Andrzej Kajetan Wróblewski, zdjęcie legitymacyjne z lat studenckich, zbiory Archiwum UW.
- Andrzej Kajetan Wróblewski jako rektor w Sali Senatu, zbiory Muzeum UW.
- Andrzej Kajetan Wróblewski z księciem Karolem w Pałacu Kazimierzowskim, 1992 r., zbiory Muzeum UW.
- Portret rektorski Andrzeja Kajetana Wróblewskiego autorstwa Marka Sobczyka, 1999 r., zbiory Muzeum UW.

### Włodzimierz Siwiński

- Włodzimierz Siwiński, zbiory Archiwum UW.
- Prorektor Włodzimierz Siwiński podejmuje przedstawiciela belgijskiego Ministerstwa Oświaty w Sali Złotej Pałacu Kazimierzowskiego, 1988 r., zbiory Muzeum UW.

- Rektor Włodzimierz Siwiński jako starter w corocznym biegu „Mila Uniwersytecka”, 1994 r., zbiory Muzeum UW.
- Rektor Włodzimierz Siwiński podczas uroczystości poświęcenia nowego budynku BUW przez papieża Jana Pawła II, 11 czerwca 1999 r., zbiory Muzeum UW.
- Włodzimierz Siwiński w stroju rektorskim, 1998 r., zbiory Muzeum UW.

### Piotr Węgleński

- Piotr Węgleński, fot. Biuro Prasowe UW.
- Zdjęcie legitymacyjne studenta UW Piotra Węgleńskiego, ok. 1960 r., zbiory Archiwum UW.
- W stroju rektorskim, podczas pozowania do portretu, Biuro Promocji UW.
- Profesor Piotr Węgleński wraz z prorektor prof. Martą Kicińską-Habior, minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Leną Kolarską-Bobińską oraz rektorem prof. Marcinem Pałysiem podczas ceremonii otwierania nowych budynków na Ochocie: Centrum Nowych Technologii i Wydziału Fizyki, 19 listopada 2014 r., fot. M. Kaźmierczak, Biuro Prasowe UW.
- Wykład w Sali Kolumnowej podczas cyklu „Spotkania z byłymi rektorami UW” organizowanego przez Muzeum UW, 14 czerwca 2013 r., fot. J. Rudziński, zbiory Muzeum UW.

### Katarzyna Chałasińska-Macukow

- Katarzyna Chałasińska-Macukow, fot. Biuro Prasowe UW.
- Zdjęcie legitymacyjne Katarzyny Chałasińskiej z pierwszego roku studiów, zbiory Archiwum UW.
- Z kanclerz Niemiec Angelą Merkel podczas wizyty gości niemieckich w Pałacu Kazimierzowskim, 16 III 2007 r., fot. M. Kluczek, Biuro Prasowe UW.
- Podczas dekoracji drużyny informatyków UW za zdobycie drugiego miejsca w Mistrzostwach Świata w Programowaniu Zespołowym, obok uniwersyteckich zawodników i opiekuna zespołu prof. Jana Madeya, 2012 r., for. B. Banaszak, Biuro Promocji UW.
- W stroju rektorskim podczas pozowania do portretu, Biuro Prasowe UW.

### Marcin Pałys

- Marcin Pałys, fot. Biuro Promocji UW.
- Wybory na rektora, 2012 r., fot. M. Kaźmierczak, Biuro Prasowe UW.
- Podczas inauguracji roku akademickiego 2013/2014, fot. M. Kaźmierczak, Biuro Prasowe UW.
- Podczas wykładu w budynku dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej, 2014 r., for. M. Kaźmierczak, Biuro Prasowe UW.
- Wspólne zdjęcie z poprzednimi rektorami UW na tle obrazów rektorskich w Pałacu Kazimierzowskim. Stoją od lewej: Włodzimierz Siwiński, Piotr Węgleński, Katarzyna Chałasińska-Macukow, Andrzej Kajetan Wróblewski, Henryk Samsonowicz, Marcin Pałys, 2015 r., Biuro Prasowe UW.



ISBN 978-83-235-1791-7 (MUJ)



ISBN 978-83-235-2328-4

